ILLUSTROWANY

PRZEWODNIK

PO WARSZAWIE

1893.

Ilustrowany Przewodnik po Warszawie

wraz z treściwym opisem okolic miasta.



Kościół Św. Andrzeja przy placu Teatralnym.

(132 ilustracyj w tekscie oraz plan Warszawy i Pragi).

WARSZAWA.
Nakład Redakcyi „Wędrowca."
1893.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.
Гор. Варшава, 4-го Мая 1893 года.

Od Wydawców.

Nie wiele chyba znaleść można w Europie miast znaczniejszych, któreby nie miały „Przewodnika“ dokładnego, objaśniającego szczegółowo o wszystkich stosunkach miejscowych, osobliwościach godnych widzenia, pamiątkach i t. p. Liczne większe i mniejsze wydawnictwa informacyjne tego rodzaju, oraz albumy widoków, ułatwiają każdemu przyjezdnemu dokładne zapoznanie się z miejscowością.

Jedyny może pod tym względem wyjątek stanowiła Warszawa, co jest tem dziwniejsze, że przecież miasto nasze dochodzi obecnie prawie do pół miliona ludności, i dzięki swemu położeniu geograficznemu, oraz skutkiem rozwoju sieci koncentrujących się tu dróg żelaznych, coraz więcej przyjezdnych w swych murach gości.

A przecież to już dwadzieścia lat mija od chwili ukazania się ostatniego „Przewodnika po Warszawie“, ułożonego przez Fryzego i Chodorowicza. Od tego zaś czasu wiele zmian doniosłych zaszło w naszym grodzie: ludność podwoiła się prawie, powstały nietylko nowe gmachy, ulice, ale nawet dzielnice całe, gdyż wówczas niemal

puste zupełnie przestrzenie przedmiejskie, zabudowały się okazale.

To wszystko przemawiało bezwarunkowo za potrzebą wydania nowego „Przewodnika“. Powziąwszy zamiar zadośćuczynienia temu brakowi, postanowiliśmy wzorować się w układzie tego dzieła na niezrównanych w swoim rodzaju przewodnikach Bedäckera, jako uznanych ogólnie za najpraktyczniejsze i najdogodniejsze w użyciu.

Opracowanie niniejszego „Przewodnika po Warszawie“ dokonanem zostało siłami zbiorowemi, opisem poszczególnych dzielnic zajęli się pp. Eryk Jachowicz, Aleksander Messyng, Walery Przyborowski, Antoni Skrzynecki, Ludwik V.-Zieliński i Wł. K. V.-Zieliński. Ażeby zaś uniknąć ile możności tak trudnych do ustrzeżenia się omyłek w różnych szczegółach, a nadewszystko w datach, żmudnej pracy sprawdzania i kontrolowania całości podjął się ś. p. Eryk Jachowicz, który do ostatniej niemal chwili życia, zajmował się z całą sumiennością tą mozolną robotą. Na stronę ilustracyjną złożyły się przeważnie prace Andriolliego i Ilinicza.

Oddając owoc tej pracy na użytek publiczny z prośbą o pobłażliwą ocenę ze względu, że pierwsze to u nas w ten sposób opracowane wydawnictwo, sądzimy, że nietylko przyjeżdżający do Warszawy goście, ale i mieszkańcy miasta przyjmą życzliwie to album rodzinnego, a tak drogiego każdemu warszawiakowi, chociaż najczęściej tylko powierzchownie znanego mu grodu.

WARSZAWA.

Przyjazd. Do Warszawy przyjeżdża się: kolejami, statkami parowemi, karetkami pocztowemi. — **Dworce:** Na lewym brzegu Wisły znajdują się dwa dworce kolejowe: Warszawsko-Wiedeński przy zbiegu ulic Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, oraz Nadwiślański przy końcu ulicy Zakroczymskiej na esplanadzie cytadeli. Na prawym brzegu Wisły są trzy dworce, a mianowicie: na Pradze, Petersburski i Terespolski, na Pelcowiźnie zaś, za Nową Pragą główny dworzec kolei Nadwiślańskiej. **Przystanie** statków parowych pasażerskich są dwie, jednak nie stałe, lecz przenoszone w rozmaite miejsca, stosownie do stanu wody. Kursowanie statków na Wiśle nie jest regularne, z powodu niestałego stanu wód. Ceny biletów pasażerskich na statkach parowych kursujących w dół rzeki rok rocznie się zmieniają. — **Karetki pocztowe:** Z głównego gmachu pocztowego przy placu Wareckim wyjeżdżają karetki pasażerskie pocztowe do Grójca przez Sękocin, oraz ekstrapoczty wynajmowane w okolice Warszawy i na trakty pocztowe do pierwszych stacyi poczthalteryjnych. Za ekstrapocztę płaci się po $6\frac{1}{2}$ kop. od konia i wiorsty, a $7\frac{1}{2}$ za jazdę kurjerską. Najmniej żądać można dwa konie. Za bryczkę płaci się od wiorsty 1 kop., za powóz 2 kop., oraz 10 kop. za kurs od konia na rzecz skarbu.

Poczta i Telegraf. Wszystkie biura pocztowe mieszczą się w gmachu pocztowym przy placu Wareckim. Napisy w trzech językach objaśniają, gdzie które biuro się znajduje. F i l i e p o c z t o w e znajdują się przy ulicach: Nowolipki Nr. 7, Grzybowska Nr. 20, Miodowa Nr. 15, Krucza Nr. 38, Krakowskie Przedmieście w Hotelu

Europejskim, gdzie listy wszelkiego rodzaju przyjmowane są od godziny 8 rano do 9 wieczór tak w dnie powszednie jak i święta; na Pradze Moskiewska Nr. 387. Stacya Telegraficzna Warszawska ul. Kotzebue Nr. 3. Stacya Telegraficzna na Pradze Targowa Nr. 147. Depesze telegraficzne przyjmowane są do wysyłki nie tylko na głównej stacyi telegraficznej, lecz także w filii pocztowej w hotelu Europejskim i na stacyach telegraficznych dworców kolei żelaznych, gdzie także znajdują się i ekspedycye pocztowe.

Telefony. Główna stacya telefonów znajduje się przy ulicy Próżnej Nr. 10.

Dorożki. Dla wygody podróżnych, przybywających do Warszawy, przed wszystkiemi dworcami, przystaniami, oraz pocztą, znajdują się dorożki paro- i jednokonne. Przyjeżdżający kolejami żelaznemi, wrazie żądania, otrzymują przy wyjściu z dworca numera dorożek wolnych, od policyanta umyślnie w tym celu znajdującego się w przedsionku każdego dworca. — Taksa dorożek warszawskich za jazdę w obrębie miasta, to jest bez przekroczenia rogatek, wynosi:

1) Za kurs zwyczajny: dorożką *parokonną* w mieście oraz do dworca i z dworca kolei Warsz.-Wiedeńsk.—w dzień kop. 25, w nocy kop. 40; *jednokonną* w dzień kop. 20, w nocy kop. 35.

2) Kurs od wszystkich dworców kolejowych do wszystkich punktów miasta (z wyjątkiem dworca kolei Warsz.-Wied.): *parokonną* dorożką w dzień kop. 75, w nocy rs. 1; *jednokonną* w dzień kop. 55, w nocy kop. 75. Za pakunki wyżej nad jeden pud wagi dopłaca się do taksy tak w dzień jak i w nocy dorożkom *dwukonnym* kop. 15, *jednokonnej* kop. 10. Za godziny dzienne uważa się czas od 7-ej rano do 12-tej o północy.

3) Kurs do oddalonych punktów miasta: na ulicę Czerniakowską, Solec, Górną, do Cytadeli, na Pragę i wszystkich dworców kolejowych, z wyjątkiem dworca kolei Warsz.-Wiedeńskiej — w dzień *parokonną* dorożką kop. 35, w nocy kop. 55; *jednokonną* w dzień kop. 30, w nocy kop. 45.

4) Na godziny: pierwsza godzina *parokonną* dorożką w dzień kop. 65, *jednokonną* kop. 55; w nocy *parokonną* kop. 80, *jednokonną* kop. 70. Każda następna godzina w dzień *parokonną* dorożką kop. 40, *jednokonną* kop. 35. W nocy *parokonną* kop. 55, *jednokonną* kop. 50.

Omnibusy od czasu zaprowadzenia tramwajów straciły swe dawniejsze znaczenie, kursują też teraz tylko na Pragę i Solec, a w lecie na Bielany: z placu Bankowego, Krasińskich i Nowego Zjazdu. Cena przejazdu w mieście kop. 5 od osoby, na Bielany kop. 30 od osoby.

Tramwaje. W środku miasta podczas lata wozy kursują od 7½ rano do 11½ wieczorem w przerwach 5-minutowych; zimą przy parokonnym zaprzęgu co 8 minut. Opłata za jeden kurs w oddziale I klasy kop. 7, w II-ej klasie kop. 5. Dzieci do lat 10 płacą kop. 3, — dzieci na ręku trzymane są wolne od opłaty.

Tramwaj wilanowski czyli kolej konna zamiejska kursuje od rogatek Belwederskich do Wilanowa od godz. $7^1/_2$ rano, co 20 minut latem, od Października zaś do połowy Kwietnia co godzina, w obydwu kierunkach. Opłata wynosi od rogatek do Marcelina kop. 3, do Wójtówki kop. 6, do Czerniakowa kop. 10, do Fortu kop. 13, do św. Jana kop. 16, do Wilanowa kop. 20. Na linii tej w dnie powszednie kursuje 6 do 8 wozów, w niedziele i święta 20 i więcej wozów.

Posłańcy. Za kurs z pakunkiem do 10 funtów, w mieście i do dworca dr. żel. W.-Wied. kop. 10. Za takiż kurs do Cytadeli, Ujazdowa, Łazienek i miejscowości położonych za ulicą Piękną i Górną kop. 15. Na Pragę do dworców Petersburgskiego i Terespolskiego i odwrotnie kop. 15. Za kurs z odpowiedzią kop. 20. Za czekanie na odpowiedź za pół godziny 10 kop., za godz. 15 kop.

Hotele pierwszorzędne. Angielski, Wierzbowa 6; Brühlowski, Kotzebue 14; Drezdeński, Długa 38; Europejski, Krak.-Przedm. 13; Francuski, Zielony Plac 11; Krakowski, Bielańska 7; Lipski, Bielańska 3; Niemiecki, Długa 31; Paryski, Bielańska 9; Polski, Długa 29; Rzymski, Nowosenatorska 1; Saski, Kozia 5; Victoria, Jasna 8. Ceny w hotelach są rozmaite, od kop. 50 do rs. 5 i wyżej za pokój, a to stosownie do położenia i wziętości hotelu, jako też mniéj lub więcej wykwintnego urządzenia. W hotelu Europejskim, najwykwintniejszym z hoteli warszawskich, dla komunikacyi z piętrami urządzoną jest winda Oprócz tego mniej wymagający podróżni zamieszkiwać mogą w t. z. „Chambres-Garnies“, pokojach umeblowanych, znajdujących się obficie w różnych punktach miasta, a szczególniej w pobliżu dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Pasporty i meldunki. Podróżni przybywający do Warszawy tak z prowincyi jak i z zagranicy, winni być zaopatrzeni w formalne pasporty. Obcy poddani, przybywający do Warszawy, winni mieć pasporty swe zaopatrzone w wizy jednego z konsulów russkich będących zagranicą. Wiza taka winna być wznowioną za każdorazowym przyjazdem w granice Ces. Russkiego. Po przyjeździe i zajęciu mieszkania, czy to w hotelu czy w domu prywatnym, pasport składa się rządcy wraz z 50 kop. na wykup „karty pobytu“, ważnej na ciąg trzech miesięcy przebywania w Warszawie, bez wymeldowywania się w ciągu tego czasu. Obcy poddani, prócz powyższej karty pobytu, obowiązani są równocześnie do wykupu t. zw. „widu“ na prawo jednorocznego pobytu w państwie Russkiem. Za „wid“ wnosi się opłatę w ilości kop. 60 na ręce rządcy, lub też uzyskuje się takowy samemu w biurze Oberpolicmajstra w wydziale pasportowym. Przed wyjazdem posiadany pasport winien być przez rządcę przedstawiony do zawizowania na wyjazd. Za taką wizę nie wnosi się żadnych opłat.

Kąpiele. Dyanna, Chmielna 13; Fajansa, Krak.-Przedm. 58; Hotel Europejski, Krak.-Przedm. 13; Hotel Drezdeński, Długa 38; Łazienki Akcyjne, Nowy Zjazd przy

wielkim moście 1; Majewskiego. Bednarska 2 i 4; Okonia, Książęca 4. Oprócz wyżej wymienionych kąpieli są jeszcze i inne porozrzucane w innych dzielnicach miasta, lecz tu podajemy najcelniejsze. Latem, tak przy brzegu warszawskim jak i praskim, na Wiśle znajdują się specyalnie pobudowane krypy z łazienkami oraz tak zwane „omnibusy."

Restauracye. Alkazar, Królewska; Brajbisz, plac Teatralny 7; Boquet, w Hotelu Rzymskim, Nowosenatorska 1; Belle-Vue, Chmielna 9; Hotel Europejski, Krak.-Przedm. 13; Hotel Saski, Kozia 5; Hotel Krakowski, Bielańska 7; Hotel Francuski, Plac Zielony Nr. 11; Hotel Victoria, Jasna 8; Hotel Brühlowski, Kotzebue 14; Maison d'Orée, Kotzebue 4; Norkowski, Krak.-Przedm. 44; Nowa Gwiazda, Bielańska 5; Reiner, Al. Ujazdowska; Wodewil, Nowy Świat 43; nadto znajdują się restauracye prawie we wszystkich hotelach i zajazdach i niema prawie ulicy, na której nie było by choć jednej restauracyi połączonej z piwiarnią. Wogóle Warszawa na brak jadłodajni narzekać nie może. Prócz restauracyi, funkcyonujących jako takie, przy wielu sklepach korzennych są pokoje „do śniadań", gdzie od rana do późnej nocy można dostać wszystkiego co dusza zapragnie. Najcelniejsze z tego rodzaju zakładów są: Ermitage czyli „pod Bachusem", w hotelu Warszawsko-Wiedeńskim, Marszałkowska róg Widok; Lijewskiego, handel win i kolonialny, Krak.-Przedm. 6; Gouta handel win i kolonialny, plac Bankowy 4; Millera, handel win i kolonialny, w gmachu Teatralnym; Langnera, handel win i kolonialny, Nowosenatorska 8; Stępkowskiego, handel win i kolonialny, Wierzbowa 9. Z winiarni zażywających rozgłosu wymieniamy tu tylko najcelniejsze: Fukiera, rynek Starego Miasta, najstarsza z winiarni warszawskich; Krzemińskiego, Wierzbowa 3; Potrzebskiego, Nowy Świat 29; Lessisza, Krak.-Przed. (obok kościoła pokarmelickiego) i t. d. Z pomiędzy restauracyi zamiejskich, otwartych latem, wymienić należy znajdujące się za rogatką Belwederską: Marcelin, Promenada, Sielanka, Wójtówka i Wilanów.

Cukiernie. Blikle. Nowy Świat 35; Bott i Clotin, Krak.-Przedm. 37; Górski, Nowy Świat 69; Lourse dziś Zamboni, hotel Europejski i ogród Saski, latem taż firma utrzymuje tłumnie uczęszczaną cukiernię w alejach Ujazdowskich na tak zwanej „Patelni", gdzie dawniej był „Ogród róż"; Pągowski, Marszałkowska 97 i 117; Semadeni. gmach Teatralny pod filarami; Starorypiński, Marszałkowska; Tour, Krak.-Przedm. 7; Zawistowski, Marszałkowska 100 i 115 i t. d.

Mleczarnie. Boguski, Chmielna 10, latem zaś i na Foksalu; Heneberg, Królewska 21 i hr. Berga 2; nadto w porze letniej wielce uczęszczana mleczarnia w alejach Ujazdowskich p. n. „Nowa Szwajcarska dolina" i w Ogrodzie Saskim przy „Wodach mineralnych."

Ceny miejsc w Teatrach.

1) Teatr Wielki, Plac Teatralny.

MIEJSCA	I. Na przedstawienia dramatu, kom. i bal.		II. Na przedstawienia oper		III. Na przedstawienia wyjątkowe		IV. Ceny zniżone	
	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.
Loża parterowa na 4 osoby	8	10	9	10	12	60	6	90
" 1-go piętra na 4 osoby	9	10	10	60	16	60	7	40
" 1-go pięt. na 4 osoby z gab. przy scenie	10	10	11	60	17	60	8	40
" 1-go piętra na 4 os. z gab. wprost sceny	10	60	12	60	18	60	9	40
" 2-go piętra na 4 osoby	6	60	7	60	10	60	5	40
" 2-go piętra na 6 osób	8	80	9	90	12	80	6	60
" 3-go piętra na 6 osób	5	80	6	90	8	80	4	60
Krzesło w 1-ym rzędzie	3	65	4	15	5	15	2	60
" w 2-im rzędzie	3	15	3	65	4	15	2	10
" w 3-im rzędzie	3	15	3	65	4	15	2	10
" w 4-ym rzędzie	2	65	3	15	3	65	2	10
" w 5-ym rzędzie	2	65	3	15	3	65	1	60
" w 6-ym rzędzie	2	15	2	65	3	15	1	60
" w 7-ym rzędzie	2	15	2	65	3	15	1	60
" w 8-ym rzędzie	2	15	2	65	3	15	1	60
" w 9-ym rzędzie	2	15	2	65	3	15	1	35
" w 10-ym rzędzie	1	65	2	15	2	65	1	35
" w 11-ym rzędzie	1	65	2	15	2	65	1	35
" w 12-ym rzędzie	1	65	2	15	2	65	1	35
" w 13-ym rzędzie	1	65	2	15	2	65	1	35
" w 14-ym rzędzie	1	65	2	15	2	65	1	35
Balkon w 1-ym rzędzie	1	65	2	15	3	15	1	60
" w 2-im rzędzie	1	15	1	65	2	90	1	35
" w 3-im rzędzie	—	85	1	40	2	65	1	10
" w 4-ym rzędzie	—	85	1	40	2	15	1	10
Galerya 3 piętra w 1 rzędzie	—	85	1	15	1	65	—	65
" " " w 2, 3 i 4 rzęd. wprost sceny	—	70	—	85	1	15	—	55
" " " w 2 rzędzie boczna	—	60	—	70	—	80	—	40
" " " w 3 rzędzie boczna	—	45		60	—	70	—	40
" " " w 4 rzędzie boczna	—	35	—	45	—	60	—	40
Galerya 4 piętra w 1 rzędzie	—	45	—	55	1	15	—	35
" " " w 2, 3 i 4 rzęd. wprost sceny	—	40	—	45	—	85	—	25
" " " w 2 rzędzie boczna	—	35	—	40	—	55	—	20
" " " w 3 i 4 rzędzie boczna	—	25	—	30	—	40	—	20

Do cen powyższych wliczona już jest opłata, pobierana na rzecz zakł. dobr. Przy odbiorze biletów z kasy zamawiań dopłaca się 10%. Za zajęcie w lożach więcej nad cztery (do sześciu) miejsc, pobieraną jest dodatkowa opłata w stosunku ¼ części ceny loży od każdej osoby. Do lóż rozprzedanych mogą być nabywane kupony dla osób pojedyńczych w dzień przedstawienia, w godzinach popołudniowych. Bilety sprzedawane są codziennie oprócz Niedziel i świąt w kasie zamawiań, w gmachu Teatru Wielkiego, od godziny 10 z rana do 1 po południu i od 3 do 8½ wieczorem w kasie Zapasowej Teatru Wielkiego.

Uwaga. Rubryka IV „cen zniżonych" dotyczy tych tylko widowisk, do jakich Dyrekcya teatrów ceny owe zastosuje.

2) Teatr Rozmaitości, ul. Wierzbowa.

MIEJSCA	Cena miejsc	
	Rs.	kop.
Loża 1-go piętra na 4 osoby	6	40
„ 2-go piętra na 4 osoby	3	90
Krzesło w 1-ym rzędzie	2	10
„ w 2 i 3 rzędzie	1	60
„ w 4, 5 i 6 rzędzie	1	35
„ w 7, 8, 9 i 10 rzędzie	1	10
„ w 11, 12, 13 i boczne	—	80
Galerya numerowana w 1-ym rzędzie	—	65
„ „ w 2, 3 i 4 rzędzie	—	55
„ nienumerowana	—	40
Paradyz numerowany w 1-ym rzędzie	—	30
„ nienumerowany	—	20

Do cen powyższych wliczona już jest opłata, pobierana na rzecz zakładów dobroczynnych. Bilety sprzedawane są codziennie, oprócz Niedziel i Świąt, w kasie zamawiań w gmachu Teatru Wielkiego od godziny 10 z rana do 4 po poł., bilety pozostałe nabywać można w dzień przedstawienia od godz. 10 z rana do 1 po południu i od 3 do 8½ wieczorem w kasie Teatru Rozmaitości.

3) Teatr Letni, Ogród Saski.

MIEJSCA	I		II	
	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Loża 1-go piętra na 4 osoby	6	40	5	40
„ parterowa na 4 osoby	6	40	5	40
Krzesło w 1-ym rzędzie	2	10	2	10
„ w 2 i 3 rzędzie	1	80	1	60
„ w 4, 5 i 6 rzędzie	1	60	1	35
„ w 7, 8 i 9 rzędzie	1	35	1	10
„ w 10, 11 i 12 rzędzie	1	10	—	80
„ w 13, 14, 15 i 16 rzędzie	—	80	—	65
„ w 3 ostatnich rzędach	—	65	—	55
Amfiteatr 1-go piętra w 1-ym rzędzie	1	—	—	80
„ w 2 i 3 rzędzie	—	80	—	65
„ w 4, 5 i 6 rzędzie	—	65	—	55
„ w ostatnim rzędzie	—	55	—	40
Amfiteatr 2-go piętra w 1-ym rzędzie	—	55	—	40
„ w 2 i 3 rzędzie	—	45	—	30
„ w 3 ostatnich rzędach	—	30	—	20

Do cen powyższych wliczona już jest opłata, pobierana na rzecz zakładów dobroczynnych. Bilety sprzedawane są codziennie, oprócz Niedziel i Świąt w kasie zamawiań w gmachu Teatru Wielkiego, od godziny 10 z rana do 4 po południu, bilety pozostałe nabywać można w dzień przedstawienia w kasie przy wejściu do ogrodu Saskiego od strony Saskiego placu, od godziny 10 z rana do 1 po południu, zaś od 3 do 8½ wieczorem w kasie przy Teatrze. Teatr daje widowiska aż do nastania mrozów.

Uwaga: Ceny I oznaczone są na widowiska takie, jak opery, dramata i. t. d, ceny II dotyczą fars, operetek, wodewilów i t. d.

4) Teatr Mały, ul. Daniłowiczowska.

MIEJSCA	Cena miejsc	
	Rs.	kop.
Loża na 4 osoby	4	90
Krzesło w 1 i 2 rzędzie	1	80
„ w 3, 4 i 5 rzędzie	1	50
„ w 6 i 7 rzędzie	1	35
„ w 8, 9 i 10 rzędzie	1	10
„ w 11 i 12 rzędzie	—	80
„ w 13 i 14 rzędzie	—	65
„ w 15 rzędzie	—	55
Parter	—	55
Amfiteatr w 1-ym rzędzie	—	55
„ w 2 i 3 rzędzie	—	40
Balkon w 1-ym rzędzie	—	55
„ w 2-im rzędzie	—	40
„ w 2-im rzędzie bliżej sceny	—	25

Do cen powyższych wliczona już jest opłata, pobierana na rzecz zakładów dobroczynnych. Bilety sprzedają się codziennie, oprócz Niedziel i Świąt, w kasie zamawiań w gmachu Teatru Wielkiego, od godziny 10 z rana do 4 po południu, bilety pozostałe nabywać można w dzień przedstawienia w kasie Teatru Małego przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 10 od godziny 10 z rana do 1 w południe i od 3 po południu do rozpoczęcia przedstawienia. Widowiska w Teatrze Małym dawane są tylko w czasie sezonu zimowego.

5) Teatr Nowy, ul. Królewska.

MIEJSCA	Cena miejsc	
	Rs.	kop.
Loża parterowa większa na 6 osób	6	60
„ „ mniejsza na 4 osoby . . .	4	40
Krzesło w 1 i 2 rzędzie.	1	80
„ w 3, 4 i 5 rzędzie	1	50
„ w 6, 7 i 8 rzędzie	1	35
„ w 9, 10 i 11 rzędzie	1	10
„ w 12, 13 i 14 rzędzie	—	80
Krzesło w 15, 16 i 17 rzędzie	—	65
„ w 18, 19, 20, 21 i 22 rzędzie. . . .	—	55
Amfiteatr w 1 rzędzie	—	65
„ w 2 rzędzie	—	55
„ w 3, 4, 5 i 6 rzędzie	—	40
Balkon w 1 rzędzie	—	55
„ w 2 rzędzie	—	30

Do cen powyższych wliczona już jest opłata, pobierana na rzecz zakładów dobroczynnych. Bilety sprzedawane są codziennie, oprócz Niedziel i Świąt, w kasie zamawiań w gmachu Teatru Wielkiego, od godz. 10 z rana do 4 po poł., bilety pozostałe nabywać można w dzień przedstawienia od godz. 10 z rana do 1 po poł. i od 3 do 8½ wieczorem w kasie Teatru Nowego przy ulicy Królewskiej. Przedstawienia dawane są tu tylko od maja do późnej jesieni.

Teatry ogródkowe otwarte od 13 Maja do 1 Września: Alhambra, Miodowa 15; Belle-Vue, Chmielna 9; Eldorado, Długa 25; Wodewil, Nowy Świat 43. W teatrach tych w czasie sezonu letniego przedstawienia dramatyczne i operetkowe dają do Warszawy przyjeżdżające towarzystwa prowincyonalne. Zimą w Belle-Vue dają przedstawienia: szansoniści, magicy i t. d. à la Ronacher; w Eldorado zaś towarzystwa dramatyczne francuskie, ruskie, niemieckie i niemiecko-żydowskie.

Koncerty. Warszawskie Towarzystwo muzyczne urządza w czasie od września do maja w środy wieczory muzykalne dla swoich członków i osób przez nich wprowadzonych. Koncerty te odbywają się w salach redutowych gmachu teatralnego. Bilety wejścia dla osób nienależących do Towarzystwa po rs. 1. W czasie sezonu zimowego urządza także koncerty i wieczory muzykalne Towarzystwo „Lutnia." Latem, stale od maja poczynając do końca sierpnia, dawane są koncerty przez towarzystwa orkiestrowe zagraniczne, jak: Bilsego, Straussa, Bulerjana i innych, w ogrodzie i sali Doliny Szwajcarskiej w alejach Ujazdowskich.

Cyrki. W Warszawie istnieją dwa cyrki. W zimowym przy ulicy Ordynackiej, założonym przez S. Cinisellego na gruncie należącym do „Okólnika" hr. Krasińskiego, przedstawienia dawane przez rozmaite przyjezdne towarzystwa cyrkowe odbywają się od jesieni do wiosny. W cyrku letnim, mieszczącym się w Alejach Ujazdowskich w Dolinie Szwajcarskiej, odbywają się zazwyczaj przedstawienia w miesiącach letnich, jednak nie w każdym roku.

Archiwa i Biblioteki. Archiwum główne akt dawnych koronnych, plac Krasińskich Nr. 3; Archiwum po zwiniętych władzach sądowych, plac Krasińskich Nr. 12; Archiwum akt dawnych i b. Herold. Królestwa Polskiego, Jezuicka 3 i Krakowskie-Przedmieście, pałac Namiestnikowski. Biblioteka główna, Krak.-Przedmieście Nr. 28; Biblioteka Ord. Krasińskich, w połączeniu z Muzeum Swidzińskich ul. hr. Berga 4; Biblioteka Ord. Zamoyskich, Żabia 4; Biblioteka hr. Przeździeckich, Foksal 6.

Muzea. Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 66 (od 10-ej rano do 5-ej po południu bezpłatnie); Muzeum sztuk pięknych, plac Teatralny Nr. 11 (co piątek od 10 rano do 4-ej po południu bezpłatnie); Muzeum starożytności, Krakowskie-Przedmieście Nr. 28. Gabinety: fizyczny, akuszeryjny, anatomiczny, botaniczny, chirurgiczny, farmakognostyczny, fizyologiczny, geodezyjny, histologiczny, oftalmiczny, patologiczny, mineralogiczny, zootomiczny, numizmatyczny i zoologiczny, Krak.-Przedm. 28 (gabinet zoologiczny otwarty dla publiczności w dnie pogodne co czwartek i niedzielę od 10 rano do 1 w południe, wstęp bezpłatny). Muzeum rzemieślnicze w gmachu Muzeum przem. i rolnic., Krakow.-Przedmieście Nr. 66. Zbiory ornitologiczne hr. Branickiego w Frascati, zwiedzić można za pozwoleniem konserwatora.

Wystawy. Salon artystyczny, Nowy Świat Nr. 27, wstęp kop. 10; Salon Krywulta, hotel Europejski, wejście płatne; Salon Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Krak.-Przedm. 15, wstęp płatny. Wystawa Etnograficzna, Krak.-Przedm. 17; Wystawa Starożytności Bisier'a, Królewska 1.

Towarzystwa. Cyklistów, Oboźna 3; Lutnia, Krakow.-Przedm. 64; Muzyczne, sale redutowe w Teatrze Wielkim; Ogrodnicze, Chmielna 14; Popierania przem. i handlu, Krak.-Przedm. 66; Racyonalnego polowania, Warecka 11; Wioślarskie, Królewska 25; Wyścigów konnych, Krakow.-Przedm 40; Zachęty Sztuk pięknych. Krak.-Przedmieście 15.

Władze i instytucye duchowne w Warszawie. 1) Wyznania Prawosławnego: Arcybiskup Chełmsko-Warszawski, Miodowa 24. Konsystorz Prawosławny, Długa 13. Prawosławne Bractwo Św. Trójcy, Długa 13. Warszawska Prawosławna szkoła duchowna, Długa 15. — 2) Wyznania Rzymsko-Katolickiego: J. E. Arcybiskup warszawski, Miodowa 13. Konsystorz Generalny Archidyecezyi warszawskiej, Miodowa 13. Sąd Metropolitalny warszawski, Miodowa 13. Seminaryum Metropolitalne, Krak.-Przedm. — 3) Wyznania Ewangielicko-Reformowanego: Konsystorz Ewangielicko-Reformowany, Miodowa 13. Kolegium kościelne Zboru Ewangielicko-Reformowanego, Leszno 20. — 4) Wyznania Ewangielicko-Augsburskiego: Konsystorz Generalny Ewangielicko-Augsburski, Miodowa 13. Superintendent Generalny kościołów Ewangielicko-Augsburskich w Królestwie Polskiem, Miodowa 13. Kolegium kościelne parafii warszawskiej, Królewska 19. — 5) Wyznania Mojżeszowego: Zarząd warszawskiej Gminy Izraelskiej, Grzybowska 26—22. Komitet Synagogi, Tłomackie 7.

Parafie i Urzędy Stanu Cywilnego: Św. Jana, Dziekania 4. Św. Krzyża, Krak.-Przedm. 1. Najśw. Maryi Panny, Przyrynek 2. Przemienienia Pańskiego, Miodowa 9. Narodzenia Najśw. Maryi Panny, Leszno 30. Św. Karola Boromeusza, Chłodna 7. Św. Barbary, Nowogrodzka 43. Św. Aleksandra, Książęca 21. Św. Trójcy, Solec 61. Św. Antoniego, Senatorska 31. Matki Boskiej Loretańskiej, Praga. Ewangielicko-Augsburska, Królewska 19. Ewangielicko-Reformowana, Leszno 20.

Władze i Instytucye Rządowe w Warszawie: Kancelarya General-Gubernatora warszawskiego, Krak.-Przedm. 46. Wydział prośb do J. E. Głównego Naczelnika Kraju, Krak.-Przedm. 46. Rząd Gubernialny warszawski Krak.-Przedm. 46—48. Główne więzienie karne, Długa 52. Zarząd wysyłki więźniów, Praga, Punkt Zborny. Wydział czasowy więzienia karnego, Dzielna 26. Więzienie karne kobiece, Złota 74. Warszawskie więzienie śledcze, Dzielna 24. Kontrola weterynaryjna, Praga, przy bydłobójni. Urząd poboru wojskowego gubernii warszawskiej, Krak.-Przedm. 46—48.

Archiwum główne warszawskie, Plac Krasiński 3. Archiwum akt dawnych przy kancelaryi Generał-Gubernatora (w części Krak.-Przedm. 46, w części Jezuicka 1). Archiwum akt sądowych Plac Krasiński 12 i w Sądzie Okręgowym, Miodowa 11. Zarząd warszawskiego Okręgu Żandarmskiego, Bielańska 10. Zarząd Żandarmeryi gubernii warszawskiej, róg Marszałkowskiej i Jerozolimskiej 47. Zarząd Żandarmeryi pow. warszawskiego, nowomińskiego i radzymińskiego, Piękna 13. Komenda warszawskiej żandarmeryi fortecznej, Cytadela. Warszawski Dywizyon Żandarmski, Ciepła 13. Zarząd warszawskiej żandarmeryi policyjnej kolei żelaznych, Nowogrodzka 22.

Władze Sądowe: Warszawska Izba Sądowa, Plac Krasiński 5. Warszawski Sąd Okręgowy, Miodowa 11. Warszawski Sąd Handlowy, Długa 7. Prokuratorya Królestwa Polskiego, Leszno 5. Zjazd Sędziów Pokoju m. Warszawy, Senatorska 12. Zjazd Sędziów Pokoju I-go Okręgu gub. warszawskiej, Wspólna 47.

Warszawski Komitet Cenzury, Miodowa 13.

Zarząd Policyjny miasta Warszawy: Ober-Policmajster przyjmuje codziennie o 11 rano w gmachu Ratusza, plac Teatralny; Biuro Adresowe, Wydział śledczy, Telegraf policyjny i Wydział Cenzury policyjnej, gmach Ratusza; Kontrola służących, Złota Nr. 9.

Policya wykonawcza: Cyrkuł I Zamkowy, Podwale 15; Cyrkuł II Soborny, S-to Jerska 18; Cyrkuł III Mostowski, Długa 99; Cyrkuł IV Bielański, Muranowska 12; Cyrkuł V Powązkowski. Dzielna 33; Cyrkuł VI Towarowy, Chmielna Nr. 134; Cyrkuł VII Wolski, Chłodna 11; Cyrkuł VIII Jerozolimski, Twarda 5; Cyrkuł IX Łazienkowski, Krucza 21. Cyrkuł X Nowoświecki, Krak.-Przedm. 1; Cyrkuł XI Mokotowski, Marszałkowska 61; Cyrkuł XII Praski, Praga, Targowa 33.

Urząd lekarski miejski, Krakow.-Przedmieście 1. Lekarze miasta: Józef Hołownia, Niecała 12; Henryk Bernhardt, Włodzimierska 15; Stanisław Kopeć, Chmielna 27; Bazyli Skabiczewski, Nowy Świat 35; Jan Sznabl, Krak.-Przedm. 59; Andrzej Swiecianowski, Elektoralna 34; Jan Bazylewicz-Kniażykowski, S-to Jerska 34. Nadetatowi lekarze miasta: Antoni Wnukowski, Praga, Targowa 20; Kazimierz Lassaud, Wspólna 4; Wiktor Oraczewski, Marszałkowska 142. Weterynarze miasta: Waldemar Tomaszewski, Żórawia 30.

Magistrat miasta Warszawy: Lombard miejski, Wydział budowlany i Urząd rekrucki m. Warszawy, gmach Ratusza. Inspekcya oświetlenia gazowego, Widok 19. Wydział wojskowy, Krucza 24. Deputacya handlowa miejska, Elektoralna 16.

Okręg komunikacyi lądowej i wodnej warszawskiej, Nowy Świat 13.

Okręg naukowy warszawski, Krak.-Przedmieście.

Dyrekcya Teatrów Rządowych warszawskich, gmach Teatralny.

Konsulaty zagraniczne: Konsulat Generalny francuski, Mazowiecka Nr. 20. Konsulat Generalny Cesarsko-Niemiecki, Niecała 8. Konsulat Gener. Austro-Węgierski, Bracka 20. Konsulat Generalny Wielko-Brytański, Smolna 3.

Konsulaty handlowe: Argentyński. Belgijski i Włoski, Mazowiecka 9. Hiszpański, Złota 4. Niderlandzki, Widok 3. Perski, Włodzimierska 7. Peruwiański, Portugalski, Miodowa 15. Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Erywańska 12. Szwajcarski, Senatorska 35. Szwedzko-Norweski, Marszałkowska 154.

Wydział do legalizacyi akt i dokumentów zagranicznych, plac Św. Aleksandra 18.

Redakcye pism peryodycznych. Ateneum, Obożna 5. Biblioteka Warszawska, Foksal 4. Biblioteka Umiejętności prawnych, Widok 19. Biblioteka najcelniejszych utworów literatury, Nowy Świat 41. Biblioteka Romansów i Powieści, Nowy Świat 41. Biesiada Literacka, Chmielna 26. Bluszcz, Włodzimierska 4. Dziennik dla wszystkich i anonsowy Mazowiecka 11. Echo muzyczne, teatralne i artystyczne, Senatorska 26. Gazeta Policyjna, Senatorska 14. Gazeta Losowań, Krak.-Przedm. 51. Gazeta Świąteczna, Nowy Świat 26. Gazeta Polska, Warecka 14. Gazeta Warszawska, Krak.-Przedm. 2. Gazeta Handlowa, Mazowiecka 8. Gazeta Sądowa, Sosnowa 11. Gazeta Lekarska, Marszałkowska 115. Gazeta Rolnicza, Warecka 7. Gazeta Rzemieślnicza, Złota 26. Głos, Nowy Świat 21. Hacfiro (po hebrajsku), Graniczna 24. Hodowca, Hoża 64. Izraelita, Twarda 27. Kolce, Niecała 12. Kronika Rodzinna, Mazowiecka 10. Kronika Lekarska, Chmielna 16. Kuryer Codzienny, Krak.-Przedm. 17. Kuryer Poranny, Senatorska 28. Kuryer Warszawski, Wierzbowa 9. Kuryer Świąteczny, Nowy Świat 41. Kuryer Rolniczy, Warecka 7. Medycyna, Obożna 5. Mucha, Chmielna 31. Niwa, Nowy Świat 41. Ogrodnik Polski, Mazowiecka 11. Przyjaciel Zwierząt, Chmielna 62. Prawda, Marszałkow. 95. Przegląd Techniczny, Krak.-Przedmieście 66. Przegląd Pedagogiczny, Widok 14. Przegląd Katolicki, Nowy Świat 35. Przegląd Tygodniowy, Czysta 4. Przyjaciel Dzieci, Chmielna 26. Romans i Powieść, Niecała Nr. 12. Rola, Nowy Świat 4. Słowo, Mazowiecka 11. Tygodnik Illustrowany, Krak.-Przedm. 15. Tygodnik Mód, Chmielna 26. Tygodnik Romansów i Powieści, Nowy Świat 41. Tygodnik Kolejowy i Ekonomiczny, Krak.-Przedm. 13. Wędrowiec, Nowy Świat 47. Wieczory Rodzinne, Mazowiecka 10. Wiadomości Farmaceutyczne, Krak.-Przedm. 45. Wiek, Nowy Świat 61. Warszawskij Dniewnik, Miodowa 20. Warszawskija Gubernskija Wiedomosti, Miodowa Nr. 20. Wszechświat, Krak.-Przedm. 66. Zorza, Nowy Świat 41. Zdrowie, Ś-to Krzyska 25.

SŁÓWKO O PRZESZŁOŚCI WARSZAWY.

Czas powstania Warszawy nie da się ściśle określić; to jest jednak pewne, że należy ona do najstarszych miast w naszym kraju. Położenie jej nad wielką rzeką i na wysokiem wzgórzu, musiało ściągać do siebie ludność. Znajdywane w jej okolicy, zwłaszcza poza Pragą, odwieczne cmentarzyska pogańskie, świadczą, że osadnictwo tutejsze ma przeszłość niezmiernie odległą. Kiedy zaś samo miasto powstało?—nie wiemy. Przywilej erekcyjny Warszawy, przez długie lata przechowywany przez magistrat, aż do r. 1617, gdzieś zaginął, jak badania uczone wskazują, między 1617, a 1692 rokiem.

Pewnem jest wszelako, że w XIII wieku istniała już nazwa Warszawy; miasto miało być murem otoczone, co jest jednak wątpliwe. Według podań, nazwa powstała od rybaka Warsza i jego żony Ewy, którzy mieli zamieszkiwać w tem miejscu, gdzie dziś na rogu rynku Starego Miasta i Dunaju wznosi się kamienica odwieczna. Zdaje się wszelako, że początek swój Warszawa zawdzięcza Czechom, a mianowicie rodzinie Werszowców czeskich, którzy w roku 1108, podejrzywani o zdradę kraju przez księcia Swatopługa, prawie doszczętnie wytępieni zostali, tak, że tylko niedobitki schroniły się do Polski i Węgier. U nas, jak się zdaje, nosili oni nazwę Warszów i dyplomataryusze znają jednego takiego Warsza, który był w r. 1280 na kasztelanii krakowskiej, a więc żył w czasie powstania naszego miasta. Ten to Warsz prawdopodobnie jest założycielem Warszawy i jej przedmieścia zarzecznego, które, na pamiątkę ojczystego miasta, nazwał Pragą.

Wszystko to są jednak mniej lub więcej prawdopodobne przypuszczenia. W dziedzinę historycznej pewności wchodzimy do-

piero w roku 1313, w którym wyraźnie napotykamy w dziejach nazwę naszego miasta. W roku tym bowiem, po śmierci Bolesława, księcia mazowieckiego, trzej jego synowie dzielili się spadkiem po ojcu i przy podziale tym Warszawa dostała się Trojdenowi, wraz z Sochaczewem i Ciechanowem. W lat dwadzieścia kilka potem, miasto staje się już miejscem zjazdów i siedzibą księcia udzielnego, z rodu Piastów mazurskich, i ufortyfikowane było, jak na owe czasy, bardzo silnie. Jeden z dyplomatów, wydany do mieszczan warszawskich przez Janusza księcia mazowieckiego w r. 1379, mówi już o istniejących murach i zachęca do wzniesienia nowych, zwłaszcza w okolicach dzisiejszego zamku. Szczątki tych murów pierwotnych, sądząc z roboty mularskiej wymiaru i gatunku cegły, zachowały się do dziś dnia. W r. 1870, przy zbiegu ulicy Podwala i Nowomiejskiej, przy kopaniu fundamentów pod mający się tam wznieść bazar, odsłonięto ogromną, okrągłą basztę i resztki muru, które znawcy zaliczyli do budowli z XIV wieku. Basztę rzeczoną zasypano.

Pod panowaniem udzielnych książąt mazowieckich, Warszawa pozostawała aż do roku 1526. W tym to czasie zmarli dwaj ostatni z rodu Piastów mazowieckich, Janusz i Stanisław i pochowani zostali w kościele Św. Jana. Księztwo z Warszawą wcielono do ówczesnego państwa polskiego. Warszawa była ulubioną siedzibą Zygmunta Augusta. Wkrótce potem, bo w r. 1596, stała się stolicą Rzeczypospolitej i poczęła nadzwyczaj szybko wzrastać.

Z niewielkiego miasteczka, ścieśnionego murami fortyfikacyjnemi, rozrosła się w duże i rozległe miasto, ozdobiła się licznemi gmachami, kościołami i pałacami magnatów. W tym rozwoju wstrzymał ją dopiero najazd szwedzki w r. 1655. Miasto opustoszało, liczne przedmieścia zostały spalone, mieszkańcy, słynący z bogactw, zubożeli, a kontrybucye, osławione litrum sueticum, nigdy zapomniane nie zostały. Dokoła miasta i w jego murach toczyły się zacięte walki. Szwedzi, zająwszy miasto, rządzili w niem dziesięć miesięcy, a po upornej obronie poddali się dopiero d. 1 Lipca 1656 r. W miesiąc atoli potem, po wielkiej trzydniowej bitwie, stoczonej pod Pragą, na polach dzisiejszego Brudna i Pelcowizny, powtórnie zajęli Warszawę.

Od czasu tej strasznej i niszczącej wojny, miasto podnieść się nie mogło. Za drugiego najazdu szwedzkiego w r. 1702 do 1711, Warszawa przechodziła z rąk szwedzkich do saskich, a wszystkie nieszczęścia i niedole skupiały się na mieszczaństwie. Liczne

niszczące pożary, morowe powietrze, wielkie wylewy Wisły, przyczyniały się także do zubożenia i rujnowania miasta.

Za czasów pruskich, od r. 1796, Warszawa zeszła do rzędu miast prowincyonalnych, i liczyła zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludności. Pyszne pałace opustoszały, przeszły w ręce przemysłowców, bujne i barwne życie znikło. Ożywiał tylko miasto nieco pobyt księcia Józefa, który mieszkał we własnym pałacyku „pod Blachą“.

Od roku 1815 miasto poczęło się znów wznosić, porządkować i zabudowywać. W roku 1817 rząd udzielał właścicielom znaczne pożyczki amortyzacyjne na budowę nowych domów, co oczywiście bardzo wiele przyczyniło się do nadania miastu piękniejszej postaci. Rozbierano stare, nizkie dworki, wznoszono na ich miejsce piękne gmachy, wybudowano wiele pałaców, w których mieściły się dykasterye publiczne, jak gmach Banku, Komisyi Skarbu, gmach teatru i inne. Ustanowiona w r. 1836 straż ogniowa, zabezpieczyła od ognia mienie mieszkańców.

W latach 1832 do 1835 poczęto wznosić na miejscu dawnego Żoliborza, cytadelę Aleksandryjską, co zmieniło naturalny, z biegiem rzeki idący kierunek miasta. Warszawa odtąd poczęła się rozszerzać ku południo-zachodowi, gdzie wkrótce powstawały nowe dzielnice. Otwarcie w r. 1847 drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, nadało silniejszy i stalszy popęd rozwojowi miasta. Między r. 1844 a 1846 zbudowano wspaniały zjazd ku Wiśle, na arkadach murowanych; w r. 1856 zaprowadzono wodociągi, a skąpe oświetlenie dotychczasowe zmieniono w roku 1858 na gazowe. W roku 1864 ukończono wspaniały most żelazny, łączący miasto z Pragą. Dzięki temu wszystkiemu, miasto się wzniosło bardzo; budowa nowych kolei, drugiego mostu pod cytadelą, przyłączenie w ostatnich czasach Nowej Pragi i rozległych przedmieść, zrobiły z Warszawy jedno z większych miast w Europie.

Liczne zamierzone nowe projekty, jak urządzenie trzeciego mostu, wzniesienie okazałych bulwarów nad Wisłą, przeniesienia z śródmieścia szpitala im. Dzieciątka Jezus, ukończenie kanalizacyi, zrobią z Warszawy jedno z piękniejszych siedlisk i rojowisk ludzkich.

OPIS MIASTA.

Dla łatwiejszego zoryentowania się w obszarze Warszawy, w opisie niniejszym dzielimy ją na ośm odrębnych dzielnic.

Dzielnica I. Śródmieście zawiera wszystkie ulice zamknięte w nieforemnym kwadracie, którego granicą wschodnią jest ulica Miodowa, Krakowskie-Przedmieście od placu Zamkowego począwszy i Nowy-Świat, aż do przecinającej go alei Jerozolimskiej. Granicą południową jest aleja Jerozolimska, na przestrzeni między Nowym Światem i ulicą Marszałkowską. Granicę zachodnią stanowi ulica Marszałkowska od Alei do Królewskiej, część Królewskiej, Graniczna, Żabia, plac Bankowy, Rymarska i Przejazd do ulicy Długiej. Północną granicę tworzy ulica Długa, aż do spotkania się z Miodową.

Dzielnica II. Staromiejska, obejmuje całe Stare Miasto. Jej granicą na zachód jest ulica Miodowa, na północ pozostała część Długiej, Mostowa i Boleść, na wschód Wisła, na południe plac Zamkowy i Zjazd.

Dzielnica III. Nowomiejska, obejmuje część miasta od ulicy Mostowej, Freta i Zakroczymskiej aż po Wisłę: na północ jej granicę stanowią stoki cytadeli Aleksandryjskiej.

Dzielnica IV. Nalewkowska, tak przez nas nazwana od głównej jej arteryi. Granice jej stanowią na wschód ulice: Freta i Zakroczymska; na południe: Długa, Przejazd i Nowolipie; na zachód okopy miejskie; na północ sięga: po kolej obwodową.

Dzielnica V. Zachodnia, zamieszkała w znacznej liczbie przez ludność roboczą. Graniczy ona na wschód z ulicą Przejazd, Rymarską, Żabią, Graniczną i Marszałkowską, aż do alei Jerozolimskiej, która jest jej kresem południowym. Na zachód sięga po okopy a na północ po Nowolipki.

Dzielnica VI. Łazienkowska obejmuje przestrzeń, której północną granicą jest aleja Jerozolimska, zachodnią i południową okopy miejskie, a wschodnią ulica Smolna i Rozbrat.

Dzielnica VII. Powiśle, obejmuje całą część miasta, leżącą nad Wisłą, aż po Zjazd.

Dzielnica V.II. Praga wraz z nowo przyłączonemi do niej przedmieściami.

Prócz tego, osobno opisujemy okolice leżące tuż przy mieście, pod nazwami: Saskiej Kępy, strony Mokotowskiej, Wolskiej i Marymonckiej.

Podziału tego ściśle trzymamy się w opisie naszego miasta i na planie, dołączonym do niniejszego przewodnika.

I.

ŚRÓDMIEŚCIE.

Ulice: Plac Teatralny, Senatorska, Nowo-Senatorska, Miodowa, Krakowskie-Przedmieście, Nowy-Świat, Aleja Jerozolimska, Marszałkowska, Widok, Bracka, Chmielna, Zgoda, Szpitalna, plac Warecki, Warecka, Mazowiecka, Święto-Krzyzka, Włodzimierska, Hr. Berga, Erywańska, Próżna, Jasna, plac Zielony, Szkolna, Królewska, Ogród i plac Saski, Hr. Kotzebuego, Niecała, Wierzbowa, Czysta, Graniczna, plac Bankowy, Rymarska, Tłumackie, Przejazd, Długa, Bielańska, plac Teatralny, Daniłowiczowska, Kozia, Trębacka.

Plac Teatralny. Każde miasto porównać można do żyjącego organizmu, którego arterye stanowią właśnie ulice, doprowadzające nieustanną cyrkulacyę życia miejskiego do głównego punktu, nazywanego sercem miasta. Za dawnej Warszawy takiem sercem był rynek Starego Miasta, obecnie zaś, według ogólnego mniemania, jest plac Teatralny, który, lubo nie stanowi geometrycznego środka, może być uważany za środkowy punkt ruchu miejskiego, nieunikniony dla przejścia w różne strony, gdzie tylko potrzeba załatwić najrozmaitsze interesy, tak warszawiakowi, jak i podróżnemu, w Warszawie bawiącemu.

Stanąwszy na skwerze placu Teatralnego i zwróciwszy się twarzą ku gmachowi ratusza, z prawej strony widzimy ulicę Se-

natorską, przez którą dostajemy się ku Miodowej i w dalszym kierunku, gdzie koncentrują się instytucye sądowe, oraz kancelarye notaryuszów; mijając zaś Miodową, możemy przejść do Zamku dawniej Królewskiego w dzielnicę Staromiejską, wreszcie na Zjazd ku Wiśle i przez most na Pragę. Z lewej strony, przez tęż samą Senatorską, plac Teatralny łączy się z placem Bankowym i całą dzielnicą za Wolskiemi rogatkami. W prostym kierunku od placu, idzie ulica Bielańska, stanowiąca łącznik z handlową dzielnicą Nalewek. Poza sobą zaś mamy z prawej strony krótką ulicę Nowo-Senatorską, pozwalającą najszybciej dostać się w środek Krakowskiego-Przedmieścia, z lewej zaś niezmiernie ruchliwą Wierzbową, stanowiącą główne połączenie dalszych nowych części miasta, również przez Niecałą, doprowadzającą do Ogrodu Saskiego. Zresztą, sam plac Teatralny, oprócz ważności komunikacyjnej, posiada dwa piękne gmachy, z których ratusz, mieszczący w sobie biura magistratu i policyi — w ciągu dnia, a teatr obejmujący dwie sceny i sale redutowe — wieczorem, zgromadzają mnóstwo osób.

TEATR. Tu, gdzie obecnie się wznosi wspaniały gmach teatralny, w połowie XVII wieku były obszerne drewniane budynki, na skład soli przeznaczone. Dopiero w końcu wzmiankowanego stulecia, Marya Kazimiera wybudowała w tem miejcu okazałą budowlę, nazwaną od jej imienia Marywilem i przeznaczoną dla kupców zagranicznych, z towarami do Warszawy przybywających. Gmach ten miał obszerny dziedziniec i ogród owocowy, ozdobiony był galeryą, mieszczącą 54 sklepy na wzór paryzkiego Palais Royal. Pośrodku, tu, gdzie obecnie po dokonaniu przebudowania, znajduje się foyer Teatru Wielkiego, była kaplica w kształcie rotundy. W r. 1742 rodzina Sobieskich sprzedała Marywil dla Zgromadzenia Panien Kanoniczek, od tych zaś całą posesyę nabyło miasto w 1819 r. i przeznaczyło gmach na walne jarmarki. Budowę teatru zaczęto podług planu Antoniego Corazzi'ego i ukończono w 1833 r. pod kierunkiem budowniczego Ludwika Kozubowskiego, z pewnemi zmianami i odstąpieniami od pierwotnego projektu. Z czasem, przez dołączenie zabudowań komory konsumcyjno-składowej, od strony Trębackiej, gmach ten rozszerzono i w 1840 r. wybudowano Teatr Rozmaitości, oraz sale redutowe. W następnych latach, gmach teatru podlegał ciągłym przeróbkom i ulepszeniom, a w 1883 r. postawiono całkiem nową salę teatru Rozmaitości, spalonego w roku poprzednim. Wreszcie w cią-

gu lat 1890 i 1891 kosztem około 200,000 rub., otrzymanych w części z t. zw. funduszu użyteczności publicznej, dopełniono gruntownej przebudowy teatru wielkiego, wedle planów pierwotnie w r. 1865 wypracowanych przez budowniczego Ritendorfa, a przerobionych i uzupełnionych z gruntu przez budowniczego Żochowskiego. Obecny gmach teatru wielkiego w całości swojej, w stylu klasycznego włoskiego renesansu, przedstawia jednę z piękniejszych budowli europejskich i ogromem swym czyni imponujące wrażenie. Gmach ten frontem zwrócony do placu, boki ma przy ulicach Wierzbowej, oraz Nowo-Senatorskiej, tylne zaś wyjścia na Trębackiej. Główny korpus, przy obecnej przebudowie, wskutek zniesienia jednego rzędu filarów w portyku frontu pierwszego piętra i innych



Teatr Wielki.

zmian—stracił pod względem estetycznym, lecz względy techniczne ulepszeń wnętrza tego wymagały. Pawilony dwupiętrowe, niby skrzydła głównego korpusu pozostawiono w dawnym stylu i pod kolumnadami tych pawilonów znajdują się sklepy, oraz sienie prowadzące do teatru Rozmaitości, sal redutowych, garderób, kancelaryi teatralnej i wewnętrznych podwórzowych oficyn. Obszerne i dość wygodne garderoby, składy dekoracyj, rekwizytów i t. p. nie są dla publiczności dostępne.

W dziejszym stanie Teatr Wielki może pomieścić 1160 osób i posiada na parterze krzesła z lożami, dwa piętra lóż z balkonami, galeryę i paradyz, a wszystkie miejsca są numerowane. Przy przebudowie zastosowano wszystkie mo-

żliwe ulepszenia, a więc zostało zaprowadzone oświetlenie elektryczne, które pozwala na różne efekty sceniczne, dalej wyborna wentylacya ze studniami powietrznemi, czyli zbiornikami świeżego powietrza, umieszczonemi na placu przed gmachem. Co do zabezpieczenia od pożaru i maszyneryj scenicznych, zostały zastosowane wszystkie najnowsze zagraniczne zdobycze techniczne, jakie posiadają najsłynniejsze współczesne teatry, a więc Opera w Paryżu i Burg-Teater w Wiedniu.

Jako nowość, nieznaną za granicą, wprowadzono stałe lornetki do każdego miejsca. Po zniesieniu jednego szeregu kolumn, urządzono nad podjazdem balkon, na który jest wyjście z foyer. W miejscu tem mają z czasem stanąć posągi mistrzów dramatycznych i muzycznych. Jak dotychczas stoją modele posągów: Żółkowskiego i Królikowskiego, dłuta Woydygi i Lewandowskiego, a niebawem będzie umieszczony posąg Moniuszki dłuta Marczewskiego. Teatr Wielki, dzięki wentylacyi i oświetleniu elektrycznemu, jest teraz dostępny i w ciągu lata, albowiem podczas największych upałów, temperatura w sali nie dosięga 18° R. Sale redutowe i salka teatru Rozmaitości, pozostały w dawnym stanie.

RATUSZ, noszący niegdyś nazwę pałacu książąt Jabłonowskich, w 1817 r. został użyty na pomieszczenie magistratu, przerobiony i urządzony według planu architekta Fr. Lesla. W r. 1863 groźny pożar zniszczył piękny gmach, który odbudowano dopiero w roku 1870, według planów budowniczego Józefa Orłowskiego, przyczem gmach znacznie powiększono przez zakupienie i dołączenie do Ratusza dawnego domu Łagiewnickich. Obecny ratusz zajmuje przestrzeń, wynoszącą 154,500 stóp kwadratowych, i składa się z dwóch części: jedna mieści w sobie magistrat, druga policyę. We frontowym gmachu, oprócz biura i mieszkania prezydenta, są sale: przyjęć, licytacyi, posiedzeń, oraz wspaniała sala Aleksandrowska, w której odbywają się koncerty, bale, odczyty i rozmaite publiczne zebrania. Jest to jedna z najpiękniejszych i najobszerniejszych sal w mieście, zajmuje ona środkową część ratusza przez pierwsze i drugie piętro, oświetlona 36 oknami, powierzchnia jej wynosi przeszło 5,000 stóp kwadratowych, a objętość 225,000 stóp kubicznych, obszerność sali znakomicie powiększają dwie podłużne szerokie galerye, podtrzymywane żelaznemi kolumnami, oraz dwa chóry. Umeblowanie sali i różne

ozdoby jako to: świeczniki, kandelabry, marmury, konsole, rzeźby i t. p., trzymane są w stylu odrodzenia. W sąsiedztwie z tą salą znajduje się mniejsza, zwana salą feldmarszałka hr. Berga, lub inaczej sztandarową, gdyż w niej mieszczą się chorągwie cechów rzemieślniczych. W sali tej zasługują na uwagę freski na suficie, pędzla Bacciarelego, przedstawiające: tryumf prawa, oraz grupy swawolnych pacholąt, bujających w powietrzu, przeniesione z pałacu prymasowskiego i umocowane do sufitu zewnętrzną cienką siatką metalową. Od strony podwórza, zaraz za salą Aleksandrowską, mieści się podłużna,



Ratusz.

na kolor ciemno-czerwony malowana sala, zwana „salą przyjęć i licytacyi", a właściwie może należałoby ją nazwać „salą portretową". Mieści się w niej bowiem dwadzieścia trzy portrety, różnych osób. Portrety te przeważnie dobrego pędzla, są bardzo starannie zachowane i stanowią jedną z najciekawszych ozdób gmachu ratuszowego. Wymieniamy je tu po kolei: 1) Portret Jana Dekerta, słynnego prezydenta m. Warszawy z doby sejmu czteroletniego, „obrońcy stanu miejskiego", jak go współcześni zwali. 2) Adama ks. Czartoryskiego, jenerała ziem podolskich. 3) Króla Stanisława Augusta, w stroju białym, koronacyjnym. 4) Fryde-

ryka Augusta, króla Saskiego i księcia warszawskiego. 5) Ks. Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego. 6) Kublickiego, posła inflanckiego na sejm czteroletni, popierającego nadanie praw stanowi miejskiemu, w stroju polskim. Twarz wysoce charakterystyczna. 7) Hugona Kołłątaja, podkomorzego koronnego, znanego w naszej literaturze pisarza i osobistości nader wybitnej w dziejach naszych. 8) Księcia Józefa Poniatowskiego w mundurze ułańskim i burce historycznej. 9) Cesarza Aleksandra I, w mundurze jenerała b. wojsk polskich. 10) Najjaśniejszego Pana Aleksandra III (portret współczesny). 11) Cesarza Mikołaja I, w mundurze b. jenerała wojsk polskich. 12) Rodziny cesarskiej, Cesarza Mikołaja I. 13) Kazimierza Nestora Sapiehy, marszałka sejmu. 14) Franciszka Bielińskiego, marszałka wielkiego koronnego, który wielkie zasługi położył w uporządkowaniu naszego miasta i słynny był ze swej surowości. 15) Stanisława Janusza i Anny książąt Mazowieckich, portret starożytny i ciekawy ze względu na stroje ówczesne i naiwne wykonanie. 16) Karola Woydy, prezydenta miasta Warszawy w początkach naszego wieku. 17) Ignacego Zakrzewskiego, także prezydenta miasta w końcu przeszłego wieku. 18) Walentego Sobolewskiego, starosty warszawskiego. 19) Jacka Małachowskiego, marszałka wielkiego koronnego. 20) Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego koronnego. 21) Małachowskiego Stanisława, marszałka sejmu czteroletniego. 22) Stanisława Kostki Potockiego i 23) Sobolewskiego, kasztelana warszawskiego. Prócz tego, w sali tej godnym jest widzenia plan Warszawy, wykonany w wypukłorzeźbie z gipsu, oraz popiersie Mikołaja Kopernika, z marmuru kararyjskiego, dłuta Kryńskiego, ofiarowane miastu przez hrabiego Berga, b. Namiestnika Królestwa, na pamiątkę obchodu jubileuszu Kopernika w r. 1873.

Gmachy ratusza posiadają sześć dziedzińców. Część gmachu zajęta przez Magistrat, dla zabezpieczenia od ognia, przez wszystkie piętra jest sklepiona płaskiemi łukami na żelaznych belkach. Gmachy te ogrzewane są kaloryferami.

Obok ratusza, w kierunku od ulicy Senatorskiej, znajduje się KOŚCIÓŁ Św. ANDRZEJA, przy zgromadzeniu świeckim Panien Kanoniczek. Pierwotnie była to kaplica, wystawiona w 1722 r. dla ówczesnego kollegium OO. Jezuitów, lecz po zniesieniu tego zakonu, zamieniono ją na kościół parafialny. Po 1817 r. osiadły tu Panny Kanoniczki, które właściwie nie są zgromadzeniem zakonnem,

lecz stowarzyszeniem świeckiem religijnem, gdyż nie czynią ślubów zakonnych i za mąż wychodzić mogą. Kanoniczki objąwszy kościół w swoje posiadanie, przerobiły go podług planu Piotra Aignera. W obecnym swym stanie, skromny lecz schludny ten kościołek przedstawia dość ciekawy zabytek swego czasu i nadaje charakter tej części miasta; front kościoła wzniesiony jest w stylu pierwszego cesarstwa. Nic osobliwego, ze względu dzieł sztuki i pamiątek, on nie przedstawia. Na placu Teatralnym, w domu pod Nr. 9 znajduje się redakcya, administracya i drukarnia najpopularniejszego i najpoczytniejszego pisma polskiego „Kuryera Warszawskiego". Organ ten, założony w 1820 r. przez Ludwika Dmuszewskiego, przez pół wieku z górą, oprócz faktycznych wiadomości politycznych, miał charakter wyłącznie brukowy. Dopiero pod redakcyą ś. p. Wacława Szymanowskiego, nie zatracając charakteru nowiniarza informacyjnego o wszystkiem co się dzieje w mieście i w kraju, rozszerzył swój program w kierunku literackim, oraz społecznym i od 1883 r. wychodzi dwa razy dziennie.

Na placu Teatralnym znajduje się wiele pierwszorzędnych sklepów i składów, szczególniej pod filarami gmachu teatralnego, gdzie błyszczą wspaniałe wystawy jubilerskie i innych przedmiotów zbytkownych magazynów Mankielewicza, Golińskiej i t. p. Tu również mieszczą się pierwszorzędne handle kolonialne, oraz zakłady gastronomiczne. Piękną całość placu Teatralnego, posiadającego dwa piękne publiczne gmachy, psują budynki na skwerze, stanowiące studnie powietrzne dla wentylacyi sali Teatru Wielkiego.

Chcąc się dostać z placu Teatralnego do początku Krakowskiego Przedmieścia, podążamy w ulicę Senatorską, dość wązką w tym punkcie, kończącą się przy rogu Podwala, oraz Placu Zamkowego. Przedłużenie ulicy Miodowej, skróciło drogę w przedostaniu się do Resursy obywatelskiej, Muzeum przemysłu i handlu, wreszcie do kościoła pobernardyńskiego.

Z gmachów, zwracających uwagę na opisywanej przez nas części ulicy Senatorskiej, spotykamy tylko jeden, będący obecnie własnością ministeryum wojny, a noszący dawniej miano PAŁACU PRYMASOWSKIEGO.

Po śmierci ostatniego prymasa 1794 roku gmach przeszedł w posiadanie władzy wojskowej i mieścił w sobie do niedawna szkołę junkierską, a obecnie służy jako koszary dla wojska.



Gmach dawniej szkoły junkierskiej.

Po zniesieniu przed 30-stu laty krat, na obszernym placyku założono skwer dotąd istniejący. Boki posesyj b. pałacu Prymasowskiego wychodzą na wązką uliczkę Kozią, która biegnie w kierunku równoległym do Krakowskiego Przedmieścia i dochodzi do domu, w którym się niegdyś mieściła poczta, a ztąd posesya nosi nazwę dawnej poczty. Domy, mające fronty od Krak. Przedmieścia i Koziej, nie posiadają dziedzińców i w planie regulacyjnym miasta jest projekt zniesienia ciasnej, nader niehygienicznej uliczki Koziej. Przy wejściu w zmiankowaną ulicę, na przeciwko boków pałacu Prymasowskiego, wznosi się oryginalna, lecz ładna strukturą kamienica (w rodzaju willi włoskiej), którą zajmuje zakład fotograficzny pod firmą „J. Mieczkowski." Dom ten czy willa, czołem jest zwróconą do ulicy Nowo-Miodowej, powstałej w r. 1888 przez zburzenie kilku kamienic; dawniej komunikacya między Krakow. Przedmieściem i Senatorską była bardzo utrudnioną, piesi bowiem tylko korzystać mogli z przejścia przez kamienicę t. z. Roezlera, której front nowowzniesiony stanowi lewą stronę ul. Nowo-Miodowej.

Krakowskie-Przedmieście jest jedną z najpiękniejszych ulic Warszawy, zdobi ją bowiem kilka kościołów, pałaców i ładnych kamienic; i tak wyszedłszy z ulicy Nowo-Miodowej na *vis à vis* zwraca naszą uwagę:

KOŚCIÓŁ Św. ANNY, wzniesiony w roku 1454 przez Annę księżnę Mazowiecką, która pod wpływem wymowy Św. Jana Kapistrana, sprowadziła Bernardynów do Warszawy. Ciało jej spoczywa w tym kościele. Z powodu licznych pogorzeli i zniszczeń w czasach wojen, ulegał on częstym przeobrażeniom. Ostatnia ważna przebudowa nastąpiła w 1749 r., front zaś obecnie wzniesiony, był wystawiony w 1788 roku podług planu Piotra Aignera, na wzór słynnego arcydzieła architektonicznego kościoła Św. Jerzego w Wenecyi. Front ten składa się w średniej części ze środkowego występu z czterema kolumnami, utrzymującemi fronton świątyni i z dwóch korynckich pilastrów po rogach. W niszach znajdują się posągi czterech ewangelistów, dłuta Jakóba Monaldi'ego, nadwornego rzeźbiarza króla Stanisława Augusta. Fasada ta została



Kościół Św. Anny.

wzniesiona kosztem Józefa Kwiecińskiego, obywatela m. Warszawy. Według podania, Kwieciński miał znaleźć znaczne skarby zakopane w ziemi, i część ich obrócił na przyozdobienie wzmiankowanej świątyni. Po nad wielkiemi drzwiami znajduje się obraz Św. Anny, pędzla Antoniego Murzynowskiego. Wnętrze kościoła malowane *alfresco* przez Walentego Żebrowskiego, zakonnika w 1749, przemalowane w roku 1852 przez znanego malarza perspektywistę i profesora Szkoły Sztuk Pięknych Marcina Zalewskiego, a ostatnio przed kilku laty przez braci Antoniego i Jana Strzałeckich. Na szczególną uwagę zasługują tu: pięknie rzeźbione i oryginalnie wyrobione konfesyonały, ławki, pulpity, szafy, wszystko dzieło braciszka bernardyńskiego Paschalisa Scholtza, wykonane w latach 1722—1733. Krużganki klasztorne dotąd przechowały ślady pierwotnej struktury z gotyckiemi sklepieniami. Z nawy kościoła wchodzi się do kaplicy, wystawionej już w tym stuleciu, a mianowicie w 1837 r. W kaplicy tej znajduje się statua N. Panny Loretańskiej, przeniesiona z dawnego domku loretańskiego, na Pradze istniejącego. Obok niej wznosi się druga kaplica, poświęcona Św. Ładysławowi z Gielniowa, zmarłemu w Warszawie w r. 1505, zakonnikowi bernardyńskiemu, słynnemu cudami, którego ciało tu spoczywa. Jest on patronem Warszawy i patronem od zarazy. Na ścianach znajdują się malowane *alfresco* ustępy z życia świętego. Przy kościele tym istnieje bractwo Św. Anny, zaprowadzone przez Annę Jagiellonkę.

Obok kościoła znajduje się wysoka dzwonnica, kilka razy w ostatnich latach gruntownie wraz z świątynią odnowiona, ostatni raz w 1890 r. za staraniem, a w części i z własnej ofiarności, obecnego rektora ks. Siewierskiego. Do dzwonnicy przytyka dom kończący prawą stronę, w kierunku do kolumny Zygmunta, Krakowskiego Przedmieścia. W kamienicy tej, od niepamiętnych czasów mieści się kawiarnia, nosząca popularną nazwę „pod dzwonnicą". Z drugiej strony kościół św. Anny łączy się z gmachem:

MUZEUM PRZEMYSŁU I HANDLU. Instytucya ta powstała z ofiarności kilkunastu obywateli, a głównie Ludwika hr. Krasińskiego. Na pierwszym piętrze znajduje się wielka sala muzealna, przeznaczona na różne wystawy z dziedziny przemysłu i rolnictwa, przez Muzeum urządzane. We frontowej galeryi tego gmachu mieściła się w ciągu lat 15-tu (od roku 1870) wystawa

obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Na drugiem piętrze obecnego gmachu, w kilku salach, jest stała wystawa prób i wzorów przemysłu, a na parterze lokal Warszawskiego Oddziału Towarzystwa popierania Przemysłu i Handlu, wreszcie są tu pracownie: chemiczna, zostająca pod kierunkiem prof. Milicera, fizyczna, pod kierunkiem prof. J. J. Boguckiego, stacya oceny nasion, którą kieruje Dr. Sempołowski i obserwatoryum meteorologiczne, pod zarządem prof. Kwietniewskiego. Muzeum, w myśl swego zadania, zbiera, tak przez zakupy, jak i z ofiar publicznych, różne okazy z dziedziny wielkiego przemysłu, rękodzieł, oraz rol-



Muzeum przemysłu i handlu.

nictwa, lecz dotychczas zbiory te nie zostały z pak wyjęte i dla oglądania przez publiczność nie są dostępne. W tymże gmachu mieszczą się redakcye dwóch pism naukowych: redakcya tygodnika przyrodniczego „Wszechświat", którego redaktorem jest p. B. Znatowicz, wydawcą p. Antoni Ślósarski, i miesięcznika poświęconego srapwom techniki i przemysłu, „Przegląd Techniczny", pod kierunkiem p. A. Brauna, jako redaktora odpowiedzialnego i przy współdziałaniu komitetu redakcyjnego, oraz redakcya organu poświęconego sprawom rzemieślniczym p. t. „Gazeta rzemieślnicza i przemysłowa", którą redaguje p. S. J. Zaleski. Przez obszerne pod-

wórza w kierunku do Wisły schodzi się po schodach do zakładów typograficznych Samuela Orgelbranda synów, gdzie mieści się również redakcya „Kuryera Codziennego". Czasopismo to, założone przez ś. p. Karola Kucza w 1865 r., liczy około 10,000 abonentów i zostało rozwinięte przez obecnych właścicieli znanej firmy księgarskiej, Gebethnera i Wolffa. Jest to jedyne codzienne pismo polskie, ilustrowane, podaje bowiem w każdym numerze ilustracye chwili bieżącej. Redaktorem „Kuryera Codziennego" jest Dr. Władysław Olędzki, znany publicysta polityczny.



Resursa obywatelska.

Za gmachem Muzeum znajduje się pałac RESURSY OBYWATELSKIEJ, instytucyi klubowej, założonej przed pół wiekiem. Pałac ten został wystawiony w 1861 r. podług planu budowniczego Leona Karasowskiego, na miejscu dawnego pałacu Kazanowskich, później Zamoyskich i Mniszchów. Na piętrze mieści się jedna z największych sal koncertowych w mieście, posiadająca według zapewnień muzyków, doskonały rezonans. W sali tej, oprócz koncertów, odbywają się zabawy taneczne, tak resursowe, jak i innych korporacyj, oraz zgromadzenia ogólne różnych instytucyj. Obok głównej sali są dwie mniejsze na prywatne zebrania i dla śpiewów

chóralnych towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Właściwa resursa, której członkowie rekrutują się z różnych sfer towarzyskich, mieści się na parterze.

W pobliżu Resursy, przed skwerem, stoi STATUA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY PASAWSKIEJ. Posąg ten sięga 1683 r. i był wzniesiony przez budowniczego m. Warszawy, rodem włocha, Józefa Bellotiego, przez wdzięczność za ocalenie fundatora z całą rodziną podczas panującej morowej zarazy, jak również na pamiątkę zwycięztwa Jana III pod Wiedniem. Statua wyobraża Bogarodzicę z Dzieciątkiem na ręku, a na piedestale są napisy w językach: łacińskim i włoskim, wskazujące nazwisko założyciela i datę postawienia. Posąg ten początkowo stał bliżej i dopiero przy regulacyi Krakowskiego-Przedmieścia został dalej na obecne miejsce przesunięty, przedtem jednak gruntownie go odnowiono.



Towarzystwo Dobroczynności.

Z prawej strony skweru od rogu Bednarskiej, wznosi się gmach, mieszczący w sobie WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI, najpierwszej i najdonioślejszej w kraju instytucyi filantropijnej. Powstało ono w 1814 roku za staraniem hrabiny Ordynatowej Zofii Zamoyskiej i otrzymało ustawę w 1825 roku, zmieniona zaś ustawa weszła w życie z początkiem 1892 r. Początkowo Towarzystwo Dobroczynności miało pomieszczenie na Miodowej pod Nr. 487, następnie w klasztorze OO. Franciszkanów

i na kolonii oddalonej o 10 wiorst od Warszawy, noszącej nazwę Grzybowskiej Woli. Lecz już w 1818 r. otrzymało na własność gmachy przy ulicy Krakowskie Przedm. i Bednarskiej (tu w XVII w. istniał słynny pałac rodziny Kazanowskich), gdzie dotychczas po rozszerzeniu budynków w 1836 roku ma stałą siedzibę. Pod egidą Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności powstało mnóstwo zakładów dobroczynnych, a więc: zakład starców i kalek, ochrony, zakład sierot chłopców imienia St. Jachowicza, kassy pożyczkowe ogólne i rzemieślnicze, czytelnie, rozdawnictwo zupy rumfordzkiej, szwalnie i tanie kuchnie. W gmachu przez nas wspomnianym znajduje się właśnie biuro centralnych władz instytucyj. Tu także jest zakład starców i kalek, zakład sierot dziewcząt, nad któremi rozciągnęły opiekę siostry Miłosierdzia (szarytki). Na pierwszym piętrze mieści się salka, przez lat blizko 50 przeznaczona na widowiska, tu bowiem początkowo artyści teatrów rządowych grali komedye, zanim został wybudowany Teatr Rozmaitości, a następnie grono amatorów, z których wyszło później wielu wybornych artystów (dość wymienić z nieżyjących: Świeszewskiego i Wisnowską, a z współczesnych: Kotarbińskiego i Grzywińskiego) urządzało peryodyczne przedstawienia, cieszące się wielkiem uznaniem w mieście i dobrze zasilające niestałe dochody Towarzystwa Dobroczynności. Na tym samym piętrze, gdzie była sala teatralna, jest dość spora salka, przeznaczona na sesye różnych wydziałów i sekcyj Towarzystwa, oraz na ogólne zebrania członków, z portretami członków zasłużonych dla instytucyi. Na parterze od ulicy mieści się kaplica dostępna dla publiczności. Pierwotnie był to kościołek klasztoru Panien Karmelitanek, założony w 1663 roku. Odnowienia kaplicy w 1839 roku dopełnił Antoni Corazzi. W ołtarzu kaplicy mieści się obraz Św. Wincentego à Paulo, wymalowany przez Rafała Hadziewicza, po spaleniu się dawnego obrazu Chrystusa na krzyżu.

W dalszym ciągu Krakowskiego Przedmieścia spotykamy dom czteropiętrowy Fajansa, w którym urządzone są łazienki w suterynach, a nadto t. z. rzymska łaźnia, gdzie kąpiel zasadza się na znacznem podniesieniu temperatury, bez użycia pary.

Krakowskie Przedmieście w tem miejscu jest najszersze, dzięki rozebraniu kamienic, które niegdyś oddzielały je od nieistniejącej już dziś uliczki Dziekanką zwanej. Jako pamiątka nazwy po tej uliczce pozostał hotel drugorzędny, a raczej zajazd, dość prymitywnie urządzony i noszący miano Dziekanki.



Widok ogólny Krakowskiego Przedmieścia.

Wprost Dziekanki i domu Fajansa, na miejscu, gdzie stały kamienice, rozebrane dla rozszerzenia ulicy, w 1866 roku urządzono skwer, po środku którego stoi wodotrysk, a na jego piedestale grupa chłopców lana z żelaza, trzyma rybacką sieć; nadto jedna z figur ma w ręku rybę, druga wiosło, trzecia zaś torbę sieciową. Ze środka dużej patery, uniesionej po nad głowami figur, bije silny wodotrysk o 6-ciu promieniach, które razem tworzą nader piękny i efektowny klosz wodny, przezroczysty. Wodotrysk ten zbudowany jest podług planów budowniczego Orłowskiego i inżeniera Grotowskiego, a roboty rzeźbiarskie wykonał artysta-rzeźbiarz Leonard Marconi.

Bokiem do skweru, a czołem do ulicy wznosi się KOŚCIÓŁ Św. JÓZEFA OBLUBIEŃCA z gmachem klasztoru niegdyś OO. Karmelitów bosych. Kościół ten i klasztor wzniesiony z fundacyi Cecylii Renaty, żony Władysława IV, w 1643 roku ulegał kilkakrotnym pożarom, zwłaszcza podczas wojen szwedzkich. Dzisiejszą fasadę kościół otrzymał w 1782 roku, podług planu architekta Efraima Schroegera, kosztem ks. Karola Radziwiłła, zwanego „Panie Kochanku“. Cały ten front zbudowany z piaskowca, posiada rząd płaskosłupów i kolumn w stylu toskańskim, oraz dwie osobliwego kształtu dzwonnice, zakończone w górze blaszanemi wazonami. W nadstawie nawy środkowej znajdujemy kolumny korynckie, między któremi stoją dwa posągi świętych ze zgromadzenia Karmelitów, a nad nimi medaliony w płaskorzeźbach innych świętych, po środku zaś wielkie okno. Na samym wierzchu nadstawy znów ustawiono grupy posągów, wyobrażających miłość i nadzieję, a w samym środku unosi się nad świątynią wielka bania miedziana, około której obwija się wąż z jabłkiem w paszczy, przyciśnięty złocistym kielichem z hostyą, jako symbol wiary. Nad drzwiami wchodowemi pod gankiem zewnętrznym mieści się tarcza herbu domu Radziwiłłów, oraz tablica kamienna z łacińskim napisem, który przekazuje pamięć fundatorów świątyni; fasada ta przez znawców uważana jest za najpiękniejszą w naszem mieście i wielce charakterystyczną. We wnętrzu kościoła można znaleźć sporo pięknych obrazów, z których na szczególniejsze wyróżnienie zasługują, Szymona Czechowicza: Zwiastowanie N. Maryi Panny, Św. Szymon i Niepokalane Poczęcie N. Maryi Panny; Smuglewicza: Św. Jan od krzyża, Św. Wawrzyniec i Św. Eljasz; Kazimierza Wojniakowskiego: Św. Anna; wreszcie wielki obraz

N. Maryi Panny Szkaplerznej, znakomite dzieło Rafała Hadziewicza. Znajdują się tu również piękne rzeźby dłuta Oskara Sosnowskiego, mianowicie: Chrystus złożony w grobie (z marmuru kararyjskiego), w kaplicy umyślnie dla tej rzeźby w 1862 roku przez Henryka Marconiego wystawionej, oraz Anioł Zmartwychwstania, pomnik grobowy, poświęcony pamięci rodziny artysty, umieszczony przy filarze naprzeciwko ambony w 1859 r. Należy też wspomnieć o pomniku Rafała



Kościół Św. Józefa Oblubieńca.

Hadziewicza z popiersiem jego, dłuta p. Bolesława Syrewicza. Obszerne gmachy klasztoru pokarmelickiego, gdy nastąpiła kasacya zakonu, mieściły akademję duchowną, a po złączeniu jej z akademią w Petersburgu, po dziś dzień znajduje się Seminaryum archidyecezyi warszawskiej, oraz mieszkania regensa, vice-regensa, księży, profesorów i służby seminaryjskiej.

Tuż obok kościoła pokarmelickiego widzimy PAŁAC NAMIESTNIKOWSKIM zwany, mieszczący w głównym korpusie Warszawski Rząd Gubernialny, a w pawilonach wydziały kancelaryi Warszawskiego Generał-Gubernatora. Pałac ten wybudowany w 1645 roku przez Stanisława Koniecpolskiego, podług planu architekta Konstantego Temallego, dostał się drogą spadku do Lubomirskich, póżniej zaś do Radziwiłłów, od których nabył go rząd w 1818 r. w stanie zrujnowanym tak, że musiano dopełnić gruntownej przebudowy podług planu architekta Piotra Aignera. Facyatę korpusu przyozdobiono kolumnami, rzeźbą, balustradą wklęsło-wypukłą i kamiennemi posągami, które pochodzą z dawnej bramy miejskiej, krakowską zwanej. Skrzydła pałacu, zajmujące po obu stronach całą długość dziedzińca, przedzielonego żelazną kratą, są zbudowane w stylu jońskim, podczas gdy front jest koryncki. Od strony ogrodu, rozciągającego się z tyłu gmachu ku Wiśle, facyata pałacu ma styl zwany *rustico* i posiada piękną galeryę z kolumnami doryckiemi. Pierwsze piętro składa się z wielkich sal i pokojów, ozdobionych sztukateryą. Kiedy w 1852 roku pożar zniszczył główny korpus, budowniczy Alfons Kropiwnicki starał się dokonać odbudowy bez żadnego uchybienia stylowego.

Od Krakowskiego Przedmieścia, przy wchodzie na dziedziniec, znajdują się cztery lwy, dłuta rzeźbiarza Lecondiniego, a po środku w 1870 roku wystawiono POMNIK KSIĘCIA PASKIEWICZA, b. namiestnika Królestwa Polskiego. Pomnik ten stanął z woli Monarszej, podług projektu i rysunku Pimenowa, profesora akademii sztuk pięknych w Petersburgu, a wykonał monument prof. von Bock, w bronzie zaś odlano go w zakładzie Nikolsa i Plinkego. Całość składa się z trzech części: część dolna piedestału granitowa, a górna bronzowa, trzecią część stanowi posąg, również bronzowy. Wysokość pomnika dochodząca 6-ciu sążni; posąg przedstawia feldmarszałka w mundurze z odkrytą głową, na ramionach płaszcz, a przy nogach kapelusz stosowany. Na piedestale bronzowym

są cztery płaskorzeźby, przedstawiające: zdobycie Erywania, szturm Woli, herb księcia Paskiewicza i wjazd do Warszawy w 1840 r. d. 23 sierpnia ówczesnego Następcy Tronu a późniejszego Cesarza Aleksandra II-go i Cesarzowej Maryi Aleksandrównej, wraz z Najjaśniejszymi Rodzicami.



Pałac Józefa hr. Potockiego.

Wprost pałacu dawniej namiestnikowskiego wznosi się obszerna posesya, w stylu zepsutego barokka, zbudowana w formie pałacowej, należąca do Józefa hr. Potockiego.

W podwórzu tej posesyi mieści się w specyalnie urządzonym budynku stała wystawa TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. Pawilon ten *ad hoc* był wybudowany przez p. Gracyana Ungra, dla pomieszczenia prywatnej wystawy, a w 1884 r. Towarzystwo Sztuk pięknych przeniosło tu swoją wystawę z gmachu pobernardyńskiego, przerobionego na Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Wystawa ciągle jest zmieniana, lecz posiada i własne obrazy, z których celniejsze wyliczamy: „Śmierć Barbary Radziwiłłównej“ Simmlera, „Powrót z jassyru“ Leopolda Löflera, „Ostatnia Komunia“ Góreckiego, „Zaloty“ Brandta, „Wspomnienie Wenecyi“

Grottgera, „Bitwa pod Raszynem" Suchodolskiego, „Bobrowniki nad Wisłą" Gersona, „Zorza Poranna" Szermentowskiego, „Odpust na wsi" Kostrzewskiego i inne. Ogółem, według wykazu za rok ostatni, zbiory stanowiące własność Towarzystwa zawierają: obrazów olejnych 72, akwarella 1, rzeźb 11; rycin: litografij, olejodruków, chromolitografij i rysunków architektonicznych 312, fotografij 173, oraz pewną liczbę książek, pism peryodycznych, broszur i t. p. Jak na Towarzystwo, istniejące przeszło ćwierć wieku, zbiory te nie są bogate.



Hotel Europejski.

Posesya powyższa znajduje się na rogu ulicy Czystej, po drugiej stronie której wznosi się HOTEL EUROPEJSKI, jeden z piękniejszych gmachów w mieście, ozdobiony frontem do ulicy Czystej, Krakowskiego Przedmieścia i placu Saskiego, stanął na terytoryum dawnego pałacu Książąt Ogińskich. Zbudowany w 1859 roku podług planu Henryka Marconiego, odznacza się pięknemi formami stylu odrodzenia. Parter zajęty na cukiernię, z pięknemi plafonami pędzla Józefa Simlera, sklepy i restauracyę, w której zasługuje na obejrzenie wielka sala, malowana w guście pompejańskim. Na piętrach, do których prowadzą piękne marmurowe schody, oraz winda hydrauliczna, mieszczą się numery, a na pier-

wszem piętrze znajduje się piękna sala przeznaczona na czytelnię; w odpowiednim lokalu na drugiem piętrze mieści się wystawa obrazów Aleksandra Krywulta.

Naprzeciwko opisanego hotelu, po drugiej stronie ulicy, wznosi się pałacyk (za sztachetami żelaznemi), dawniej rezydencya hr. Tarnowskich, a obecnie zajęty na biura WARSZAWSKIEGO BANKU DYSKONTOWEGO. Instytucya ta założoną została w r. 1871 z inicyatywy p. M. Epsteina, ma za zadanie: dyskonto weksli, wydawanie pożyczek na zastaw papierów wartościowych, udzielanie kredytu, przyjmowanie depozytów, inkasowanie weksli na zlecenie osób trzecich i t. d.



Brama od ulicy Karowej.

Do jednego z pawilonów, a mianowicie prawego, jeżeli zwróceni jesteśmy twarzą do gmachu banku, przytyka oryginalna budowla, BRAMA OD ULICY KAROWEJ. Jest to arkada, wsparta na dwóch kolumnach, a przerzucona przez szerokość wązkiej uliczki Karowej, prowadzącej na powiśle. Bramę tę wzniesiono równocześnie z założeniem pierwszych wodociągów w Warszawie, t. j. roku 1856, podług planu budowniczego Henryka Marconiego, z urządzonemi wodotryskami. Bramę tę dwa domy oddzielają od trzypiętrowej kamienicy, mieszczącej dwa gimnazya: 6-te męzkie i 4-te żeńskie.

KOŚCIÓŁ OPIEKI Św. JÓZEFA, wraz z klasztorem Panien Wizytek. Świątynia ta była pierwotnie w 1654 roku zbudowana z drzewa, a teraźniejsza murowana stanęła w 1760 r. podług planów Józefa Bellotiego. Front kościoła dzieli się na trzy piętra, z których pierwsze jest przyozdobione 12-tu kolumnami porządku włosko-jonickiego; drugie zawiera ośm kolumn korynckich, trzecie sześć pilastrów, również korynckich. Całość stylu zbudowaną jest w rococo francuskim. Wnętrze kościoła tego składa się z prezbiteryum i trzech naw, z których boczne niższe są od głów-



Kościół Opieki Św. Józefa.

nej i dzielą się na kapliczki. Obrazy umieszczone w ołtarzach na ścianach, pod względem wysokiej wartości sztuki, wszystkie są godne widzenia, a z nich najlepsze: w wielkim ołtarzu Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny, pędzla Tadeusza Konicza, słynnego krakowskiego malarza; w bocznych: Tajemnice Serca Jezusa i Św. Józef Szymona Czechowicza, Św. Franciszek Salezy i Św. Alojzy szkoły włoskiej, oraz wizerunki fundatorki Maryi-Ludwiki i jej małżonka Jana Kazimierza. Na szczególną uwagę zasługują wyroby snycerskie trzech tabernakulów z drzewa hebanowego, ze srebrnemi

ozdobami w guście florenckim, pochodzące z daru założycielki, jako też ambona w kształcie łodzi Piotrowej z rozwiniętym żaglem na fale rzucona. Z pomników wreszcie należy zwrócić uwagę na posągi: Tadeusza Czaskiego, dłuta Oskara Sosnowskiego i Kazimierza Brodzińskiego, wykonany przez Władysława Oleszczyńskiego, oraz tablice z płaskorzeźbami Juliana Bartoszewicza, dłuta p. Andrzeja Pruszyńskiego i Bolesława Podczaszyńskiego, budowniczego, z portretem, dłuta p. Bolesława Syrewicza. W skarbcu klasztornym przechowują się dotąd starożytne i kosztowne aparaty kościelne, piękne obrazy, ręczne hafty i różne pamiątki po Maryi Ludwice.



Pałac Augusta hr. Potockiego.

Sąsiadujący z kościołem i klasztorem Wizytkowskim piękny pod względem architektury PAŁAC Hr. POTOCKICH, został wybudowany w 1792 roku przez Ludwika Tyszkiewicza, podług planu architekta Kamsetzera. Wewnątrz pałacu znajduje się piękny zbiór obrazów, pomiędzy któremi spotykamy słynny obraz Matejki „Kazanie Skargi“, oraz salon, w którym ściany są wykładane marmoryzacyą *(giale-antico)*, a plafony

al fresco malowane w guście pompejańskim, roboty Leati'ego i Ciarini'ego. Jest tu również sporo posągów marmurowych, bronzów sławnego Denieva i różnych sprzętów stylowych, sprowadzonych ze słynnego niegdyś pałacu Potockich w Petersburgu. Obecnie pałac tu opisany jest własnością Augusta hr. Potockiego, a w oficynie mieści się kancelarya Towarzystwa Wyścigów konnych, którego hr. A. Potocki jest viceprezesem. Na przeciwko tego pałacu na rogu ulicy Królewskiej stoi efektowny dom, zbudowany przez Karola Beyera i Marcelego Czarneckiego.



Dom na rogu ulicy Królewskiej i Krakow. Przedmieścia.

W dalszym ciągu obok pałacu hr. A. Potockiego przechodzimy około pałacu dawniej hr. Uruskich, dziś ks. Czetwertyńskiej, podzielonego na mieszkania prywatne, i tu w głębi za kratami, wśród drzew stanowiących skwer mieści się gmach WARSZAWSKIEGO CESARSKIEGO UNIWERSYTETU, dawniej pałacu Kazimirowskiego, lub koszar kadeckich noszący miano. W punkcie tym za czasów książąt Mazowieckich znajdował się ich dwór letni, za którym całe nadbrzeże było zajęte na zwierzyniec. Dopiero Władysław IV, w miejsce starego drewnianego dworu, wzniósł pałac murowany, podarował go Janowi-Kazimierzowi, po którym od wierzycieli prywatnych nabył posesyę Jan III. Za Augusta II-go całą posesyę

przerobiono na koszary dla wojska saskiego i stanęło tu 8 pawilonów, resztę placów otrzymał w darze książę Józef Sułkowski, od tego nabył pałac Stanisław August Poniatowski i przeznaczył na pomieszczenie szkoły rycerskiej, czyli korpusu kadetów. Szkoła rycerska mieściła się tu do 1795 r., poczem gmachy przeszły na własność rządu i w 1804 roku były zaliczone do funduszu edukacyjnego. Po 1815 r. całość oddano na rzecz instytutów naukowych, korpus główny zajęła biblioteka publiczna. Od 1817—1830 mieścił się uniwersytet Aleksandryjski, następnie biura Okręgu Naukowego, gimnazyum gubernialne i realne, a od 1861 roku Szkoła Główna, zamieniona w 1869 r. na Cesarski Uniwersytet. Gmach Biblioteki głównej czyli uniwersyteckiej, mieszczący się w korpusie głównym, w r. 1824 przebudowany w dzisiejszym kształcie przez



Dawny gmach Biblioteki uniwersyteckiej.

budowniczego Hil. Szpilowskiego. Obecnie w r. b. wzniesiono mury nowego gmachu dla pomieszczenia biblioteki, według planów budowniczych S. Szyllera i A. Jabłońskiego. Początek tej biblioteki odnosi się do 1804 r., kiedy przy Liceum Warszawskiem założono bibliotekę szkolną, do której nabyto księgozbiór po ks. biskupie Ignacym Krasickim pozostały. Bibliotekę licealną w 1817 r. zamieniono na uniwersytecką i powiększono ją przez zakupy kilku bibliotek prywatnych. Po 1832 roku wcielone zostały zbiory po Szaniawskim, po Turkule i po b. komisyi edukacyjnej, a następnie przyłączono biblioteki senatu i b. rady stanu. W dalszym ciągu przybyły duplikaty z księgozbiorów petersburskich i mnóstwo książek ze specyalnych funduszów zakupionych. Dzisiejsza biblioteka dostępna w ciągu roku uniwersyteckiego od 9-tej rano do

3-ej po południu dla ogółu, zawiera przeszło 100,000 dzieł, około 2000 atlasów, map i planów, tyleż nut i blizko 1500 rękopisów, między któremi są niepospolite rzadkości, jak: *Codex Theodosianus* z IX wieku na pergaminie (w nim to znajduje się, z nieznanemi odmianami, prawo salickie), część aktów Tomickiego (1510—1514), akta bezkrólewia po Zygmuncie Auguście, prace Jaroszewicza, kodeks pergaminowy Justyniana (XI wiek), herbarz litewski Kojałowicza i t. p. Z „białych kruków" bibliograficznych drukowanych, zasługujących na szczególniejsze wyróżnienie: Żywot Chrystusa, Opecia, Psałterz z 1535 r., Ewangelie Sekluciana 1551 r., Statut Łaskiego z 1506 roku, druki Hallera, Unglera, Wierzbięty, Aryanów z Rakowa, wreszcie pierwotnych wydań Reja, Kochanowskiego, Grochowskiego, Bielskich ojca i syna i t. p. W tym samym korpusie mieści się muzeum starożytności (w czterech salach arkadą połączonych na parterze) niezbyt obfite, lecz zawierające wiele szacownych przedmiotów, a mianowicie z celniejszych: pięć mumij egipskich, doskonale zachowanych, szczątki archeologiczne zagraniczne, a z krajowych wykopaliska z góry Łakinos pod Kalwaryą Augustowską, z Rzucowa, z Trojanki na Pobrzeżu, urny z różnych miejscowości. Z zabytków przedhistorycznych, są tu kliny, siekierki, młotki kamienne i różne ozdoby z bronzu, paciorki ze szkła i wyroby z kości. Znajdują się też w Muzeum wizerunki osób historycznych, w liczbie których zasługują na uwagę poczet portretów sławnych dam z czasów panowania Stanisława Augusta. Godne są także uwagi, zbrojownia, tarcze, kusze starożytne, ostrogi, siodła, rzędy na konie i t. p. Z przedmiotów pamiątkowych wypada wyliczyć: robotę z muszel królowej Maryi Leszczyńskiej, żony Ludwika XV króla francuzkiego, sztandar pierwszego uniwersytetu Aleksandryjskiego, biurko inkrustowane Sobieskiego, zbiory pieczęci, insygnia wolnomularskie, wreszcie przedmioty etnograficzne, jak: stroje indyjskie, chińskie, lapońskie, amerykańskie, ostyackie i t. p. Przy bibliotece znajduje się także zbiór cennych numizmatów, w liczbie przeszło 10,000 sztuk. W bocznych pawilonach gmachów uniwersyteckich mieszczą się aule wykładowe i kancelarya, oraz mieszkanie kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, a nadto następujące gabinety naukowe: Gabinet zoologiczny, odznacza się ilością doborowych i dość rzadkich okazów. Przy głównym wejściu (pierwszy pawilon na prawo) na parterze mieści się obszerna sala, obejmująca

wielkie zwierzęta ssące, pierwsze piętro, do którego prowadzą obszerne kamienne schody, zawiera 4 wielkich sal zapełnionych różnemi okazami, w śród których najpiękniejszy jest zbiór ptaków ze wszystkich stron świata. Na drugiem piętrze znajdujemy zbiór owadów, jedyny w swoim rodzaju i ciągle dopełniany, tak, że liczy obecnie około 100,000 okazów. Szczególnie piękny i kompletny jest dział motyli. Gabinet mineralogiczny, geognostyczny i paleontologiczny składa się z minerałów krajowych i zagranicznych (około 30,000 sztuk): pomiędzy rzadkościami znajdują się: dar Monarszy z 19 sztuk rodzimego złota i platyny (jeden kawał złota waży 1 funt 71 zołotników, a kawałek platyny 75 zołotników 90 doli), zbiór wulkanicznych produkcyj Wezuwiusza i Etny we Włoszech. Gabinet zootomiczny, czyli anatomii porównawczej był założony w 1809 roku, a przez profesora Rolińskiego w 1824 uporządkowany i posiada z górą 2000 preparatów, między któremi znajduje się wiele ciekawych, zwłaszcza szczątków zwierząt przedpotopowych, odkrytych w naszym kraju. Gabinet chemiczny zajmuje do 1000 przedmiotów. Gabinet fizyczny posiada doskonałe instrumenty najnowszych wynalazków, a z dawniejszych ważniejsze są: szala Forfina, machina Atwooda, kosztownej roboty, machina elektryczna z powodu wielkości koła szklannego i t. p. Z innych gabinetów należących do uniwersytetu wyliczamy: farmakognostyczny, botaniczny, geologiczny, oftalmologiczny, chirurgiczny, fizyologiczny, patologiczny i akuszeryjny. Do zbiorów uniwersyteckich należy piękny Gabinet odlewów gipsowych, z antyków odlanych i Muzeum sztuk pięknych, które z powodu braku pomieszczenia dotychczas spoczywa w pakach.

Opuściwszy gmachy uniwersyteckie, wracamy tą samą drogą, którą przyszliśmy, t. j. dziedzińcem łączącym tę posesyę z Krakow. Przedmieściem. Zwracamy się w lewo, przechodząc obok SZPITALA Św. ROCHA, założonego w r. 1708 przez Bractwo Miłosierdzia św. Rocha. Pierwotnie był to bardzo mały szpitalik, dopiero w r. 1749 przez dobudowanie oficyn został rozszerzony, a w następstwie około 1854 roku doprowadzono go do stanu obecnego. Za gmachem szpitalnym, idąc ku Nowemu Światu, zwracają uwagę zwiedzającego miasto, kamienice o starodawnym typie, przypominającym nieco rynek Starego Miasta. Są to zabytki z końca XVII w. i początków XVIII; z chwilą bowiem ufundowania kościoła Św. Krzyzkiego, zaczęła się koło niego gromadzić ludność, wznosząc nieopodal świątyni

kamienice, do dziś istniejące i tworząc „jurydykę", zwaną Obożną. Z szeregu tych domów zasługuje na wspomnienie tylko kamienica, nosząca miano od dawnego właściciela tegoż nazwiska „PAŁACU KARASIA". W r. 1732 dom ten nabył ksiądz Piotr Gabr. Baudouin, umieścił w nim siostry miłosierdzia, poruczając im opiekę nad dziećmi porzuconemi. Wkrótce jednak, bo roku 1754 szlachetny opiekun niemowląt rozpoczął budowę szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przeniósł założoną przez siebie instytucyę. Dziś na parterze znajduje się tu głośny szynk, zbiorowisko wszelkiego hultajstwa. Na pierwszem piętrze „pałacu Karasia", od lipca 1891 roku mieści się redakcya najstarszego pisma polskiego do dziś dnia wychodzącego, mianowicie „Gazety Warszawskiej." Organ ten założony w drugiej połowie zeszłego stulecia przez ks. Łuskinę, przechodził różne koleje i doszedł szczytu rozwoju za redakcyi Antoniego Lesznowskiego. Wówczas biuro redakcyi i drukarnia mieściły się przy ul. Ś-to Jerskiej, później zostały przeniesione na Długą do posesyi „Potkańskie" zwanej. „Gazeta warszawska", pozostająca dotąd w rodzinie Lesznowskich, przez obecnego jej redaktora p. Stanisł. Lesznowskiego została przemienioną na pismo poranne dużego formatu i wychodzi codziennie, nawet w niedziele.



„Pałac Karasia" i pomnik Mikołaja Kopernika.

Bokiem do pałacu Karasia, frontem ku Krakowskiemu Przedmieściu, przed gmachem pałacu dawniej Staszica, wznosi się statua MIKOŁAJA KOPERNIKA, uroczyście odsłonięta w 1830 roku d. 11 maja, postawiona z inicyatywy Stanisława

Staszica, który w połowie pokrył koszta, drugą zaś połowę zebrano z ofiarności publicznej. Pomnik, podług modelu słynnego rzeźbiarza Wojciecha Thorwaldsena, odlał z bronzu na miejscu w Warszawie Jan Gregoire. Astronom przedstawiony jest w postawie siedzącej, ubrany w tunikę grecką, przykrytą na wierzchu togą profesorską, w prawej ręce trzyma sferę niebieską. Kamienna podstawa mieści z dwóch przeciwnych stron jednobrzmiące napisy po łacinie i po polsku. Kilkakrotnie pomnik odnawiano, a ostatni raz w 1873 roku, t. j. w rocznicę 400-tną urodzin rozgłośnej sławy astronoma.



Gmach I-go gimnazyum przed przebudową.

Za pomnikiem, również frontem ku Krakowskiemu Przedmieściu, z bokami wychodzącemi na Nowy Świat, wznosi się obecnie I-sze MĘZKIE GIMNAZYUM KLASYCZNE, noszące nazwę ruskiego, dla tego, że przeważnie przeznaczone jest dla młodzieży ruskiej. Obecnie (w r. 1892) jest ono przebudowywane, zwłaszcza od strony Nowego Świata, dla pomieszczenia wzorowego internatu dla tejże młodzieży. Gmach ten wystawiony przez Stanisława Staszica w 1820 r., według planów budowniczego Antoniego Corraziego. Pierwotnie w pałacu mieściło się Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a później

gmach przeszedł w zawidywanie władzy naukowej i w r. 1858 oddany został Akademii medyko-chirurgicznej, która tu pozostawała, aż do r. 1862, w którym to czasie przemieniona na wydział lekarski b. Szkoły Głównej Warszawskiej, przeniesiona została do pałacu Kazimirowskiego. Współcześnie z przeniesieniem tu gimnazyum, w roku 1866 urządzona została kaplica domowa prawosławna pod wezwaniem św. Cyrylla i Metodego. Znajduje się tu bardzo interesujący ze względu na swą wartość historyczną i archeologiczną ikonostas. Już za czasów Zygmunta III-go istniała w tem miejscu drewniana kaplica, zwana „ruską", w której spoczywały zwłoki Wasila i Dymitra Szujskich.

KOŚCIÓŁ Św. KRZYŻA jest jedyną świątynią, znajdującą się po prawej stronie Krakowskiego Przedmieścia, w kierunku od placu Zamkowego do Nowego Światu i to do większych, wspanialszych zaliczaną. Sięga on czasów książąt Mazowieckich, a wzrost swój i uposażenie zawdzięcza rodzinom mieszczan warszawskich, którzy nad nim przeszło sto lat władzę kolatorską utrzymywali. Obecna świątynia, po spalonej w czasie wojen szwedzkich, zbudowana w roku 1682 według planów tylo-



Kościół Św. Krzyża.

krotnie przez nas wspominanego Józefa Bellotiego, w stylu odrodzenia. Fasada frontowa w stylu baroka włoskiego, składa się z części dolnej, zbudowanej w porządku toskańskim i górnej w włosko-jońskim. Dwie wspaniałe wieże wystawione zostały dopiero w latach 1726 do 1756 przez budowniczego Antoniego Fontannę. Do kościoła prowadzi ganek z dwustronnemi schodami, zbudowany z ciosowego kamienia, a na przodzie ganku widnieje piękna figura Chrystusa krzyż dźwigającego, wymodelowana i z cementu odlana przez Andrzeja Pruszyńskiego. Na schodach prowadzących do tego ganku w 1881 roku dnia 25-go grudnia zdarzyła się pamiętna katastrofa uduszenia i pokaleczenia wielu osób, w czasie alarmu przez nieznanego zbrodniarza wywołanego. Kościół Świętokrzyzki dzieli się na górny i dolny, czyli t. zw. kryptę, w której stawiają się zwłoki i odbywają nabożeństwa żałobne. Świątynia górna ma obszerną nawę środkową, krytą rzędem sklepień krzyżowych, w punkcie zaś, gdzie przecina się nawa środkowa z nawą krzyżową, wznosi się piękne i duże sklepienie żaglowe, w miejsce projektowanego poprzednio sklepienia kopuły. Boczne nawy stanowią rodzaj kapliczek, z których każda jest przykryta oddzielnem sklepieniem walcowem. Ambona żelazna i ganek wewnętrzny są arcydziełem sztuki kowalskiej, zostały zaś wykonane przez braciszka misyonarskiego Mikołaja Tetera. Prezbiteryum jest obszerne i mieści stalle dębowe z rzeźbą w stylu odrodzenia, oraz obrazami pędzla Alfreda Schouppé'go, pomieszczonemi w owalach.



Pomnik Chopina w kościele Św. Krzyża.

Wielki ołtarz, piękne dzieło snycerza Hankisa (1700 r.), zawiera obraz przedstawiający Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, pędzla cenionego malarza Jerzego Eleuthera Semiginowskiego, malarza nadwornego Jana Sobieskiego. W bocznych ołtarzach do najpiękniejszych obrazów należy zaliczyć Wieczerzę Pańską, Uwielbienie Św. Felicyssymy, Św. Wincentego à Paulo, obraz pędzla Szymona Czechowicza i Św. Karola Boromeusza, pędzla Antoniego Albertrandego, brata biskupa. Z pośród wielu nagrobków i pomników, wyróżniają się okazałością: prymasa kardynała Radziejowskiego i biskupa Tarły, a z nowszych pomnik Fryd. Chopina, dłuta Leonarda Marconiego, D-ra Polikarpa Girsztowta, profesora i znanego chirurga, dłuta Kaz. Ostrowskiego i księdza kanonika Adama Jakubowskiego, dłuta Bol. Syrewicza. W świątyni tej był ochrzczony Józef Ignacy Kraszewski. Istnieje przy świątyni bractwo świętego Rocha, a w dniu 16 sierpnia, w uroczystość tego patrona od zarazy, bywa obchodzony wielki odpust.

W oficynach poklasztornych zamieszkuje duchowieństwo parafialne (stała rezydencya obecnego proboszcza JE. ks. Kazimierza Ruszkiewicza, biskupa sufragana) i mieści się kancelarya 10 cyrkułu policyjnego, a we frontowym domu, oprócz kancelaryi parafialnej, znajduje się urząd lekarski m. Warszawy. W podwórzu na parterze w oficynie jest lokal taniej kuchni Nr. 2, instytucyi pozostającej pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, a znakomicie rozwiniętej, dzięki zapisowi szlachetnej filantropki ś. p. Tekli Rapackiej. Do tej kuchni najwięcej uczęszcza młodzież uniwersytecka, gdzie za skromną opłatą otrzymuje zdrowy i obfity posiłek. Po opuszczeniu kościoła Św. Krzyża, wracając lewą stroną ulicy ku placowi Zamkowemu, mijamy zabudowania, mieszczące I-sze i III-cie GIMNAZYUM MĘZKIE, i dochodzimy do ulicy Hr. Berga. Przeciwległy róg tej ulicy stanowi:

PAŁAC ORDYNACYI Hr. KRASIŃSKICH, zwrócony bramą wjazdową i w głębi stojącym pawilonem głównym do Krakowskiego Przedmieścia. Pałac ten wystawiony został w 1740 roku przez Jana Ansgarego Czapskiego, wojewodę Chełmskiego, na miejscu dworów i dworków różnych rodzin, przeszedł później do Małachowskich, od tych zaś do Krasińskich w 1809 r. Po gruntownem odnowieniu przed kilku laty pałacu przez budowniczego W. Rakiewicza, a oficyn przez budowniczego Ankiewicza, w części budynków urządzono mieszkania prywatne. Znaczna jednak część pałacu przeznaczona jest

do użytku właściciela. W tej części znajduje się piękny zbiór obrazów, między któremi są arcydzieła takich mistrzów, jak: Horacy Vernet, Ary Scheffer, Winterhalter i t. p. Na szczególniejszą uwagę zasługuje zbrojownia najbogatsza w kraju, w której między innemi są: zbroja Władysława IV-go, z orderem Niepokalanego Poczęcia (order ten istniał tylko 2 lata),



Pałac hr. Krasińskich (pawilon biblioteczny).

zbroje: ze srebra i złota Zygmunta Augusta, żelazna wysadzona drogiemi kamieniami, Krzysztofa Radziwiłła, tarcze: Zygmunta III-go, Radziwiłłów, Krasińskich, buławy, miecze, a między niemi te same, które Wielki mistrz Krzyżaków przed bitwą pod Grunwaldem posłał Władysławowi Jagielle, wreszcie szyszaki, rzędy na konie i t. p.

Ulica Hr. Berga. Wchodząc w tę ulicę z Krakowskiego Przedmieścia, po prawej stronie ciągną się pawilony boczne pałacu hr. Krasińskich, z których drugi za żelaznemi kratami umyślnie przebudowany został na pomieszczenie BIBLIOTEKI ORDYNACYI, połączonej z cennem muzeum Świdzińskiego. Główne bogactwo biblioteki stanowią wysokiej wartości zbiory do historyi i rękopisy po Konstantym Świdzińskim, znanym bibliofilu. Jest tu dzieł drukowanych przeszło 12,000 tysięcy, broszur 6,000, z górą 1,000 rękopisów i pojedynczych akt; autografów wielkie mnóstwo. Przy księgozbiorze mieszczą się gabinety: numizmatyczny, archeologiczny i nader cenna kollekcya rzadkich rycin. Za pawilonem bibliotecznym ciągnie się mur, oddzielający ogród pałacowy, a na wprost niego rozpoczyna się:

Ulica Włodzimierska, której prawy narożnik stanowi gmach BANKU HANDLOWEGO. Jest to pierwsza prywatna finansowa instytucya, założona w Warszawie w roku 1870 głównie z inicyatywy Józefa hr. Zamoyskiego, pp. A. Wrotnowskiego, Leopolda Kronenberga i Jul. Wertheima. Budynek banku, nie odznaczający się piękną strukturą, wzniesiony według planu Leon. Marconiego, graniczy z gmachem TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO. Jest to jedna z piękniejszych nowych budowli, wzniesiona według planu budowniczego Jul. Ankiewicza; front tego gmachu zdobią posągi alegoryczne dłuta T. Rygiera, A. Pruszyńskiego, L. Kucharzewskiego i K. Ostrowskiego. Oprócz biur, jest tutaj wielka sala ogólnych zebrań członków Towarzystwa. Na stropie sali znajdują się malowidła Gersona, wykonane w nadzwyczaj trwały sposób, t. zw. enkaustyczny czyli woskowy. Na środku stropu artysta umieścił wielki obraz, przedstawiający miasto Warszawę w chwili, w której udziela gościnności Religii, Nauce, Prawu, Sztuce, Rzemiosłu, oraz opieki ubogim i sierotom i po obu stronach są napisy: *Hospitalitas* i *Securitas*. Narożne malowidła wyobrażają Wiarę, Prawo, Pracę i Oszczędność. Obie ulice: Hr. Berga i Włodzimierska, są zabudowane kamienicami najzupełniej nowożytnemi, posiadającemi wygodne i nieraz zbytkowne urządzenia mieszkań; ztąd zapewne, lokale na tych ulicach należą do najdroższych w mieście. Za gmachem Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, w kamienicy oznaczonej Nr. 17, mieszczą się biura KASY POŻYCZKOWEJ PRZEMYSŁOWCÓW WARSZAWSKICH, po drugiej zaś stronie ulicy pod Nr. 4 redakcya tygodnika dla kobiet p. t. „Bluszcz", redagowanego i wydawanego przez p. M. Glücksberga.



Gmach Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy.

Jeszcze kilkanaście kroków i jesteśmy na ulicy Św. Krzyzkiej, gdzie zwracamy się w lewo i dochodzimy, po przebyciu niewielkiej przestrzeni, do Nowego Światu.

Ulica Nowy Świat. Wchodzimy na ulicę Nowy Świat, będącą niejako przedłużeniem Krakowskiego Przedmieścia. Nowy Świat w ciągu ostatniej połowy bieżącego wieku znacznej uległ zmianie, stał się jedną z ważniejszych arteryi miejskich. Przed 30 jeszcze laty ulica ta była niebrukowana, lecz posiadała tak zwaną makademizacyę, t. j. drogę bitą, szosową. Mnóstwo też tu było domków parterowych, a lokale dolne, z małemi wyjątkami, zajęte były na mieszkania. W ostatnich czasach Nowy Świat otrzymał wygodne chodniki betonowe i bruk kostkowy na całej szerokości. Gdy zaczynamy wędrówkę po tej arteryi od Krakowskiego Przedmieścia w kierunku ku alejom, po prawej stronie spotykamy kamienice pospolicie nazywane „pałacami", należące obecnie do ZARZĄDU WOJSKOWEGO. W większej z nich mieści się obecnie Sąd wojenny warszawski. Po lewej stronie ulicy wychodzą boki gmachu gimnazyum I-go. Dalej po stronie lewej spotykamy wielką posesyę, zwaną dawniej Zrazowskie, później zaś Sułkowskie, lub ORDYNACKIE. Dom ten, oznaczony Nr. hipotecznym 1315, policyjnym 64, mieści w swoich podwórzach jeden z większych targów warszawskich i duże jatki rzeźnicze. Z drugiej strony ulicy na wzmiankę zasługują domy: dom Nr. 61, w którym się mieści redakcya gazety „Wiek", założonej przez F. H. Lewestama i Jana Noskowskiego, a obecnie redagowanej przez znanego komedyopisarza p. Kazimierza Zalewskiego; dom Nr. 57, w którym niegdyś mieściła się poczta i dlatego dotychczas niekiedy „STARĄ POCZTĄ" bywa nazywany; dalej dom oznaczony Nr. 47 był niegdyś RATUSZEM JURYDYKI NOWO-ŚWIECKIEJ, do której ulica ta należała, teraz mieścić się tam będą redakcye oraz drukarnia „Wędrowca" i „Wielkiej Encyklopedyi powszechnej ilustrowanej." Nowy Świat wspaniałych pałaców nie posiada, znajdujemy tu jednak parę gmachów, zwanych pospolicie pałacami, ale w rzeczywistości nieusprawiedliwiających tej nazwy; do tej kategoryi zaliczyć można dom, stanowiący narożnik ulicy Wareckiej (dochodzi do placu Wareckiego), oznaczony Nr. 53, a który był własnością Ożarowskich, dziś zaś należy do MARYI Hr. STADNICKIEJ. W prywatnym lokalu na pierwszym piętrze jest tu urządzona kaplica domowa. Drugi róg wspomnianej ulicy stanowi posesya, należąca do przem. Szlagera (Nr. 51). Po za tą małą kamieniczką wznosi się okazały dom, oznaczony Nr. 49 (1307 hipot.), a zwany

PAŁACEM HRABIÓW MAŁACHOWSKICH, w którym mieści się Zakład św. Marty, powstały w 1854 roku pod opieką dam. Zakład ten ma na celu dostarczanie ubogim kobietom w każdym czasie roboty do domu lub też w lokalu instytucyi. Roboty te są: szycie bielizny, haft, znaczenie i t. p. W domu pod Nr. 41 mieszczą się redakcye „Tygodnika Romansów i Powieści“ i „Biblioteki najcelniejszych utworów“, pism wydawanych przez p. S. Lewentala. Zaznaczyć należy, że przy ulicy Nowy Świat istniał w roku 1780 i 1781 pierwszy cmentarz polowy. Na miejscu tem dziś jest posesya oznaczona Nr. 40. Po tej samej stronie ulicy znajdujemy tak zwany FOKSAL. Niegdyś był to piękny ogród, oddzielony od ulicy domem frontowym i długim podwórzem. W roku 1880 dom frontowy zburzono, podwórze zamieniono na ulicę, nazwaną od miana dawnej posesyi Foksalem, a znaczną część ogrodu rozprzedano na budowę pałacyków w rodzaju willi. Na głównej części ogrodu, frontem do ulicy Nowy Świat, wybudowała sobie pałacyk, według planów budowniczego Leonarda Marconiego, właści-



Pałac hr. Zamoyskich przy ulicy Foksal.

cielka Foksalu Aniela z hr. Potockich hr. Konstantowa Zamoyska; nadto wznieśli tu dla siebie wille: Konstanty hr. Zamoyski, Konstanty hr. Przeździecki, pp. Ludwik Górski i Stanisław Wołowski. W willi Konstantego hr. Przeździeckiego mieści się bogata biblioteka, w znacznej części pozostała po jego ojcu Aleksandrze hr. Przeździeckim, oraz redakcya „Biblioteki Warszawskiej", miesięcznika założonego w r. 1841, a obecnie redagowanego przez p. Władysława Bogusławskiego, znanego krytyka. Na przeciwko ulicy Foksal łączy się z Nowym Światem ulica Chmielna, która przecinając Marszałkowską, dochodzi aż do Żelaznej. Ulica ta niczem nie budzi zainteresowania, zaznaczamy tylko, że pod Nr. 9, w domu dawniej Tarły, znajduje się teatrzyk ogródkowy zwany „Belle-vue", oraz redakcye: tygodnika „Wędrowiec", wydawanego przez p. S. Sikorskiego i „Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej"; pod Nr. 26 mieszczą się znowu redakcye: „Biesiady Literackiej", tygodnika redagowanego i wydawanego przez p. W. Maleszewskiego, oraz „Tygodnika Mód i Powieści" i „Przyjaciela Dzieci", pism wydawanych przez p. Skiwskiego, a pod Nr. 14 lokal Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Minąwszy wylot Chmielnej, na dalszej przestrzeni Nowego Światu spotykamy PAŁAC Hr. KOSSAKOWSKIEGO, oznaczony Nr. 19; pierwotnie należał on do Oliera, mylnie przez lud Olejem zwanego. Na *vis à vis* tego gmachu, a na rogu ulicy Smolnej wznosi się za kratą żelazną PAŁAC Hr. BRANICKIEJ, którego pawilony pozostały w dawnym kształcie, korpus zaś przed kilkunastu laty przebudowano. Wielki dom, należący dziś do Przepiórki, na rogu ulicy Smolnej, Nowego Światu i Jerozolimskiej, stanął na miejscu dawnego oddziału Nowo-świeckiego straży ogniowej i sąsiednich posesyi.

Ulica Jerozolimska. Obecnie zwracamy się na ulicę Jerozolimską. Ulica ta należy do najpiękniejszych w mieście, powstała z górą przed pół wiekiem, a nazwa jej pochodzi od osady żydowskiej, założonej za rogatkami Jerozolimskiemi, zwanej Jeruzalem. Ulica ta pierwotnie wysadzoną była na całej długości topolami włoskiemi, za staraniem inspektora okręgu komunikacyi ś. p. Stumpfa, następnie gdy topole włoskie, jako krótko żyjące zaczęły wymierać, ulicę uregulowano, otwarte kanały zasypano i wysadzono ją drzewami w cztery rzędy. Lipy i wiązy nie wszystkie się dobrze przyjęły i aleja ta na przestrzeni od Nowego Światu do ulicy Marszałkowskiej potrzebuje gruntownej przemiany pod względem plantacyjnym. Ulica Jerozolimska nie posiada gmachów publicznych ani pałaców, z wyjątkiem narożnych budowli od Nowego Światu,

mianowicie gmachu Izby Kontrolującej i Zarządu Komunikacyi, a na rogu Marszałkowskiej dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. GMACH ZARZĄDU KOMUNIKACYI posiada przed swoim frontem ładny skwer, nie należący do plantacyi miejskich, lecz staraniem zarządu komunikacyi utrzymywany, dla publiczności jednak dostępny. Z przeciwnej strony ulicy Jerozolimskiej od Nowego Światu, trzy pierwsze domy są własnością kupca warszawskiego p. Wsiewołoda Istomina, front jednego z tych domów ozdobiony jest popiersiami Mickiewicza i Puszkina. Ulica ta posiada wiele domów pięknie zbudowanych, z wykwintnie urządzonemi lokalami; na parterach w większej części domów pourządzane są mieszkania prywatne. Kamienica oznaczona Nr. 78 należy do Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, a jak napis świadczy, ofiarowana mu została przez p. Szymona Krzeczkowskiego. Minąwszy przecinającą aleję ulicę Bracką (łączącą plac św. Aleksandra z ulicą Szpitalną) i na prawo idącą ulicę Kruczą, dochodzimy do również pięknej, prostej, równej i długiej ulicy Marszałkowskiej.

Ulica Marszałkowska rozwijać się poczęła dopiero przed 50 laty, z powodu wybudowania tu dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Dziś część ulicy od alei Jerozolimskiej do ogrodu Saskiego należy do nader ruchliwych arteryi miejskich, posiada piękne gmachy prywatne. Zwracając się na prawo na ulicę Marszałkowską po stronie lewej mamy:



Dworzec drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

DWORZEC DROGI ŻEL. WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ przy zbiegu tych dwóch ulic zbudowany na gruncie powstałym przez zasypanie istniejącej tu sadzawki. Gmach ten ukończono

w r. 1844 według planów budowniczego Henryka Marconiego. Budowla ta poważna, w stylu odrodzenia, z dwiema wieżami, bez zbytecznych ozdób pod względem estetycznym do dziś bardzo przyjemne sprawia wrażenie, pod względem praktycznym stanowczo nie czyni zadość wymaganiom obecnych potrzeb i dla tego postanowiono wznieść tu nowy dworzec; w tym celu ogłoszono konkurs, na którym pierwszą nagrodę otrzymał budowniczy Edward Goldberg, drugą budowniczy Józef Huss, trzecią inżynier Władysław Kozłowski. Do wykonania wybrano projekt p. Hussa, przerobiony przez autora wspólnie z inżynierem Stefanem Zielińskim.

Na rogu ulicy Jerozolimskiej, wprost dworca kolei, ś. p. Henryk Marconi wzniósł w r. 1846 dla siebie piękny dom w rodzaju willi. Przy ul. Marszałkowskiej, wprost dworca na rogu ulicy Widok (łączy ul. Marszałkowską z Bracką) zbudowano hotel, dawniej nazywający się Warszawsko-Wiedeńskim, obecnie WIEDEŃSKIM. Hotel ten należy do drugorzędnych. Posuwając się dalej ulicą Marszałkowską, wysadzoną drzewami, począwszy od alei Jerozolimskiej do Chmielnej akacyami kulistemi, ztąd do Św. Krzyzkiej klonami, a dalej do ogrodu Saskiego kasztanami, spotykamy całe szeregi pięknych i wykwintnie urządzonych domów. Chodniki ulica ta posiada betonowe na całej szerokości, a środek ulicy zabrukowany kamieniami kostkowemi. Z domów wymienimy: dom Nr. 119, w którym dawniej, przed jego przebudowaniem, mieścił się Instytut Oftalmiczny, zanim przeniesiono go do umyślnie w tym celu zbudowanego gmachu na ulicy Smolnej. Pod Nr. 124 stoi dom, należący do zabudowań szpitala Dzieciątka Jezus, w którym mieści się INSTYTUT POŁOŻNICZY, należący do tegoż szpitala, wraz ze szkołą młodszych akuszerek. Po za gmachem tego instytutu ciągnie się długi mur od ogrodu szpitala Dzieciątka Jezus. Na przeciw tego muru, po drugiej stronie ulicy zwraca uwagę mały, drewniany domek, który wybitnie wyróżnia się swą starożytną budową w szeregu nowożytnych kamienic.

DOMEK „POD FILARKAMI“ jest to zabytek z czasu, w którym ulica Marszałkowska zwała się „Bielino“ i wraz z przyległemi ulicami stanowiła odrębną jurydykę, należącą do marszałka Bielińskiego. Urządzona jest przed nim od frontu wystawa, czyli tak zwany ganek na podwyższeniu, u którego pułap wsparty na dwóch filarach z przodu i nakryty daszkiem. Ztąd dom ten nazywają „pod filarkami“. Dziś dworek ten prawie niezmieniony w głównych konturach, przerobiony był w ostatku na

sklepy i składy. Z obu stron dworku umieszczone w murze dwie bramy do przejazdu, przyozdobione u góry paterami, w rodzaju wodotrysków, zdaje się, bez żadnej zmiany dotąd dotrwały. W roku 1892 z powodu złego stanu domek ten opróżniono.



Domek „Pod filarkami.“

Idąc dalej ulicą Marszałkowską ku Ogrodowi Saskiemu, mijamy szeregi kamienic nowożytnych, mniej lub więcej architektonicznie ozdobnych, z pośród których dom Nr. 148 zwraca szczególną uwagę; mijamy ulicę Św. Krzyzką, ciągnącą się w lewo ku ulicy Bagno i na prawo do Nowego Światu, ulicę Rysią po prawej stronie, a Próżną (łączącą Marszałkowską z placem Grzybowskim) po lewej i dochodzimy do placu Zielonego. Zwracamy się więc w tym kierunku, pomijając część Marszałkowskiej, dochodzącej do ulicy Królewskiej, jako niczem nie interesującej.

Plac Zielony otoczony pięknemi kamienicami, z szeregu których do wybitniejszych należą: po lewej stronie dom z czerwonej cegły, własność bankiera i konsula Stanów Zjednoczonych p. Rawicza, oraz wspaniała kamienica druga od rogu ulicy Erywańskiej w kierunku Jasnej, a należąca do p. Karola Szlenkiera, zbudowana przez budowniczego Witolda Lanciego. Na projekt tego domu ogłoszony był konkurs, na którym I-szą nagrodę otrzymał budowniczy Józef Dziekoński, a II-gą budowniczy Lanci. Klatkę wschodową i apartamenta właściciela, zdobią liczne malowidła, wykonane przez Antoniego Strzałeckiego. Środek opisywa-

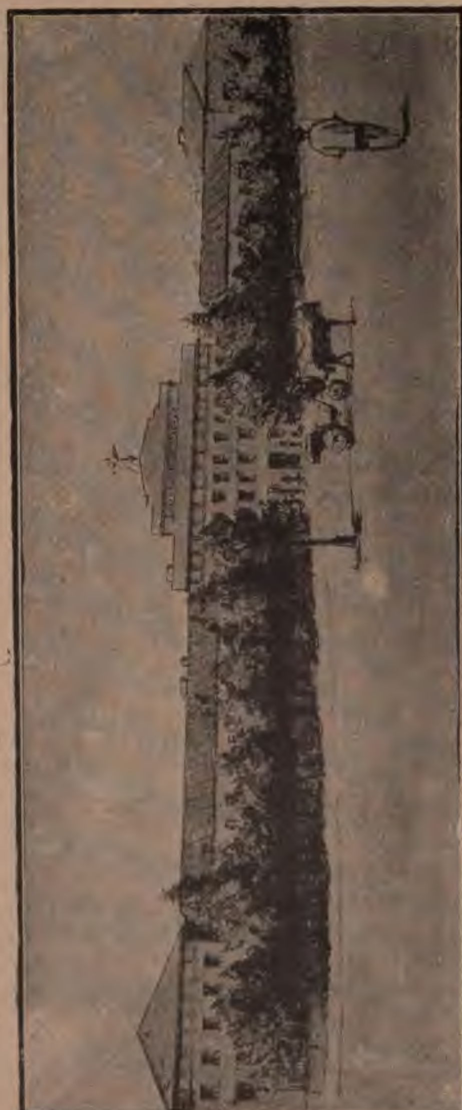
nego przez nas placu zajmuje bujnie rozrosły skwer, który założono na miejscu dawniej targowiska starzyzny, przeniesionego tu z Marywillu z posesyi Pocieja, od nazwiska którego też rynek tandety zwano „Pociejowem.“ W szeregu kamienic od Marszałkowskiej, t. j. między przejściem do tej ulicy a ulicą Rysią (dochodzi do Marszałkowskiej) na rogu tejże wznosi się HOTEL FRANCUSKI, dawniej Marenge'a, a na *vis à vis* przy wejściu w ul. Jasną, znajduje się drugi HOTEL WIKTORYA, przerobiony z domu prywatnego. Koło tego hotelu, niczem niewyróżniającego się z pośród nowożytnych domów tu się wznoszących, ulicą Jasną przechodzimy do ulicy Św. Krzyzkiej.

Ulica Św. Krzyzka. W czasie naszej wędrówki już drugi raz jesteśmy na tej ulicy, szczelnie zabudowanej kamienicami z różnej epoki i różnych kształtów zewnętrznych. Budowle te, jako nieodznaczające się, nie zwracają na siebie naszej uwagi i nic na tem nie tracimy, że poznaliśmy tę ulicę tylko na przestrzeni między Włodzimierską i Nowym Światem, oraz Jasną i placem Wareckim, do którego dochodzimy po opuszczeniu Jasnej, zwróciwszy się na lewo.

Plac Warecki ma formę równoległoboku zamkniętego od jednej strony gmachem szpitala Dzieciątka Jezus, ciągnącym się przez całą długość placu, aż do ulicy Szpitalnej, wylot której wraz z narożnym domem należącym do Tow. Dobroczynności i gminy Ewangelicko-Augsburskiej, stanowi drugi bok placu w jego szerokości. Kilka nowych kamienic, wylot ulicy Wareckiej (przy której pod Nr. 14 mieści się redakcya „Gazety Polskiej“, redagowanej przez p. E. Leo, a pod Nr. 7 redakcya dwóch pism tygodniowych: „Gazety Rolniczej“ i „Kurjera Rolniczego“, wydawanych przez pp. Trylskiego i S. Bardzkiego, redagowanych zaś przez p. A. Trylskiego i D-ra T. Kowalskiego) i gmachy pocztowe, aż do ulicy Św. Krzyzkiej, zamykają plac od strony trzeciej, wyżej wymieniona zaś ulica stanowi jego granicę czwartego boku.

SZPITAL DZIECIĄTKA JEZUS. Przechodząc ulicą Św. Krzyzką po wyjściu z Jasnej, zwraca naszą uwagę z prawej strony ulicy ciągnący się długi monotonny budynek: jest to posesya szpitalna, zajęta na mieszkania lekarzy, aptekę, oraz redakcyę dwutygodnika „Zdrowie“, redagowanego przez dr. J. Polaka; gmach ten łączy się z głównym budynkiem, zwróconym czołem do placu Wareckiego. Grunta zajęte pod ten szpital, dziś stanowią największą posesyę w mieście, jako też jedyną, graniczącą z tyłu ulicami, a mianowicie:

Św. Krzyzką (dom dla lekarzy), placem Wareckim (pawilon główny z wejściem), Szpitalną (mur od ogrodu), Przeskok (mur od ogrodu), Zgoda (gmach prosektoryum, teatr anatomiczny i kaplica pogrzebowa) i Marszałkowską (Instytut położniczy). Budowę szpitala rozpoczęto w 1754 r. ze składek prywatnych, zebranych przez słynnego misyonarza ks. Piotra-Gabryela Baudouina, a ukończono w 1757 roku, podług planu architekta Antoniego Fontany. Wewnętrzne urządzenie i różne przybudówki stawiano w ciągu następnych lat kilkunastu, a zupełne przerobienie i powiększenie gmachu szpitalnego zostało dokonanem dopiero w 1826 roku, według planu budowniczego b. komisyi spraw we-



Gmach Szpitala Dzieciątka Jezus.

wnętrznych Aleksandra Grottego. Oprócz właściwych sal szpitalnych dla chorych i oddziałów wyżej wymienionych w gmachu i oficynach Dzieciątka Jezus znajdują się: kliniki uniwersyteckie, apteka, mieszkania Sióstr Miłosierdzia, wreszcie kaplica w rodzaju kościołka, starannie utrzymywanego, do którego wchodzi się głównemi drzwiami; w kaplicy tej znajdują się trzy ołtarze, zdobne ładnemi obrazami i pomnik biskupa Hülzena. Z prawej strony od frontu głównego gmachu było dawniej urządzone koło, w które wkładano podrzucone niemowlęta i uderzano w dzwon, a dyżurująca szarytka zabierała opuszczone przez matkę dziecię. Po zniesieniu koła, umieszczanie podrzutków w szpitalu wymaga pewnych formalności.

Wewnątrz posesyi szpitalnej znajduje się obszerny ogród, który wychodzi na Marszałkowską i od ulicy jest odgrodzony wysokim murowanym parkanem. W ogrodzie tym jest pomnik kamienny, który świadczy, że od roku 1757 do 1797 szpital otoczony był cmentarzem, wyryty bowiem napis tak brzmi: „Boże bądź miłościw zmarłym w szpitalu od 1757 r. tu do 30,000 pogrzebionym aż do 1797 r.“ Cmentarz ten zajmował znaczną przestrzeń, czego dowodem odkopanie kości w miesiącu maju 1892 r. na terytoryum po za ulicą Szpitalną a obok ulicy Hortensyi. Stosownie do istniejącego projektu, cały szpital Dzieciątka Jezus ze wszystkiemi odziałami ma być przeniesiony na terytoryum tak zw. folwarku Świętokrzyzkiego (w stronie rogatek jerozolim-



Pomnik dla zmarłych w szpitalu Dz. Jezus.

skich), a na dotychczasowych placach powstanie nowa dzielnica i będzie przeprowadzoną szeroka ulica dla połączenia placu Wareckiego z Marszałkowską.

GMACH POCZTOWY. Jak to już wzmiankowaliśmy, naprzeciwko szpitala, między ulicami Warecką a Św. Krzyzką wznoszą się gmachy pocztowe. Główny pawilon zajęty dziś na biura ekspedycyjne, był domem dochodowym fabrykanta wyrobów metalowych Mintera, w oficynach zaś mieściła się fabryka. W roku 1871 posesyę tę nabył rząd; dokonano gruntownych przeróbek, wzniesiono w obszernych dziedzińcach kilka nowych oficyn, a gdy zmiany te zostały ukończone, poczęto przenosić biura pocztowe z gmachu przy ulicy Trębackiej, tak, że w roku 1878 wszystkie wydziały pocztowe, wraz z biurami „Zarządu poczt okręgu warszawskiego“ były już w nowym gmachu. Minąwszy pocztę, przechodzimy w poprzek ulicy Świętokrzyzkiej na Mazowiecką.



Gmach pocztowy.

Ulica Mazowiecka zabudowaną jest nowożytnemi domami, o wspaniale urządzonych ale i kosztownych lokalach. Przy tej ulicy, w domu oznaczonym Nr. 11, znalazły pomieszczenie aż trzy redakcye, a mianowicie: w domu frontowym mieści się redakcya „Ogrodnika Polskiego“, organu Towarzystwa ogrodniczego wraz ze składem nasion. Jest to dwutygodnik z pożytkiem wielkim dla krajowego ogrodnictwa prowadzony. W poprzecznej oficynie mieści się redakcya wielkiego dziennika politycznego pod tyt. „Słowo“, organu konserwatywnego, starannie redagowanego przez p. Mścisława Godlewskiego. W piśmie tem drukuje swoje utwory

Henryk Sienkiewicz. W drugim dziedzińcu w prawej oficynie mieści się redakcya najtańszego pisma codziennego p. t. „Dziennik dla wszystkich.“ Wydawcą jest p. P. Noskowski, właściciel drukarni, pomieszczonej w tymże domu; redaktorem zaś jest jeden ze starszych i zdolniejszych dziennikarzy p. Henryk Perzyński. Idąc dalej ulicą Mazowiecką, przy zbiegu tejże z ulicą Erywańską (łączy ulicę Mazowiecką z Marszałkowską) spotykamy gmach TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO. Dziś istniejący budynek wzniesiony został podług planów Henryka Marconiego i Józefa Góreckiego w 1856 roku, na wzór weneckiego pałacu prokuratoryi.



Gmach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Wewnątrz ma wielką i wspaniałą salę posiedzeń, przyozdobioną freskami roboty Antoniego Kolberga i Karola Marconiego. W gmachu tym znajdują się biura dyrekcyi głównej, komitetu i warszawskiej dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Gmach Towarzystwa głównym frontem zwrócony jest do ulicy Erywańskiej i skweru, wzdłuż którego ciągnie się ulica Mazowiecka. Zwracamy się w tym kierunku i oto dochodzimy do ulicy Królewskiej, której narożnik stanowi PAŁAC KRONENBERGA, wybudowany przez bankiera Leopolda Kronenberga w 1869 r., podług

planu Hitziga, budowniczego berlińskiego. Jest to wielki wspaniały gmach i odznacza się nadzwyczaj dokładnem oraz kosztownem wykończeniem szczegółów, całość bowiem miała kosztować milion rubli. Oprócz mieszkania właściciela, p. Leopolda Kronenberga (syna), gmach mieści w sobie niektóre biura drogi żelaznej Nadwiślańskiej i kantor bankierski Kronenbergów.

Ulica Królewska stanowi jedną z ważniejszych arteryi komunikacyjnych, łączy bowiem Krakowskie Przedmieście z ul. Marszałkowską i ulicą Graniczną, czyli dzielnicą po za ogrodem Saskim. Wyszedłszy na tę ulicę, zwracamy się najpierw na prawo przechodząc obok pałacu Kronenberga, budynków rządowych, na miejscu których jest w projekcie wzniesienie gmachu Szkoły rysunkowej i Muzeum miejskiego, i dochodzimy do posesyi (Nr. 11), w dziedzińcu której wznosi się budynek teatralny.

TEATR NOWY został wzniesiony w miejsce altany teatrzyku ogródkowego, zwanego Alkazarem. Architekt Piltz zbudował na placu dość zacieśnionym (w 1881 r.) gustowny pod



Teatr Nowy.

względem struktury gmach drewniany. Front przyozdobiono u góry allegorycznem malowidłem, a u dołu posągami sfinksów; na placyku zaś ogródkowym urządzono klomb z wodotryskiem. Sala jest wygodna i mieści 700 widzów, scena zaś nader płytka i wązka. W Teatrze Nowym grywają operetki, farsy i komedye lżejszego pokroju, słowem utrzymuje się repertuar teatru Małego, który na czas lata bywa tu przenoszony.

Po zwiedzeniu budynku teatralnego, wracamy tą samą drogą, którą przyszliśmy, omijamy po prawej naszej stronie znajdujący się plac Saski, a ścieżką przez skwer dochodzimy do kościoła, wznoszącego się naprzeciwko z jednej strony pałacu Kronenberga, a z drugiej Ogrodu Saskiego.



Kościół Ewangielicko-Augsburski.

KOŚCIÓŁ EWANGIELICKO-AUGSBURSKI. W kwietniu 1777 roku rozpoczął architekt Szymon Bogumił Zug budowę dziś istniejącej świątyni, otwartej 30-go grudnia 1781 roku. Gmina luterańska liczyła pod on czas 8,000 głów, ci więc parafianie złożyli się na pokrycie kosztów budowy, a znaczniejszemi składkami przyczynili się: cesarzowa Katarzyna, Stanisław August Poniatowski, król Szwedzki, bankier Tepper,

Kincel i t. d. Kościół ten jest w kształcie rotundy, do której przyparte są cztery przystawy, a z tych frontowa ma znów cztery kolumny dorycko-rzymskiego porządku. Świątynia jest przykryta dużych wymiarów kopułą, z okrągłą o 12-tu półkolumnach latarnią jońskiego porządku. Latarnię otacza krużganek, mający 56 łokci obwodu. Na tę wysokość wchodzi się po 200 schodach, a z góry roztacza się najpiękniejszy widok na miasto, kościół bowiem stoi prawie na najwyższym punkcie Warszawy. Wewnątrz świątynia dzieli się na dwa piętra z galeryami, z których pierwsza wsparta jest na słupach toskańskich, druga na jońskich; oprócz tych galeryi, pod samą kopułą w górze znajduje się dość wygodny ganek. W ołtarzu świątyni zasługuje na zobaczenie obraz pędzla Bogumiła Schüffnera, przedstawiający Jezusa Chrystusa na Górze Oliwnej, rozmyślającego swą przyszłą mękę pośród zasypiających uczniów.



Dom Nr. 20 przy ulicy Królewskiej.

Po wyjściu z kościoła głównem wejściem, idziemy wprost ulicą wysadzaną drzewami, a stanowiącą połączenie z ulicą Królewską. Tu zwracamy się na lewo, mając po prawej stronie ogród

Saski. Idziemy więc ulicą Królewską, zabudowaną z jednej strony nowożytnemi domami, w szeregu których uwagę przechodnia zwraca budowla pod Nr. 29, o wybitnych cechach baroka z zeszłego wieku. Dziś mieści się tu zimowy lokal WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO. W pięknych salonach odbywają się huczne zabawy najruchliwszych, a nazywanych „dzielnemi", wioślarzy. Na dalszej przestrzeni ulicy Królewskiej, przechodzimy koło kamienicy, należącej i mieszczącej kancelaryę TOWARZYSTWA OSAD ROLNYCH (Nr. 33), obok narożnego „pałacu" bankiera BLOCHA (Nr. 35), a minąwszy ul. Marszałkowską, stajemy na wprost parterowej budowli, wzniesionej przy końcu ogrodu Saskiego.



Gmach Giełdy.

GMACH GIEŁDY WARSZAWSKIEJ. Sama instytucya założoną została w 1817 r. Gmach giełdy posiada obszerną salę dla codziennych zebrań giełdowych i posiedzeń kupieckich. Gmach ten, pierwotnie za Augusta II ujeżdżalnia, do dzisiejszego użytku przerobiony według planów budowniczego Witolda Lanciego, odznacza się pięknym klasycznym porządkiem. W gmachu tym, z bocznem wejściem od utworzonego zaułku, mieści się biuro jednej z poważniejszych warszawskich instytucyi finansowych, a mianowicie TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU. Na frontonie tego gmachu znajduje się bardzo piękna płaskorzeźba, przedstawiająca rolnictwo, handel i przemysł, dłuta przedwcześnie dla sztuki zgasłego Ludwika Kucharzewskiego.

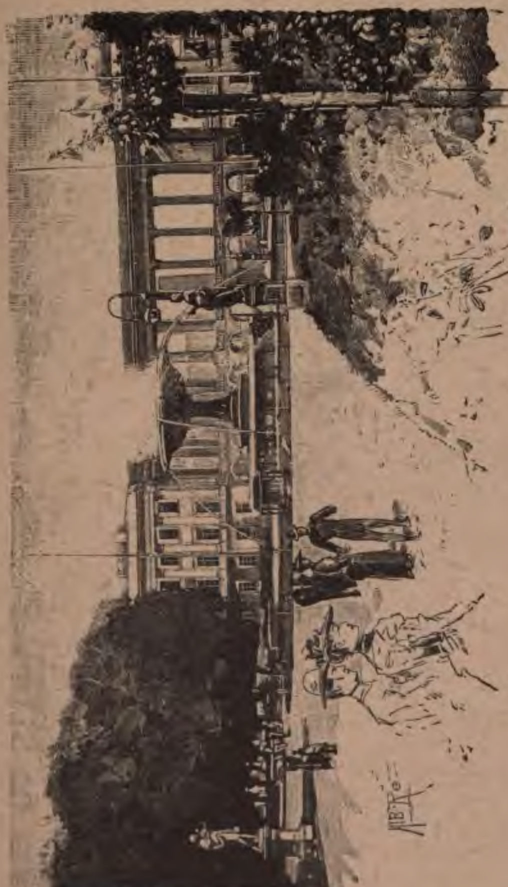
Należy jeszcze zwrócić uwagę na piękny dom za gmachem giełdy, zbudowany według najnowszych urządzeń i ulepszeń przez p. Granzowa, a podług planów budowniczego Witolda Lanciego. Na parterze była tu wielka kawiarnia w rodzaju wspaniałych *cafe-haus*'ów wiedeńskich, lecz nie mogła się utrzymać i cały lokal przerobiono na sklepy.

Ulica Graniczna łączy ulicę Żabią z placem Grzybowskim i stanowi bardzo ważną arteryę komunikacyjną, o każdej więc porze dnia jest ona pełną przejeżdżających wozów, bryczek, dorożek i powozów, oraz pieszych przechodniów. Zwracamy się więc na prawo i z falą ludzi rozmaitych stanów, a nawet narodowości, przechodzimy do placu za Żelazną Bramą, który się ciągnie pełen straganów i sklepów po lewej naszej ręce (opis ob. dzielnica V), na prawo zaś mały placyk łączy się z ogrodem Saskim, odgraniczonym od ulicy żelazną kratą.

OGRÓD SASKI. Nie wiele miast w Europie posiada tak duży i piękny w śródmieściu ogród, jakim jest Saski, popularnie „letnim salonem Warszawy“ nazywany. W miejscu tem do końca XVI wieku były pola folwarku starostwa warszawskiego, odprzedane później częściowo różnym osobom, które tu budowały pałace i dworki. Między innemi Tobiasz Morsztyn, przy swoim pałacyku założył ogród, który stanowił zawiązek dzisiejszego Saskiego. Pragnąc ogród rozszerzyć, August II ponabywał sąsiednie dwory i pałacyki od Tarłów, Leszczyńskich, Denhofów, Lubomirskich i Małachowskich. Ostatecznie w 1723 roku na całym terytoryum został założony wielki ogród w guście francuzkim. Otworzono go dla użytku publicznego po raz pierwszy w d. 27 maja 1727 r. i nazwano Saskim. W pierwszym swym stanie ogród był otoczony od strony ul. Królewskiej długiemi zabudowaniami, mieszczącemi koszary, ujeżdżalnię i lazaret wojskowy. W pobliżu tej rajtszuli, obok muru okalającego pałac saski, stał obszerny i wyniosły gmach teatru t. z. *Opernhaus*. Dalej, w kierunku ulicy Granicznej, mieściła się oficyna przeznaczona na skład dekoracyj i maszyn teatralnych, a za nią stajnie, wozownie i przeróżne zabudowania, które łączył mur zdobny w bastyony przez całą długość ul. Żabiej. Od strony pałacu Brylowskiego znajdowały się dwa oddzielone sztachetami ogródki, dla publiczności niedostępne. Tu stały cieplarnie, ananasarnie, a dalej pewna przestrzeń na ogrody warzywny i owocowy przeznaczone. Publiczność z miasta miała tylko dwa wejścia: jedno przez wielką sień pała-

cową i drugie przez bramę, od której plac targowy miano „Żelaznej Bramy“ otrzymał. Brama ta stała podówczas przy zbiegu ulic Granicznej i Żabiej. Następca założyciela, August III wiele poczynił zmian w ogrodzie, a to stosownie do panującej mody. Dawne pozłacane posągi zastąpiono innemi, jak również w miejsce dawnych szpalerów, aleje wysadzono kasztanami i kierunek ich uległ zmianie. Od dworu drezdeńskiego w 1797 r. ogród został nabyty przez rząd pruski i stał się własnością miasta. Gruntowne przekształcenie całego ogrodu na sposób angielski nastąpiło w 1816 r. Budowniczy Sauvage i ogrodnik Jan Strobel ułożyli nowy plan, według którego wytknięto inne ulice, splantowano i wzniesiono nowe pagórki. Od tej pory, stopniowo, co kilka lub kilkanaście lat, nasz „letni salon“ zyskiwał nowe ozdoby i przez znoszenie szpetnych sąsiednich budowli, a wznoszenie nowych, oraz otwieranie arteryi komunikacyjnych, doszedł do tego stopnia świetności, w jakim go teraz widzimy. W obecnym stanie przestrzeń Ogrodu Saskiego wynosi 28 morgów i zadrzewiona jest kilku tysiącami drzew, między któremi kasztany pierwsze miejsce trzymają. Do wnętrza prowadzi 7 bram, a mianowicie: 1 od Saskiego Placu, 2 od Królewskiej (z tych jedna wprost Marszałkowskiej), 1 od Żelaznej Bramy, 1 od ulicy Żabiej, 1 od Niecałej i 1 od ulicy Hr. Kotzebuego; nadto znajdują się trzy wejścia prywatne: 2 przez cukiernie i jedno przez Instytut wód mineralnych. Warszawiacy w potocznej rozmowie nadali alejom różne nazwy, mniej lub więcej żartobliwie, lecz określające ich charakter, jak np. alei westchnień, literackiej, emerytów, teatralnej, owocowej i t. p. Kiedy ogród Krasińskich, wskutek inwazyi ludności nalewkowskiej, przestał być miejscem modnych przechadzek, elegancka publiczność poczęła się gromadzić w Saskim; dziś ogród stał się bardziej demokratycznym, gdyż oprócz osób przybywających dla przechadzki, oraz dzieci z bonami i piastunkami, stanowi on niezmiernie ważny punkt komunikacyi: znakomicie skraca drogę przy przejściu z jednych do drugich dzielnic miasta. O każdej godzinie dnia ogród przybiera inną fizyognomię pod względem zbierającej się w nim publiczności, najtłumniej zaś bywa w porze popołudniowej, oraz w dnie świąteczne i soboty, gdy wylega ludność izraelska z ulic: Żabiej, Żelaznej Bramy, Granicznej, Grzybowa i t. p. Pod względem czysto ogrodniczym nasz letni salon z każdym rokiem znakomicie się rozwija, dzięki staraniom głównego ogrodnika p. Franciszka Szaniora, który oprócz sadzenia nowych drzewek i regulacyi sta-

rych, urządza coraz to świetniejsze klomby, kwietniki i kobierce kwiatowe, najpiękniej wyglądające w głównej alei z obu stron wodotrysku, jako też i przy samej fontannie, otoczonej dywanami z kwiatów. Wodotrysk sam składa się z wysokiego wazo-



Wodotrysk główny w Ogrodzie Saskim.

nu, stojącego wśród okrągłej sadzawki, liczącej 40 stóp średnicy. Z wazonu wytryska słup wody do wysokości 56 stóp; cztery delfiny leżące w sadzawce, również wyrzucają wodę oddzielną

rurą. Tak w głównej alei jak i kilku pobocznych, znajdują się figury dawniejsze i nowsze, małej wartości artystycznej, wszystkie w ciągu ostatnich paru lat odnowione, a dla ochrony od mrozu i śniegu podczas zimy, specyalnemi budynkami z desek ochronione. Figury przedstawiają: astronomię, geometryę, budownictwo, muzykę, rzeźbę i malarstwo; dalej idą: roztropność, próżność, medycyna, arytmetyka, cztery pory roku, inżynierya, historya, poezya, geografia, rolnictwo; wreszcie z mitologicznych: Jowisz, Wenus, Hygea i ostatnio postawiona w kierunku do Niecałej Welleda. Przy wodotrysku jest dokładny kompas marmurowy, urządzony z zapisu Antoniego



Studnia w Ogrodzie Saskim.

Magiera, niedawno odnowiony i również podczas zimy deskami osłoniony; nieopodal od kompasu, na boku alei głównej istnieje studnia, słynna z przewybornej wody, którą spragnionym w kubkach podają przez Tow. Dobroczynności delegowani jego pensyonarze. Opłata jest dobrowolną. Na umyślnie usypanem wzgórzu przy ulicy Niecałej wznosi się wspaniały wodozbiór w kształcie rotundy, będący wierną kopią świątyni w Tivoli, podług planu H. Marconiego w 1854 r. zbudowany, a przez zniesienie wschodów przy ostatniej odnowie, zepsuty. Wprost wodozbioru, obok ulicy Hr. Kotzebuego, urządzono sztuczną sadzawkę, napełnioną rybami i pobudowano domki na schronisko dla ła-

będzi. W zimie na sadzawce Towarzystwo wioślarskie urządza ślizgawkę nader uczęszczaną. Z drugiej strony sadzawki znajduje się altana, wzniesiona w 1887 r. po wystawie hygienicznej.



Wodozbiór.



Teatr Letni.

GMACH TEATRU LETNIEGO. Nieopodal wodozbioru wznosi się gmach, postawiony tu w 1871 r. podług planów budowniczego A. Zabierzowskiego. Jest to drewniany budynek, lekki, pod wzglę-

dem konstrukcyi dość pięknie ornamentowany i mieści przeszło tysiąc osób, widownia zaś składa się z parteru i amfiteatrów 1-go, oraz 2-go piętra z lożami. Zupełne odosobnienie gmachu ogrodowego sztachetami, rozprowadzenie licznych kranów wodociągowych i posterunki straży ogniowej podczas przedstawień, zapewniają wszelkie bezpieczeństwo na wypadek pożaru. W ciągu 1891 roku, podczas zimy, z powodu gruntownej przebudowy Teatru Wielkiego, odbywały się przedstawienia w Letnim, obitym deskami, przy zaprowadzeniu ogrzewających piecyków gazowych. Z innych budowli, znajdujących się w Saskim ogrodzie, wyliczamy następujące: werenda cukierni Loursa, nadzwyczaj gustownie urządzona, takaż werenda przy budynku gmachu Giełdy od Królewskiej, altany dla sprzedaży kefiru w pobliżu Instytutu wód mineralnych i z wodami gazowemi w głównej alei, kiosk dla sprzedaży gazet w kierunku od Niecałej. Dom parterowy z facyatką, mieszczący kancelaryę i mieszkanie głównego ogrodnika, oraz cieplarnię; wreszcie budynek mleczarni i w dwóch miejscach publiczne ustępy, a mianowicie od strony Królewskiej wśród zarośli i w pobliżu gmachu Teatru Letniego. W alei ze strzyżonych lip, niedawno przeprowadzonej ku bramie wychodzącej na Królewską, wprost kościoła ewangielicko-augsburgskiego, umieszczono kiosk meteorologiczny, przeniesiony tutaj po wystawie hygienicznej, odbytej w 1887 roku. Przy ogrodzie od strony ulicy Granicznej założono w 1857 roku Instytut wód mineralnych. W oficynie poprzecznej znajduje się kancelarya instytutu, łazienki z wannami i kawiarnia, do której należy spora letnia werenda. Sam instytut z fabryką sztucznych wód mineralnych mieści się w gmachu wystawionym podług planu Henryka Marconiego, na wzór łaźni Dyoklecyana. Oprócz figur allegorycznych, umieszczono popiersia słynniejszych lekarzy warszawskich, a w dalszym ciągu prostopadle do Królewskiej przybudowano długą i szeroką galeryę a raczej krytą werendę, gdzie pijący wody w czasie deszczu używają potrzebnej przy kuracyi przechadzki. Ogródek przy instytucie oddzielony od całości Saskiego ogrodu nizkiemi sztachetami, jest nader starannie utrzymany i oprócz pięknych kwietników, ozdobiono go gustownym wodotryskiem, a w podniesionej nad powierzchnię ziemi altanie, w porze letniej grywa od 6-ej do 9-ej rano muzyka pod dyrekcyą p. Leopolda Lewandowskiego. Instytut wód mineralnych zostaje obecnie pod kierunkiem p. Hirszfelda i zgromadza dość liczną publiczność,

chociaż większość spacerujących po ogródku przychodzi jedynie dla słuchania muzyki. Oprócz wód sztucznych, instytut wydaje również naturalne, a w gabinecie jest waga decymalna, z której wszyscy mogą za umiarkowaną opłatą korzystać.



Ogródek „Wód mineralnych" w Ogrodzie Saskim.

Zwiedziliśmy ogród Saski, a więc aleją główną, obok wodotrysku, po pod kolumnadą pałacu Saskiego wychodzimy na plac Saski.

Plac Saski zamknięty z dwóch stron od Królewskiej i Czystej domami należącemi do ministeryum wojny, z których jeden od ulicy Królewskiej zajmuje KLUB MYŚLIWSKI, instytucya resursowa, przystępna dla ludzi zamożnych.

Wprost kolumnady pałacu Saskiego wznosi się wielkich wymiarów OBELISK, wystawiony w 1841 r. z Najwyższego rozkazu Cesarza Mikołaja I-go, podług planu budowniczego Antoniego Corazziego, dla uczczenia pamięci „Polaków poległych w 1830 r. za wierność swemu Monarsze." Pomnik ten cały z lanego żelaza, składa się z ośmiokątnej podstawy, wykonanej z krajowego szarego marmuru, mającej 30 łokci w największej szerokości. Nad podstawą wznosi się piedestał kwadratowy z żelaza, podparty ośmiu skarpami, przy których umieszczono na wzniesieniach w postawie leżącej 8 wielkich lwów spiżowych, ulanych z dział wziętych w wojnie 1831 r. Sam obelisk nad piedestałem postawiony, ma 25 łokci wyso-

kości, a u stóp jego podstawy żelazne, palmetami złoconemi ozdobione, utrzymują cztery wielkie dwugłowe orły gwardyjskie, również złocone. Na samym obelisku, w $^2/_3$ częściach wysokości, zamieszczone są cztery złocone laury, a na wszystkich bokach piedestału umieszczono napisy w językach: rosyjskim i polskim. Wewnątrz obelisku są schody, prowadzące na sam szczyt pomnika, który w roku 1890 był gruntownie odnowiony. Na całym obszarze Saskiego placu odbywały się dawniej rewie i przeglądy wojskowe.



Obelisk i Pałac okręgu wojennego.

PAŁAC OKRĘGU WOJENNEGO. Ogród od placu, na którym się znajdujemy, oddziela kolumnada jednego z piękniejszych w mieście pałaców, zwanego niegdyś „Pałacem Saskim", który wzniesiony został przez Augusta II-go w roku 1724 na miejscu dwóch dworców: Morsztyna i Lubomirskiego. Tak fundator jak i syn jego August III zazwyczaj tu mieszkali, a po ich śmierci elektorowie sascy, jako właściciele, wynajmowali obszerne lokale na biura rządowe lub mieszkania prywatne. Po nabyciu pałacu przez rząd, mieściło się tu od 1804 do 1816 roku liceum warszawskie; w 1837 roku gmach został znów sprzedany kupcowi warszawskiemu Janowi Skwarcowowi, z warunkiem rozrzucenia i wystawienia nowego z piętrową kolumnadą. Jakoż w 1842 roku stanął piękny gmach podług planów A. Idźkowskiego, taki, jakim go dziś widzimy. W r. 1864 od spadkobierców Skwarcowa nabyły go władze wojskowe, w których posiadaniu dotąd się znajduje i obecnie gmach ten zajęty jest przez Zarząd warsz. okręgu wojennego.

PAŁAC BRÜHLOWSKI. Z placem wyżej opisanym sąsiaduje pałac Brühlowskim zwany, rozciągający się od rogu Wierzbowej i placu Saskiego do ulicy Hr. Kotzebuego. W roku 1580 Stefan Batory grunta należące do starostwa warszawskiego darował Zygmuntowi Zebrzydowskiemu, koniuszemu koronnemu, który wybudował na nich dwór drewniany a część ustąpił na podobnyż dwór Andrzejowi Chądzyńskiemu, wojewodzie podlaskiemu. W roku 1641 obie te posiadłości nabył Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny. W r. 1656 wspaniałą budowlę zniszczyli szwedzi i jako ruina dostała się ona



Pałac Brühlowski.

Lubomirskim, następnie prawem spadku przeszła do książąt Sanguszków, którzy gmach ten sprzedali pierwszemu ministrowi Augusta III, Henrykowi Brühlowi. Ten całość z gruntu przebudował i zostawił rodzinie, a ta wynajmowała pałac na użytek rządowy. Między innemi, od roku 1772 mieścił się tutaj główny urząd pocztowy. W roku 1775 Fryderyk Aloizy Brühl, generał artyleryi koronnej, starosta warszawski, odstąpił swoją posiadłość Janowi de Tylli. W następstwie pałac Brühlowski, przechodząc z rąk do rąk, był własnością Kajetana Willnera, Adama księcia Ponińskiego, Ignacego księcia Massalskiego, bi-

skupa wileńskiego, a ten w r. 1787 odstąpił całą posiadłość na rzecz skarbu i odtąd do roku 1793 mieściła się tu ambasada cesarsko-rosyjska przy dworze polskim. Przed przebudową i doprowadzeniem pałacu do obecnego stanu, jeszcze w roku 1877 zajęty on był na szpital dla wojskowych ciężko rannych. Gmach z korpusem i pawilonami stanowi piękny okaz baroku saskiego, zdobią go statuy z ciosu, dłuta zdolnego rzeźbiarza Deubla.

Ulica Wierzbowa. Stojąc na rogu placu Saskiego, przy pałacu Brühlowskim mamy przed sobą dwie ulice: na lewo Wierzbową a na prawo Czystą, która łączy tę pierwszą z Krakowskim Przedmieściem. Przy ulicy Czystej pod Nr. 4 mieści się redakcya „Przeglądu Tygodniowego", wydawanego i redagowanego przez p. A. Wiślickiego. Zwracamy nasze kroki na ulicę Wierzbową, ciągnącą się wzdłuż oficyn pałacu Brühla. Ulica ta powstała w końcu pierwszej połowy XVII wieku pod nazwą „Drogi Ossolińskiej"; około roku 1686 biskup poznański Stefan Wierzbowski wzniósł dworzec na miejscu dziś istniejącego Hotelu Angielskiego, i wtedy to poczęto nazywać tę ulicę „Wierzbowską", do czasu urobienia dzisiejszego przezwania. Z arteryi łączących Krakowskie Przedmieście z placem Teatralnym, najbardziej ruchliwą i niezmiernie ożywioną w każdej porze, nietylko dnia, lecz nawet nocy, jest ulica Wierzbowa. Pomimo rozszerzenia części tej ulicy, dzięki zniesieniu od rogu nowej ulicy Hr. Kotzebuego oficyn pałacu dawniej Brühlowskiego, arterya ta, w stosunku do znacznego ruchu ekwipaży, oraz pieszych przechodniów na chodnikach, nadzwyczaj jest zacieśniona, szczególniej wieczorem, w dwóch porach, mianowicie: przed zaczęciem i po ukończeniu widowisk w teatrach, robi się tu tłok i zamięszanie, które uniemożliwia przejście z jednego chodnika na przeciwległy. Ulicę Wierzbową ożywia także i ruch handlowy, jak to bowiem widzimy, znajdują się tu licznie piękne sklepy i magazyny z rozmaitego rodzaju towarami. Mijamy mury i oficyny pałacu Brühlowskiego i dochodzimy do punktu rozszerzenia ulicy, po drugiej stronie której wznosi się Hotel Angielski, stanowiący narożnik ulicy Trębackiej.

HOTEL ANGIELSKI. Jest to jeden z najdawniejszych w mieście hoteli, początek jego bowiem już pod nazwą „Hôtel de Prusse" sięga końca zeszłego stulecia. Tu Napoleon I-szy, w 1812 r., wracając z niefortunnej wyprawy do Moskwy, zajmował przez ciąg kilkunastu godzin apartament. Restauracyę

pierwszorzędną utrzymywali tu dawniej kolejno tacy mistrzowie kulinarni jak: Maré, Boucquerel i Konstanty. Restauracya dawniej mieściła się na parterze, a po urządzeniu tu sklepów przeniesiono ją na 1-sze piętro. W historyi towarzyskiego życia Warszawy, restauracya Hotelu Angielskiego musi być wspomnianą, była bowiem terenem wielu zebrań, owacyi jubileuszowych, przyjęć znakomitości krajowych i zagranicznych, a wreszcie hulaszczych uczt złotej i pozłacanej młodzieży. Jerzy Ossoliński w 1645 wzniósł w miejscu dziś istniejących gmachów hotelu, drewniany kościół; w r. 1648 zeznał zapis na wymurowanie kościoła, atoli zaledwie fundamenta położono, nastąpiła wojna szwedzka, która przerwała dalszą jego budowę. Następnie ruiny pokościelne nabył Kazimierz Kowalkowski, sekretarz królewski i on pierwszy wzniósł tu dworzec drewniany, na miejsce którego w 1674 r. stanął wspaniały pałac, fundowany przez ks. biskupa Wierzbowskiego, sprzedany następnie Michałowi księciu Radziwiłłowi, znanemu w kraju alchemikowi, który urządził tu sobie wspaniałą pracownię, przesiadując w niej nad wyszukaniem „kamienia filozoficznego." Z chwilą, w której pałac ten wyszedł z rąk Radziwiłłów, zmieniał on często właścicieli i tak należał przez pewien czas do Denhofa, potem do Józefa Słuszki, do rodziny ks. Sanguszków, do Brühla, Potockich, od których to ostatnich w r. 1783 nabył całą posiadłość Józef Kwieciński, mieszczanin warszawski. Nowonabywca nie mieszkał tu, dobudował tylko jedno skrzydło, apartamenta pałacowe podzielił na lokale i wynajmował je zjeżdżającym do Warszawy magnatom. Od pomysłowego mieszczanina, a właściwie jego zięcia Szamkowskiego, nabył tę posiadłość bankier Fryderyk Schultz i urządził pierwszorzędny hotel pod nazwą „Hôtel de Prusse." Nazwa na „Angielski" przemienioną została w 1808 roku.

Na przeciwko hotelu, to jest po stronie tej, którą idziemy, tworzy jeden narożnik ulicy Hr. Kotzebuego piękny dom, wzniesiony przez budowniczego p. Karola Kozłowskiego, a należący do posesyi pałacu Brühlowskiego, na drugim zaś rogu nie tyle strukturą ile wielkością zwraca uwagę DOM LUDWIKA Hr. KRASIŃSKIEGO. Jest to duży gmach czteropiętrowy z antresolami, posiadający nadto fronty jeszcze od dwóch poprzecznych ulic: Niecałej i Hr. Kotzebuego. Kamienica zbudowana przed 10 laty, według planów budowniczego B. Żochowskiego w stylu domów paryzkich, odznacza się najlepszem urządzeniem mieszkań, a parter zajęty na ob-

szerne, wykwintne sklepy, z których urządzone są schody do antresoli, będących składami sklepowemi. Wprost domu hr. Krasińskiego, widzimy boki gmachu Teatrów warszawskich, dość szpetnie się przedstawiające i sięgające rogu ulicy Trębackiej. Według sporządzonych już planów, boczne te kompartymenta teatru zostaną zwalone, a na ich miejsce ma stanąć wspaniała i odpowiednia do punktu miasta kamienica, z której dochód da teatrowi niezgorsze zyski. Tak więc ulicą Wierzbową doszliśmy do ulicy Niecałej; w głębi widzimy plac Teatralny, który już znamy, zwracamy się więc na lewo.

Ulica Niecała powstała na terytoryum ogrodu, należącego do pałacu Brühlowskiego, a nazwę swą ztąd nosi, że od ogrodu Saskiego była zamknięta poprzeczną kamienicą; dopiero po zburzeniu tej posesyi otworzyło się dziś istniejące połączenie z Saskim ogrodem, a przez zburzenie domu p. J. Sikorskiego, w którym mieściła się redakcya „Gazety Polskiej“, redagowanej wówczas przez J. I. Kraszewskiego, utworzono wzdłuż sztachet ogrodu Saskiego przejście na nową ulicę Hr. Kotzebuego. Niecała ulica odgrywa bardzo ważną rolę komunikacyjną, w szczególności dla pieszych. Najbliższa to bowiem droga, łącząca jedną połowę miasta z drugą, na które to części dzieli ogród Saski, po za tem sklepy, jakie się tu znajdują, powodują znaczny ruch pieszy i powozowy, wzmagający się w czasie przedstawień teatralnych w letnim budynku.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. W specyalnie przebudowanym na ten cel gmachu pod Nr. 7 mieści się Towarzystwo lekarskie, założone jako instytucya naukowa przy końcu 1820 r., staraniem D-rów Czekierskiego, Brandta i Wojdego, a w r. 1857 zespolono z niem „Kasę wsparcia dla podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot po nich pozostałych.“ Od roku 1837 Towarzystwo wydaje swój „Pamiętnik“ i posiada znaczną bibliotekę dzieł i czasopism odnośnych do medycyny. Dr. Bącewicz uczynił zapis na rzecz Towarzystwa, wynoszący 150,000 zł., za ten fundusz więc nabyto domostwo przy ulicy Niecałej i przerobiono według planu budowniczego Muklanowicza na dziś istniejący pałacyk. Na jego atyce wystawiono posągi czterech bóstw mitologicznych: Apollina, Diany, Eskulapa i Hygiei. W głębi przedsionka, otwierającego się na ulicę, są wschody prowadzące na pierwsze piętro. Tu znajdują się dwie sale: biblioteczna i posiedzeń, ta ostatnia 32 łokcie długa i 12 szeroka, przedzieloną jest na trzy części czterema kolumnami. Część środ-



Dom Towarzystwa Lekarskiego.

kowa, wyższa od bocznych, ma na osobnym suficie piękny medaljon malowany al-fresco, przedstawiający Hipokratesa; z boku wisi znamienity portret Czekierskiego, malowany przez Brodowskiego, a w głębi ustawiony jest nieco większy od naturalnej wielkości posąg Jędrzeja Śniadeckiego, dłuta rzeźbiarza Kucharzewskiego. Sala biblioteczna, do której prowadzą drzwi z wyżej opisanej sali, łączy się z dalszym lokalem towarzystwa. Przy ulicy Niecałej pod Nr. 12 mieści się redakcya pisma humorystycznego „Kolce", wydawanego i redagowanego przez p. A. Pajewskiego, właściciela drukarni. — Przechodzimy teraz obok ogrodu Saskiego, obserwując wznoszące się po przeciwległej stronie ulicy nowożytne kamienice i pierwszorzędny hotel, zwany „Brühlowskim". Piękny gmach ten był wybudowany około 1882 roku przez budowniczego Witolda Lanciego.

Ulica Hr. Kotzebuego powstała także na terytoryum ogrodów, należących do pałacu Brühlowskiego, którego fasada ogrodowa obecnie wychodzi na tę ulicę. W gmachu tym,

gruntownie przerestaurowanym w roku 1882 przez budowniczego K. Kozłowskiego, pomieszczono BIURA TELEGRAFU i ZARZĄDU TELEGRAFÓW OKRĘGU WARSZAWSKIEGO. Pod kolumnadą fasady podjazdowej znajdują się cztery piękne posągi, wykute z kamienia przez Józefa Deubla, nadwornego rzeźbiarza elektorów saskich. W jednym z bocznych pawilonów tego pałacu znajduje się cerkiew prawosławna. I znowu jesteśmy na ulicy Wierzbowej, którą przechodzimy w szerz, dostając się na ulicę Trębacką, dziś jedną z najruchliwszych, a łączącą Krakowskie Przedmieście z ulicą Nowo-Senatorską i Wierzbową.

Ulica Trębacka powstała w zeszłym wieku, niektóre więc kamienice zachowały jeszcze dawny swój charakter. Pierwotnie była to wąska i ciasna uliczka, o której wzmianki pod nazwą „Wąskiej“ lub „Wyjazd“ spotykamy już w roku 1648. Dziś pozostała taką na przestrzeni od ul. Wierzbowej do Nowo-Senatorskiej, a wychodzące tu tyły zabudowań teatralnych i bok Hotelu Rzymskiego, bardzo ją szpecą. Na dalszej przestrzeni została ona uregulowaną i rozszerzoną przez zburzenie oficyn gmachu „Dawnej poczty.“ Roboty te wykonano w latach od 1879 do 1881 roku. Na vis à vis wylotu ulicy Nowo-Senatorskiej wznosi się duża kamienica, oznaczona dziś Nr. 11, gdzie obecnie mieści się „Nowy Tattersal“, czyli ujeżdżalnia. Przechodzimy na drugą rozszerzoną połowę ulicy Trębackiej, wzdłuż której z jednej strony ciągnie się szereg staroświeckich kamienic, a z drugiej wspaniała KAMIENICA SZEIBLERÓW. Wzniesiono ją w stylu renesansu niemieckiego, według planów budowniczych warszawskich E. Lilpopa i J. Dziekońskiego. Ponieważ w zasadzie jest postanowiona budowa domu dochodowego Teatrów Warszawskich, z frontami od Wierzbowej i Trębackiej, a więc i zupełnego rozszerzenia ostatniej niezadługo należy się spodziewać; wówczas ulica Trębacka w całości swej będzie zaliczona do najpiękniejszych i pierwszorzędnych arteryi w śródmieściu.

Ulica Nowo-Senatorska jest jedyną ulicą dochodzącą do środka ulicy Trębackiej, dla tego więc stanowi bardzo ważną arteryę komunikacyjną tak dla pieszych, jak i dla ekwipaży. O ulicy tej znajdujemy wzmianki jeszcze w zeszłym wieku, tak jak i o wznoszącym się na rogu Trębackiej HOTELU RZYMSKIM, należącym do pierwszorzędnych. Zeszłowiecznym jest także sąsiedni HOTEL LITEWSKI, dziś drugorzędny. Idziemy więc w dalszym ciągu ulicą Nowo-Senatorską, koło placu Teatralnego i dochodzimy do zbiegu ulic Nowo-Senatorskiej i Senatorskiej, placu

Teatralnego i Daniłowiczowskiej. Zanim udamy się tą ostatnią, musimy jeszcze zwrócić uwagę na budowlę, frontem wznoszącą się do placu Teatralnego, a którą pominęliśmy przy opisie tego placu.

PAŁAC BLANKA. Między gmachem ratusza a ulicą Daniłowiczowską wznosi się niewielki pałacyk o dwóch skrzydłach, wysuniętych ku ulicy i głównym pawilonie w głębi po za żelazną kratą. Piotr Blank, głośny bankier za Stanisława Augusta Poniatowskiego, nabył tę posiadłość od Mikorskiego, podkomorzego gostyńskiego. Bankier nic tu nie zmienił ani przydał, a pałacyk ten z małem podwórkiem jego nazwisko przywiązał, aż po dziś dzień do swoich murów. Obecnie mieszczą się tu biura i sąd „Zjazdu sędziów pokoju.“ Posesya ta oznaczoną jest Nr. 12 i należy do p. Wierzbickiej.

Ulica Daniłowiczowska. Wąska ta i kręta uliczka, łącząca wzmiankowane wyżej ulice z Bielańską, istniała już w początkach XVII wieku, a właściwie jej nazwa, którą nosił dojazd do pałacu Jana Mikołaja Daniłowicza. Zaułek ten z jednej strony okala tylne budynki, należące do ratusza, a z drugiej w pierwszej połowie graniczy z tyłami kamienic od ulicy Miodowej. Przy ulicy tej wznoszą się dwie budowle, na które należy zwrócić uwagę.

TEATR MAŁY. W zwykłej kamienicy, oznaczonej Nr. 10, od lat kilku dają przedstawienia artyści teatrów rządowych, stanowiący grupę oddzielną, czyli personel „Teatru Małego“. Sala teatralna mała i niewygodna, scenka ciasna, o niedogodnej komunikacyi na zewnątrz, powstały na miejscu dawnej synagogi, która ustąpiła ztąd w 1878 r. Pierwotnie posesya ta należała do Flataua, który urządził tu synagogę; po śmierci jego w roku 1806 straciła ona charakter prywatny, przechodząc na własność gminy żydowskiej, która w roku 1848 wzniosła dom modlitwy, dziś zamieniony na teatr. Początkowo na scence tej popisywali się uczniowie szkoły dramatycznej, w następstwie zaś przeznaczoną ona została do wystawiania drobnych komedyi, lekkich fars, a głównie operetek. Letnią porą artyści tego teatru grywają przy ulicy Królewskiej w „Teatrze Nowym“ (ob.).

Idąc dalej ulicą Daniłowiczowską, mijamy z jednej strony wznoszący się budynek ARESZTU POLICYJNEGO, a z drugiej gmachy FABRYKI MYDŁA I PERFUM F. Pulsa. Następuje drugi zakręt ulicy i wejście przez bramę żelazną na obszerne dziedzińce posesyi, dziś należącej do spadkobierców Augustowej hr. Potockiej.

PAŁAC SUKC. A. POTOCKIEJ. W r. 1621 Jan Mikołaj Daniłowicz nabył od mieszczan warszawskich domy i ogrody, wystawił pałac, a przy nim założył okazały ogród. Kiedy Karol Gustaw opanował Warszawę (roku 1655), spalił go, jak wiele innych gmachów stojących za murami miasta i pałac poszedł w ruinę. Po Daniłowiczu odziedziczyła go w spadku Izabela Opalińska, żona Łukasza, marszałka nadwornego. Następnie nabył tę posiadłość Teodor Potocki, który wkrótce całą posesyę odstąpił Andrzejowi Kostce Załuskiemu, biskupowi płockiemu. Nowo-nabywca pałac z gruntu przebudował i w r. 1742 umieścił w nim sławną swoją bibliotekę, którą pomnożył brat jego Józef. Odtąd gmach jak i miejscowość cała, przybrała nazwę „Biblioteki Załuskich.“ Gmach ten spalony w 1807 r., w dziesięć lat później nabył szambelan Nowakowski i zabrał się do jego restauracyi. Staraniem tego właściciela wydobyto z gruzów kamienne popiersia, zdobiące niegdyś sale wielkiej biblioteki i osadzono w murze podwórzowym.



Biblioteka Załuskich.

W dalszym ciągu naszej wędrówki przechodzimy Daniłowiczowską do ulicy Bielańskiej (łączy plac Teatralny z ulicą Długą), zkąd wziąwszy się na lewo, wchodzimy znowu na Senatorską, której nie opisaliśmy jeszcze na przestrzeni od placu Teatralnego do placu Bankowego.

Ulica Senatorska. Na rogu ulicy Bielańskiej i Senatorskiej wznosi się duża wyróżniająca się kamienica o fron-

cie z kolumnadą; posesyę tę zwano niegdyś NA GOŁUPSKIEM; *vis à vis* zaś tejże, stanowiąc narożnik od placu Teatralnego, jest dom zwany NEPROSA, dawniej Petyskusa, wybudowany w r. 1828. W tym domu mieści się Szkoła Rysunkowa rządowa, pod dyrekcyą prof. W. Gersona. Wchodzimy w ulicę Senatorską, dawniej zwaną Reformacką, zabudowaną wysokiemi i obszernemi kamienicami, których partery zajmują liczne sklepy, i dochodzimy do żelaznej kraty, oddzielającej cmentarz kościoła św. Antoniego od ulicy.

KOŚCIÓŁ Św. ANTONIEGO wzniesiony w 1679 r. w miejsce dawnego drewnianego, fundowanego na miejscu zwanem



Kościół Św. Antoniego.

„Obóz królewski“ przez Zygmunta III. Dziś od ulicy kościół oddzielony jest placykiem zadrzewionym, łącząc się z dwiema krytemi galeryami, w których pomieszczone są tablice pamiątkowe różnych osób. Na placyku przy kracie znajduje się posąg Niepokalanego Poczęcia Naj. Maryi Panny, wykonany w 1851 roku w pracowni Antoniego Messinga. We frontonie kościoła zwraca uwagę spory wizerunek Matki Boskiej, na blasze malowany, pędzla Rafała Hadziewicza. W samej świątyni jest kilka pięknych obrazów, z których zasługują na szczególniejsze wyróżnienie: Zdjęcie z Krzyża i św. Piotr z Alkantary. Wszystkie ołtarze są dębowe, artystycznie wykonane. Wreszcie warto jest obejrzeć w zakrystyi puszkę srebrną do komunikantów, dar Zygmunta III własnoręcznej roboty. W kościele tym są także piękne nagrobki: Załuskich, Matyldy Szembekowej, Przebędowskich i inne. W ogrodzie klasztornym istniał swego czasu mały domek, w którym Jan III a w następstwie August III odprawiali w wielkim tygodniu rekolekcye.

Pod Nr. 28 na Senatorskiej (we frontowym gmachu niegdyś miał być urządzony teatr Rozmaitości), w drugiem podwórzu mieści się redakcya „Kurjera Porannego“, pisma brukowego, poczytnego w Warszawie, zostającego pod kierunkiem Feliksa Fryzego. W domu Nr. 32 mieści się biuro Rady miejskiej Dobroczynności Publicznej.



Pałac Ordynatów Zamoyskich.

PAŁAC ORDYNATÓW ZAMOYSKICH. Kościół Św. Antoniego graniczy z bocznemi pawilonami pałacu Ordynatów Zamoyskich; gmachy te wzniesiono w 1815 roku. W pałacu obecnym znajdują się: piękna zbrojownia, zbiór obrazów dawnych mistrzów, różne przedmioty sztuki i pamiątki, zabytki przeszłości, a nadewszystko bogata biblioteka, pomieszczona w oddzielnym gmachu i starannie kompletowana przez zmarłego ordynata Tomasza hr. Zamoyskiego. Z rzadszych druków znajduje się tutaj egzemplarz dobrze zachowany pierwszego druku krakowskiego „Esplanatio in psalterium". Znajduje się tu również zbiór starych kalendarzy polskich i większa część archiwów rodzinnych Zamoyskich. Na pomieszczenie biblioteki wspomniany już zmarły Ordynat wybudował osobny gmach, bardzo wygodnie i kosztownie urządzony. Obowiązki bibliotekarza pełni znany w naszem piśmiennictwie bibliograf, archeolog i językoznawca prof. Józef Przyborowski. Biblioteka dla szerszej publiczności nie jest dostępną.



Gmach Resursy Kupieckiej.

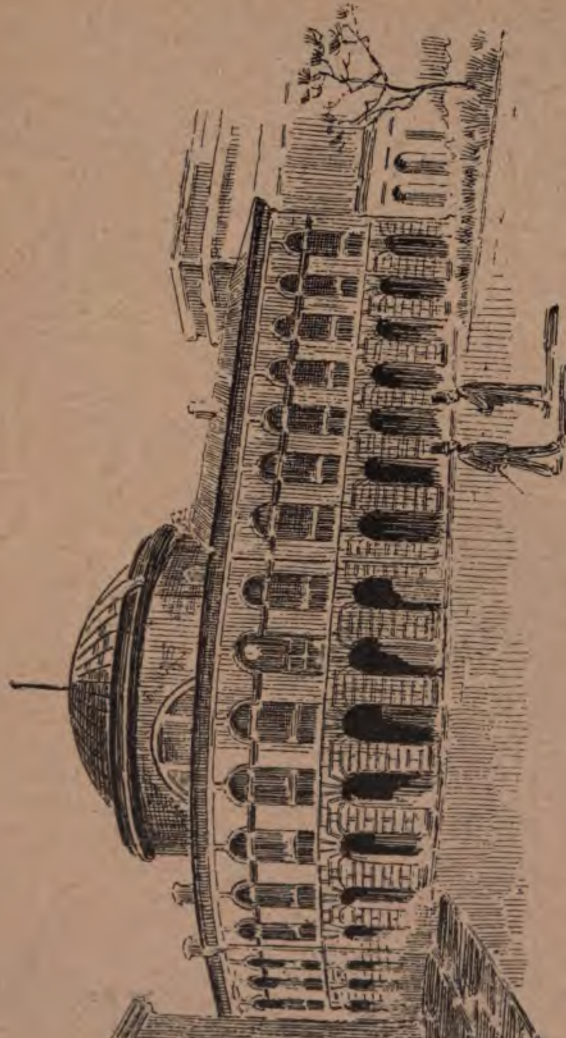
RESURSA KUPIECKA. Wprost pałacu Zamoyskich, po przejściu sporego placyku, znajdziemy się przy gmachu Resursy Kupieckiej. Pałacyk ten został wystawiony w 1730 roku przez Józefa Mniszcha, marszałka wiel. koron., na miejscu ogromnego

drewnianego dworu niegdyś Ossolińskich. Pałac Mniszcha należał do okazalszych w mieście, zdobiły go bowiem piękne posągi i rzadkie malowidła. Później przeszedł w posiadanie Potockich, od których nabył go w części 1805 r. Wilhelm Mosque, pruski urzędnik, a w 1829 r. pałac zajęty na Resursę Kupiecką, został gruntownie przerobiony. W obecnym stanie posiada piękną salę balową i koncertową na piętrze, a na parterze saloniki i pokoje dla członków grających w karty, zresztą charakter Resursy Kupieckiej nie różni się niczem od Obywatelskiej.

Przed placykiem Resursy, w otoczeniu drzew, stoi POSĄG ŚW. JANA NEPOMUCENA, wystawiony z ciosu w 1731 roku kosztem Józefa Mniszcha, dłuta włoskiego rzeźbiarza Jana Cieverottiego. Posąg świętego znajduje się na wysokiej podstawie, której wszystkie ściany okryte są płaskorzeźbami, przedstawiającemi różne epizody z życia patrona Czech. U spodu postumentu są na tarczach głoski: J. V. M. (Józef Wandalin Mniszech) i siedm piór strusich z koroną, oraz z dwóch stron herb Topór, godło fundatora i jego małżonki Konstancyi z Tarłów.

PAŁACYK Hr. PRZEŹDZIECKIEJ. Narożnik ulicy Senatorskiej i placu Bankowego stanowi oryginalny architektonicznie pałacyk (Nr. 471*a*), który wzniósł Bazyli Walicki, starosta rawski. Dziś istniejący budynek z licznemi tarasami i przystawkami różni się wielce od pierwotnego, ulegał bowiem kilkakrotnej przebudowie. Od Walickiego posiadłość tę nabył Stanisław Potocki, później Marya księżna Wirtemberska, od której odkupił książe Radziwiłł. W r. 1845 mieszkała tu namiestnikowa Aleksandra Zajączkowa. Obecnie pałacyk ten należy do sukcesorów hr. Przeździeckiej, którzy objąwszy posesyę w posiadanie, przerobili ją na dochodową, zmieniając lokal parterowy na liczne sklepy, czem pierwotny wygląd został zeszpecony.

Plac Bankowy ma kształt przybliżony do trójkąta, boki którego stanowią z jednej strony od ulicy Senatorskiej aż do Żabiej—pałac Błękitny, dalej duża kamienica Janaszów aż do ulicy Przechodniej; drugi bok: wylot ulicy Elektoralnej, gmach Banku i gmach min. skarbu. Wylot ulicy Rymarskiej, szereg kamienic i pałac hr. Przeździeckiej, stanowiący narożnik ulicy Senatorskiej, zamyka bok trzeci. Pośrodku placu Bankowego urządzony jest skwer, przez który przeprowadzone są ścieżki, ułatwiające komunikacyę pieszą. Przechodzimy więc przez plac ku Elektoralnej ulicy, w celu zwiedzenia kilku godnych uwagi gmachów.



Gmach Warszawskiego Kantoru Banku Państwa.

GMACH BANKU. Na rogu ulicy Elektoralnej i placu Bankowego wznosi się okazały gmach, w którym obecnie mieści się WARSZAWSKI KANTOR BANKU PAŃSTWA. Budowla ta wzniesiona według planów budowniczego Antoniego Corazziego, któremu Warszawa zawdzięcza niemal najpiękniejsze gmachy, ukończona została w r. 1830, na miejscu dawnego pałacu ks. Michała Ogińskiego, dla pomieszczenia b. Banku Polskiego. Gmach ten składa się od frontu z dwóch części. Część narożna od ulicy Elektoralnej i placu Bankowego pokryta jest kopułą, wzniesioną nad wielką piętrową salą rotundową. Sala ta, w której odbywały się niegdyś głośne bale z powodu uroczystych obchodów, należy do ciekawych okazów budownictwa, odznacza się śmiałą konstrukcyą, posiada bowiem 70 stóp średnicy, zasklepiona 6 calami na gips, przez mularzy umyślnie w tym celu z Bolonii sprowadzonych. Wewnątrz wokoło na piętrze sala ta posiada galeryę. Przez długi czas tutaj odbywała się giełda i ciągnienia loteryi klasycznej. W tej samej części gmachu bankowego mieszczą się biura kantoru Banku Państwa, a parter zajmują kasy. Drugą część gmachu bankowego stanowi piękna kamienica, w części wybudowana według planów budowniczego Gaya, a w części w tym samym stylu wystawiona o wiele później pod kierunkiem budowniczego Ankiewicza. Tu mieści się mieszkanie zarządzającego Kantorem Banku Państwa. Od frontu część narożna posiadała dawniej portyk z arkadami na całej swej długości, tak na parterze jak i piętrze, obecnie zaledwie pozostawiono kilka arkad dolnych, resztę zajęto na powiększenie sal biurowych. Na pierwszym piętrze czoła gmachu umieszczony jest zegar, a pod nim chronotermograf, t. j. przyrząd pomysłu Filipa Girarda (słynnego założyciela fabryki Żyrardowskiej), mający wskazywać o każdej godzinie dnia zmiany temperatury. Przyrząd ten, pomimo naprawiania, w ostatnich czasach jest nieczynny. Rozkład biur bankowych po zajęciu gmachu na Kantor Banku Państwa uległ znacznym zmianom, a przebudowy dokonano pod kierunkiem budowniczego bankowego Zygmunta Kiślańskiego.

I-sze GIMNAZYUM ŻEŃSKIE. Z gmachem Banku, w kierunku ulicy Rymarskiej, łączy się I-sze gimnazyum żeńskie. Gmach ten również przez Corazziego wzniesiony w roku 1826 w stylu włoskiego renesansu z płaskiemi dachami, niezupełnie odpowiada warunkom naszego klimatu. Oświetlenie wielu pokojów niedostateczne, a balkony i dachy płaskie wymagają

znacznej pracy przy oczyszczaniu w zimie od śniegu. Gmach ten posiadał na całej swej długości arkadowy portyk, komunikujący się z portykiem bankowym. Obecnie—przed dwoma laty portyk skasowano — zamieniając go na sklepy. Gmach ten oddany na Giełdę i Szkołę Rysunkową, teraz mieści w sobie gimnazyum I-sze żeńskie, wraz z pensyonatem przy niem utrzymywanem. W części środkowej 1-go piętra pomieszczono cerkiew gimnazyalną, odznaczoną od frontu obrazem, a obok na balkonie ustawiono dzwonnicę drewnianą, zapewne tymczasową. Oba powyżej opisane gmachy posiadają obszerne podwórza.



Gmach I-go gimnazyum żeńskiego.

Ulica Rymarska. W początkach drugiej połowy bieżącego stulecia ulica Rymarska, jako bliska centrum miejskiego (ulicy Długiej i Tłomackiej), należała do pryncypalnych. Istniejący przy tej ulicy sławny swego czasu sklep braci Lesser, jeszcze większą wyrabiał jej popularność tak u warszawiaków, jak i wśród obywateli z prowincyi.

PAŁAC IZBY SKARBOWEJ WARSZAWSKIEJ i KOMISYI EMERYTALNEJ. Gmach ten przebudowany był w r. 1824 z dawnego pałacu Leszczyńskich a następnie Potockich, przez Antoniego Corazziego w stylu renesansowym. Pałac ten należy do okazalszych w mieście. Dwa skrzydła pałacowe posiadają piękną ornamentacyjną kolumnadę od ulicy Rymarskiej. Kolumny te są jonickie. Korpus pałacowy posiada wspaniały portyk z kolumnami korynckiemi na piętrze, wspartemi na sklepionym podjeździe. Od ulicy dwa skrzydła pałacowe łączy z sobą i oddziela ulicę od dziedzińca żelazna krata. Piękny klomb zdobi środek dziedzińca, a ogród rozciąga się po za korpusem pałacowym.



Pałac Izby Skarbowej i Komisyi Emerytalnej.

Ulica Tłomackie łączy ulicę Leszno z Bielańską. Jest to, tak w jednym, jak i drugim końcu dosyć wąska ulica, zabudowana szczelnie, pośrodku zaś swej długości rozszerza się ona w plac o formie równoległoboku. Idąc od Leszna, po jednej stronie zwraca naszą uwagę wielka synagoga, po drugiej zaś okrągły słup murowany. Jest to studnia, znana w Warszawie pod nazwą „Grubej Kaśki". Tłomackiem zwał się właściwie dwór obszerny, czysto utrzymany, z dwiema okazałemi studniami, do którego należało sześć rozległych, a wiele małych budynków; posesyę tą wzniósł w roku 1790 Karol Schultz, zięć bankiera Teppera. W budowlach tych czas pewien przemieszkiwali żydzi, wypędzeni z miasta, a wzięci

pod opiekę Teppera. W początkach zaś b. stulecia, na miejscu głównego dworca, urządzono hotel, który pod nazwą „Hotel Wileński" istniał aż do czasów upadku tej dzielnicy pod względem centralizacyi życia miejskiego, zwinięto więc go około roku 1865.



Studnia t. z. „Gruba Kaśka" na Tłomackiem.

SYNAGOGA NA TŁOMACKIEM. Wielka ta budowla w stylu niemieckiego renesansu wzniesiona została w r. 1877 wedle planów budowniczego Leandra Marconiego. Gmina żydowska w Warszawie lubo jest najliczniejszą ze wszystkich prawie gmin tegoż wyznania na świecie, smutny jednak tak pod względem materyalnym jak i moralnym przedstawia obraz. Gdy pojedyncze jednostki cieszą się bogactwem, masy pogrążone są w ubóstwie i ciemnocie. Pierwsze promienie światła i poczucia współobywatelstwa rzuciły w masy żydowskie u nas szkoła rabinów i synagoga, założona przez Izaaka Flatau'a przy ul. Daniłowiczowskiej. Z rokiem każdym pomieszczenie w świątyni na 400 osób stawało się za szczupłe; zakiełkowała więc myśl wzniesienia nowej synagogi. Jakoż w r. 1872 nabyto w tym celu na Tłomackiem posesyę Nr. 600*ef*, oraz ogród

posesyi Nr. 471 — razem 15,000 łokci kw. i wzniesiono dziś istniejący gmach, jeden z okazalszych w mieście. Koszt budowy, wynoszący 200,000 rs., pokryto ze składek. W świątyni tej jest miejsc dla 2,200 osób, a mianowicie 1150 na dole i 1050 na galeryi dla kobiet. Wewnątrz znajduje się kilka pulpitów artystycznie rzeźbionych, wartościowych lichtarzy i wspaniała arka za bogatą zasłoną, mieszcząca kosztowne „rodały.“ Nad arką znajduje się chór dla śpiewaków. Nadto znajduje się tu cenna biblioteka, zawierająca rzadkie druki hebrajskie i spora wiązka ważnych manuskryptów, do których zaliczać należy: „Księgi pamiętnicze“, rodzaj kronik spisywanych przez rabinów w Buczaczu, Rohatynie i t. p.



Synagoga na Tłomackiem.

Ulica Bielańska. Tłomackie łączy się z Bielańską na załamaniu tej ostatniej, od którego ku ulicy Długiej jest znacznie szerszą, niż na przestrzeni do placu Teatralnego. Nazwa ulicy prawdopodobnie ztąd pochodzi, że doprowadzała do gościńca, łączącego miasto z Bielanami. W początkach drugiej połowy XVI w. była to droga zabudowana domkami drewnianemi i parkanami; zwolna jednak zaczęła się wznosić, chaty ustępowały miejsca dworom, tak, że w r. 1828 drewnianych budowli było tylko dwie, reszta zaś to ozdobne gmachy murowane.

PAŁAC ZAWISZÓW przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 14 przebudowany w r. 1860 z dawnego pałacu Kosowskich, posiada obecnie zewnątrz charakter stylu Ludwika XV i XVI. Pałac ten był wówczas opuszczony i zajęty przez Zajazd Białostocki. Po nabyciu tej nieruchomości przez ś. p. Jana Zawiszę, budowniczy Wojc. Bobiński pałac przebudował z gruntu. Dawny podjazd pałacowy zmieniono na przedsionek, w którym pomieszczono wspaniałe schody z piękną, artystycznie wykonaną, jedyną w kraju balustradą, dzieło ślusarza Skora-



Pałac Zawiszów.

czyńskiego. Po nad klatką schodową mieści się piękny plafon pędzla Henryka Siemiradzkiego „Światło i ciemności." Kraty od ulicy i dom frontowy, oznaczony Nr. 16, pochodzą z tego samego czasu, a zaprojektował je również budowniczy Bobiński. Pałac obecnie jest własnością sukcesorów ś. p. Jana Zawiszy.

ZARZĄD WARSZAWSKIEGO OKRĘGU ŻANDARMÓW. Tuż obok pałacu Zawiszów mieszczą się obszerne posesye, w części których znajdują się warsztaty wojskowe, a w części

zarząd i mieszkanie Naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmów. Posesye te za Stanisława Augusta były własnością ojca jego. Następnie zaś gmach zajęty dziś na warsztaty wojskowe, przebudowano podług planu budowniczego Piotra Aignera, w stylu t. z. pierwszego cesarstwa, używanym zwykle przez Aignera, z kolumnadą od frontu. W roku 1842 budowniczy warszawski Piotr Frydrych przebudował drugą część gmachów, zajętą dziś przez Warszawski Okrąg Żandarmów. On również zaprojektował kratę, oddzielającą od ulicy gmach, przez Aignera przebudowany. Kratę tę przed kilkunastu laty, z powodu rozszerzenia ulicy Bielańskiej, bliżej do gmachu przysunięto.



Warsztaty wojskowe przy ulicy Bielańskiej.

Ulica Długa, dawniej „Szeroką“ lub „Błońską“ zwana, to należała do pierwszorzędnych arteryi komunikacyjnych, to znowu schodziła na plan drugi i dziś zajmuje ona podrzędniejsze miejsce, a to od czasu wzmożenia się Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Światu i powstania dzielnicy po za aleją Jerozolimską.

Jeszcze żyją ludzie, którzy pamiętają ulicę Długą, jako „pryncypalną“. Stanowisko to, od czasu jej założenia, kilkakrotnie traciła i odzyskiwała. I tak, w Rewizyi Województwa Mazowieckiego z roku 1564 tak zanotowano: „przy ulicy Długiej jest dworów miejskich 18, do Szpitala św. Trójcy należących 4 i folwarków 4.“ Gdy już za Władysława IV znajdujemy wzmianki o tej ulicy, jako zabudowanej, przy której powstały tam słynne wtedy zajazdy: pod Gąsiorkiem, pod Kaliną, u Długoszewskiego, u Giżowskiego; była to nowość w mieście, zwyczajnie bowiem przyjezdni mieścili się prywatnie w domach, lub klasztorach, a służba, często i szlachta, na ulicach rozbijała namioty, paląc ogniska. Ruch i gwar panował na ulicy Długiej—przyjeżdżali jedni, odjeżdżali inni, a kramy i sklepy przy zajazdach jakby z pod ziemi wyrastały. Tak było do czasu wojen szwedzkich (1656 r.), które miasto całe zniszczyły i zrujnowały. W lustracyi miasta odbytej w r. 1659, znajdujemy co następuje: „Na ulicy Szerokiej albo Błońskiej, gdzie bywały dawniej pańskie i różne gospody, do dyspozycyi marszałkowskiej należące, mianowicie dla posłów tureckich, tatarskich i innych oryentalnych, teraz puste place, aż po za dwór biskupa płockiego, a cała ta ulica 8 zabudowań tylko liczy,“ w ruinie też pozostała ona, aż do wieku XVIII, w połowie którego zaczęła się wznosić. Poczęto budować tu pałace, odnawiać dwory i urządzać zajazdy, przy których gromadziły się przekupki z owocami i tandeciarze, sprzedający stare książki i ryciny. Od tego czasu wzrastała doniosłość ulicy Długiej, która upadła w początkach drugiej połowy b. stulecia, i dziś, mimo sklepów i kilku hoteli, nie ma tu tego życia, co dawniej; nie można jednak odmówić tej ulicy doniosłości komunikacyjnej. Wychodząc z ulicy Bielańskiej na Długą, ta ostatnia ciągnie się w dwie strony: na lewo do ulicy Przejazd, a w prawo do ul. Freta. Zwracamy się na lewo, by przyjrzyć się starożytnej budowli, dziś zajętej na więzienie.

WIĘZIENIE KARNE. Mury dziś istniejącego więzienia karnego wzniósł Stefan Batory na szpital dla wojskowych. Władysław IV budowlę tę obrócił r. 1638 na zbrojownię, która w następstwie ustąpiła miejsca więźniom. Gmach ten zajmuje całą przestrzeń ulicy Długiej, od rogu ulicy Nalewki do ulicy Przejazd, boki zaś jego i oficyny wychodzą na te dwie ulice. Zewnętrznie i wewnętrzne sale tego gmachu upamiętnił w litografiach kolorowanych Feliks Piwarski. Sam gmach na zewnątrz małym uległ zmianom, nowym jest tylko dom zajmujący narożnik od ulicy Przejazd. Tu się mieści mieszkanie intendenta i biura więzienne.



Gmach więzienia karnego przy ulicy Długiej.

GMACHY WARSZTATÓW WOJSKOWYCH. Na drugim rogu ulicy Nalewki i Długiej znajdujemy obszerne posesye, zajęte na warsztaty artylleryi, które są w posiadaniu rządu, z różnemi przerwami czasu, mniej więcej od lat 80-ciu. Istotne zajęcie tych obszernych posesyi na warsztaty artylleryi datuje się od lat 72, lecz wskutek ulepszeń w wyrobie karabinów i robieniu lawet, na co potrzeba odpowiedniejszych budowli i obszerniejszego miejsca, zarząd wojskowy nabył b. fabrykę stali na Nowej Pradze, tam też przeniósł i pomieścił warsztaty artylleryi. Wielka ta dziś posesya, mająca kilka frontów, składała się dawniej z pięciu oddzielnych posesyi, oznaczonych numerami hypotecznemi: 560, 561 *a*, *b*, *c* i *d*, należała do różnych osób i instytucyi duchownych. Gdzie dziś mieści się intendentura od Nalewek, przy ogrodzie Krasińskich, był dom Czaczkowskiego, później Karolego, następnie Ogińskich. Zaznaczyć tu należy, że do warsztatów artylleryjskich, zwanych arsenałem, sprowadzono pierwszą machinę parową do Warszawy.

Na ulicy Długiej, pomiędzy Nalewkami i Bielańską z jednej strony, a Miodową i placem Krasińskim z drugiej, znajduje się szereg domów, niegdyś zaliczanych do najwspanialszych budowli Warszawy; i tak: postępując od ulicy Nalewki ku Miodowej ogromna kamienica o dwóch bramach i sieni frontowej, oznaczona Nr. 42, 44 i 46, należąca obecnie do p. Leona Jasińskiego, nosi dotychczas

dawną nazwę „NA POTKAŃSKIEM“. Tu przez czas długi mieściła się redakcya i drukarnia „Gazety Warszawskiej“, zanim przeniosła się do pałacu Karasia, oraz Towarzystwo Lekarskie do roku 1832. Na przeciw tej kamienicy stoją dwa starsze i niegdyś bardzo wzięte hotele, a do dziś mające dość liczną klientelę pośród obywatelstwem z prowincyi — HOTEL NIEMIECKI i POLSKI. Z drugiej strony ulicy, obok posesyi „na Potkańskiem“, stoi piękny dom w sposobie pałacu budowany, w stylu barokowym, z kratami oddzielającemi dziedzińce od ulicy. Jest to tak zwany dom lub pałac DUECKERTA. W korpusie tego domu mieściły się różnemi czasy różne kluby towarzyskie. Tu był dawniej lokal Resursy Nowej (dziś zwanej Obywatelską), następnie towarzystwa niemieckiego „Harmonia,“ klubu czeskiego i ostatnio stowarzyszenia Subiektów Handlowych wyznania mojżeszowego. W ogrodzie tego domu, pięknie utrzymanym, znajduje się pierwszy w Warszawie powstały instytut Wód Mineralnych. Obok złączony jest z domem Dückerta HOTEL DREZDEŃSKI, jakkolwiek mniejszy od Polskiego i Niemieckiego, ma też pewne wzięcie pomiędzy obywatelstwem prowincyonalnem. Z gmachem hotelowym graniczy dom niewielki, zwany „na rurach“, w którym do dziś mieszczą się kąpiele ciepłe. Na przeciwnej znowu stronie ulicy znajdujemy dom dość duży, z podwórzami obszernemi, ogrodem i dziedzińcem frontowym za kratami. Dom ten, niegdyś należący do mecenasa Cyprysińskiego, znany jest głównie przez teatrzyk zwany „Eldorado“, istniejący w ogrodzie tego domu. Tu różnemi czasy grywały trupy prowincyonalne nasze i zagraniczne różnej wartości. W miejscu, gdzie się rozszerza ulica Długa, po lewej stronie, idąc ku Miodowéj, spotykamy obszerną posesyę, oznaczoną Nr. 28, z długim podwórzem i domem od Krasińskiego ogrodu, zwana „NA LASOCKIEM“, od dawnych jej właścicieli. Posesya ta należała przez czas dłuższy do znanego lekarza warszawskiego D-ra Jasińskiego, a obecnie jest w posiadaniu jednego z jego sukcesorów p. Leona Jasińskiego. Z przeciwnéj strony ulicy pod Nr. 25 spotykamy kamienicę, oddawna mającą w połowie charakter hotelu, zwaną pod „ORŁEM“. Za domem „na Lasockiem“ ciągną się oficyny gmachu dziś rządowego, w którym dawniej mieścił się Sąd Handlowy (ob. opis dzielnica IV). Druga strona ulicy zabudowana jest nowożytnemi domami, z wyjątkiem narożnego od Miodowej parterowego dworku. Była to własność mieszczanina Rudawskiego, gdzie urodził się Jan Wawrzyniec Rudawski w r. 1617, historyk

znakomity dziejów Jana Kazimierza. Dwutomowe dzieło jego z łacińskiego przełożył i wydał w Petersburgu r. 1855 Wł. Spasowicz.

Ulica Miodowa, jest to jedna z najstarszych ulic po za murami dawnego miasta, istniała już bowiem w XVI stuleciu, słynąc ze znajdujących się przy niej fabryk pierników—„miodowników", od których „Miodownicza" się zwała; nazwę tej ulicy jednak kilkakrotnie zmieniano, i tak po wzniesieniu kościoła OO. Kapucynów ulicę tę nazywano „Kapucyńską", następnie „Napoleońską", a w końcu utarła się dziś istniejąca nazwa. Wcześnej od innych ulic zabudowała się Miodowa dworami i pałacami, które dziś przerobiono na domy dochodowe o licznych lokalach i sklepach, lub na gmachy mieszczące biura, przez co w znacznej części zatarł się pierwotny pozór tej zawsze okazałej i pierwszorzędnej ulicy. Wchodząc z Długiej, jeden narożnik, mianowicie lewy, stanowią GMACHY CERKIEWNE, dawniej pijarskie, wzniesione w r. 1733. Na piętrze zamieszkuje tu arcybiskup wyznania prawosławnego, a na dole w r. 1837 urządzoną została CERKIEW POD WEZW. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO. Znajduje się tu Ikonostas z pięknemi obrazami, malowanemi na płótnie, oraz nad Carskiemi wrotami obraz pędzla Antoniego Blanka „Wieczerza Pańska". Posesya ta oznaczona jest Nr. 24. W sąsiednim gmachu mieści się POWIAT WARSZAWSKI i URZĄD KOMISYI WŁOŚCIAŃSKIEJ, nieopodal zaś zwraca uwagę posępny zewnętrznie budynek (Nr. 20), w którym mieści się redakcya pism wychodzących w języku rosyjskim, a mianowicie: „Warszawskiego Dniewnika" i „Warszawskich gubernskich Wiedomosti". Prawie na przeciwko opisanej przez nas posesyi wznosi się kamienica, zasługująca na wyróżnienie ze względu na piękny front, a będąca DOMEM DOCHODOWYM BARONA LESSERA (Nr. 15 i 17). W kamienicy tej na drugim piętrze mieści się lokal ruchliwego i z górą 1000 członków liczącego TOWARZYSTWA SUBIEKTÓW HANDLOWYCH m. Warszawy, a w głębi dziedzińca teatrzyk ogródkowy, zwany „Alhambra", który dziś nie cieszy się już tą popularnością, jakiej zażywał w początkach swego istnienia. W podwórzu domu tego stoi do dziś dnia doskonale zachowany obszerny DOMEK MODRZEWIOWY, którego tyły wychodzą właśnie na wspomniany ogród i teatrzyk Alhambra. Według podania, w XVII w. w dworku tym mieszkać miała Gryzelda Wiśniowiecka, wdowa po Jeremim, i tu witać syna Michała, gdy wracał z Woli, podniesiony na wyżyny tronu królewskiego. Dworek ten, bardzo jeszcze zdrowy, starannie jest przez właścicieli utrzymywany.

CERKIEW POD WEZ. WNIEBOWZIĘCIA N. P. MARYI. Od panowania Zygmunta III, metropolici kijowscy posiadali w Warszawie tytułem dziedzicznym plac i dom, gdzie stawali w czasie swego pobytu w stolicy królestwa. Przy domu tym, frontem zwróconym do Podwala, a tyłami do ulicy Miodowej, była kaplica do odprawiania nabożeństwa, a druga na Lesznie. Pałac na Podwalu był już za murami miasta, doszczętnie więc w czasie wojny 1656 r. został zniszczony; dźwignął go na nowo ks. Kolenda. Wszakże dopiero za panowania Stanisława Augusta, metropolita Jazon Junosza Smo-



Cerkiew Wniebowzięcia N. Maryi Panny.

gorzewski, własnym kosztem wzniósł dom boży, budowa którego ukończoną została w r. 1784. Pierwotnie kościół stojący w szeregu innych kamienic, nie zwracał na siebie uwagi, dziś dobudowano podjazd ozdobny, w stylu bizantyjskim. W cerkwi tej znajdują się trzy znakomite obrazy malowane przez Fran. Smuglewicza, który w epoce założenia fundamentów kościoła powrócił z Rzymu do Warszawy. Treść tych cennych obrazów jest następująca: „Uśpienie N. Maryi Panny", „Cudowne przerażenie cesarza Walensa na widok Św. Bazylego Wielkiego" i „Św. Onufry, znaleziony przez Św. Pafnucego na puszczy."

Naprzeciwko opisanej przez nas świątyni, za żelazną kratą wznosi się pałac złożony z głównego korpusu i dwóch skrzydeł, z których lewe graniczy z domem br. Lessera. Jest to gmach rządowy, przeznaczony na mieszkanie arcybiskupa warszawskiego, wyznania rzymsko-katolickiego.

PAŁAC ZWANY ARCYBISKUPIM. Gmach ten oznaczony jest numerem 13. Zbudował go baron de Ryocour, założył tu ogród i utrzymywał głośną w początku XVIII wieku szulernię, w której możni panowie się zgrywali, a pałac był świadkiem wielu samobójstw zrozpaczonych graczy. Tu z kolegą czasu urządzony był ogród publiczny, zwany ogrodem



Pałac Arcybiskupi.

Borcha. Po roku 1800 nabył pałac i utrzymywał w nim sławną restauracyę i cukiernię Ludwik Nesti. Po roku 1801 mieściła się w tym pałacu przez czas pewien głośna pensya panien, Zuzanny Wilczyńskiej. W roku 1810 od Nestiego, pałac ten nabył książe Józef Poniatowski i darował go swemu przyjacielowi Kernerowi, kroatowi z pochodzenia. W roku 1814 miał tu kwaterę feldmarszałek cesarsko-rossyjski Barclay de Tolli. Przed rokiem 1830 pałac zamieniono na hotel pod nazwą Europejskiego, który utrzymywał i prowadził w nim słynną restauracyę francuską Szymon Chovot.

W roku 1837 pałac nabył rząd i tu pomieścił instytut Aleksandryjski wychowania panien, w roku 1843 przeniesiony do Nowej Aleksandryi. Następnie oddano gmach na pomieszczenie Konsystorza jeneralnego Archidyecezyi Warszawskiej i mieszkanie Arcybiskupów obrządku rzym.-katolickiego. Obecnie korpus na piętrach zajmuje J. E. Arcybiskup, parter Konsystorz jeneralny, w oficynach zaś mieszczą się konsystorze jeneralne: Ewangielicko-Augsburski i Ewangielicko-Reformowany, oraz Komitet Cenzury, mieszkanie prezesa tegoż komitetu, mieszkania prywatne i sklep ubiorów kościelnych, najdawniejszy w Warszawie. Prawe skrzydło pałacu Arcybiskupa łączy się z bocznym pawilonem gmachu, zajętego na biura i sale posiedzeń Sądu Okręgowego.



Gmach Sądu Okręgowego.

SĄD OKRĘGOWY. Budowla ta, znana w mieście p. n. „pałacu Paca", należy obecnie do rządu. Pierwotnie stał w tem miejscu tylko frontowy gmach, wystawiony w drugiej połowie

XVII wieku przez ks. Janusza Radziwiłła, który upamiętnił swoją rezydencyę hucznemi zabawami, balami i szulernią. U bram tego pałacu nastąpiło w dniu 3 listopada 1771 roku porwanie Stanisława Augusta Poniatowskiego, który wracał z odwiedzin od księcia kanclerza Czartoryskiego, zajmującego gmachy te z licznym swoim dworem. Dopiero w roku 1824 nabył tę posiadłość od Radziwiłłów Ludwik Pac, b. generał, który zrujnowane gmachy przebudował, według planów Henryka Marconiego sporządzonych, jednak na zasadzie własnych wskazówek. Front na nowo wystawiony ma bramy w półkole zagłębione, ozdobione wielką płaskorzeźbą Ludwika Kaufmana, ucznia rozgłośnego Canowy. Płaskorzeźba przedstawia konsula rzymskiego Tytusa Quinta Flaminiusza, ogłaszającego na igrzyskach w Koryncie swobodę miast greckich po wojnie macedońskiej. W projekcie było wzniesienie w tem wgłębieniu grupy rzeźbionej. W tym pałacu, w oficynie, za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego, przemieszkiwał i miał swoją pracownię, znakomity w tem stuleciu malarz, Szymon Czechowicz, który jako tercyarz, u Kapucynów w dniu 21-go lipca 1775 roku zakończył życie. Od 1835 roku pałac Paca przeszedł na własność skarbu i kilkakrotnym ulegał przeróbkom i odnowieniom. Od roku 1875, to jest od czasu reformy sądowej, pomieszczono tu wszystkie wydziały sądu okręgowego, oraz biura rejentów hipotecznych, jako też biura i księgi hipoteczne. Właściwie na pałac ten składa się kilka gmachów i dziedzińców, i tak: od frontu przy ulicy wznoszą się dwa pawilony, połączone z sobą opisaną wyżej półkolistą podwójną bramą, w głębi dziedzińca po za skwerem — główny, będący ongi właściwym pałacem i dobudowana oficyna po lewej jego stronie, w której znajduje się wydział hipoteczny — z frontem od drugiego dziedzińca. Tyły tej posesyi łączą się z gmachami od ulicy Bielańskiej. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że sale w głównym korpusie ozdobione są pięknemi malowidłami, pochodzącemi z czasów Paca, a sala posiedzeń sądowych podzieloną jest na trzy nawy, dwoma szeregami pięknych kolumn. Naprzeciwko tych gmachów wznosi się:

PAŁAC CHODKIEWICZÓW, zwany także „pałacem Kochanowskich", dziś oznaczony Nr. 12, należy do p. L. Skiwskiego. Gmach ten powstał na gruzach drewnianego dworu i po matce Ludwice z Rzewuskich, odziedziczył go Aleksander hr. Chodkiewicz, generał w. pol. i znany uczony. Było co

w tym pałacu oglądać: bogata biblioteka, galerya obrazów i rycin, zbiór cenny numizmatów i medali, oraz narzędzi fizycznych, laboratoryum chemiczne. Tu była urządzona przez Chodkiewicza pierwsza litografia w kraju, w której odbito liczne a cenne portrety. Pałac przez nas opisywany, prawem skrzydłem swych oficyn zajmował całą połać wąskiej uliczki Kapitulnej, aż do Podwala, w lewej zaś oficynie, wchodząc od Miodowej, mieściła się kaplica wyznania anglikańskiego. Była to sala obszerna z chórem, którą następnie zajmowała słynna kawiarnia Honoratki. W r. 1824 sprzedano pałac, a nowi właściciele zmienili jego postać zewnętrzną; wewnątrz bowiem dotychczas wspaniałe pokoje i sale obszerne, wysokie, przypominają siedzibę magnata. Posesya ta stała się własnością Jana Kochanowskiego, „podczaszego“ Wielkiego Księcia Konstantego; prawem spadku przeszła ona w następstwie na synów, którzy w krótkim czasie jej się pozbyli.

KOŚCIÓŁ PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO. Wystawiony kosztem Jana III, na pamiątkę zwycięztwa pod Wiedniem. W r. 1683 rozpoczęto budowę kościoła, podług pierwotnego planu architekta Izydora Affati'ego, ze zmianami dokonanemi przez nadwornego budowniczego Augustyna Locci'ego. Budowy dokończył Karol Ceroni i w roku 1692 w dniu 11 października odbyła się uroczysta konsekracya tej świątyni. Kościół ten zbudowano według ogólnego typu kościołów kapucyńskich w całym świecie przyjętego, skromny jak wszystkie, odznacza się harmonijnem uproporcyonowaniem całej budowli. Front kościoła zakończony krzyżem i dwoma płomienistemi świecznikami z kamienia. Po nad fasadą pomieszczono odpowiedni napis łaciński. Na trójkątnym frontonie znajdujemy herb Sobieskich Janinę. Fasadę zdobią dwa posągi z ciosu, wyobrażające św. Franciszka Serafickiego i Antoniego Padewskiego. Przy wejściu zaś do świątyni są trzy posągi: po nad wejściem do kościoła dolnego N. M. Panny, a na balustradzie schodów wejściowych św. Jana Nepomucena i św. Feliksa kapucyna. Trzy te posągi ustawione już w naszych czasach, są dziełem ś. p. prof. Hegla. Wewnątrz kościół posiada trzy nawy i trzy kaplice. W ołtarzach pomieszczono bardzo piękne obrazy. W ołtarzu wielkim są dwa obrazy, oba pędzla Szymona Czechowicza. Obraz główny wystawia Przemienienie Pańskie, obraz zaś w górnej kondygnacyi ołtarza: Św. Wojciecha. Kościół posiada też niewielki obrazek,

przedstawiający głowę Chrystusa w cierniowej koronie, niewiadomego malarza, znacznej wartości artystycznej. Obrazek ten dawniej zawieszano na drzwiczkach tabernaculum wielkiego ołtarza. W ołtarzach bocznych w nawie lewej spostrzegamy za szkłem figurę Zbawiciela na krzyżu z kości rzeźbioną, pięk-



Kościół Przemienienia Pańskiego.

nej roboty; dalej obraz św. Antoniego Padewskiego, pędzla Szymona Czechowicza i obraz N. M. Panny. W nawie prawej w pierwszym ołtarzu znajduje się figura z drzewa św. Feliksa kapucyna, patrona dziatek, w naturalnym habicie kapucyńskim, dalej zaś św. Franciszka Serafickiego. Obraz ten szkoły włoskiej, wysokiej wartości, pochodzi z galeryi Watykańskiej i jest darem siostry Stanisława Augusta Poniatowskiego. W głównej nawie, obok wielkiego ołtarza są dwa małe ołtarzyki: po stronie lewej z obrazem bardzo pięknym św. Jana Nepomucena, malowanym przez Czechowicza i po prawej z obrazami do zmiany św. Fidelisa kapucyna i św. Weroniki, zakonnicy tejże reguły. W kaplicy po lewej stronie presbiteryum, urządzonej w r. 1883, znajdujemy ołtarz z figurą serca Pana Jezusa, oraz pięknem oknem kolorowem, z wizerunkiem N. M. Panny, w kopii ze starożytnego obrazu. Po stronie prawej spotykamy najpierw kaplicę świętego Kajetana, z obrazem w ołtarzu tego świętego patrona. Jest to wysokiej wartości obraz szkoły włoskiej i prawdziwa ozdoba świątyni. Obraz ten sprowadzili księża Teatyni z Włoch do Warszawy. Kaplica wspomniana zowie się też niekiedy kaplicą „Brühlowską", gdyż wzniesiona jest jako pomnik grobowy żony ministra Brühla, Maryi Anny z hr. Kolawrathów, zmarłej 1762 r. Po prawej stronie ołtarza umieszczony jest pomnik w stylu barokowym, w kształcie urny, z marmuru, z grupą aniołków, i tu pomieszczono właśnie prochy zwłok Brühlowej. Ostatnią kaplicą przy samej zakrystyi jest tak zwana kaplica Sobieskiego, dawniej królewska. W ołtarzu jej jest obraz mniejszej wartości błogosławionego Anioła z Akry, pędzla Gładysza. Kaplica ta wystawiona 1736 r., a wyrestaurowana kosztem cesarza Mikołaja I w roku 1828—1830, podług planu budowniczego Henryka Marconiego, ozdobiona jest pięknym sarkofagiem, dłuta Ludwika Kaufmana. Tu spoczywa serce Jana III. Pomnik umieszczony we framudze z prawej strony ołtarza, jest z szarego marmuru. Na pokrywie jego leży bronzowa poduszka, a na niej także tarcza i berło z mieczem na krzyż złożone, pod koroną również bronzową, Nad framugą, marmurem szarym wyłożoną, jest popiersie Jana Sobieskiego z białego marmuru, dłuta Kaufmana. Na pomniku grubemi głoskami wypisano: *„Mikołaj I król polski, Janowi III poprzednikowi swojemu."* W tejże kaplicy we framudze po lewej stronie ołtarza, znajduje się urna marmurowa, przykryta bronzową koroną. Nad urną przy ścianie jest obelisk z napisem

łacińskim. Do urny przytwierdzone są srebrne, pozłacane blachy z literami „A. R.“ i herbem polsko-saskim. Jest to grobowiec, w którym złożono wnętrzności Augusta II-go. Oprócz wspomnianych tu już pomników, znajdujemy w tej świątyni piękny pomnik rodziny Przeździeckich, z płaskorzeźbą Anioła Zmartwychwstania, dłuta Oskara Sosnowskiego; pomnik z kamienia piaskowego malarza Szymona Czechowicza, którego zwłoki w podziemiach tego kościoła spoczywają, dłuta Leona Myszkowskiego, z portretem olejnym pędzla ś. p. Kaniowskiego; pomnik dwóch braci Wyczechowskich, obu dyrektorów głównych Komisyi Sprawiedliwości; Aleksandra Walewskiego, niegdy prezesa heroldyi; Anny z Korzeniowskich Pociejowej; oraz tablice pamiątkowe: generała Maurycego Haukego, pułkownika Józefa Paszkowskiego, Ludwika Dmuszewskiego, założyciela „Kurjera Warszawskiego“ i jego żony, mecenasa Kazimierza Brzezińskiego, Stefana Neubaura (popiersie z białego marmuru) i wiele innych osób mniej znanych. W podziemiach tej świątyni spoczywają zwłoki wielu zasłużonych mężów, a ciało Jana Sobieskiego po śmierci tu złożone było przez lat 30, zanim je na Wawel przewieziono. W podziemiach nadto urządzony jest obecnie kościół dolny, jako kaplica przedpogrzebowa. Świątynia ta w ostatnich czasach uległa znacznym zmianom tak wewnątrz, jak zewnątrz. Wewnątrz piękne ołtarze dębowe, ambonę i t. p. oczyszczono z przykrywającej je farby, wzniesiono piękne nieistniejące tu poprzednio organy z drzewa dębowego i t. p. Na zewnątrz cały front wyłożono naturalną cegiełką czerwoną, w miejsce dawniejszego malowania olejnego, naśladującego naturalną cegłę, i od nowoutworzonej ulicy wzniesiono wzdłuż świątyni korytarz, budową ściśle zastosowany do stylu kościoła, również takąż cegiełką wyłożony, a wzniesiony według projektu budowniczego Dziekońskiego.

Wspomnieliśmy tu o utworzeniu nowej ulicy, otóż objaśnić wypada, że ulica ta powstała po rozebraniu budynków pokościelnych i tu buduje się gmach dla gimnazyum żeńskiego, dawniej mieszczącego się w gmachu obocznym. Z ogrodem kościelnym, w którego części są trzy pomniki, graniczy posesya, zwana Grabowskich lub Teppera. Był to PAŁAC TEPPERA, słynnego bankiera w latach 1780—1796, z bogactw, zaufania i bankructwa, które mnóstwo rodzin do nędzy przywiodło. Grabowscy nabyli ten gmach, wewnątrz urządzony niegdyś wspaniale, z pokojami obszernemi i wysokiemi. Tyły tej posesyi wychodzą na ulicę Da-

niłowiczowską i jest na nią przejście, chociaż bardzo niewygodne. Naprzeciwko tej posesyi wznosi się ozdobny architektonicznie DOM MROZOWSKICH. Jest to od frontu kamienica parterowa, z płaskim dachem, w głębi zaś jej wznoszą się oficyny, które dochodzą aż do ulicy Podwale. Zaznaczyć należy, że w tym pałacyku zawiązało się Towarzystwo Resursy Kupieckiej i przebywało tu lat osiemnaście. Dziś posesya ta oznaczona jest Nr. 8, hipot. 482 *a*. — PAŁAC DYZMAŃSKICH. O jedną kamienicę dalej wznosi się gmach obszerny (Nr. 4), dawniej zwany „pod kolum-



Pomniki: J. Rautenstraucha, gen.-lejt. i gen.-adj. J. C. M., córki jego Laury Buynowej i zmarłych na morową zarazę r. 1708 na b. cmentarzu przy kościele Przemienienia Pańskiego.

nami“ albo „pod filarami“, a dziś pałacem Dyzmańskich, do których należał jeszcze w r. 1875. Niegdyś był to pałac Potockich, a w następstwie Jana-Klemensa Gryfa Branickiego, gdzie stale przemieszkiwała jego żona, zwana „panią krakowską“; później pałac ten należał jeszcze do Niemojewskich.

PAŁAC PIOTROWSKICH. Po drugiej stronie ulicy, jeden z narożników ulicy Senatorskiej stanowi gmach Nr. 1, ozdobny architektonicznie tak na froncie od ulicy Miodowej, jak i na długim boku od Senatorskiej, przy której mieszcza

się liczne i wytworne sklepy. W końcu XVI stulecia w tem miejscu stał obszerny dwór margrabiów brandeburskich, w którym przemieszkiwali książęta pruscy, gdy przybywali do Warszawy. Król Władysław IV z rodzeństwem swojem będąc właścicielem tego dworca, darował go na mieszkanie biskupom krakowskim. Pierwotny dworek przebudował i w dzisiejszym prawie stanie zostawił biskup Sołtyk, który bawiąc w Warszawie, zamieszkiwał go z licznym dworem. W końcu zeszłego wieku mieścił się tu sąd apelacyjny, handlowy i sądy pokoju, na dole zaś był głośny w owe czasy handel win kupca Stryjkowskiego, który urzędnicy sądowi, jak i adwokaci licznie odwiedzali. Wielki ten pałac w r. 1822 oszacowano na milion dwadzieścia pięć tysięcy złotych i puszczony był na loteryę. Czterech żydów wygrało go w roku następnym, od których nabyli go dwaj obywatele Warszawy: Tomasz Czaban i Łukasz Piotrowski; ten, spłaciwszy następnie Czabana, sam został właścicielem i w posiadaniu rodziny jego posesya ta do dziś pozostaje. Wysokie sale od Miodowej ulicy, które stanowiły jedno piętro, przerobiono na dwa, dzieląc wewnętrzne apartamenty na lokale i sklepy.

II.

DZIELNICA STAROMIEJSKA.

Ulice: Boleść, Brzozowa, Bugaj, Celna, Długa (od ulicy Freta do Miodowej), Dunaj szeroki, Dunaj wązki, Kamienne schodki, Kanonia, Dziekania, Kapitulna, Krzywe Koło, Mostowa, Nowomiejska, Piekarska, Piekiełko, Piwna, plac Zamkowy, Podwale, Rycerska, Stare Miasto, Ślepa, Jezuicka, Św. Jańska, nakoniec Zjazd do mostu żelaznego na Wiśle.

Wychodząc z ulicy Senatorskiej, mamy przed sobą najdawniejszą część Warszawy. Kiedyś były tu mury miejskie, prowadzące prostopadle do zamku, tworzące zaś kąt rozwarty w tem miejscu, gdzie dziś na placu Zamkowym stoi kolumna. Z jednej jej strony ciągnie się Zjazd, zwany Nowym, wybudowany w roku 1846, z drugiej widnieje kościół Św. Anny, przed nią okazały zamek, a po lewej jej ręce nieopodal szczyty kościoła archikatedralnego. Mury kończyły się tak zwaną „Bramą krakowską", zwaloną w początkach naszego wieku, a znajdującą się wprost kolumny Zygmunta. Przed bramą tą, jak opisują podróżnicy z przeszłego wieku, było główne siedlisko mnóstwa żebraków, którzy wysoce charakterystyczną, a dla cudzoziemca, niezrozumiałą fizyognomię nadawali miastu.

Ulica Podwale. Pierwszą ulicą przy wejściu na plac Zamkowy, po lewej ręce od Senatorskiej licząc, jest Podwale, zwane tak ztąd, iż powstało pod dawnemi wałami miejskiemi. Podwale w rzędzie ulic dzielnicy staromiejskiej posiada cechę dosyć odrębną. Prawy jej bok, przytykający do Starego Miasta, zamieszkują przeważnie szewcy i czapnicy. Lewa strona ulicy, widocznie zbudowana później, nosi na sobie cechy domów wygodniejszych, o podwórzach większych i obszerniejszych zabudowaniach. W roku 1564 ulica ta nosiła nazwę Waliszewa i liczyła 34 domy.

Na wstępie widzimy t. z. do niedawna pałac Dyzmańskich, o którym wspominaliśmy przy opisie ulicy Miodowej. Od Podwala dom ten oddzielony jest żelaznemi sztachetami. Z posesyą tą graniczy kamienica, oznaczona Nr. 5, w dziedzińcu której znajduje się cerkiew prawosławna.

CERKIEW Św. TRÓJCY. Świątynie obrządku wschodniego różnemi czasy w różnych gmachach Warszawy znajdowały pomieszczenie, nie stałe jednak i niepewne jutra. Dopiero ze wzrostem zamożności wyznawców, tem samem i składek wnoszonych na budowę cerkwi, postanowiono obrać sobie stałe miejsce i w tym celu za hojnem przyczynieniem się kupca Stefana Dobrycza, nabytą była posesya przy ulicy Podwale, w dziedzińcu której wzniesiono, podług planu Jakóba Kubickiego, w roku 1817 cerkiew pod wezwaniem Św. Trójcy, i urządzono osobną gminę. Gmina i kościół pod względem hierarchii zależały od grecko-wschodnich arcypasterzy Bukowiny, Węgier i Grecyi, aż do roku 1825, poczem przeszły pod władzę synodu petersburskiego, a bezpośredni zarząd archidyecezyi Mińskiej, zaś w 1827 roku archidyecezyi wołyńskiej. Parafia składała się ogółem z 720 osób wyłącznie stanu kupieckiego. W roku 1829 ustanowiony został osobny dekanat warszawski, pod którego zawiadywaniem zostawały wszystkie cerkwie w Królestwie. W roku 1840 ukazem cesarskim dekanat czyli biskupstwo zamienione zostało na dzisiejsze arcybiskupstwo, dawniej noszące nazwę Warszawskiego i Nowogieorgiewskiego, a obecnie Chełmsko-Warszawskiego. Sam gmach cerkiewny przedstawia się z wewnątrz jako budowla regularnie czworokątna, sklepiona i dzieli się na trzy części. Ołtarz z ikonostasem bogato złoconym, zdobnym w cztery rzędy obrazów religijnych i wizerunków, świętych kościoła wschodniego, z pomiędzy których wyróżniają się obrazy Trójcy Przenajświętszej, Wieczerzy Pańskiej i Zwiastowania N. P. Maryi. Część środkowa świątyni posiada piękny obraz bizantyjski, ujęty w ramy marmurowe w formie ołtarza, po za nią w części trzeciej, odgrodzonej balustradą, znajduje się chór dla śpiewaków cerkiewnych. Aparaty i utensylja liturgiczne zwracają uwagę, jako niezmiernie bogate, a nadto przed ikonostasem stoją dwie oryginalne chorągwie w formie sztandarów, wykute z blachy wyzłacanej na złoconych drzewcach.

Za budynkami, należącemi do cerkwi, wzdłuż ulicy ciągnie się szereg gmachów, o których wspominaliśmy przy opisie ulicy -dowej, tu bowiem są tylko ich tyły przerobione na kamienice

mieszkalne oraz sklepy. Mijamy ulicę Kapitulną (łączy Podwal z Miodową), a więc należy o tej uliczce zacieśnionej słów kilka powiedzieć. Nazwa jej ztąd pochodzi, że cała przestrzeń gruntu, którą obecnie zajmują domy murowane po lewej stronie (idąc od Podwala), od czasów Jana III należała do kapituły warszawskiej. Ulica Kapitulna wraz ze Szpitalną i Dziekanką stanowiła osobną jurydykę w r. 1617, prawa której nadano w m. Warszawie po raz pierwszy r. 1576. Drugą stronę Kapitulnej stanowił pałac Chodkiewiczów. Wracamy na Podwal, gdzie w domu pod Nr. 22 mieści się TANIA KUCHNIA Nr. 1, zostająca pod protektoratem Tow. Dobroczynności, licząca dwadzieścia kilka lat istnienia, a przeniesiona tam z zabudowań dominikańskich przy ulicy Freta. W sąsiednim domu pod Nr. 24 mieści się ODDZIAŁ INSTYTUTU GŁUCHONIEMYCH I OCIEMNIAŁYCH dla uczniów przychodzących. Dom ten zdobią posągi i płaskorzeźby. Wspomnieć tu także należy o KAMIENICY pod Nr. 46, zdobnej licznemi ornamentacyami, pośród których wyróżnia się płaskorzeźba, wyobrażająca czarnego łabędzia wśród trzciny. Nieopodal od tej posesyi, stanowiąc narożnik ulicy Gołębiej, wznosi się niski, jednopiętrowy, w kształcie rotundy budynek: jest to TARG MIEJSKI, otoczony gmachem, przeznaczonym na jatki i sklepy. Po drugiej stronie ulicy ciągną się gmachy popaulińskie, a dalej, aż do uliczki Wązkiej (dawniej zwanej Raczyńską), tyły gmachu dziś zajętego na biura Sądu Handlowego. Przechodzimy tą uliczką, przeznaczoną tylko dla pieszych i tramwai.

Ulica Długa. Na Długiej jesteśmy po raz drugi, w innej jednak stronie, gdyśmy bowiem poprzednio poznali ją na przestrzeni od ulicy Przejazd do Miodowej, to teraz przejdziemy przestrzeń od ostatniej, aż do ulicy Freta. Wyszedłszy z Wązkiej, zwracamy się na lewo i dochodzimy do cerkwi, której przynależne budynki stanowią narożnik ulicy Miodowej.

CERKIEW KATEDRALNA Św. TRÓJCY. W roku 1835 świątynię tę przebudowano podług planów budowniczych Corazzi'ego i Gołońskiego. W dzisiejszym swym stanie cerkiew katedralna, zwana soborem, jest w stylu renesansu klasycznego. Z zewnątrz gmach przedstawia się okazale. Nad drzwiami widzimy na złotym tle obraz Św. Trójcy, a obok emblemata arcykapłańskie starego i nowego testamentu. Po nad dachem pięć kopuł (środkowa większa, cztery narożne mniejsze), w stylu bizantyjskim, krytych blachą w ogniu złoconą. Cerkiew wytworna

z zewnątrz i wewnątrz, ma piękny ikonostas, wykonany podług rysunku budowniczego Rusko, o trzech piętrach, rzeźbiony z drzewa i złocony. Mieści się w nim ośm głównych obrazów, zaś po obu stronach Carskich wrót dwanaście okrągłych obrazów, wyobrażających święta uroczyste kościoła prawosławnego; są to malowidła akademików petersburskich. W niższej części Carskich wrót znajduje się jeszcze sześć malowideł, przedstawiających: Zbawiciela, Bogarodzicę, Archanioła Gabryela, św. Aleksandra Newskiego, oraz po obu stronach: śś. Konstantyna i Mikołaja. Za ołtarzem na pierwszem miej-



Cerkiew katedralna Św. Trójcy.

scu wisi duży obraz Św. Trójcy, pędzla Aleksandra Kokulara, profesora uniwersytetu warszawskiego. Przy obu drzwiach ikonostasu ustawione są dwa wielkie obrazy ofiarne: św. Michała Archanioła i św. Konstantego, będące pamiątką, pierwszy zgonu W. Ks. Michała Pawłowicza, a drugi zamachu na życie W. Ks. Konstantego Mikołajewicza. Wewnętrznie cerkiew ta zdobną jest bogatemi złoceniami i malowidłami, należy więc do najwspanialszych świątyń w mieście. Tu odbywają się wszystkie uroczystości i nabożeństwa dworskie, na które zbierają się dygnitarze wojskowi i cywilni.

Prawie naprzeciwko opisanej cerkwi wznosi się kamienica (Nr. 546 hip.), bardzo naturalnie dziś niepodobna do tej, jaka była dawniej, a zwana SUCHY LAS. Miała ona swój rozgłos, z powodu mieszczącej się w niej kawiarni, która słynęła z najwyborniejszej kawy. Tu zaglądał często Żółkowski (ojciec), a stałym gościem był Ludwik A. Dmuszewski, owoczesny redaktor „Kurjera Warszawskiego". Do Suchego-lasu przywiązane było stare podanie, że nazwę swą wziął dla tego, iż był tu las ze starodrzewia, rzeczywiście suchy, który podobno istniał jeszcze w końcu XVII wieku, łącząc się z borem po nad brzegami Wisły. Inne źródło



Dom Lelewela przy ulicy Długiej.

przekonywa, że w początkach wieku XVII istniał tu ogród i dwór, zwany Suchym-lasem, który Szwedzi za Karola Gustawa zniszczyli. Nabył go następnie Mikołaj Prażmowski, biskup łucki, a przechodząc z rąk do rąk później, od Antoniego Gaszyńskiego, szambelana Stanisława Augusta, odkupiła rodzina Prażmowskich. Rzęd kamienic po za tym domem ciągnie się w jednej linii, aż do ulicy Freta; pomiędzy niemi znajduje się bardzo obszerny budynek, który w zeszłym wieku należał do Teatynów. Magistrat w roku 1785 zabrał ten gmach i chciał puścić w loteryę w roku 1786, ale loterya do skutku nie doszła. W r. 1787 nabył grunta i gmachy ławnik magistratu Antoni Chevalier. Dom ten dziś pospolicie nazywają DOMEM ELERTA, od nazwiska jednego z jego właścicieli. Nieopodal tej posesyi jest KAMIENICA Nr. 540, która należała do Karola Lelewela, ojca Joachima, gdzie tenże dnia 29 marca 1786 r. urodził się i gdzie później na pierwszym piętrze przemieszkiwał. Na przeciw, z drugiej strony ulicy, wznosił się pałac Raczyńskich.



Gmach Sądu Handlowego.

GMACH SĄDU HANDLOWEGO. Obok kościoła Ś-go Ducha i zabudowań kościelnych, położony grunt w roku 1702 od mieszczan warszawskich zakupiła można rodzina Wittów i na nim wystawiła pałac. We dwa lata później darowała go Jakóbowi Szulendorfowi. Ten w roku 1717 sprzedał go Konstantemu F. Szaniawskiemu, biskupowi kujawskiemu, który go

przebudował, rozszerzył i ozdobił, a w r. 1721 zbył kanclerzowi Janowi Szembekowi. Od Szembeka, w części spadkiem, w części kupnem, dostał się w roku 1762 Stanisławowi Mycielskiemu, od którego sukcesorów i wierzycieli 1762 roku nabył go Filip Raczyński, generał. Ten przebudował zaraz dawny pałac i na frontonie umieścił napis: „Dom Raczyńskich". W pałacu tym przemieszkiwał lat wiele Ignacy Raczyński, arcybiskup gnieźnieński i prymas (*1740 †1807). Gmach ten w r. 1828 nabyty został przez rząd i przeznaczony na pomieszczenie Komisyi Rządowej Sprawiedliwości, której dyrektor Onufry Wyczechowski budynek pałacowy znacznie rozszerzył, dobudowawszy od ulicy Podwale obszerny gmach na pomieszczenie biur, a z boku oficynę, w której ulokowano archiwa. W następstwie znalazł tu pomieszczenie Sąd Handlowy Warszawski, którego biura i sale posiedzeń w budynkach tych do dziś się mieszczą.

CHATEAUX DES FLEURES. Drugi narożnik ulicy Wąskiej stanowi obszerna posesya, która w pierwszej połowie b. stulecia należała do jubilera Karoliego. Front główny był od ulicy Długiej, wewnątrz obszerne podwórze i ogródek od strony Podwala. Pomiędzy tym ogródkiem a podwórzem stał domek parterowy, w którym mieściła się sławna traktyernia Szyllera, wysławianego przez wierszopisa Molskiego za kapłony. W nowszych już czasach, bo około roku 1878 urządzono tu scenkę, na której popisywały się lat kilka szansonistki, a teatrzyk ten zwano „Chateaux des fleures"; restauracya i dziś istnieje w tem miejscu. Zwracamy się ku ulicy Freta i mijając zabudowania kościelne, oraz sam kościół Św. Ducha, bokiem zwrócony do ulicy Długiej, zachodzimy od frontu tegoż.

KOŚCIÓŁ ŚW. DUCHA wznosi się u zbiegu ulic Gołębiej, Freta i Mostowej. Pierwotnie był to kościołek szpitalny, ufundowany w wieku XIII, w czasie wojen szwedzkich zniszczony w r. 1658. Józef Piola dał rysunek na kościół, pod który w r. 1707 fundator J. Z. Rybiński położył kamień węgielny, budowa zaś ukończona dopiero została w 1717 roku w tej postaci, jak go dziś widzimy. Tak odbudowany kościół r. 1819 został oddany pod zarząd duchowieństwu świeckiemu, oraz oddawna istniejącemu tam bractwu niemieckiemu. W r. 1841 odnowiony kosztem rządu w stylu renesansowym; posiada on facyatę dwupiętrową, z wieżami po bokach, ozdobioną pilastrami korynckiemi. Do kościoła prowadzą z obu stron ulicy schody kamienne z balustradą, na wierzchu której umiesz-

czony został posąg Matki Boskiej, dłuta Tad. Czajkowskiego, rzeźbiarza znanego przed trzydziestu laty. Jakkolwiek kościół ten pochodzi z w. XIII, przecież w architekturze nie pozostało ani śladu tej epoki — jest on obecnie dziełem XVIII stulecia; Jakiś malarz Bazyli († 1731) malował wnętrze kościoła, a głośny



Kościół Św. Ducha.

swego czasu rzeźbiarz Bartłomiej Bernatowicz i sztukator Fran. Majano, włoch, upiększyli go rzeźbą i ornamentyką. W wielkim ołtarzu tego kościoła jest dobry obraz „Zesłanie Ducha S-go", pędzla Michała Świerkiewicza (z XVII wieku), w ołtarzach zaś bocznych: św. Tobiasza i Anioła Stróża, pędzla Smu-

glewicza. Przy kościele tym oddawna istnieje bractwo niemieckie i tu odbywają się kazania w języku niemieckim. Przy kościele tym jest nadto kaplica N. Maryi Panny Częstochowskiej, zkąd udają się zawsze kompanie do Częstochowy.

Ulica Nowomiejska, zwana także Gołębią, jest to jedna z najdawniejszych ulic naszego miasta, tak dawną może jak Warszawa, lud ją zowie dotąd uporczywie Gołębią, chociaż od wieków, to jest od powstania Nowego miasta ma sobie nadane stale nazwisko Nowomiejskiej, bo od Starego do Nowego miasta prowadziła. Być może, że istniejący targ na gołębie, lub też znajdujące



Stare mury przy ulicy Nowomiejskiej, z widokiem na kościół Św. Ducha.

się dokoła gołębniki — dały jej tę nazwę. Przy ulicy tej stanął pierwszy zakład dobroczynny w Warszawie, starożytny SZPITAL Ś-go DUCHA, istniejący już od r. 1388. Tu także była pierwsza łaźnia parowa, która stała tam, gdzie dziś jest posiadłość Nr. 4 oznaczona. Miasto Gdańsk, znakomite ongi w dziejach handlu, miało tu swoje składy towarowe w domu pod Nr. 18, dotąd „Gdańską piwnicą“ zwanym. — MUR MIEJSKI. Pod względem archeologicznym zasługują na uwagę przy tej ulicy zachowane szczątki dawnych murów, jakiemi Warszawa była niegdyś otoczona. Szczątki

te mianowicie, widoczne są w tyłach domów pod Nr. 166 i 163, gdzie przedstawiają całą formę i stan tych zabytków odległej starożytności. Od strony dziedzińców jest to stary, poczerniały, półokrągły mur, którego dalszy ciąg widzimy od ulicy u góry ozdobnem zazębieniem otoczony, z daszkiem, ku chodnikowi nachylonym, oraz gładką ścianą, dwoma otworami u góry zaopatrzoną. Wszystko to razem stanowi najbardziej zewnętrzną połowę Bramy Nowomiejskiej od strony Wisły. Skarpa od ulicy, daszkiem nakryta, jest murem samej bramy, na którym wspierało się jej sklepienie, a ściana z dwoma okienkami stanowiła mur wewnętrzny, okalający pierwszy zewnętrzny dziedziniec bramowy. Zwracamy się znowu w kierunku kościoła Świętego Ducha i wchodzimy na ulicę Mostową, łączącą ulicę Freta z ulicą Boleść, która dochodzi do brzegów Wisły.

Ulica Mostowa, spadzista i dość wązka ulica, która swą nazwę nosi od mostu na palach, do którego wiodła. Ze względu na styl budowli istniejących przy tej ulicy, t. j. na ich epokę, wybitnie dzieli się ona na dwie części: górną o kamienicach z nowszym charaktem i dolną od Wisły z cechą znacznie starszą; w tej części najbardziej typowemi są domy oznaczone Nr. 10, 8 i 6, których epokowe ornamentacye do dziś są bardzo dobrze zachowane. W górnej połowie wskutek licznych przebudowań, zatarty został typ pierwotny. — DOM PO SZPITALNY. Do dziś utrzymuje się nazwa „Szpitalem“ posesyi oznaczonych Nr. 247 *A* i *B*, a które to gmachy pierwotnie zajęte były przez Szpital św. Łazarza, liczący 320 łóżek. Schronisko to dla cierpiących założył w r. 1590 ksiądz Piotr Skarga; początkowo pozostawał zakład ten pod opieką bractwa Miłosierdzia Bożego, a następnie władz rządowych. Zaznaczyć tu należy, że bractwo Miłosierdzia, zawiązane przez ks. Skargę w Krakowie, a następnie w Warszawie, jest niejako początkiem Towarzystwa Dobroczynności. Ulica Mostowa, jako łącząca miasto z Pragą, należała do ruchliwszych w mieście, dziś zaś jest cichą, spokojną, a drobny handel i rzemiosła zadawalniają w zupełności jej mieszkańców; dawniej wrzały tu życiem sklepy rybaków, sprzedających swój połów oraz sieci, wędki i t. p. przybory; dalej w kramach z płótnem andrychowskiem z ręcznych warsztatów, targowały się głośno mieszczki warszawskie, nie ustępując dobitnością argumentów krupiarzom, którzy osiedli w sklepach górnej ulicy. Dziś zamarł ten ruch, którego nie wskrzesi zamieszkała tu wyrobnicza ludność. U zbiegu z ulicą Boleść, do Mostowej docho-

dzi jeszcze trzy ulice, a mianowicie: Brzozowa i Bugaj na prawo, a Rybaki na lewo, jeżeli zwróceni jesteśmy ku Wiśle. Kroki nasze kierujemy w pierwszą z wymienionych.

Ulica Brzozowa łączy Mostowę z Celną, dochodzą zaś do niej, prowadzące ku Wiśle i rynkowi Kamienne Schodki. Około r. 1556 na terytoryum Brzozowej wznosiły się spichrze, a na planie miasta z 1655 roku wydanym przez Puffendorfa, opisywanej ulicy jeszcze nie znajdujemy, teren zaś, przez który dziś przechodzi, był po za murami miasta, przynajmniej w znacznej części. Dziś Brzozowa ulica należy do szerszych i dłuższych w szeregu ulic Starego Miasta, ale zato mniej jest typową od innych. Z charakteryzujących tę ulicę budowli zasługuje na uwagę DOM pod Nr. 41, z odrzwiami kamiennemi i oknami okratowanemi, oraz łamanym dachem; DOM pod Nr. 22, jednopiętrowy, o niezmiernie wysokim łamanym dachu; DOM pod Nr. 5 jest najstarszym ze wzmiankowanych, o czem najwymowniej świadczy jego struktura, — ściany są oskarpowane oraz po nad ich profil występuje tak zwany „wykusz." Ulica Brzozowa ciągnie się wzdłuż krawędzi wzgórza, na którym stoi Warszawa, wskutek więc tego, kamienice od strony spadku góry są znacznie wyższe w podwórzach niż od ulicy; tak więc domy dwupiętrowe od frontu, są pięcio- lub sześcio-piętrowemi w dziedzińcach, leżących o kilka pięter niżej od poziomu ulicy, z którą łączą się przez sienie i schody.

Rynek Starego Miasta zachował niemal kształt pierwotny, zabudowany w kwadrat, otoczony jest murowanemi kamienicami, wązkiemi od frontu, zaledwie po trzy, cztery okna mającemi, zato wysokiemi na trzy, cztery i pięć pięter, niektóre mają jeszcze i szóste. Architektura ich odznacza się rozmaitością wielką. Każdy budował według swojej woli i fantazyi, to tylko jest wszystkim domom wspólne, że każdy kamienicę stawiał na wązkim kawałku ziemi. Odrzwia główne i sklep jeden od ulicy stanowią front prawie każdego domu. Sień sklepiona i ciemna zwykle, a w niej schody kamienne z żelazną poręczą, wiodące na wyższe piętra. Klatka schodowa oświetlona jest oknami w dachu i dla tego schody widniejsze zaczynają się od drugiego, a zupełnie widne dopiero na trzeciem i czwartem piętrze. Po za wązką sienią szczupłe bywa podwórko, obecnie dla względów czystości i hygieny wylane często asfaltem. Rynek po ostatecznem uporządkowaniu go, zrzuceniu stałych straganów i jatek, przedstawia się dosyć schludnie, wylany asfaltem, rozdzielony na trzysta kilkadziesiąt



Rynek Starego Miasta.

miejsc równych dla tyluż przekupniów, dawniej wszakże był daleko więcej zacieśniony, gdyż na samym środku jego wznosił się murowany ratusz, w tem miejscu, gdzie dziś stoi wodotrysk z syreną. Czworobok kamienic uporządkowany i większa część domów zbudowana dopiero po roku 1607, po strasznym pożarze, który w gruzy i popiół zamienił więcej niż połowę rynku. Niektóre domy uchroniły się jednak od tej pożogi i przypominają strukturą swoją wiek XV i XVI. Wskażemy je tu wszystkie po szczególe, nadmieniając, iż według dawnego porządku, staromiejski bok od Wisły nazywał się stroną prawą, naprzeciw niego położony—stroną lewą, połać od Nowego Miasta—miejską, a stronę znajdującą się pomiędzy ulicą Jezuicką i Ś-to-Jańską — stroną zamkową. Prawie wszystkie z tych kamienic mają swoją własną kronikę, są one bowiem położone w części miasta przez wiele wieków uważanej za najprzedniejszą, gdyż właścicielami ich byli patrycyusze Warszawy, składający pewien rodzaj arystokracyi mieszczańskiej. Jak każda arystokracya, trzymali oni swoją godność wysoko, odznaczali się rodzinnemi godłami, jak szlachta herbami, i tworzyli między sobą zamknięte koło wybranych. Wszystkie te rody oddawna już wyginęły, a na ich miejsce w wieku XVI i XVII zastąpiły ich nazwiska cudzoziemskie: Fukierów, Gizów, Blumów, Cremerów, Balcerów etc. Lecz i z tych zaledwie jedna rodzina Fukierów, od lat czterystu osiadła w kraju, dotąd przetrwała. Trudnili się oni tu handlem, sprawowali urzędy miejskie, mieli swój folwark i kamienicę w rynku. Dojdziemy zaraz do niej, przeglądając kamienice na lewej połaci rynku. — DOM pod Nr. 17. Minąwszy bok domu wchodzącego w skład ulicy Zapiecek, widzimy tu kamienicę czteropiętrową, na ostatniem z nich posiada rodzaj balkonu, czy werendy, zkąd rozściela się widok na całą dzielnicę. Nad parterem umieszczona jest osobliwa płaskorzeźba z gipsu: cztery figury dziecięce, grające na fletach i talerzach, poprzedzają kozła, którego dziecię ciągnie za rogi. Na koźle, tyłem do głowy, siedzi malec z zawiązanemi oczami, a czterech innych malców zdaje się oporne zwierzę zachęcać do biegu. Czy jest to zwykły pomysł rzeźbiarza, czy jakieś figury alegoryczne—sądzić trudno. — DOM pod Nr. 23 wybudowany został w roku 1608, jak o tem świadczy napis łaciński w sieni nade drzwiami naprzeciwko schodów, umieszczony. DOM pod Nr. 27, w którym od wystawienia go na początku XVI stulecia przez Grzegorza Korba, handlarza win z Wrocławia, mieści się handel win. Kamienicę tę zwano Korbowską, potem należała do

francuza Richarda, dalej do Balcera Strubicza, Schindlera, Rabbego, a w r. 1805 nabył ją Floryan Fukier, którego przodkowie mieli już przed r. 1655 kamienicę w sąsiedztwie. Obecnie stanowi własność sukcesorów Teofila Fukiera, a tak dawnością swoją, jako też i architekturą zwraca na siebie uwagę. We wnętrzu sieni, sklepionej ze schodami wiodącemi na wyższe piętra, wisi okręt, starożytne znamię stanu kupieckiego, wyrób gdański, a tak dokładny, że piękne daje świadectwo o zdolnościach jego wykonawcy. W środku sieni na kolumnie siedzi na baranku Dzieciątko Jezus z krzyżem w ręku, jako godłem zbawienia. Z lewej ściany wystaje łeb jeleni, niewytłómaczonego znaczenia w tem miejscu, jeżeli nie jest przypadkową ozdobą. Kamienica sama ma jeden front zwrócony na rynek, drugi na ulicę Piwną. W pierwszym mieści się słynny handel win węgierskich. Na prawo prowadzą drzwi do winiarni ostrołukowo sklepionej. W podziemiach mieszczą się liczne, obszerne piwnice z beczkami i okseftami, oraz gąsiorami i butelkami, sięgającemi XVI wieku. W roku 1849 nie mogąc pomieścić zapasów win w piwnicach swej kamienicy, składano je w piwnicach domu kościelnego, że jednak to było nie wygodnem, zakupiono dom sąsiedni i piwnice obu domów połączono razem. Przy przebijaniu muru natrafiono na futrynę, dowodzącą, iż przed stu a może więcej laty piwnice te łączyły się już z sobą. — DOM pod Nr. 31 na rogu rynku Starego Miasta i Wązkiego Dunaju, wychodzący na trzy ulice, według zdania historyków, jest najstarszym domem w Warszawie. Piękne są tutaj i godne widzenia odrzwia z ciosu, w stylu ostrołukowym, wytwornie wyrobione, dalej zwraca uwagę znajdująca się od strony północnej loża, czyli wykusz obwarowany kratą żelazną, a wreszcie wyobrażenie św. Anny, trzymającej N. Pannę i Pana Jezusa, trudne atoli do rozpoznania, z powodu licznych przemalowywań, które samą rzeźbę pokryły grubą warstwą farb. Szkody jednak, według zdania znawców, malarze nie uczynili wielkiej, płaskorzeźba albowiem, aczkolwiek starożytna, nie jest wytworna pod względem techniki rzeźbiarskiej. Dom ten w XVII w. posiadał włoch Boratini, który na pamiątkę ojczyzny swej - Wenecyi, umieścił na kamienicy wyobrażenie św. Marka. Ztąd nazywano ją „pod św. Markiem.“ Przechodząc na stronę nowomiejską, zaznaczymy przedewszystkiem DOM pod Nr. 38, który aczkolwiek na zewnątrz niczem się nie odznacza, wewnętrznym atoli swoim rozkładem, wązkim dziedzińcem, arkadami i gankami naokoło, a wreszcie licznemi i pięknemi ozdobami z kutego żelaza zasługuje na uwagę. Główną ozdobę wszakże

stanowiły tutaj podwoje żelazne, zamykające z sieni wejście na schody, prawdziwe arcydzieło sztuki ślusarskiej, które jednak przed trzydziestu kilku laty nabył Aleksander hr. Przeździecki i umieścił przy wejściu do swojej biblioteki w domu przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 2. — DOM pod Nr. 32 znajdował się w posiadaniu rodziny Baryczków, o czem świadczy napis dziś nieczytelny prawie, na którym jednak można odcyfrować rok 1633. — DOM pod Nr. 28 zakończa tę stronę rynku, odznacza się dobrze zachowaną swoją pierwotną postacią; wystawiony w roku 1643, przyozdobiony jest posągami Najświętszej Panny w środku, św. Stanisława, wskrzeszającego Piotrowina po prawej i świętej Elżbiety po lewej stronie. Dom



Wykusz przy domu Nr. 31.

ten zbudował ławnik starej Warszawy, Czawer, szkot rodem. — Po prawej stronie rynku spotykamy najdawniejszy w tej części czteropiętrowy DOM pod Nr. 229. Zbudowanie jego odnoszą do pierwszej połowy XV stulecia, dowodem czego są piękne ostrołukowe sklepienia sieni. Dom ten ma drugi front od ulicy Brzozowej, przerobiony w drugiej połowie XVIII wieku z dawnego obronnego muru, otaczającego niegdyś Stare Miasto. Od początku XVII stulecia należała kamienica ta do Gianotti'ego, zamożnego kupca,

rodem włocha, a rodzinę jego spolszczoną i uszlachconą zwano Dzianotami i ztąd posiadłość ich przybrała miano dzianotowskiej, lub od godła umieszczonego na niej „domem pod Fortuną.“ DOM pod Nr. 10 ma na sobie na tablicy marmurowej następujący napis polski: „Naymilszym dziateczkom i sobie ku wygodzie, a miastu ku większej ozdobie. Dnia 9 kwietnia r. 1709. A. B.“ Ostatnie głoski oznaczają nazwisko Andrzeja Byczkowskiego, obywatela, który kamienicę przebudował. — DOM pod Nr. 2 zamyka tę stronę rynku, a jest dosyć obszerną posesyą, o sieni wyłożonej marmurem i z ozdobami żelaznemi, wypukłemi; nadedrzwiami posiada łożę okratowaną, czyli wykusz, wychodzący na ulicę, tak samo jak przy kamienicy Nr. 31 znajdowała się bowiem w swoim czasie najbliżej jednej z bram miejskich, zwanej Wiślaną albo Gnojną. Brama ta stała w połowie dzisiejszej ulicy Celnej, rozebrano ją zaś w r. 1838. — DOM pod Nr. 1. Na stronie rynku Zamkowej najstarsza kamienica jest oznaczona Nr. 1. Cała ta budowla składa się z trzech oddzielnych części, schodami i sieniami przedzielonych, a połączonych bocznemi, w murze wykutemi korytarzami, które kiedyś miały się łączyć z zamkiem. Następnie za czasów szwedzkich dom ten posiadał burmistrz Aleksander Giza. — DOM Nr. 7 posiada podwoje, osadzone głęboko w odrzwiach kamiennych, sień sklepioną artystycznie i piękne okno ażurowe żelazne. Wiele jednak z przytoczonych przez nas ozdób i szczegółów ginie powoli, z powodu zawieszania nadedrzwiami szyldów, zamieniania obszernych sieni sklepionych na kramy, opatrywania ich w półki i płaskie sufity.... Jako cechę Warszawy dawnej, wspominaliśmy łoże okratowane czyli wykusze, znajdujące się przy Starem Mieście na dwóch kamienicach. Zbudowane one zostały dla tego, że w średnich wiekach wiele zależało na tem, aby wszystkie domy narożne, naprzeciw bram miejskich położone, posiadały pewnego rodzaju ubezpieczenie odpowiednio urządzone. Ztąd na zewnątrz domu przy pierwszem lub drugiem piętrze wychylała się okrągła, lub wielokątnego kształtu murowana wystawka, u wierzchu opatrzona daszkiem. Wystawki owe zwano „wykuszami.“ Wykusz na nieruchomości Nr. 31 zwrócony jest ku rynkowi, a zbudowany na wysokości 1-go piętra, wsparty jest na czterech kroksztynach; wykusz od ulicy Celnej jest czworokątny i wsparty na dwóch kroksztynach. Zabytki to, ze względu na czas i cel, w jakim je fundowano, są nader ciekawe, odnieść je zaś należy całkowicie do średniowiecznej historyi miasta, wtedy było ich wiele, dziś nikną....

Ulica Dunaj łączy rynek Starego Miasta z Podwalem i dzieli się na **Wązki i Szeroki Dunaj**. Część nosząca pierwszą nazwę zaczyna się przy rynku i ciągnie aż do kamienicy, oznaczonej Nr. 12; ztąd rozpoczyna się druga część ulicy. DOM pod Nr. 12 jest jedyną budowlą, zasługującą na uwagę, posiada bowiem kamienne łukowe oddrzwia i drzwi żelazne, w winklu zaś figurę św. Jana Nepomucena. Charakterystycznym też jest DOM Nr. 8, z fantazyjną balustradą, kończącą zrąb i osłaniającą dach, oraz przyozdobiony figurą kamienną, przedstawiającą Zbawiciela, który świat błogosławi. W połowie długości ulicy Dunaj dobiega Piwna i w tę stronę zwracamy swoje kroki.

Ulica Piwna bezwątpienia jest to jedna z najdawniejszych ulic w mieście, która do dziś zachowała pierwotny swój wygląd, cechę przedkilkowiekowego jej powstania. Domy przy tej ulicy, jeżeli nie odznaczają się strukturą, to zachowały oryginalne piętno starożytnego budownictwa i właściwego stylu budowli dawnych miast naszych. Z szeregu tych kamienic kilka zasługuje na szczególną uwagę, a mianowicie domy oznaczone Nr. 33 do 45 są najbardziej typowe, posiadają one sklepione sienie, drzwi żelazne i obramowania okien z ornamentacyami. DOM Nr. 47 zamieszkiwał swego czasu profesor nauk przyrodzonych Antoni Szeliga Magier, i miał tu swoje obserwatoryum, a na ścianie frontowej wywieszał cyfrę oznaczającą temperaturę. Umierając w r. 1837 zapisał 1,000 złotych na wzniesienie kompasu w Ogrodzie Saskim. W jednej linii z kamienicami, po prawej stronie, idąc ku placowi Zygmunta, wznosi się kościół jeden z pierwszych w Warszawie:

KOŚCIÓŁ Św. MARCINA wystawiony został w r. 1355 przez Ziemowita, księcia mazowieckiego i Eufemię, żonę jego. W wielkim ołtarzu zawieszono wtedy znajdujący się w nim dotąd obraz Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny. Obok kościoła tego w r. 1444 założony został przez Annę ks. mazowiecką najdawniejszy szpital w Warszawie Św. Ducha, lub też Panien Marcinkanek, w tem miejscu, gdzie dziś się znajduje dom oznaczony Nr. 112, szpital ten wszakże z woli cesarza Aleksandra I w r. 1825 został przeniesiony na wygodniejsze, nie tak zacieśnione miejsce przy ulicy Przyrynek. Powracając do kościoła Św. Marcina, zanotować należy, iż w r. 1478 zniszczył go wewnątrz pożar. Wtedy to popękały od ognia i niezdatnemi do użycia stały się marmurowe ołtarze, spłonęły obrazy

i nagrobki starożytne, jeden tylko obraz z wielkiego ołtarza uratować zdołano. Szesnaście lat upłynęło, zanim kościół podniósł się z gruzów. Rozszerzono go w roku 1552, a wkrótce odzyskał zupełnie dawną świetność. Kościół ten wzniesiony w stylu renesansowym, tak zewnątrz jak wewnątrz zdobny jest w kolumny i pilastry korynckiego porządku. Jedną z piękniejszych wszakże ozdób świątyni są posągi czterech ewangielistów, a zwłaszcza świętego Łukasza, umieszczone przy wielkim ołtarzu. Kościół wewnątrz posiada 16 ołtarzy i 3 kaplice, w których znajduje się przeszło czterdzieści obrazów.



Kościół Św. Marcina.

Obrazy w ołtarzach, szczególniej główne, są w ogóle dobrego pędzla, bądź artystów włoskich, bądź krajowych. Z obrazów naszych artystów wymienić wypada: obraz św. Agnieszki w małym ołtarzu po lewej stronie głównej nawy i obraz św. Agaty w nawie prawej, wymieniane jako obrazy Fr. Smuglewicza. Pierwszy z nich prawdopodobnie słusznie jemu jest przypisywany. W nawie prawej na ścianie wisi ciekawy obraz św. Cecylii, oryginalny pod względem stroju świętej dziewicy, malowany śmiało i z talentem, obraz ten zaliczony jest do obrazów szkoły francuskiej. Na wspomnienie też zasługuje

obraz św. Wojciecha w prawym ołtarzu głównej nawy i św. Szymona apostoła. Obrazy na zasuwach są po większej części miernego lub zupełnie słabego pędzla. Przed kilku laty zwrócono uwagę na pięć posągów snycerskiej roboty w kaplicy Najśw. Panny w lewej nawie kościoła. Cztery z tych posągów posiada niewątpliwe cechy epoki gotyckiej. Jeden umieszczony po za zasłoną z wizerunkiem Najśw. Panny, wystawia również Najświętszą Dziewicę, drugi św. Krzysztofa, dwa inne świętych biskupów (niewiadomo jakich), z których jeden trzyma kościołek w ręce. Piąty posąg jest słaby, barokowy, znacznie późniejszy i wyobraża świętego Rocha. Starożytna ich robota rzeźbiarska dowodzi niemałego talentu wykonawcy. Są tacy, którzy utrzymują, iż posągi wspomniane wyszły z pod dłuta Wita Stwosza, nie jest to wszakże dostatecznie udowodnione. Kościół świętego Marcina w roku 1888 stał się pastwą pożaru, szybki jednak ratunek sprawił, iż zniszczone zostały tylko organy, część tynku i malowideł u góry, oraz okna. Straty te pobożność okolicznych mieszkańców powetowała i w rok po pożarze kościół odnowiony, oddany został służbie bożej. Wtedy to umieszczono po nad wielkim ołtarzem okno z wizerunkiem św. Marcina biskupa, a po nad organami okno kolorowe, które rzuca na kościół łagodne światło błękitne. Przy tym kościele istnieją dwa bractwa pobożne, a mianowicie: Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny, z górą trzysta lat liczące i św. Tekli, zatwierdzone przez Klemensa XII. Z pomników zapisujemy jedynie Tomasza Czempińskiego, wykonany w stylu Ludwika XV. W zakrystyi kościoła jest piękna płaskorzeźba z białego marmuru, wystawiająca „Zdjęcie z Krzyża.“

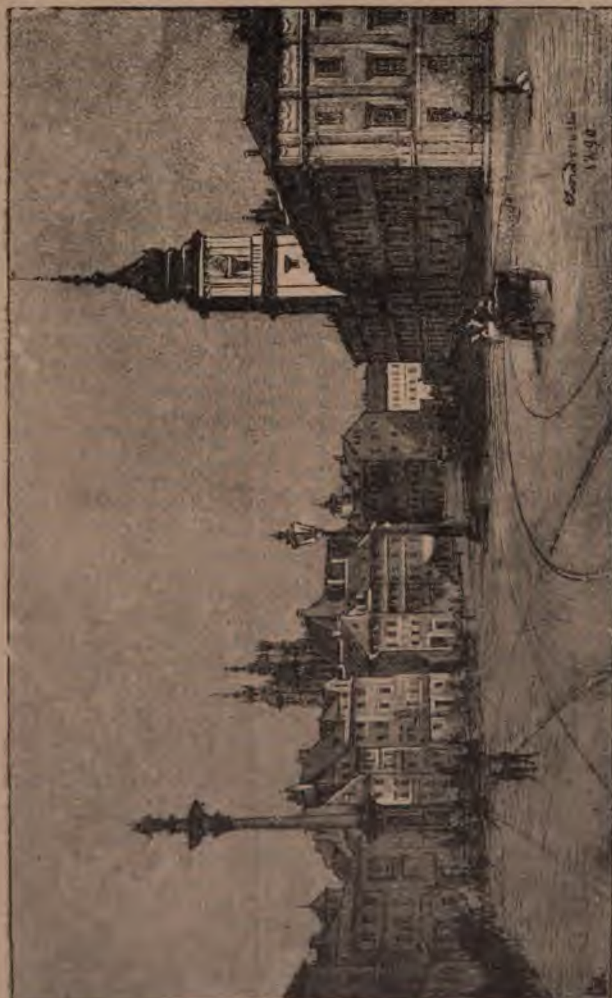
Mijamy kościół, z którym sąsiadują budynki, oznaczone Nr. 11. DOM Nr. 11. Mieści się tu szkoła trzyklasowa miejska, kasa oszczędności, ochrona XI pod opieką Warsz. Tow. Dobr., imienia księdza Baudouina, oraz stowarzyszenie i gospoda, czyli wspólmieszkanie ociemniałych. Stowarzyszenia te powstały dzięki poparciu nieżyjącego dziś już dyrektora Instytutu głuchoniemych i ociemniałych ś. p. Jana Papłońskiego. W gospodzie mieszkają ci b. wychowańcy instytutu, którzy grą na skrzypcach lub fortepianie zarabiają na mieście na swe utrzymanie. Z ulicy Piwnej wychodzimy na plac Zamkowy, jeden z piękniejszych i obszerniejszych w Warszawie.

Plac Zamkowy. Figura jego jest niekształtna. Wychodząc z ulicy Piwnej na plac Zamkowy, zwraca uwagę narożny dom z potężnemi bocznemi skarpami, oraz cały szereg kamienic

w jedną i drugą stronę od tej ulicy ciągnących się, a których struktura świadczy o kilkuwiekowem ich istnieniu. Na placu tym, bliżej Krakowskiego Przedmieścia, wznosi się pomnik Zygmunta III-go, wspaniała ozdoba miasta.

KOLUMNA ZYGMUNTA III ufundowaną została przez Władysława IV, na dowód czci synowskiej. Rok wzniesienia jej jest 1643. W tym roku z niesłychanemi, jak na owe czasy trudnościami przywieziono kolumnę z Chęcin, z tamtejszych łomów marmuru. Figura Zygmunta, według modelu bolońskiego rzeźbiarza Klemensa Molli, odlana z bronzu przez konwisarza królewskiego Daniela Thiema, ustawioną została w roku następnym. Przedstawia ona Zygmunta III całego w zbroi, w koronie, w postawie stojącej, z mieczem w prawej, a krzyżem w lewej ręce. Wysokość posągu wynosi łokci $3^3/_4$, całej kolumny stóp 80. Z biegiem czasu kolumna, acz z pozoru tak potężna, psuć się zaczęła. Postument nad platą, na której figura stała, zwietrzał i pooblatywał. Toż samo działo się i z samą kolumną. Wyrestaurowano tedy pomnik w roku 1808, według wskazówek architekta Józefa Boretti'ego. W roku 1852, przy zaprowadzeniu wodociągów, postanowiono zrobić wodotrysk przy kolumnie Zygmunta. Plan odpowiedni, opracowany przez budowniczego Henr. Marconiego, uzyskał Najwyższą aprobatę. Rozebrano część murów, stanowiących fundament kolumny, zbudowano następnie cokół z czterema narożnikami, który stanowi podstawę dla czterech trytonów wodotrysku. Figury trytonów, według modelu rzeźbiarza Kissa, odlane zostały z cynku i pobronzowane były w fabryce Karola Mintera. Wodotrysk pierwszy raz został puszczony w roku 1855. W r. 1885 wyznaczoną została komisya do gruntownego zbadania stanu pomnika, która orzekła, iż należy zmienić jego kolumnę, czego też dokonano kosztem około rs. 27,000. Fundusze potrzebne dla przeprowadzenia budowy złożone zostały za pośrednictwem Ludwika hr. Krasińskiego, Ludwika Górskiego i ś. p. Jana hr. Zawiszy. Kolumna obecna, dostarczona przez firmę wiedeńską Union-Baugeselschaft, wyrobiona jest z granitu szląskiego. Części metalowe pozostały bez zmiany, tak, jak zostały wykonane w roku 1644 i 1855.

Najwybitniejszą budowlą na placu Zamkowym, a nawet i w mieście, bez zaprzeczenia jest zamek, dziś w części zamieszkały przez JE. generał-gubernatora, osoby urzędowe, oraz w części zajęty na koszary dla wojska.



Kolumna Zygmunta III i Zamek.

ZAMEK. Dawne to siedlisko jeszcze książąt mazowieckich. Był on zrazu drewniany, a celniejsze jego skrzydło naprzeciw bramy głównej w roku 1403 lub 1406 przez Jana księcia mazowieckiego wzniesione, Zygmunt August poprawił nieco. Z drewnianych zabudowań oczyściwszy skrzydła zamku, postawił natomiast nowy z muru i kamienia ciosowego Zygmunt III Waza, podług planu Andrzeja Hegnera Abrachamowicza, budowniczego. Sam zamek w roku 1610 został ukończony, przyczem dodano bok od strony kościoła Św. Jana i piętro, a wreszcie wieżę, w tym samym prawie kształcie, w jakim ją dotąd widzimy. Wieża ukończoną została w roku 1628, jak o tem napis na tarczy zegarowej świadczy. Wnętrze zamku przyozdobiono obrazami słynnego naówczas malarza włoskiego Dolabelli, lecz już w r. 1655 została siedziba królewska zniszczona, zrabowana i spalona przez szwedów. Po ukończeniu wojny przywrócono zamek do stanu mieszkalnego, nie nadano mu jednak dawnej wspaniałości. Jan III Sobieski ozdabiał go na wewnątrz. W r. 1747 za Augusta III przebudowany został od strony Wisły, podług planu Antoniego Solary'ego. W r. 1767 nawiedzony przez pożar, natychmiast był odbudowany, przerobiony i urządzony wewnątrz podług planów Dominika Merliniego. Przebudowa zamku ciągnęła się przez lat 15 i trwała do r. 1785. Wtedy to powstały sale: tronowa, kolumnowa i rycerska. Sala tronowa jest największą ze wszystkich, z oknami na plac wychodzącemi, z galeryą piętrową wokoło. Z czasów Poniatowskiego pozostały tu: żerandol, zwierciadło i kominek marmurowy, reszta przystroju pochodzi z innej epoki. Sala kolumnowa, dawniej zwana balową, należy do najwspanialszych w tym gmachu. Wokoło przystrojona jest w marmurowe kolumny ze złoconemi bronzami, a jej sklepienie ozdobione pięknem malowidłem Bacciarellego. Wyobraża ono Jowisza, wyprowadzającego świat z chaosu, harmonijny podział światła, wypływającego z jednego punktu, którym jest Jowisz, rzucający promienie po sklepieniu niebios, doskonałość rysunku w skróceniu licznych figur z dołu widzianych, połączona z zaletami kolorystycznemi, wykazuje talent Bacciarellego i jego znajomość starożytności. Arcydzieło to, liczące kilkadziesiąt figur, malowane jest olejno na tynku gipsowym i dla tego nic mu zrobić nie mogły zaborcze popędy francuzów w roku 1806, podczas, gdy wiele dzieł sztuki w zamku zachowanych, zostało przewiezionych do Paryża, do tamtejszego muzeum, i dopiero po kilkunastu latach zwrócone

były. Z tej sali wchodzi się do cerkwi, w której znajduje się ikonostas z kaplicy polowej cesarza Aleksandra I. Jedną z najpiękniejszych sal była rycerska, ozdobiona sześcioma obrazami pędzla Bacciarellego, tudzież portretami sławnych ludzi. Salę tę za Zygmunta III zdobiły wielkie obrazy historyczne, pędzla nadwornego malarza Dolabelli. W r. 1818 przy zamku urządzono ogród, zawieszony na śmiałych arkadach, a przeszło 200 sążni długi. W tym też roku, dla odsłonięcia zamku została zburzona brama krakowska i przyległe domy; w ten sposób otworzono nań rozległy widok, doprowadzając plac Zamkowy do dzisiejszego jego stanu, a zamek częściowo przekształcono w myśl planów Józefa Kubickiego i Andrzeja Gołońskiego. Stało się to z rozkazu cesarza Aleksandra I-go. Przedostatni raz odnawiano zamek w roku 1854 pod kierunkiem pułkownika inżyniera Ludwika Kori, ostatni zaś raz restaurowano go przed kilku laty, pod kierunkiem budowniczego Januaryusza Kiślańskiego. Wspomnieć też należy, iż w zamku z cenniejszych dzieł sztuki znajdują się także widoki Warszawy Canaletti'ego. Jarzemski, budowniczy Ujazdowa, taki daje opis zamku w roku 1643: „Królewski zamek, prócz dawnej części, nowo murowany cały. Wokoło dwa rzędy pokojów, na rogach znajdują się wieżyczki małe, w pośrodku duża z kamienia z zegarem, wierzch jej miedzią okryty z pozłacaną gałką. Wielkie bogactwo komnat: w jednej z nich wszystkie ściany wysadzane zwierciadłami, w pokoju królewskim jest komin w kształcie fontanny, cały z metalu, inne pokoje są okryte historycznemi obrazami. Wspaniała sala, gdzie się odprawiają wesela i pyszne teatrum, gdzie komedya, tragedye i skoki włoskie wyprawiają. Od Wisły nakształt twierdzy podnoszą się mury od króla Zygmunta ku tamowaniu rzeki wyniesione. Ganek do kościoła idzie od starego zamku. Nad kuchnią jest łaźnia, tam do cynowej sadzawki jakoby rurami leje się woda, ubywa lub przybywa, tak, że w niej chodzić czyli pływać można. Za bramą zamkową ogród niewielki z kwiatami, owocami i krynicą, która wody zamkowi dodaje."

PAŁAC ZWANY „POD BLACHĄ." Właściwie należałoby wspomnieć o tym pałacu dopiero przy opisie dzielnicy, zwanej „Powiślem", jednak wobec tego, że gmach ten stanowi prawie jednolitą całość z zamkiem, tu o nim wspominamy. Bliżej wybrzeży Wisły, jakby u podnóża „Nowego Zjazdu", jednym bokiem granicząc z zamkiem, wznosi się pałac zwany „pod Blachą", obok którego turysta pragnący wi-

dzieć zamek od strony Wisły, przejść musi. Wybudował go Jerzy Dominik Lubomirski, który w miejsce dachówki, pokrył go blachą. Była to osobliwa nowość w całem mieście i ztąd otrzymał swą nazwę. Król Stanisław August w dwunastym roku swego panowania 1776 r. zakupił go i wcielił do zamku.

Zjazd do Wisły łączy plac Zamkowy z mostem na Wiśle, a przez ten z Pragą. Sztucznie utworzona ta ulica jest rodzajem mostu arkadowego, w połączeniu z nasypem ziemnym. Zjazd, jako jedyna linia, łącząca Warszawę z Pragą, należy do najruchliwszych z ulic w mieście, szczególniej w dnie targowe, w które i nocą panuje tu wrzawa i zamęt. Zjazd ten składa się z okazałego wiaduktu, wzniesionego na siedmiu arkadach. Najwyższe łuki mają 45 stóp wzniesienia, a 52 średnicy.



Zjazd od ulicy Marjensztad.

Częścią też zjazdu jest długi nasyp, zwracający się przed mostem na prawo, a sięgający aż ku dolnej części ulicy Marjensztad. Przy Zjeździe zwraca na siebie pewną uwagę tak zwany ŻELAZNY DOMEK, w części zbudowany z żelaza, w którym dawniej mieściły się zakłady restauracyjne, a obecnie skład narzędzi rolniczych, dalej w dole już stoi obszerny gmach, w którym znajduje się SZKOŁA REALNA, a wreszcie przy samym moście żelaznym ŁAZIENKI, dawniej Zdanowicza, a obecnie akcyjne. Przez Zjazd prowadzi linia tramwajowa, łącząca dworzec kolei Terespolskiej i Petersburskiej z miastem. Nadmienić tu należy, że linia

kolei konnej, od kolei Petersburskiej do kolei Wiedeńskiej, idąca przez Zjazd, Krakowskie Przedmieście, Królewską, Marszałkowską, jest najdawniejszą w mieście naszem i została wybudowaną przez główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych.

Wracamy z powrotem, aby pierw poznać miasto zanim udamy się na Pragę; przechodzimy przez plac Zamkowy, w kierunku ku Podwalowi, i tu zwracamy się w prawo, wzdłuż szeregu starych kamienic. Przy jednej z nich, niedochodząc do ulicy Piwnej, jest wejście jakby w bramę kamieniczną, a które jest właściwie wylotem ulicy Ślepej. Wchodzimy tu dla zapoznania się z jedną z cech typowych Starego Miasta.

Ulica Ślepa jest to raczej zaułek, łączący się z placem Zamkowym przejściem po pod arkadą sklepienia domu oznaczonego Nr. 103. Ulica ta znaną jest wyłącznie oniemal tylko jej mieszkańcom, wychodzą zaś na nią tyły domów Podwala i Piwnej. Środkiem jej przebiega ściek uliczny, na którym ustawione są zbiorniki śmieci i zlewy prowizoryczne, jakie widzimy w innych domach ulic trzeciorzędnych na podwórzach. Ulica Ślepa w kilku miejscach poprzegradzana jest nadto bramami, oddzielającemi jej części, które należą do odnośnych posesyi. Zamieszkuje tę ulicę klasa uboższa, ludność robotnicza i wyrobnicza. Dla typowości miasta zwiedzaliśmy tę uliczkę, przez którą musimy powrócić znowu na plac Zamkowy, przezeń bokiem przechodzimy aż do ulicy Ś-to Jańskiej, łączącej się z placem w jego najwęższym narożniku.

Ulica Ś-to Jańska jest najstarszą i do dziś najcharakterystyczniejszą w mieście; i tak np. kamienica oznaczona Nr. 4 ma na drzwiach wyrytą datę r. 1663. Wązka to i ciasna uliczka, staranne jednak jej utrzymanie, czyni dosyć miłą tę główną arteryę, łączącą miasto ze starą dzielnicą. Niepodobna nam tu zajmować się każdą budowlą z osobna, zwracamy tylko uwagę turysty na typowość architektury, oraz wybitniejsze kamienice, jak: DOM Nr. 5 odznacza się oryginalnym dachem o dwóch kondygnacyach; DOM Nr. 31 zwraca uwagę płaskorzeźbą, wyobrażającą okręt, prujący fale morskie. Turysta zwiedzający tę część naszego miasta winien wejść do sieni którejkolwiek z kamienic, czem samem zapozna się z temi pomnikami odwiecznego budownictwa. Sklepienia, schody, typowe odrzwia i okucia — oto jakby obraz czasów, w których powstały. Najcenniejszemi jednak zabytkami z przedkilkuwiekowego budownictwa są dwa kościoły, wznoszące się przy ulicy Ś-to Jańskiej.

KOŚCIÓŁ Św. JANA. Na rogu ulicy Ś-to Jańskiej i Dziekanii wznosi się wspaniała świątynia, najdawniejsza w mieście naszem, obecnie kościół archikatedralny i metropolitalny pod wezwaniem Ś-go Jana, według Albertrandy'ego, wzniesiony w r. 1250, a zwany zwykle farą. Z początku drewniany, był zamkową kaplicą książąt mazowieckich. Na parafialny zamieniono go na początku XIV w., a mury zyskał staraniem ks. Janusza mazowieckiego w r. 1390. Wtedy już nadano mu wymiary takie, jak posiada obecnie, a w r. 1406 po przeniesieniu dwunastu kanoników z Czerska podniesiony został do godności kolegiaty. W roku 1444 mansyonarzom kościoła Ś-go Jana oddano zarząd szpitala Ś-go Ducha, obok kościoła ks. Augustyanów położonego. W roku 1797 kościół Ś-go Jana został katedralnym, a w r. 1817 metropolitalnym. W r. 1822 nastąpiło odnowienie archikatedry, ostatnie zaś przeistoczenie kościoła dokonane zostało od roku 1836 do roku 1840, podług planu budowniczego Adama Idźkowskiego. Teraźniejsza jego nowa wystawa jest w stylu gotycko-angielskim, którą pięć wieżyczek w części wyższej, a dwie w części niższej zdobi. Na środkowej umieszczony jest posąg Chrystusa Pana, ze światem w lewej ręce, na niższych dwóch wieżyczkach stoją posągi Niepokalanego poczęcia N. Maryi Panny i Św. Maryi Magdaleny, a jeszcze niżej posągi czterech świętych. Bogate, w tymże stylu przyozdobione wejście z napisem u góry: *„Sit nomen domini benedictum“* prowadzi do przedsionku, w którym znajdują się płaskorzeźby, wykonane przez Ludwika Kaufmanna. Wnętrze kościoła w stylu gotyckim składa się z presbiteryum, czyli części kapłańskiej, trzech kaplic, nawy głównej i dwóch bocznych, równej wysokości, z nawą główną, a oddzielonych od niej wysokiemi gotyckiemi filarami, podpierającemi sklepienie. Wielki ołtarz, wystawiony kosztem Zygmunta III, posiada piękny obraz Jakóba Palmy (młodszego), mistrza szkoły weneckiej. Obraz przedstawia w górze N. Maryę Pannę z dzieciątkiem Jezus na ręku, otoczoną wieńcem aniołów i cherubinów, a poniżej postacie św. Jana, patrona kościoła i św. Stanisława biskupa. Obraz ten w r. 1807 przez francuzów był zabrany, a zastąpiony kopią, wykonaną z pamięci przez Bacciarellego. W r. 1815 obraz zwrócono, lecz dopiero w r. 1864 odnowiono i w ołtarzu napowrót osadzono. Szkoda, że ciemne presbiteryum kościelne nie pozwala na dokładne obejrzenie i ocenienie piękności tego niepospolitego dzieła malarskiego, które zaledwie w niektórych godzinach dnia jako tako może być widziane. Sam ołtarz, w stylu odro-



Kościół katedralny Św. Jana.

dzenia, z drzewa rzeźbiony i złocony, wzniesiony został w roku 1618. W górnej jego części po nad obrazem Palmy umieszczona jest rzeźba, przedstawiająca Chrzest Chrystusa. W presbiteryum godne są też widzenia rzeźbione stalle kanonickie, oraz dwa chóry z drzewa, z polichromicznemi rzeźbionemi herbami. Od strony zakrystyi w środku chóru jest herb Wazów w pośrodku koron szwedzkich i godeł norweskich. Po prawej stronie tegoż herbu—herb „Pomian", oraz „Grzymała". Naprzeciw herbu Zygmunta III znajdujemy herb domu Rakuskiego, z liliami francuskiemi i ośmioma berłami, oraz herby „Jastrzębiec" i „Prawdzic". Na samych stallach malowane są herby: „Janina" Sobieskiego i żony jego Maryi Kazimiery. Po lewej stronie ołtarza stoi tron arcybiskupi, a po prawej t. z. katedra, po nad nią widzimy lożę, która dawniej komunikowała się z zamkiem. Po lewej stronie presbiteryum znajduje się kaplica cudownego Pana Jezusa, z pięknemi odrzwiami z czarnego marmuru. Na sklepieniu kaplicy jest malowidło na suchym wapnie, dobrego pędzla, przedstawiające Boga Ojca w obłokach. W ołtarzu mieści się słynna figura Chrystusa Ukrzyżowanego, niepospolitego dłuta szkoły niemieckiej. Figurę tę nabył w r. 1539 w Norymberdze, po zniesionych tamże kościołach katolickich, Jerzy Baryczka, rajca starej Warszawy, a jak wieść niesie, pociętą na części do Warszawy przywiózł. Gdy w roku 1602 wicher gwałtowny przewrócił wieżę kościelną i zwalił boczne sklepienie, krzyż z Panem Jezusem pozostał nietknięty. Według tradycyi ludu warszawskiego, figura Chrystusa jest cudowna i opowiadają o niej wiele legiend, między innemi utrzymuje się podanie, że gdy ona była jeszcze w obcym kraju, włosy Chrystusa rosły, następnie w czasie reformacyi uschły i dopiero nanowo rość zaczęły, gdy ze czcią u fary w Warszawie figurę pomieszczono. Ale, aby długie włosy nie zasłaniały Chrystusowego oblicza, niewinna tylko dziewica mogła je obcinać złotemi nożyczkami. Gdy razu pewnego skalane ręce zbliżyły się do cudownego wizerunku — cud ustał zupełnie. Kaplica, w której wspomniony wizerunek się mieści, wzniesiona została na miejscu dawnego skarbca, z fundacyi Stanisława Kleinpolta Małopolskiego, a ukończono ją w roku 1762. Do ozdoby kaplicy przyczynił się Klemens Branicki. Ostatnia restauracya znacznie zmieniła jej wnętrze. Odnowienia dokonano według planu budowniczego Bolesława Podczaszyńskiego; wówczas to srebrne wota przetopiono i wykonaną z nich blachą powleczono krzyż, na któ-

rym znajduje się piękna rzeźbiona postać Chrystusa. Lud warszawski i wogóle mieszkańcy miasta mają wielkie nabożeństwo do cudownego Pana Jezusa u fary. Z drugiej strony presbiteryum znajduje się kaplica N. Maryi P. Niepokalanego Poczęcia, z oddzielną zakrystyą, zwana kaplicą Literacką, gdyż należy do Archikonfraternii literackiej, której powstanie nastąpiło w pierwszym wieku naszej ery. Bractwo to założone zostało w Messynie w celu czuwania nad listem Matki Boskiej, wręczonym w Jerozolimie deputacyi messeńczyków, nawróconych przez Pawła św. apostoła. Bractwo to odbywało nadto praktyki religijne i trudniło się ratowaniem swoich konfratrów, którzy podpadli w nędzę. Nazwa literackiego bierze początek od kaplicy wybudowanej na pomieszczenie listu, a noszącej miano „Madonna della Lettere". W Warszawie bractwo takie założono w roku 1507 przy nieistniejącym już dzisiaj kościele Ś-go Jerzego, następnie przeniesione zostało do kościoła Ś-go Ducha, a wreszcie do kościoła Ś-go Jana. W albumie archikonfraternii zachowane są podpisy przeszło trzech tysięcy jej członków. Archikonfraternia, niezależnie od odprawiania w każdą niedzielę solennego nabożeństwa, udziela wsparcia podupadłym członkom i pozostałym po nich wdowom. Nadto rozciąga opiekę nad sierotami po zmarłych członkach, udziela im zapomogi stałe, oraz w miarę możności kształci je własnym kosztem. Kaplica tego bractwa zbudowana jest w stylu odrodzenia, prowadzą do niej odrzwia z czarnego marmuru, z kratą żelazną. Kaplica posiada kopułę, a na płaskim sklepieniu znajdujemy dobre malowanie, w ołtarzu zaś obraz N. Maryi Panny szkoły włoskiej, niedawno starannie odnowiony. Na chórze z organami jest zawieszonych 13 wizerunków protektorów i protektorek bractwa. Tu też wmurowany jest w ścianie piękny portret w płaskorzeźbie Stanisława Augusta, z białego marmuru. Trzecia kaplica N. Sakramentu znajduje się obok kaplicy Pana Jezusa z wejściem z lewej bocznej nawy. Kaplicę tę w roku 1450 uposażył Stefan z Mniszewa, proboszcz warszawski. Ołtarz tej kaplicy jest z marmuru czarnego, z wizerunkiem rzeźbionym z białego marmuru Chrystusa przy słupie, miernego dłuta. W wyższej kondygnacyi ołtarza umieszczona jest płaskorzeźba św. Stanisława biskupa, wskrzeszającego Piotrowina. Na ołtarzu jest piękne bronzowe w ogniu złocone tabernaculum, z wizerunkiem św. Jana w płaskorzeźbie na drzwiczkach. Kaplica ta, zarówno jak dwie poprzednie, ma odrzwia z czarnego marmuru. Ostatnio odnowiono ją grun-

townie przed kilku laty i sklepienie nowopomalowano, ozdabiając je herbami: Warszawy, kapituły i obecnego Arcypasterza. W głównej nawie zwracają uwagę figury z gipsu przy kolumnach, dłuta Ludwika Kaufmanna, oraz ambona, ozdobiona figurami 12 apostołów, wykonana podług planu Piotra Vischera, przez Konstantego Hegla, profesora rzeźby w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Z ołtarzów lewej nawy, pierwszy od wejścia do kościoła mieści się w bramie, prowadzącej dawniej do kaplicy Ś-go Stanisława, a wystawił go w r. 1630 Andrzej Chawłasz, kanonik poznański; drugi ołtarz tejże nawy stoi również w miejscu wejścia do dawnej kaplicy, a stanął w roku 1629. W ołtarzu tym znajduje się obraz śś. Trzech Króli, pędzla Franciszka Pfanhauzera, w następnym łuku, prowadzącym też niegdyś do kaplicy, wzniesiono ołtarz murowany w stylu gotyckim, z obrazem Św. Trójcy, pędzla Ant. Kolberga. Przy kaplicy N. Sakramentu znajduje się ołtarz Zdjęcia z Krzyża, z obrazem Aleksandra Kokulara. W nawie prawej pierwszy ołtarz od wejścia jest wzniesiony w miejscu, gdzie było wejście do kaplicy N. Maryi Panny od ulicy Dziekanki, należącej do ks. Mansyonarzy Pod tą kaplicą była druga, a obie rozebrano przy restauracyi w r. 1822. Ołtarz N. Maryi Panny, z kopią Madonny Sykstyńskiej, pochodzi z sąsiedniego kościoła, dziś N. M. P. Łaskawej, gdzie stanowił ołtarz wielki. W górnej kondygnacyi ołtarza znajduje się charakterystyczna płaskorzeźba Trójcy Ś. Następny ołtarz gotycki mieści w sobie obraz Zesłania Ducha Ś., pędzla Bonawentury Dąbrowskiego. Najstarszym ołtarzem jest następny, gdyż istniał już w r. 1411, opisuje go bowiem wizyta biskupa poznańskiego Wierzbowskiego. W ołtarzu tym znajduje się obraz stary, lecz nie bez zalet Wniebowstąpienia Pańskiego. Ostatnim w tym szeregu jest ołtarz Przemienienia Pańskiego, z obrazem będącym darem Bolesława III-go księcia mazowieckiego, a srebrne szaty Chrystusa, Mojżesza, Eljasza i Apostołów są darem Jana III-go. Na wspomnienie też zasługuje w tym kościele chrzcielnica, stojąca obok wejścia na główny chór kościelny w lewej nawie; chrzcielnica ta o pięknych kształtach, z czarnego marmuru, posiada wieko z miedzi kute, na którem wyryty jest r. 1631 i nazwisko jej twórcy Piotra Noire, francuza. Na obszernym chórze znajdują się organy, do piękniejszych i największych w Warszawie należące. Kościół ten przez długie lata nie posiadał całkowitej posadzki marmurowej. Posadzka była z asfaltu, z wpuszczonemi taflami marmurowemi. Dopiero przed kilku laty spra-

wiono nową marmurową posadzkę w całym kościele. Kościół Świętego Jana zawiera nadto wiele pomników ciekawych, ze względu że wzniesiono je dla ludzi zasłużonych, lub jako dzieła sztuki, wyliczymy główniejsze. Przy wejściu pod chórem ze strony lewej, w filarze przy nawie głównej, znajdujemy przepiękny mozajkowy portret ks. Michała Poniatowskiego, prymasa (†1794), roboty Rafaelego, dar rodziny Poniatowkich; w odpowiedniem miejscu, po stronie prawej, źnajduje się olejny portret w stosownej ramie arcybiskupa Ignacego Raczyńskiego (†1823). Wprost portretu mozajkowego prymasa Poniatowskiego znajduje się tuż przy drzwiach wchodowych pomnik z różnobarwnego marmuru, poświęcony pamięci Zygmunta Kazanowskiego. Obok schodów, prowadzących na chór, po nad chrzcielnicą, spostrzegamy dwa portrety i odpowiedni pomnik z marmuru, dla słynnego malarza Baciarellego i jego żony Fryderyki z Rychterów, również malarki. W lewej nawie kościoła na wspomnienie zasługuje tablica, wmurowana w lewą ścianę kościoła w naszych czasach, poświęcona pamięci Franciszka Pinka (†1798), artysty-rzeźbiarza, autora pomnika Jana III-go w Łazienkach, dłuta Bolesł. Syrewicza. W tejże ścianie mieści się piękny pomnik odlany z bronzu, a stanowiący grobowiec Stanisława Strelicy, kanonika († 1532); tuż obok kaplicy N. Sakramentu jest tablica poświęcona pamięci biskupa Albertrandiego († 1808). Nad nią pomieszczono piękną płaskorzeźbę z białego marmuru Chrztu Chrystusa, jedną z pierwszych prac artysty rzeźbiarza Bolesława Syrewicza, ofiarowaną naszej Katedrze przez artystę, jako pierwociny jego talentu. W kaplicy N. Sakramentu jest marmurowy pomnik z portretami Jakóba Dzianoty i jego małżonki. W kaplicy zaś Pana Jezusa pomniki Wojciecha Baryczki († 1643) i Jana Szembeka († 1731). Najstarszy pomnik stoi w presbiteryum obok Wielkiego ołtarza, w części zasłoniony tronem arcybiskupim. Jest to grobowiec dwóch ostatnich książąt Mazowieckich Stanisława († 1524) i Janusza († 1526), ozdobiony kolumnami z czarnego marmuru, pomiędzy któremi pomieszczony jest wizerunek srebrny Chrystusa na krzyżu, na tle z czerwonego aksamitu. Poniżej dwaj zmarli w postawie leżącej w zbroi, wykuci z kamienia. Po stronie przeciwnej jest niewielki pomnik pierwszego arcybiskupa warszawskiego Stanisława Choromańskiego. W kaplicy Literackiej na ścianie lewej jest piękny pomnik, poświęcony pamięci arcybiskupa Woronicza, znakomitego pisarza-poety, z portretem, pędzla Ksawerego Kaniew-

skiego i rzeźbionemi figurami alegorycznemi, dłuta Władysława Oleszczyńskiego. W nawie prawej, idąc od kaplicy Literackiej, pierwszy wielki pomnik jest grobowcem braci Półkoziców-Wolskich, Mikołaja biskupa († 1550) i Stanisława († 1566). Obok godzien widzenia, jako niepospolite dzieło sztuki, jest pomnik Stanisława Małachowskiego, marszałka, wykonany podług rysunku Thorwaldsena, przez Laboureur'a, rzymianina. Pomiędzy ołtarzem Zesłania Ducha Ś-go i Naj. M. Panny, jest niewielki, lecz bardzo piękny pomnik renesansowy, z głową rzeźbioną z marmuru białego, wzniesiony dla nadwornego muzyka Zygmunta III, nazwiskiem Asprilli Paccela († 1623). W nawie głównej w słupach podchórza umieszczone są dwa pomniki z portretami Ksawerego Kaniewskiego, a dłuta Henryka Statlera. Jeden z nich poświęcony Janowi Dekertowi, biskupowi († 1861), drugi ojcu jego, również Janowi, prezydentowi Warszawy († 1791). Oprócz wejścia głównego do świątyni, są wejścia boczne: jedno z nich w ścianie południowej, obok kaplicy Literackiej, tu w maleńkiej obok schodów prowadzących na chór kaplicy znajduje się ciekawa kropielnica z rzeźbą metalową z r. 1747. W presbiteryum, przy pomniku książąt Mazowieckich są drzwi prowadzące na korytarz, komunikujący się z ulicą Jezuicką. Z korytarza tego jest przejście do kaplicy Pana Jezusa i wejście do dwóch zakrystyi, wystawionych według planu budowniczego J. Fontany w latach 1753 i 1767, zdobią je malowania na suchem wapnie pędzla Łuk. Smuglewicza, ojca Franciszka. W skarbcu kościelnym godne są widzenia: monstrancya gotycka, srebrna, złocona, dar Zygmunta III-go i podobno dzieło jego pracy; krzyż wielki srebrny z pięcioma szmaragdami, puszka złota w formie arbuza z topazem i rubinem, kielich i patena srebrne, wyzłacane, z ośmiu emaliami i takież ampułki z tacką, darowane katedrze przez rząd w r. 1824 i t. p. Korona srebrna pozłacana na głowie Pana Jezusa w kaplicy waży 5 funtów i cztery łuty, a jest darem pobożnych. Nad zakrystyą mieści się sala posiedzeń kapituły, archiwum i biblioteka. W archiwum tym są akta od 1402 r. Dla uzupełnienia całości opisu tej świątyni, winniśmy jeszcze wspomnieć o urządzeniu (w r. 1891) pięknej gotyckiej kaplicy przedpogrzebowej z lewej strony kruchty, wzniesionej według planu budowniczego warszawskiego Konstantego Wojciechowskiego, a za staraniem prokuratora kapituły ks. kanonika Rocha Filochowskiego. Kaplicy tej brak jeszcze całkowitego wewnętrznego wykończenia. Po prawej stronie frontu kościoła,

po nad arkadą bramy prowadzącej z ulicy Ś-to Jańskiej, na Dziekanią wznosi się dzwonnica, której budowa żadnego stylu nie posiada. Podczas restauracyi przez budowniczego Idźkowskiego, był projekt przebudowania tej dzwonnicy. Miała to być budowla, odpowiadająca stylowi świątyni i stanowiąca najwyższą wieżę w Warszawie. Z powodu znacznych kosztów, potrzebnych na tę przebudowę i braku funduszów, projektu zaniechano.

Obok katedry, łącząc się z nią ścianą boczną, wznosi się kościół godny także poszczególnej uwagi.

KOŚCIÓŁ N. MARYI PANNY ŁASKAWEJ. Obok kościoła Archikatedralnego Św. Jana przy ulicy Ś-to Jańskiej, idąc w stronę rynku Starego Miasta, stoi kościół N. Maryi Panny Łaskawej. Świątynia ta wzniesiona została w roku 1626. Front kościoła zbudowany jest w stylu baroka jezuickiego. Świątynię tę odznacza prześliczna wieża w stylu renesansowym, zbudowana od dziedzińca przy presbiteryum. Wieża ta, bez żadnej wątpliwości, jest najpiękniejszą w Warszawie. Wnętrze świątyni renesansowe, posiada dwie nawy: główną znacznie wyższą i boczną po stronie lewej niższą. Charakterystyczną jest kopuła po nad absydą presbiteryum o przecięciu elipsy. W ołtarzach i na ścianach znajdują się dobre obrazy, po większej części pędzla Czechowicza. W ołtarzu wielkim jest obraz Chrystusa ukrzyżowanego, zaliczony do najlepszych dzieł Szymona Czechowicza, odnowiony przez Blanka. W nawie bocznej, w miejscu przy kruchcie, tworzącem rodzaj kaplicy, znajduje się figura Ukrzyżowanego Chrystusa, dalej ołtarz św. Jana Nepomucena i św. Józefa Oblubieńca, oba z obrazami pędzla Czechowicza. Ostatni ołtarz przy zakrystyi zawiera słabszy obraz Naj. Maryi Panny Łaskawej. W głównej nawie, przy ścianie, od strony kościoła św. Jana, jest ołtarz z obrazem świętego Józefa Kalasantego, przypisywany też Czechowiczowi, lecz nieco gorszy. Na ścianie głównej nawy po nad arkadami nawy bocznej wiszą dwa wielkie i bardzo dobre obrazy, przedstawiające św. Józefa Kalasantego i św. Jana Nepomucena, oba wielkich zalet obrazy Czechowicza. Na ścianie lewej presbiteryum wisi dobry obraz Zesłania Ducha Św., pędzla Jana Bogumiła Plerscha, malarza, zm. 1817 r. Z pomników na wspomnienie zasługują: w nawie bocznej przy pierwszej arkadzie umieszczono maleńkie pomniczki z popiersiami Stanisława

Konarskiego (†1773) i Onufrego Kopczyńskiego (†1817). Obok ołtarza Ś-go Krzyża stoi piękny architektoniczny z marmuru czarnego ołtarzowy pomnik Jana Tarły († 1750), odnowiony w roku 1865 przez Faustyna Cenglera, artystę-rzeźbiarza. W arkadzie zaś przy ołtarzu Naj. Maryi Panny Łaskawej niedawno pomieszczono piękny pomnik dla Macieja Kazimierza



Kościół Najśw. Maryi Panny Łaskawej.

Sarbiewskiego (†1640), z marmuru czarnego, z popiersiem poety, odlanem z bronzu i z płaskorzeźbą, wyobrażającą uroczystość uwieńczenia Sarbiewskiego przez papieża, dłuta J. Kryńskiego. Nadto w nawie głównej są pomniki, w murowane w ścianie po stronie prawej księży Pijarów: Kajetana Kamińskiego (†1842)

i Edmunda Andraszka (†1837), znanych zaszczytnie z prac pedagogicznych. Obok ambony znajduje się pomnik Józefa Gołuchowskiego, znanego filozofa, profesora i wzorowego rolnika, z napisem nieco dziwacznym. Na chórze, na którym odbywają się co niedziela śpiewy artystyczne amatorskie, zawieszono kilka portretów kierowników tych chórów, a między niemi zasłużonego w tym kierunku Wacława Prohazki, rodem czecha. Kościół ten, niegdyś bogaty, dziś należy do uboższych, nie posiada nawet marmurowej posadzki, lecz zwykłą drewnianą podłogę. W kruchcie tego kościoła zwracają uwagę dość oryginalne, choć nie wyrobione artystycznie, wykute z kamienia postacie zwierząt.

Opuszczamy kościół i przechodzimy ulicą Ś-to Jańską ku Rynkowi; tu na lewo spotykamy placyk zwany Zapieckiem, a przedłużeniem którego jest ul. Piekarska, dochodząca do Podwala.

Ulica Piekarska jest mniej typową od innych ulic Starego Miasta, lecz zawsze zasługująca na wzmiankę. Przy zbiegu z Podwalem ulica ta rozszerza się w placyk niewielki, kwadratowy, a który nazwany jest w staromiejskiej gwarze „Piekiełkiem.“ Do opisanej przez nas ulicy dobiega:

Ulica Rycerska posiadająca jakby na przekór swej nazwie domy małe i nieschludne; środkiem ulicy płynie ściek, a jedyną cechą odróżniającą ją jest zabudowanie jej na wzór ulic miast średniowiecznych, to jest wzniesienie domów na linii łamanej, co było stosowane dla utrudnienia ataku napadającemu na miasto nieprzyjacielowi. Temi samemi ulicami wracamy przez ulicę Ś-to Jańską, aż do katedry, obok której ulica Dziekania wiedzie po za kościół.

Ulica Dziekania ciągnie się wzdłuż południowej ściany kościoła Ś-go Jana, pierwszy dom od Ś-to Jańskiej nazywają Sufraganią. W następnym zaś mieści się kancelarya parafii Ś-go Jana i mieszkania księży wikaryuszów. Od Dziekani, po za tyłami kościoła archikatedralnego, do ulicy Jezuickiej ciągnie się:

Ulica Kanonia, zwana niekiedy Kanonie (mówimy na Kanoniach). Nazwa jej pochodzi ztąd, że domy jej stanowiły uposażenie kanoników kolegiackich, a następnie katedralnych, i w nich znajdowały się mieszkania kanonickie. Dotychczas w niektórych z tych domów zamieszkują kanonicy katedralni, nie mający innych beneficyów. Linia frontu kamienic tej ulicy, dość charakterystycznych, z wmurowanemi w ściany zewnętrzne tablicami z kamienia,

łamie się prawie pod kątem prostym. Jeden z tych domów obecnie (w r. 1892) przebudowano w ten sposób, że otrzymał front zupełnie nowy. Domy ciągnące się równolegle do Wisły, mają od dziedzińców piękny widok na okolice za Wisłą położone. Ulica ta właściwie ma pozór placu lub większego dziedzińca. Dwie ostatnie ulice mają wspólną numeracyę policyjną.



Wejście na Kanonię.

Ulica Jezuicka. Idąc tą ulicą, od Kanonii po lewej stronie wznosi się gmach, zajęty na ARCHIWUM AKT DAWNYCH (od r. 1815) i byłej HEROLDYI KRÓLESTWA POLSKIEGO. Jest to wielki gmach, bez żadnych ozdób, wewnątrz jego nagromadzone są stosy ksiąg i rękopisów starych, nieocenionej wartości. Po drugiej stronie ulicy, wśród kilku domów pomniejszych, pod Nr. 4 mieści się SZKOŁA REALNA, w gmachu tym dawniej było Seminaryum Ś-go Jana, zanim je przeniesiono w r. 1866 do gmachu pokarmelickiego na Krakowskiem Przedmieściu, a gdzie poprzednio mieściła się Akademia Duchowna. Z ulicy Jezuickiej, wychodzącej wprost na rynek Starego Miasta, skręcamy w prawo na ulicę Celną, wązką, krótką, niczem wybitnem się nieodznaczającą i łączącą się z Brzozową, opis której podaliśmy już wyżej.

Ulica Kamienne schodki. Najcharakterystyczniejsza z ulic Starego Miasta prowadzi z Brzozowej na Bugaj. Przed zaprowadzeniem wodociągów od świtu do nocy przepełnioną była noszącymi wodę z Wisły, dzisiaj mało kto tędy przechodzi; ztąd przez B u g a j, ulicę zamieszkałą przez klasę uboższą i robotniczą, dostajemy się na ulicę Boleść, należącą już do III dzielnicy miasta.



Kamienne schodki.

III.

DZIELNICA NOWOMIEJSKA.

Ulice: Boleść, Freta, Kościelna, Koźla, rynek Nowego Miasta, Piesza, Przyrynek, Rybaki, Samborska, Stara, Wójtowska, Zakątna, Zakroczymska.

Dzielnica Nowego Miasta nosi tę nazwę w przeciwstawieniu do Starego i aż do końca przeszłego wieku znajdowała się po za murami miejskiemi, stanowiąc nowszą dzielnicę. Zaczynamy ją zwiedzać od ulic położonych bliżej Wisły, przechodzimy więc z Bugaju na ulicę Boleść, łączącą ulicę Mostową z Wisłą.

Ulica Boleść prawdopodobnie powstała równocześnie z Mostową, której jest jakby przedłużeniem, doprowadzającem do brzegu Wisły, a dawniej do mostu. Ulica ta niczem się nie wyróżnia z pośród wielu bocznych ulic miejskich. Jedyną pamiątką, jaka pozostała, są resztki baszty, która broniła wejścia od strony mostu.

PROCHOWNIA. Nad samą Wisłą, zamykając niejako ulicę Boleść, będącą przedłużeniem Mostowej, po lewej jej stronie wznosiła się właśnie wielka murowana baszta, jedyna pamiątka po dawnym moście, o którym będzie niżej. W ścianie tej baszty, od strony Wisły, tkwiła do niedawna tablica marmurowa z napisem łacińskim tej treści, że dzieło Zygmunta Augusta siostra jego Anna Jagiellonka dokończyła. Obok tej tablicy była druga z napisem polskim. Baszta przymostowa po zniszczeniu mostu obróconą została na skład prochu i ztąd pochodzi jej nazwa. Za Stanisława Augusta Poniatowskiego, budowlę tę przerobiono i zamieniono na więzienie skazanych do ciężkich robót, pomieszczając nad wejściem napis: „Nie miejsce, lecz zbrodnia człowieka hańbi.“ Dziś budowla ta w części już tylko istnieje. Od nazwy też prochowni wyrobiła się dość powszechnie u nas używana nazwa „prochowni“, zamiast więzienia.



Stara baszta (Prochownia).

Cofając się ku miastu, gdyż ulica Boleść doprowadza tylko do brzegu Wisły, skręcamy na prawo i wchodzimy na ulicę zwaną Rybaki.

Ulica Rybaki, niegdyś zwana „Rybitwy“, ciągnie się wzdłuż rzeki. Uliczka to uboga, zamieszkała przez ludność wyrobniczą, w części drewnianemi domkami zabudowana, łączy się z ulicą Mostową. Wychodzą na nią tyły ogrodu Panien Sakramentek i nad furtą w murze zwraca na siebie uwagę kute w stylu rokoko wyobrażenie Najświętszej hostyi. Znajduje się tu także tablica żelazna, wskazująca do jakiej wysokości w różnych epokach dochodził wylew Wisły. Tu też mieszczą się kąpiele dość dawne, zwane Kozłowskich. Z ulicy Rybaki prześlicznie wyglądają wzgórza, na których rozsiadła się stara Warszawa, ze swemi piętrzącemi się kamienicami, kościołami i wieżami. Z tą ulicą po lewej jej stronie, ku esplanadzie cytadeli, łączą się dwie boczne ulice: Kościelna i Samborska.

Ulica Kościelna bierze swój początek od ulicy Rybaki, ciągnie się ku górze, gdzie przeciąwszy Przyrynek, dobiega

rogu ulicy Freta i tu łączy się z ulicą Franciszkańską. Zabudowana w części na pochyłości góry nizkiemi domkami, o wyglądzie starożytnym, ociera się bokiem o najdawniejszy kościół w Warszawie.

KOŚCIÓŁ PANNY MARYI. Wznosi się na placu przy zbiegu ulic Kościelnej i Przyrynek, oraz rynku Nowego Miasta. Według podania, miał on być wzniesiony na miejscu pogańskiej świątyni. To pewna, że budowa jego rozpoczęta została w końcu XIV wieku i ostatecznie ukończona w roku 1419. Założycielką kościoła była Anna księżna Mazowiecka, córka Kiejstuta litewskiego, a żona Janusza. Pod względem stylowym kościół ten stanowi dość oryginalną mieszaninę. Presbiteryum i nawa główna posiada sklepienie ostrołukowe, przeciwnie nawy boczne mają sklepienia okrągłe, mury zewnętrzne, zarówno jak charakterystyczna dzwonnica, mają cechy budowli romańskich. Kościół przy restauracyach kilkakrotnie przerabiany, nie podobny był do pierwotnego, przeciwnie wspomniana dzwonnica zachowała dawne kształty. Spotykamy ją prawie niezmienioną na najdawniejszych rycinach Warszawy. Słusznie więc przy ostatniej restauracyi kościoła, budowniczy warszawski Feliks Zygadlewicz zastosował styl wieży do murów zewnętrznych świątyni, które między sobą upodobnił, i nadał im artystyczną a loicznie przeprowadzoną powierzchowność. Niektórzy zarzucali, że świątynię i wieżę otynkowano, jest to zarzut śmieszny, bo tak kościół ten, jak wieża od najdawniejszych czasów, od samego wzniesienia tynk posiadały, o czem zresztą przekonano się, obłupując tynk zewnętrzny w czasie wspomnionej restauracyi, która prowadziła się przez lat kilka, od r. 1883. Kościołek jest niewielki o trzech nawach. Środkowa, jak powiedzieliśmi, zachowała sklepienie, żebrowania i filary ostrołukowe. Niedawno wzniesiono tu piękny ołtarz wielki dębowy, w stylu ostrołukowym. W ołtarzu tym mieści się dziś obraz Nawiedzenia N. M. P. W oknach presbiteryum pomieszczono też kolorowe witraże. W dwóch z nich są wizerunki serca Pana Jezusa i N. Maryi Panny, oba te okna wykonał zakład malarski ś-go Łukasza, pod kierunkiem hr. Łubieńskiej, a ściany części presbiteryum z absydą ołtarza, za staraniem dzisiejszego proboszcza ks. kanonika Leona Jungowskiego, polichromicznie, gustownie pomalowano. Z ołtarzy zwraca na siebie uwagę drugi ołtarz w prawej nawie od wejścia. Ołtarz ten w stylu zepsutego renesansu, rzeźbiony w drzewie i powleczony kolorami. W ołtarzu pomieszczono płaskorzeźbę, przedstawiającą Chrystusa wi-

szącego na krzyżu między dwoma łotrami. U dołu jest dwanaście innych postaci rzeźbionych. Całość jakkolwiek ciężka, nieraz błędna w rysunku, zdradza jednak w rzeźbiarzu poczucie artystyczne, i jest, bądź co bądź, bardzo interesująca. Nawy boczne kończą się kaplicami, oddzielonemi przez prześliczne kraty kute, pełne wdzięcznych barokkowych wygięć. W kaplicy lewej znajduje się bardzo ładny obraz Zwiastowania Najśw. Maryi P. niewiadomego pędzla. Z prawej strony presbiteryum jest kaplica ś-tej Barbary. Obok niej stoją małej wartości posągi siedzące śś. Piotra i Pawła, jedyna pamiątka



Kościół Panny Maryi.

z kościoła dawnego Benonów na Nowem Mieście. Wpomnieć tu wypada o kilku pomnikach, znajdujących się w tutejszym kościele—proboszczów miejscowych: ks. Macieja Jagodowicza (†1666) w prawej ścianie presbiteryum, ks. Mikołaja Macieja Zachniewicza (†1734) w kaplicy św. Barbary i ks. Ant. Kotowskiego, biskupa nominata, sufr. łow. (†1845), w filarze pomiędzy presbiteryum i kaplicą św. Barbary. Bartoszewicz w cennem swem, pod względem historycznym, dziele „Kościoły warszawskie“, wspomina o pomnikach, których odnaleść nie mogliśmy, mianowicie o pomnikach Stanisława Wójtowicza, burmistrza

m. Warszawy i Bonawentury de Galves'a, katalończyka, lekarza († 1774), znanego z leczenia uniwersalnemi środkami. Leżą tu też zwłoki kilku wybitnych osobistości, nie posiadających żadnych nagrobków, jak: biskupa Karskiego, sufragana gnieźnieńskiego (†1784), księdza Antoniego Portalupi, teatyna, nauczyciela Stanisława Augusta (†1791), Józefa Wessla, kasztelana warszawskiego (†1781) i wielu innych. Przed kościołem wznosi się figura N. Maryi Panny, na podstawie gotyckiej, otoczonej ogrodzeniem żelaznem, będącem darem fabryki dawniej Ewansa. Na wieży znajduje się nowy, kosztowny zegar, sprowadzony z wystawy w Pradze Czeskiej.

Ulica Przyrynek. Za kościołem jest ogród na wyniosłem wzniesieniu, łagodnie ku Wiśle się spuszczającem. Mieszczą się tu prócz tego obszerne zabudowania, frontem do ulicy Przyrynek (w nazwie ludowej żartobliwie „Psi rynek"), a bokiem do zaułka, zwanego ulicą S a m b o r s k ą, ciągnącą się ku Wiśle, a stanowiące DOM SCHRONIENIA STARCÓW. Niegdyś był tu szpital, założony przez Annę Mazowiecką, tę samą, która zbudowała kościół; od r. 1821 szpital zmieniono na schronienie dla osób podeszłego wieku płci obojej, które wniósłszy niewielką opłatę (rs. 90) otrzymują dożywotnie mieszkanie i utrzymanie. Kto składa rs. 450, odrazu bywa przyjęty, inni z niższą opłatą muszą czekać aż miejsce się otworzy. Dom ma liczne zapisy i kapitały. Liczba osób, znajdujących przytułek, nie przechodzi 125. Z instytucyą tą w ostatnich czasach połączono zakład dla sług starych i niedołężnych. Ulica Przyrynek kończy się esplenadą cytadeli i nie zawiera w sobie nic więcej godnego uwagi.

Ulica Zakątna i Wójtowska. Pierwsza z tych ulic łączy Przyrynek z powiślem, a mianowicie z ulicą Rybaki, druga zaś łączy Przyrynek z ulicą Zakroczymską. Obie te ulice ciągną się wzdłuż esplanady cytadeli, rozciągającej się na wyniosłem wzgórzu po nad wybrzeżem Wisły. Wśród ogrodów, niegdyś tu będących na równinie, Stanisław August Poniatowski urządził do dziś istniejący zdrój wybornej wody.

Ulica Zakroczymska. Z Wójtowskiej wchodzimy na Zakroczymską, która stanowi niejako przedłużenie ulicy Freta, łącząc się z nią przy zbiegu Franciszkańskiej i Kościelnej.

KOŚCIÓŁ Św. FRANCISZKA SERAFICKIEGO. Pierwotnie, bo r. 1645 wznieśli tu OO. Franciszkanie klasztor z drzewa, dziś zaś istniejącą świątynię budować poczęto 1679, a wykoń-

czono dopiero 1737, wedle planów J. Ch. Ceroni'ego, budowę zaś prowadził Józef i syn jego Jakób Fontannowie, po większej części nakładem Jerzego Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, jak świadczy o tem napis nad drzwiami głównemi umieszczony. Jan III wiele świadczył temu kościołowi. Front



Kościół Św. Franciszka Serafickiego.

kościoła piętrowy, z wyskakującemi pilastrami, porządku jonickiego, jest dość oryginalny pod tym względem, że ma po bokach dwie wieże, zakończone rodzajem obelisków, powleczonych blachą, a wieże te przebudował Józef Boretti, pierwotnie bowiem były za wysokie. Wnętrze kościoła jest w stylu renesansowym o trzech nawach, w kształcie krzyża łacińskiego. Nawa główna i poprzeczna znacznej wysokości, boczne niższe. I o nad przecięciem ramion krzyża kopulaste sklepienie. W presbiteryum mensa ołarzowa odsunięta od nastawy, tworzy dawny chór klasztorny. Obok presbiteryum jest kaplica, a po za nią w dole druga maleńka. W głównej nawie, na przecięciu z nawą poprzeczną, zawieszony jest piękny żerandol dawnego wyrobu. W wielkim ołtarzu znajduje się dobry obraz ś. Franciszka Serafickiego, patrona kościoła. Na lewej ścianie presbiteryum zawieszona jest wielka dobra kopia, z oryginału „Przemienienia Pańskiego“ Rafaela, wykonana przez Józefa Oleszkiewicza i nabyta dla tego kościoła ze zbiorów po Aleksandrze hr. Chodkiewiczu w r. 1824 za 60 czerwonych złotych. Kaplica p. n. Pocieszenia N. Maryi Panny ma trzy ołtarze, w wielkim jest dobry obraz Matki Boskiej, w misternie wykonanej sukience. Na ścianach są dwa stare ciekawe zabytki: obraz koronacyi N. Maryi Panny i Trzech Króli. Za głównym ołtarzem tej kaplicy, o kilka schodków niżej znajduje się niewielka kapliczka, z pięknym sklepieniem kopułowym i z ołtarzem z czarnego marmuru; na ołtarzu w trumnie szklanej spoczywają szczątki św. Witalisa męczennika. Relikwie te darował kościołowi kardynał Albani w roku 1746, a w r. 1754 z wielką uroczystością złożono je na ołtarzu tej kaplicy. W ołtarzach bocznych jest też kilka dobrych obrazów, a z tych najpiękniejszy w drugim ołtarzu lewej nawy obraz św. Józefa, pędzla Czechowicza, niepospolicie piękny, wymagający już jednak restauracyi. W ołtarzu lewego ramienia krzyża jest figura Ukrzyżowanego, a w prawym obraz św. Antoniego Padewskiego, którego uroczystość mnóstwo ludu na odpust tu ściąga. Przy tym ołtarzu jest ciekawa, a artystycznie pięknie na desce w zeszłym wieku malowana tablica elekcyjna bractwa poświęconego temu patronowi. Na ścianach jest też kilka ciekawych obrazów zakonników i błogosławionych klasztoru Franciszkanów. W głównej nawie znajdują się dwa piękne pomniki: jeden w pierwszym filarze po prawej stronie Mokranowskiego, drugi po tejże stronie w drugim filarze Władysława Grzegorzewskiego, kasztelana ciechanowskiego (†1758

i pochowanego w Jasieńcu). Oba pomniki z tablicami marmurowemi i bogatą rzeźbioną armaturą, są w stylu barokkowym. Na wspomnienie zasługuje też po lewej stronie od wejścia krzyż, przeniesiony ze skasowanego w roku 1817 cmentarza, z charakterystycznym napisem wypukłym na blasze miedzianej, z datą 10 kwietnia 1717 roku.

Zwiedziwszy ulicę Zakroczymską i minąwszy ulicę Franciszkańską i Kościelną, wchodzimy w końcową część ulicy Freta, nieopodal przebiegającą obok tak zwanego rynku Nowego Miasta. Ta część ulicy Freta, od Zakroczymskiej do wylotu ulicy Koźlej, nazywała się dawniej ulicą Nowe Miasto, dziś stanowi integralną część ulicy Freta. Tu na samym wstępie w ulicę Freta, na rogu tejże i ulicy Kościelnej, spostrzegamy DOM oznaczony Nr. 52, który zwraca na siebie uwagę figurą Matki Boskiej, pomieszczoną na wysokości pierwszego piętra w drewnianej przybudowie. Figura naturalnej wielkości, grubej roboty, ma jednak pewien charakter oryginalny przez swoje stroje, muszlinowe welony i kwiaty sztuczne, jakiemi pobożny właściciel usiłuje ją ozdobić. Przez całą noc przed figurą lampka goreje. Idąc dalej tąż częścią ulicy, dochodzimy na lewo do rynku Nowego Miasta, mylnie Nowem Miastem, lub ulicą Nowe Miasto niekiedy zwanego, nawet na tablicach niektórych domów.

Rynek Nowego Miasta niegdyś stanowił centrum osobnej dzielnicy, która miała swego prezydenta i ratusz własny na środku rynku. Targ ten przetrwał do naszych czasów, a dziś na tem miejscu urządzono skwer. Teraz targi w rodzaju bazarów mieszczą się w domach Nr. 1 należącym do p. Styczakowskiego, a komunikującym z posesyą podominikańską i Nr. 27 do p. Markusa Lewi, a mającym przejście na ulicę Kościelną. Jak wszystkie ulice tej części miasta, tak i rynek zamieszkały jest przez uboższą ludność.

KOŚCIÓŁ Św. KAZIMIERZA (PP. Sakramentek) zbudowany w r. 1683—1688 przez królowę Maryę Kazimierę, jako ślub, by mąż zwycięzcą wrócił z pod Wiednia. Herb królowej wraz z herbem męża Janiną, znajduje się nade drzwiami głównemi kościoła. Jest to niewielka świątynia, w stylu renesansu włoskiego, o porządku toskańskim. Plan kościoła ma kształt krzyża równo-ramiennego, na którego przecięciu wystrzela wysoka i artystycznie pomyślana kopuła, jest to bowiem budowla czysto kopułowa. Środek tego krzyża stanowi ośmiokąt. Wnętrze

renesansowe, pilastry korynckie, kopuła malowana *al fresco*, wystawia apoteozę chwały Bożej; pomiędzy innemi jej figurami odznacza się na samym froncie ode drzwi postać patrona tego kościoła. W wielkim ołtarzu jest piękny obraz nieznanego mistrza z XVII wieku, wyobrażający adoracyą Przenajświęt-



Kościół Św. Kazimierza (PP. Sakramentek).

szego Sakramentu. Niemniej piękne są obrazy w dwóch bocznych ołtarzach: w lewym św. Kazimierza, pod którego wezwaniem kościół został wzniesiony, w prawym św. Benedykta. Z nagrobków zwraca uwagę, obok ołtarza św. Kazimierza, piękny barokowy grobowiec Józefy z Wesslów Sobieskiej, żony Konstantego, w r. 1761 zmarłej, w marmurze białym i czarnym wykuty, oraz obok ołtarza św. Benedykta, Maryi Karoliny de Bouillon, córki królewicza Jakóba, zmarłej w roku 1740. Pomnik ten również barokowy, z marmuru, z przepyszną płaskorzeźbą, jest w swoim rodzaju arcydziełem sztuki rzeźbiarskiej i ze wszech miar godzien obejrzenia. W zakrystyi i klasztorze zakonnice, do dziś dnia tu istniejące, przechowują liczne pamiątki po właścicielce, jako to: portrety króla Jana i jego żony, wyroby hafciarskie, szpalery tkane, malowidła, sprzęty i wyroby złotnicze, jak: puszka przerobiona z kielicha, wziętego pod Wiedniem. Co czwartek przez cały dzień wystawiany jest tutaj N. Sakrament. Przy kościele tym istnieje od połowy zeszłego wieku (1737) „Arcybractwo nieustającej adoracyi N. Sakramentu", wraz z instytucyą jałmużniczą, założoną w r. 1846, kierującą się oddzielnemi przepisami. Celem tej instytucyi jest niesienie pomocy ubogim, którzy wstydzą się żebrać; opiekuje się ona również losem sierot dziewczynek, urodzonych w Warszawie, które kształci na pensyach. Dochody instytucyi stanowią: ofiary jednorazowe, składki stałe, wpływy ze skarbonek, z kwest w kościele PP. Sakramentek zbieranych i z procentów od sum bractwu legowanych. Są lata, w których wsparcia przez bractwo udzielane dochodzą do 3,000 rubli. Arcybractwo zaś Adoracyi Najświętszego Sakramentu ma za zadanie stosowne praktyki religijne i członkom swym ubogim zapewnia skromny pogrzeb.

Opuściwszy kościół wyżej opisany i idąc Nowem Miastem ku ulicy Kościelnej, spostrzegamy w pobliżu SZKOŁĘ TRZYKLASOWĄ RZEMIOSŁ z kursem sześcioletnim, powstałą w roku 1885 z zapisu ś. p. Michała Konarskiego. Obok domu, w którym się ona mieści, znajduje się wązkie przejście, zwane ulicą Pieszą, prowadzące do gmachu zajętego dziś na fabrykę nożowniczą. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć jeszcze o dwóch charakterystycznych zaułkach Nowego Miasta, a mianowicie o ulicy Starej, która poczynając się od rynku Nowego Miasta, ginie rzekomie w prywatnej posesyi, przez bramę której wychodzi się na ulicę Mostową. Dom ten oznaczony jest numerem 16 (od ulicy Mostowej). Na

ulicę tę wychodzą tyły gmachów, dziś do Towarzystwa Dobroczynności należących, a w których się mieści zakład sierot chłopców im. St. Jachowicza, ochrony, czytelnia, kasa groszowa i t. p. Po przeciwnej stronie ulicy wznosi się wysoka nowa kamienica, ozdobiona figurą Najśw. Maryi Panny, a zbudowana dla szwalni Nr. 1, będącej pod opieką W. T. Dobroczynności. W szwalni tej otrzymuje dzienny przytulek i naukę szycia kilkaset młodych dziewcząt. Podobny zaułek, jak ulica Stara, znajduje się z drugiej strony rynku. Przy wylocie ulicy Freta spotykamy ciasne przejście, na które wychodzą boki i tyły sąsiednich kamienic, zwane uliczką Koźlą. Przebiegłszy kilkanaście kroków, uliczka ta nagle skręca pod kątem prostym, znacznie się rozszerza i kończy przy spotkaniu z ulicą Franciszkańską. Przeszedłszy rynek Nowego Miasta, wkraczamy na wyżej już wspomnianą ulicę Freta, ale na część jej drugą, ciekawszą ze względu na charakter.

Ulica Freta stanowiąc główną arteryę dzielnicy Nowo-Miejskiej, łączącą ją ze Starem Miastem, jest przedłużeniem ulicy Gołębiej, czyli Nowo-Miejskiej i poczyna się od rogu ulicy Długiej. W początkach swoich dość szeroka, ztąd zwana Freta Szeroka, przy wylocie ulicy Świętojerskiej nagle się zwęża (Freta Wązka), przebiega rynek Nowego Miasta i kończy się przy ulicy Franciszkańskiej. Zabudowana przeważnie małemi domami, nosi na sobie jeszcze w części charakter staromiejski. Jest ona dość ruchliwa i ożywiona, przeważnie zamieszkała przez klasy uboższe. Prawie wszystkie domy tutaj nie mają podwórzy, gdyż niepodobna nazywać tem mianem ciemnych i małych placyków, ograniczonych zewsząd wysokiemi murami. Charakterystyczną cechą tej ulicy jest mnóstwo znajdujących się na niej t. z. magazynów mód drugo- i trzeciorzędnych, które ze swojemi wystawami jaskrawych stroi i kapeluszy dla elegantek niższych klas, ze swojemi „pannami“ sklepowemi, nadają jej pewne w swoim rodzaju znamię. — W tem miejscu wspomnimy też oryginalny w swoim rodzaju domek na ulicy Długiej, obok kościoła po paulińskiego. Dom ten przy samej ulicy Freta, stanowiący przybudówkę do tego kościoła, a zawierający jeden sklepik. Pomimo to, domek ten posiadała oddzielną hipotekę. Z pomiędzy domów ulicy Freta, na wspomnienie zasługuje dom Nr. 1 (róg Długiej), z dachem mansardowym i z posągami N. Maryi Panny i Św. Jana Nepomucena; dom Nr. 5 ozdobiony przy dachu galeryą z urnami, pięknej renesansowej budowy, z epoki przeszłego wieku i nakoniec dom Nr. 13, również

jak dom Nr. 1, ozdobiony posągami, z których pierwszy wystawia Chrystusa, drugi Św. Jana Chrzciciela. Po lewej stronie ulicy, idąc od Nowego Miasta, wznosi się kościół, jeden z piękniejszych w mieście.

KOŚCIÓŁ Św. JACKA. Facyatę tego kościoła, zbudowaną w stylu odrodzenia z prostotą klasztorną, zasłania do połowy przybudowanie w stylu ostrołukowym, dość niefortunnie pomyślane przez budowniczego Hilarego Szpilowskiego, wystawione w roku 1823, a mieszczą się w niem mieszkania prywatne i sklepy. Niezbyt wysoka wieża, w której także jest mieszkanie prywatne i sklep, wskazuje, że za tym niejako „parawanem" znajduje się świątynia. Kościół ten, wzniesiony w początkach wieku XVII, a plan pierwotny udzielił i robotami kierował Jan, włoch, mularz. Ostatecznie kościół ukończono kosztem składek publicznych w roku 1638. Dawniejsza część kościoła, t. j. jego presbiteryum, wzniesione w stylu ostrołukowym, z tak zwaną tęczą po nad arkadą części kapłańskiej. Nawa główna zbudowana w stylu renesansowym, podobnież i boczne, lecz z żebrowaniem sklepienia; do kościoła prowadzi kilka schodów na dół, jak do piwnicy. W kościele Św. Jacka jest obecnie pięć kaplic: po lewej stronie presbiteryum jest kaplica Męki Pańskiej, zwana „ciemną", po prawej zaś kaplica Matki Boskiej, z malowaniem olejnem na ścianach i czterema wizerunkami świętych niewiast pędzla Wojciecha Gersona na sklepieniu. Po nad temi kaplicami są kaplice urządzone przy ostatniej restauracyi kościoła, która prowadziła się od r. 1887. W kaplicach tych ołtarze mają obrazy od strony kościoła i ze strony przeciwnej. Kaplica górna po lewej stronie jest zarazem kaplicą zakładu sierot W. T. D. imienia St. Jachowicza i ma z zakładem tym bezpośrednią komunikacyą. Od strony kościoła, w kaplicy wspomnionej, jest obraz N. Maryi Panny Bolesnej, w odpowiedniej kaplicy zaś po stronie prawej obraz Przemienienia Pańskiego. Najpiękniejszą kaplicą jest kaplica św. Dominika, z lewej nawy zaraz przy wejściu do świątyni na wzniesieniu zbudowana; po schodach marmurowych do niej się wstępuje. Kaplica ta w stylu renesansowym, bardzo wykwintnie urządzona z marmurami, wzniesiona przez Adama Kotowskiego, stolnika wyszogrodzkiego († 1693). Portret fundatora i jego małżonki, znajduje się w ścianie kaplicy. Pod nią, w dolnej jej części, spoczywają w marmurowych trumnach ciała fundatora i jego żony. Wielki ołtarz w tym ko-

ściele wysunięty na przód, posiada po za mensą dawny chór klasztorny. Ołtarzy bocznych, oprócz w kaplicach, jest ogółem 11, a każdy niemal posiada po dwa lub więcej obrazów, gdyż są urządzone tak zwane zasłony. Niektóre obrazy godne są



Kościół Św. Jacka.

widzenia ze względów artystycznych, że wymienimy tu kilka. Obraz Imienia Jezus i Matki Boskiej Różańcowej (przy kościele tym bowiem od dawna istnieje bractwo Różańcowe), oba obok presbiteryum; obraz św. Róży Limańskiej w drugim ołtarzu

nawy lewej i w odpowiednim mu ołtarzu nawy prawej—św. Jacka. Szkoda, że obrazy te szpecą sukienki i ozdoby (?) srebrne bez gustu; dobry jest obraz w pierwszym ołtarzu nawy prawej Chrystusa — dobrego pasterza; najpiękniejszy jednak jest na zasłonie w ołtarzu przy drugim filarze po stronie prawej głównej nawy niewiadomego pędzla śś. Jadwigi i Teresy. Charakterystycznym jest ołtarz w nawie lewej obok kaplicy św. Dominika, w którym zamiast obrazu, jest 232 ułamków relikwii różnych świętych Pańskich. Po stronie lewej przy filarze drugim głównej nawy jest ołtarz św. Kryspina i Kryspiniana, patronów szewców,— tu więc zwykle zgromadzenie to rzemieślnicze zbiera się na nabożeństwa. Dosyć dużo i pięknych kościół ten posiada pomników, wymieniamy tu główniejsze. Oprócz pomników w kaplicy Kotowskich na wzmiankę zasługują: przy ostatnim filarze po stronie lewej dwa piękne pomniki z marmuru w stylu renesansowym Stanisława Hieronima Potkańskiego († 1780), wprost ołtarza Imienia Jezus i Stanisława Baryczki († 1682) od głównej nawy. W kaplicy ciemnej dość wspaniały jest pomnik z marmuru czarnego Anny z Dobrzykowa Tarnowskiej (kasztelanki Konarskiej) starościny kamienieckiej, († 1607). W nawie prawej przy kaplicy N. M. Panny stoi piękny wielki pomnik marmurowy, w sposobie ołtarzowym wzniesiony, z cechami barokka, poświęcony pamięci Katarzyny z Kosińskich Ossolińskiej, († 1616); obok niego stoi drugi ołtarzowy pomnik biegłej roboty mularskiej, zepsuty pokolorowaniem przy ostatniej restauracyi kościoła, wzniesiony przez biskupa płockiego Dąbskiego, dla sługi swego 22-letniego Stanisława Jana Skorohobohatego († 1681), który „urodzeniem i cnotą sławny był nad swe lata", jak opiewa nagrobek. Jest tu wiele innych nagrobków wogóle źle odnowionych. Osobliwością są w tym kościele tablice z napisami ormiańskiemi z bronzu, pomieszczone w posadzce pomiędzy 2 a 3 lewym filarem świątyni; tablice te wskazują miejsce spoczynku zwłok rodziny Meniaminów, zmarłych w końcu XVII wieku. W drzwiach pomiędzy kruchtą i kościołem dotychczas zachowują się na wieczną pamiątkę otwory, przez które podczas morowej zarazy (r. 1625) kapłani ludowi podawali komunią. Wspomnieć też należy o pięknem urządzeniu zakrystyi tego kościoła.

W gmachu poklasztornym, którego tyły, jak wspomnieliśmy, wychodzą na ulicę Starą, mieści się ZAKŁAD SIEROT imienia

Stanisława Jachowicza, przeniesiony tu z domu na Nowym-Świecie, wzniesionego kosztem składek, zebranych przed r. 1842 przez Stanisława Jachowicza, znanego filantropa, pedagoga i pisarza. Zakład ten daje przytułek stu kilkudziesięciu sierotom chłopcom, uczy ich w zakresie elementarnym, oraz rzemiósł — krawiectwa i szewctwa. Zakład posiada obecnie własną kolonię letnią i folwark dla chłopców, uczących się ogrodnictwa we wsi Drewnicy pod Warszawą za Ząbkowskiemi rogatkami. W gmachach podominikańskich mieszczą się nadto ochrony: I-sza imienia Teofila Janikowskiego, pierwszego założyciela ochron warszawskich i XXII imienia Maryi (od ulicy Starej), oraz czytelnia bezpłatna Nr. 2, kasa groszowa oszczędności i odbywa się tu wydawanie zupy rumfordzkiej.

IV.

DZIELNICA NALEWKOWSKA.

Ulice: Burakowska, Ciasna, Dzielna, Dzika, Franciszkańska, Gęsia, Karmelicka, Miła, Muranowska, Mylna, Nalewki, Nizka, Nowiniarska, Nowolipie, Nowolipki, Nowo-Karmelicka, Piaskowa, Plac Krasińskich, Pokorna, Powązkowska, Przebieg, Pawia, Przejazd, Sierakowska, Smocza, Stawki, Ś-to Jerska, Wałowa, Wolność, Wołyńska.

Dawniej, gdy izraelitom niewolno było osiedlać się w całem mieście, lecz wyłącznie w pewnych dla nich przeznaczonych dzielnicach, Nalewki oraz przyległe do niej ulice stanowiły jedno schronisko żydów, dzierżących podówczas, może więcej jeszcze, niż dzisiaj, monopol handlu w swych rękach. Z czasem jednak, gdy ograniczenia ustały, izraelici rozproszyli się po całem mieście, dzielnica Nalewkowska wszakże utrzymała swój pierwotny charakter. Wyszedłszy ze śródmieścia z ulicy Długiej, wchodzimy wprost Bielańskiej w dzielnicę Nalewkowską, którą tak nazywamy od jej głównej arteryi ulicy Nalewek.

Ulica Nalewki wychodzi z Długiej i łącząc się z Nowolipkami, Ś-to Jerską, Gęsią, Franciszkańską, Miłą, placem Muranowskim i Muranowską, czyli Szeroką Miłą, gdzie kończy się w blizkości wylotu ulicy Pokornej. Na pewno nie można powiedzieć, zkąd ulica ta zaczerpnęła swą nazwę. Jak wspomnieliśmy, tu koncentruje się handel żydowski; dziś prawie wyłącznie całe domy tej ulicy, nietylko sklepy, lecz mieszkania na piętrach i w podwórzach zajęte są na składy hurtowe; tu też głównie osiadł handel żydów, którzy przenieśli się do Warszawy z Cesarstwa i sprzedają w znacznej części towary fabryk rosyjskich. Przy wejściu z ulicy Długiej na Nalewki, po lewej stronie mijamy gmach Więzienia głównego (dawniej Arsenału), i zaraz prawie spostrzegamy

KOSZARY STRAŻY OGNIOWEJ PIERWSZEGO ODDZIAŁU, przy których mieszka naczelnik straży Ogniowej Warszawskiej i mieści się główna kancelarya naczelnika straży ogniowej. Dalej dochodzimy do skweru, zajmującego środek szerokiej w tem miejscu ulicy niejako placu, oddzielonego od zabudowań koszar straży ogniowej ulicą Nowolipki, dochodzącą do ogrodu Krasińskiego. Na części tego skweru pobudowano przed trzema laty BUDYNEK, przeznaczony na skład dekoracyi i utensylii warszawskich teatrów rządowych, podług planu budowniczego Bronisława Żochowskiego.



Ogród Krasiński.

OGRÓD KRASIŃSKI. Wprost skweru, po drugiej stronie Nalewek, za żelaznemi sztachetami rozciąga się ogród spacerowy, niegdyś zaliczany do najpiękniejszych w mieście. Obecnie, ogród ten od pewnego czasu zaniedbany, staraniem komitetu plantacyjnego przyprowadzono już do pewnego porządku. Ogród Krasiński był niegdyś ogrodem prywatnym, należącym do pałacu hr. Krasińskich, gdzie dziś mieści się Izba Sądowa Warszawska, a którego front wychodzi na plac Krasiński. Ogród ten założony w r. 1692 ze wspomnianym pałacem na gruntach nabytych od Gizów, Dzianottich i Kleinpoltów, mieszczan warszawskich. Ma formę prosto-

kątu; przestrzeń zaś jego wynosi 455 łokci długości i 188 łokci szerokości. W swych świetnych czasach miał on piękne szpalery lipowe i grabowe i taras z ziemi usypany, z altanami. W ogrodzie tym były cieplarnie różnego rodzaju, figarnia, zbrojownia i t. d. Po przejściu ogrodu wraz z pałacem na własność rządu i po urządzeniu go stosownem przez ogrodnika Knalfusa, oddano do użytku publicznego d. 1 kwietnia 1768 roku. Dawne szpalery z czasem ustąpiły miejsca szerokim alejom. Były lata, w których cały świat elegancki Warszawy w tym ogrodzie się gromadził, szczególniej w niedzielę, po nabożeństwie w kościele Pijarów. Przez pewien czas modną też była cukiernia Haberkanta, mieszcząca się od ulicy Nalewki, a orkiestra Rajczaka, słynnego muzyka na trąbce, ściągała tu liczną publiczność w godzinach popołudniowych. W przyległym, od ulicy Długiej ładnie urządzonego ogródka pałacu Dückerta, założono w 1824 r. Instytut sztucznych wód mineralnych, gromadzący mnóstwo osób w sezonach: wiosennym i letnim. Później, gdy Warszawa wzrastała w kierunku południowym i zamożniejsza ludność poczęła się osiedlać w nowej dzielnicy przy placu Trzech Krzyży, ogród Krasiński był zapełniony przez najbliższych sąsiadów-żydów z Nalewek, którzy gromadnemi spacerami, wrzaskliwym szwargotem do reszty zniechęcili innych mieszkańców do bywania w ogrodzie. Prócz wejścia od ulicy Nalewek, do ogrodu tego prowadzą jeszcze dwa inne, a mianowicie: od ulicy Ś-to Jerskiej i od placu Krasińskiego obok pałacu, nie wspominając o komunikacyi z sąsiedniemi domami prywatnemi. Rozejrzyjmy się teraz po placu Krasińskim.

Plac Krasiński. Plac ten, jeden z największych w mieście, rozciąga się regularnym niemal czworobokiem między dwoma równolegle biegnącemi ulicami: Ś-to Jerską i Długą. Wchodząc z ogrodu na plac Krasiński, spostrzegamy na przeciwległej stronie po za resztkami dawnego gmachu teatru, ciągnącą się dziś wązką uliczkę, niby przedłużenie uliczki Nowiniarskiej; uliczka z czasem po zburzeniu reszty gmachu starego teatru zleje się w jedną całość z placem.

PAŁAC IZBY SĄDOWEJ, DAWNIEJ KRASIŃSKICH. Frontem pałac ten zwrócony jest do placu, bokiem do ulicy Św.-Jerskiej, ku której pomiędzy pałacem a gmachem b. Trybunału, prowadzi wązka uliczka, uczęszczana tylko przez pieszych. Tył pałacu Krasińskich zwrócony jest ku ogrodowi, który opisaliśmy. Pałac ten był wystawiony w 1692 roku,

przez Jana Dobrogosta Krasińskiego, referendarza koronnego, później wojewodę płockiego, w stylu włoskiego renesansu i przez artystów włoskich, sprowadzonych przez fundatora. Zewnątrz i wewnątrz przy budowie tego pałacu nie szczędzono kosztów, bo Jan Dobrogost Krasiński posiadając bajeczne fundusze i chcąc niewidzianym zbytkiem zaćmić wszystkich, nie żałował wydatku. W środku na kamiennej facyacie, która dotąd dotrwała, zwracał uwagę ogromny herb Ślepowron. Wyżej na frontonie umieszczono wielką płaskorzeźbę, odnoszącą się jakoby do początku herbu Krasińskich. Przedstawia



Pałac Izby Sądowej.

bowiem opisany w dziejach rzymskich Liwiusza, pojedynek Marka Waleryusza, trybuna, z gallem olbrzymiego wzrostu, któremu nadleciały kruk usiąść miał na hełmie i trzepocząc skrzydłami i dziobiąc, tak dalece gallowi pomieszał szyki, że rzymianin odniósł zwycięztwo i w następstwie na pamiątkę tego zwycięztwa Waleryusz nazwany został: „Corvus“ (kruk), a potomkowie jego przybyli z Panonii do naszego kraju, dali początek szlachcie, pieczętującej się herbem Ślepowron. Druga płaskorzeźba od strony ogrodu, mająca mieć także związek z rzymskiem pochodzeniem rodu Krasińskich, przedstawia

tryumfalne wejście Juliusza Cezara do Rzymu po zwycięztwie pod Mundą. Obie te płaskorzeźby są dłuta Antoniego Bianchi'ego. Pałac z czasem przez właścicieli opuszczony, w latach 1756 — 1766 nabył skarb od Krasińskich, a to w celu pomieszczenia tu rozmaitych władz krajowych. Wyrestaurowany, z zachowaniem wszelkich tu będących ozdób, w r. 1782 uległ zniszczeniu przez pożar, lecz w roku następnym przyprowadzony do poprzedniego stanu, bez żadnej zewnętrznej zmiany, pod kierunkiem Dominika Merliniego, słynnego budowniczego. W gmachu tym kolejno zasiadały najwyższe władze miejscowe, po całkowitem też zaś odnowieniu pałacu w roku 1835, w lat 6 później, t. j. 1841 r., zajęły go IX i X departament Rządzącego Senatu, oraz ogólne zebranie warszawskich departamentów. Obecnie, od czasu wprowadzenia reformy sądowej i po stosownych wewnętrznych przeróbkach, w pałacu Krasińskich mieści się Warszawska Izba sądowa. W gmachu tym godne są widzenia: przedsionek z głównemi schodami, gdzie na ścianach klatki schodowej pomieszczone są tablice z napisami pamiątkowemi i sala posiedzeń, zdobna w piękną sufitową malaturę.

GMACH B. TRYBUNAŁU CYWILNEGO. Na lewo od opisanego wyżej pałacu na placu Krasińskich, pomiędzy placem i ulicą Św.-Jerską, spostrzegamy gmach dość rozległy. Niegdyś stanowił on jednopiętrową oficynę pałacu, służącą za pierwotnych właścicieli na pomieszczenie gości i oficyalistów. W roku 1822 dobudowano drugie piętro i przebudowano go podług planu Piotra Aignera, budowniczego. W gmachu tym mieściły się Trybunał cywilny, Sąd kryminalny warszawski i Sąd pokoju oddziału pierwszego. Obecnie w obszernych salonach pierwszego i drugiego piętra znajduje się Archiwum po zwiniętych władzach sądowych.

Idąc od pałacu Krasińskich ku ulicy Długiej, po tejże samej stronie wznosi się frontem do placu, a szczytami do pałacu Krasińskich i ulicy Długiej obszerny dom dwupiętrowy, zdobny w portyk z kolumnami jonickiemi, podzielony na dwie posesye, Nr. hip. 549 i 549 *a* (Nr. pol. 1 i 3). Część domu tego pod Nr. 3 oddzielona jest od pałacu przejściem i bramą, wiodącą z placu do ogrodu Krasińskich, rozciągającego się po za pałacem. Tu też mieścił się niegdyś odwach oficerski; dziś posesya ta, będąca pierwotnie jedną z oficyn pałacu, stanowi własność prywatną i przerobioną jest na dom dochodowy. W drugiej części tego domu, mającego

pozór pałacowy, a oznaczoną Nr. 1, w oficynach będących w dziedzińcu i od ulicy Długiej mieści się: ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH. Pierwotnie archiwum to, nie tak kompletne jeszcze jak dzisiaj, znajdowało się od czasów najdawniejszych w zamku królewskim, w r. 1820 przeniesione do zabudowań klasztoru księży Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu, ostatecznie z powodu szczupłości lokalu w r. 1834 pomieszczone zostało w teraźniejszym gmachu, umyślnie na ten cel przerobionym. Archiwum to zawiera w sobie kilkanaście tysięcy woluminów, obejmujących akta różnej treści, tyczące się spraw tak publicznych, jako też i czynności osób prywatnych.

Wracamy znowu przez ogród Krasiński na Nalewki. Dalsza część ulicy Nalewki, w kierunku Muranowa, stanowi rodzaj bazaru; mieści w podwórzach i oficynach olbrzymie składy hurtowne i detaliczne przeróżnych towarów. Mnóstwo też znajduje się domów modlitwy starozakonnych i szkół wyznaniowych żydowskich. Idąc dalej Nalewkami i minąwszy po prawej stronie, tuż przy rogu ogrodu Krasińskich, łączącą się ulicę Ś-to Jerską, podążamy w kierunku prostym do Muranowa, mijając na prawo ulicę Franciszkańską a na lewo Gęsią, Miłą i Muranowską, dochodzimy do Muranowa i ulicy P o k o r n e j, przy której na przeciw rozległego P l a c u B r o n i wznosi się gmach SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. Gmach ten, jako stojący w promieniu zajętym na cytadelę, ma być zniesiony, a szpital przeniesiony będzie do obszernych gmachów, które w tym celu za Wolskiemi rogatkami wzniesione będą. Ulica Pokorna dochodzi do esplanady cytadeli i toru drogi żelaznej obwodowej, łącząc się w tem miejscu z drogą Marymoncką; tędy dochodzimy do rogatek M a r y m o n c k i e m i zwanych.

Plac Muranów. Ulicą Nalewki doszliśmy do Muranowa, który przerzyna w stronie północnej ulica Muranowska (albo Szeroka Miła). Do placu tego dochodzą też ulice: Miła, Pokorna, Sierakowska i Przebieg. Na ul. Sierakowskiej mieści się ZARZĄD i GŁÓWNA REMIZA WARSZAWSKIEJ KOLEI KONNEJ TOWARZYSTWA BELGIJSKIEGO. Na obszernym placu Muranowa dawniej odbywały się targi końskie, przeniesione teraz na Pragę. Nazwa Muranowa pochodzi od nazwy wysepki „Murano“ w Wenecyi, z której rodem był pierwszy właściciel tej miejscowości Józef Belloti. Pierwotnie miejscowość ta zwała się „Murano“, z czasem zaś przybrała dzisiejsze brzmienie. Na rogu ulicy Sierakowskiej znajduje się pałacyk, niegdyś dość wykwintnie urządzony, dziś za-

jęty na fabrykę wyrobów tekturowych. Ulicą Muranowską lub ulicą Przebieg dostajemy się na ulicę Bonifraterską. Gmachy otaczające ten plac niczem się nie odznaczają, opuszczamy więc go i podążamy ulicą Muranowską ku esplanadzie cytadeli, a wzdłuż tejże ku Bonifraterskiej.

Ulica Bonifraterska, nazwę swą biorąca od dawnego klasztoru i szpitala Bonifratrów, łączy się z ulicami: Kłopot i Inflancką. Przy ulicy Bonifraterskiej znajduje się kościół Św. Andrzeja i Szpital obłąkanych pod nazwą Św. Jana Bożego.



Kościół Św. Andrzeja Apostoła.

KOŚCIÓŁ ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA. Fundowany pierwotnie na Lesznie r. 1650 przez Bogusława Leszczyńskiego. W r. 1664 przez Tobiasza i Andrzeja, braci Morsztynów, przeniesiony do kościoła i klasztoru przez nich zbudowanego przy Saskim placu. Niebawem jednak August II, zakupiwszy Morsztynowszczyznę (dzisiejszy pałac, ogród i plac Saski), wszystkie tam będące gmachy zniósł i r. 1725 dla Bonifratrów czyli braci Miłosierdzia, przez budowniczych Ja-

kóba Fontannę i Antoniego Solarego wznieść kazał kościół z klasztorem w miejscu, gdzie i dziś się znajduje. Budowle te kosztowały Augusta II-go 12,000 talarów. W rok po rozpoczęciu nowej budowy, roboty ukończono i kościół poświęcił Jan Tarło, biskup poznański, jak o tem przekonywa napis nad głównemi drzwiami, wyryty na tablicy marmurowej. Niewielka ta świątynia, skromna i cicha, jak wymaga tego jej przeznaczenie, pod względem architektonicznym nie budzi zajęcia i niczem tak zewnątrz jak i wewnątrz się nie odznacza. Nie ma też tu żadnych nagrobków, ani wspomnień.

Obok tego kościoła, na samym rogu ulicy Konwiktorskiej i Bonifraterskiej, wznoszą się gmachy SZPITALA Św. JANA BOŻEGO. Szpital założony d. 2 maja 1757 r. wraz z kaplicą fundowaną przez J. Fontannę, miał mieścić w sobie około 100 łóżek dla chorych i kilkanaście dla pozbawionych zmysłów, lecz na razie mieściło się tu tylko 8 chorych. R. 1760 August Czartoryski wzniósł salę i opatrzył ją 24 łóżkami i 6 komórkami. Z biegiem czasu szpital Bonifratrów wzmagał się i liczba chorych coraz bardziej wzrastała. Roku 1833 przebudowano szpital, który pozostawał wyłącznie pod nadzorem braci Bonifratrów. W r. 1867 szpital przeszedł pod zarząd świecki. Mieści się tu 200 łóżek dla mężczyzn umysłowo chorych. Pomimo założenia nowego wielkiego szpitala dla obłąkanych w Tworkach, szpital ten pozostał, z powodu zgłaszającej się ciągle znacznej liczby chorych. Na korytarzu szpitalnym znajduje się piękny obraz Plerscha, malarza nadwornego Augusta Poniatowskiego, przedstawiający „Samarytanina".

Z ulicy Bonifraterskiej wchodzimy wprost lub przez ulicę Sapieżyńską, dawniej Czarną, idącą kołowo na ulicę Franciszkańską, łączącą Nalewki z Nowem-Miastem. Przeszedłszy w poprzek ulicę Franciszkańską od Bonifraterskiej, wchodzimy na ulicę Nowiniarską.

Ulica Franciszkańska. Jak ulica Nalewki stanowi niejako bazar hurtowy handlu żydowskiego, tak ulica Franciszkańska jest bazarem handlu detalicznego i to niższego rzędu; jest to jedna z najbrudniejszych ulic miasta, pomimo że jest dość szeroka i okolona obszernemi podwórzami. Przy tej ulicy znajduje się posesya zwana WOLNICĄ, obejmująca najobszerniejszy targ w tej okolicy. Posesya oznaczona Nr. 29 (1796*A* hipotecznym), jest własnością p. Ludwiki z Czarneckich Minterowej, przedstawia jednak tę osobliwość, że pojedyncze jatki tej posesyi mają uregulowaną dla siebie oddzielną hipotekę. Na tejże ulicy jest drugi targ spożywczy, mniejszy w domu pod Nr. 19.

Ulica Nowiniarska, a nie Nowowiniarska, jak często nazywają, łączy ulicę Franciszkańską ze Ś-to Jerską w punkcie zetknięcia się jej z placem Krasińskim. Nazwa tej ulicy powstała z tej przyczyny, że ztąd rozchodziły się „nowiny“, tu bowiem na rogu ulicy Ś-to Jerskiej mieściła się redakcya „Gazety Warszawskiej“, zajmująca obszerną posesyę z dużym ogrodem, będącą własnością rodziny Lesznowskich. Na ulicy tej do naszych czasów mieściły się liczne księgarnie antykwarskie, dziś podobną jest w zupełności do sąsiednich ulic: Franciszkańskiej i Wałowej. Drugą ulicą, łączącą ulicę Franciszkańską ze Ś-to Jerską, jest ulica Wałowa, mylnie zwykle Wołową nazywana.

Ulica Wałowa. Ulica ta niegdyś przy wałach miejskich leżała i dla tego ma kierunek nieforemny. Tu nadmienić należy, że Warszawa różnemi czasy miała w różnych punktach wały miejskie. Podwale jest śladem wałów najdawniejszych; te, które przechodziły przez ulicę Wałową, otaczały już i Nowe-Miasto. Na ulicy Wałowej odbywał się dawniej targ starzyzny, dopóki nie przeniesiono go na plac Broni.

Ulica Ś-to Jerska. Wyszedłszy z ulicy Nowiniarskiej lub Wałowej, wchodzimy na ulicę Ś-to Jerską, ciągnącą się od Freta do Nalewek. Ulica ta łączy się nadto z zaułkiem zwanym ulicą Ciasną i placem Krasińskim. Nazwę swą bierze ona od starożytnego kościoła pod wezwaniem Św. Jerzego, istniejącego tam niegdyś, w miejscu, gdzie później fabryka wyrobów żelaznych Lilpop, Rau i Loewensteina, dawniej braci Ewansów. Obecnie tu się znajduje skład główny wyrobów tej fabryki, przeniesionej na ulicę Książęcą, Smolną i Rozbrat.

SKŁAD FABRYKI p. f.: „LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN“. Nieruchomość ta, przeznaczona na skład pomienionej fabryki, oznaczona Nr. 6 i 8, hipot. 1766/5, w podwórzu swoim posiada dotychczas mury dawnego kościoła Świętego Jerzego. Kościół ten był niegdyś parafialny. Według podania, pierwotnie była tu kaplica, wystawiona r. 1133 na cześć śś. Aniołów Stróżów. Później kaplicę przerobiono na kościół. Przy kościele tym chowano ciała osób skazanych na śmierć; na chorągiewce kościelnej był wizerunek człowieka ze ściętą głową. Po skasowaniu kościoła już na początku bieżącego stulecia, w murach prastarej świątyni założyli bracia Ewansowie fabrykę wyrobów żelaznych.

Idąc dalej ulicą Ś-to Jerską ku Nalewkom, podążamy przez skwer Nalewkowski i część ulicy Nowolipki, ku ulicy Przejazd.

Ulica Przejazd. Ze skweru Nalewkowskiego, obok straży ogniowej, przeszedłszy kilkadziesiąt kroków ulicą Nowolipki, wchodzimy na lewo w ulicę Przejazd, łączącą Nowolipki z Lesznem. Z ulicą tą łączą się nadto: Mylna, Nowolipie, Długa i Tłomackie.



Koszary Gwardyi.

KOSZARY GWARDYI. U zbiegu ulic Przejazd, Nowolipki i Nowolipie, rozsiadł się wielki czworoboczny gmach, frontem zwrócony ku Lesznu. Front tego pałacu, w stylu renesansowym, zdobią płaskorzeźby, wyobrażające godła rolnictwa, przemysłu i sztuk połączone z sobą, oraz wyobrażenia policyi.

Ulica Nowolipie. Skręciwszy na prawo, obok pałacu Mostowskich, w którym dziś mieszczą się koszary Gwardyi, z ulicy Przejazd wchodzimy na wązką w tem miejscu ulicę Nowolipie, która u przecinającej ją ulicy Karmelickiej i przy spotkaniu się z ulicą Mylną tworzy plac, na którym założono skwer, a dalej idzie do

spotkania się z ulicą Żelazną, Żytnią i Wolność, łączy się nadto z Żelazną. Przez ulicę Karmelicką, zamieszkałą przeważnie przez żydów, przechodzimy na Nowolipki.

Ulica Nowolipki, wychodząca z Nalewek naprzeciw skweru, ciągnie się aż do ulicy Wolność, w bliskości spotkania się jej z ulicą Okopową. Na ulicy tej, po lewej stronie idąc ku okopom miejskim, pod Nr. 7 i 9 mieszczą się zakłady fotodrukarskie p. Gr. Ungra i skład jego wydawnictw. Tu dawniej były biura b. Dyrekcyi Ubezpieczeń, których część mieściła się w domu narożnym od ulicy Dzikiej Nr. 1. Dom frontowy na ulicy Nowolipki jest późniejszy. Pod Nr. 11, 13 i 15 znajduje się dom wzniesiony początkowo na Instytut Szlachecki, następnie mieścił się tu Instytut Maryjski wychowania panien, a w końcu GIMNAZYUM KLASYCZNE, dawniej I-sze dziś II-gie. Na placach pomiędzy ulicą Nowolipki i Dzielną, od Nowolipek Nr. 48 i 50 oznaczonych, frontem do Nowolipek buduje się obecnie nowy kościół.

KOŚCIÓŁ ŚW. AUGUSTYNA. Okolica ta, zamieszkała w znacznej części przez katolików, na dalekiej przestrzeni nie posiadała kościoła. Właściciel placu od ulicy Dzielnej ś. p. Józef Mikucki, zapisał na ten cel plac swój oznaczony Nr. 41, a ś. p. hr. Augustowa Potocka dokupiwszy sąsiednie place od Nowolipek Nr. 48—50, przeznaczyła fundusz na budowę nowej świątyni. Jakoż wkrótce pod przewodnictwem p. L. Górskiego utworzył się komitet, a po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia, wypracowano plany i przystąpiono w r. 1891 do budowy kościoła pod wezwaniem Św. Augustyna. Poświęcenie zaś kamienia węgielnego odbyło się w dniu 20 października 1892 r. przez Arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela, w asystencyi biskupa sufragana warszawskiego ks. Ruszkiewicza. Plan na kościół wypracował budowniczy warszawski Józef Huss, a odpowiednie doń zmiany wprowadził członek komitetu budowy kościoła budowniczy Edward Cichocki. Kościół będzie w stylu romańskim, bez tynku o jednej wieży z lewej strony frontu, z szeregiem figur rzeźbionych, zdobiących fasadę. Kościół będzie jednym z większych w Warszawie, gdyż pomieści około 4,000 osób. Materyał użyty na budowę jest w najlepszym gatunku. Pod kościołem są obszerne i głębokie piwnice, a z powodu natury gruntu, pod wieżą trzeba było dawać nadzwyczaj głęboki fundament. Kościół ma być ukończony w r. 1894.



Kościół Św. Augustyna.

Przy ulicy Nowolipki pod Nr. 33 mieści się ochrona Warsz. Tow. Dobroczynności Nr. 13 dla dzieci chrześciańskich, utrzymywana przez samo Towarzystwo. Z ulicy tej przechodzimy przez ulicę Smoczą, przy której pod Nr. 25 znajduje się ochrona, utrzymywana przez braci Pfeiffrów, na równoległą z nią ulicą Dzielną,

Ulica Dzielna ciągnie się od Dzikiej do okopów miejskich. Frontem do tej ulicy, a tyłem do Pawiej wznosi się wielki gmach więzienny, przeznaczony na DOM BADAŃ, jest to więzienie celkowe, przeznaczone dla osób będących jeszcze pod sądem. Więzienie to w pospolitym języku ludu nazywa się „Pawiakiem". Przez pewien czas osadzano tu i więźniów politycznych, dziś zaś wyłącznie przeznaczone dla przestępców kryminalnych. Przy tejże ulicy pod Nr. 38 jest dom wystawiony w roku 1890 na PRZYTUŁEK DLA WYCHODZĄCYCH ZE SZPITALI. Dom ten, zbudowany przez małżonków H. Levy, składa się z dwóch oddziałów—dla chrześcian i żydów, z zaprowadzeniem wszelkich ulepszeń w urządzeniu, godzien jest zwiedzenia. Pomijamy całą uboższą część tej dzielnicy, złożoną z małych, po większej części drewnianych domów i zamieszkałą przez ludność ubogą,—nie ma tu bowiem nic godnego widzenia. Są to ulice: Pawia, Przypawia (dziś zamknięta), Nowo-Karmelicka, Nizka, Stawki, Wołyńska. Na wyróżnienie zasługuje jedynie ulica Gęsia.

Ulica Gęsia ciągnie się od Nalewek wprost Franciszkańskiej do Okopów, a właściwie do DOMU PRZEDPOGRZEBOWEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO. Tą ulicą ciągną wszystkie pogrzeby tego wyznania. Ulica ta na przestrzeni od Nalewek do Dzikiej jest dość handlowa. Pod Nr. 8 znajduje się dom, który pierwotnie mieścił głośną w swoim czasie szkołę rabinów, a dziś znajduje się tutaj PROGIMNAZYUM FILOLOGICZNE I-sze, będące szkołą, odpowiadającą 4-em niższym klasom gimnazyalnym. Po za Gęsią na tej ulicy pod Nr. 24 mieszczą się KOSZARY ARTYLERYI, pod Nr. 26 SKŁADY I MAGAZYNY ARTYLERYJSKIE, pod Nr. 28 PIEKARNIA WOJENNA, a nadto pod Nr. 42 składy i magazyny wojskowe. Zwracamy się obecnie na ulicę Dziką.

Ulica Dzika ciągnie się od Nowolipek do rogatek Powązkowskich. Od Nowolipek do Gęsiej szczelnie zabudowana, stanowi integralną część dzielnicy żydowskiej. Gmach stojący przy zbiegu ulicy Gęsiej i Dzikiej (od Dzikiej Nr. 19, hipoteczny 2317) stanowi obecnie WIĘZIENIE WOJSKOWE, dawniej były tu koszary, zwane pospolicie koszarami artyleryi albo koszarami Wołyńskiemi. Dalej, idąc ulicą Dziką ku Powązkom, spotykamy liczne fabryki kamieniarskie, wykonywające nagrobki na cmentarze nasze, a osiadłe głównie na drodze do największego z cmen-

tarzy naszych, t. j. Powązkowskiego. Kto pragnie jednak prawdziwie piękne dzieło sztuki na grobie postawić, udaje się nie do rzemieślników kamieniarzy, lecz do artystów; należy jednak dla sprawiedliwości objaśnić, że kilku artystów rzeźbiarzy posiada dziś własne fabryki kamieniarskie. Tuż za rogatkami Powązkowskiemi leży cmentarz tegoż nazwiska, na którym mnóstwo złożono ciał w ciągu wiekowego jego istnienia, gdzie pochowano wielu ludzi zasługi i wzniesiono mnóstwo pomników, będących prawdziwemi dziełami sztuki, lecz opis jego podamy oddzielnie, pomiędzy opisem cmentarzy warszawskich, tu chcemy tylko w kilku słowach scharakteryzować okolicę miasta, przyległą cmentarzowi. Domy tutaj się znajdujące, jakkolwiek terytoryalne, należą do miasta Warszawy i posiadają hipotekę miejską, mają oddzielną, podobnie jak Praga, numeracyę hipoteczną, z tą różnicą, że domy od Nr. 1 do 19 włącznie należą do gminy, a dopiero od 20 są nieruchomościami warszawskiemi, i na całą tę część do miasta należącą, składają się dwie ulice: Powązkowska i Burakowska. Na ulicy Powązkowskiej, idąc od rogatek na lewo, spotykamy kościół cmentarny.

KOŚCIÓŁ ŚW. KAROLA BOROMEUSZA NA POWĄZKACH. Kościół ten powstał niemal jednocześnie z cmentarzem, bo w dniu 20 maja 1792 r., t. j. w dniu poświęcenia cmentarza, odbyła się uroczystość położenia pod kościół kamienia węgielnego. Kościół był niewielki w stylu renesansowym, lecz schludny, posiadał trzy ołtarze. W wielkim mieścił się piękny obraz patrona kościoła, unoszącego się w niebiosa, pędzla malarza, rodem warszawiaka, Józefa Walla, ucznia Bacciarellego. Obraz ofiarował kościołowi ks. Michał Poniatowski, prymas. Artysta na obrazie u dołu pomieścił scenę pomiędzy Stanisławem Augustem a Kuźmą, który przed nim klęczy, w oddaleniu uchodzą konfederaci, a nad królem unoszą się opiekuńczy aniołowie. W kościele był wmurowany w ścianę prawą pomniczek dla długoletniego nadzorcy cmentarza Powązkowskiego, ś. p. Ignacego Szulca. Kościół był za mały na potrzeby wiernych, w r. 1891 przystąpiono więc do jego powiększenia. Plan wygotował i budowę prowadzi budowniczy Józef Dziekoński. Kościół zachowa styl renesansowy. Dawne mury pozostały we froncie i nawie głównej, dobudowano ramiona krzyża, presbiteryum i zakrystyę. Nad przecięciem naw głównej i poprzecznej, zbudowano wspaniałą kopułę o wysokim tamburze, a od frontu budują się dwie wieże

z obu stron pierwotnej fasady. Dziś już kopuła, a w przyszłości i wieże imponować będą z daleka; idąc z placu Broni, już od ulicy Pokornej budowla ta, przewyższająca najwyższe drzewa cmentarza, zwraca uwagę przechodnia.

Z drugiej strony ulicy Powązkowskiej, wprost kościoła stoi niewielka KAPLICZKA PRZEDPOGRZEBOWA, a dalej nieco od rogatek DOM PRZEDPOGRZEBOWY, przeznaczony na kancelaryą cmentarną, mieszkania kapelanów, nadzorcy i niższej służby. W oficynach tej budowli mieszczą się składy utensylii pogrzebowych, wozownie na karawany, wozy i t. p., oraz stajnie obsługi pogrzebowej. Wracamy do miasta i kierujemy nasze kroki na prawo od rogatek na ulicę Okopową i wchodzimy w część miasta, zajętą w znacznej części na fabryki garbarskie najpierwszych firm naszych. Zaraz na lewo pod Nr. 12 spotykamy obszerne posesye, zajęte przez fabrykę p. f. Temler i Szwede, a przy niej mieści się ochrona ubogich dzieci pod opieką Warsz. Towarzystwa Dobroczynności, utrzymywana kosztem wyłącznym właścicieli tej fabryki. Podążając tą ulicą do rogatek Wolskich, przechodzimy koło wylotów ulic: Stawki, Nizkiej, Gęsiej, Pawiej, Dzielnej, Wolność, Kaczej, a przy ulicy Żytniej spotykamy się z dzielnicą, którą nazwaliśmy dzielnicą zachodnią miasta. Przez tę dzielnicę miasta, której opis ukończyliśmy, w części jej północno-zachodniej przepływała niegdyś rzeczka Drna, przybierająca niekiedy inne nazwy, a której ślady dziś pozostały w źródłach, znajdujących się wewnątrz posesyi przy ulicy Dzielnej, oznaczonej Nr. 2310, a teraz podzielonej literami na kilka oddzielnych nieruchomości.

V.

DZIELNICA ZACHODNIA.

Ulice: Bagno, Ceglana, Chmielna, Chłodna, Ciepła, Elektoralna, Gnojna, Grzybowska, plac Grzybowski, Graniczna, aleja Jerozolimska, Koszary Mirowskie, Krochmalna, Komitetowa, Królewska, Leszno, Łucka, Miedziana, Mirowska, Maryańska, Nowo-Zielna, Nowo-Próżna, Ogrodowa, Okopowa, Orla, Pańska, Prosta, Przechodnia, Ptasia, Próżna, Skórzana, Śliska, Sienna, Sosnowa, Srebrna, Solna, Towarowa, Twarda, Waliców, Wielka, plac Witkowskiego, Wronia, Zimna, Zielna, Złota, Żabia, Żelazna, plac za Żelazną Bramą.

Zwiedzanie tej dzielnicy miasta rozpoczynamy, wychodząc z punktu centralnego Warszawy, to jest placu Teatralnego, od skraju jej północno-wschodniego, w miejscu przecięcia się ulic Rymarskiej i Tłomackiego, należących do śródmieścia, ulicy Przejazd, którą zaliczyliśmy do dzielnicy Nalewkowskiej i ulicy Leszno, która właśnie rozpoczyna dzielnicę północną.

Ulica Leszno. Od ulicy Rymarskiej ciągnie się ona w prostej linii przeszło wiorstę, aż do okopów miejskich. Zabudowana wysokiemi kamienicami, na gruncie nieznacznie podnoszącym się w górę, jest ulicą cichą, spokojną. Ku końcowi swojemu Leszno posiada nawet bardzo niewiele sklepów. Fabryk tu jest niewiele. Z początku ulicy (od Rymarskiej) Leszno odznacza się szerokiemi chodnikami, między którymi, a ulicą biegną głębokie ścieki otwarte, tak, że od domów pobudowane są mostki kamienne, niektóre dość ozdobne, jak np. przed domem oznaczonym numerem 13, przed którym na murowanych ścianach mostu leżą dwa poważne kamienne sfinksy. To nadaje pewną fizyognomię ulicy. Przy ulicy Leszno po stronie lewej mieści się obszerny GMACH PROKURATORYI KRÓLESTWA, instytucyi broniącej interesów rządowych i zakładów publicznych we wszelkich sprawach przed sądami cywilnemi. Po stronie prawej:

KOŚCIÓŁ EWANGIELICKO - REFORMOWANY, zwany zwykle kościołem kalwińskim; wznosi się on prawie wprost ulicy Orlej. Pierwotnie był tu maleńki kościołek, zasłonięty od ulicy murami, przerobiony z domu prywatnego w roku 1777, na posesyi pod Nr. 20 (hipot. Nr. 666). W r. 1864 zaczęto wznosić dzisiejszy kościół, na gruncie należącym dawniej do Działyńskich, i dla tego posesya ta nosiła miano „na Działyńskiem". Dzięki składkom gminy, subsydyom rządowym i pożyczce, kościół ten ukończony został w roku 1882. Kościół kalwiński zbudowany jest według planów budowniczego Adolfa Löwe'go, w stylu ostrołukowym z XIII-go wieku i stanowi ozdobę miasta. Wysmukła wieża na froncie z zakończeniem spiczastem, dzierzganem jak koronka, należy do najwyższych w mieście i z różnych punktów miasta rzuca się w oczy. Całość jest charakterystyczna. Od ulicy oddziela kościół krata żelazna o dwóch bramach, murowanych w tymże stylu. Na placu koło kościoła założono ładny skwer, choć plac ten szpecą boki nagie i puste sąsiednich kamienic. Wyeinątrz kościół, zgodnie z przepisami religijnemi, jest skromn w dość pusty. Ładne ostrołukowe sklepienie, okna wązkie, nadają całości, przy nadzwyczajnej prostocie urządzenia wewnętrznego, pewien wdzięk.



Kościół Ewangielicko-Reformowany.

Bardzo ładną jest w tej świątyni ambona dębowa w głębi głównej nawy, w tak zwanej absydzie wzniesiona, według projektu budowniczego Konstantego Wojciechowskiego.

Za kościołem obszerne zabudowania, należące do gminy reformowanej, ciągną się aż do ulicy Nowolipie. Wśród tych zabudowań zasługuje na uwagę pałacyk, zbudowany w XVIII wieku, w stylu barokkowym, ukryty jednak zupełnie w głębi dziedzińców.

KOŚCIÓŁ NARODZENIA N. MARYI PANNY, dziś parafialny, wzniesiony w r. 1731 ze składek, ofiar i zapisów publicznych, w stylu barokkowym. Zewnątrz nie odznacza się niczem, wewnątrz zaś jest pięknie ozdobiony. Ołtarze ma stiukowe. Godną jest uwagi rzeźbiona w drzewie kazalnica z dobremi płaskorzeźbami. Niemniej artystyczne są niektóre figury przy ołtarzach, jakkolwiek w stylu barokkowym wykonane. Stalle w presbiteryum są także bardzo ładne, barokkowe. W otarzu wielkim jest obraz N. Maryi Panny za zasłoną, uchodzący w mieście, jako cudowny, oprawny w srebrną ramę. W ołtarzach bocznych jest kilka obrazów pędzla Szymona Czechowicza: św. Wojciecha, karmelity, Maryi Magdaleny de Pazzis, św. Józefa i św. Eliasza. Obraz św. Józefa, wskutek nieumiejętnej restauracyi, został zupełnie zniszczony, następnie artysta malarz W. Kolasiński go przemalował, znacznie poprawił, lecz nie zdołał powrócić mu cech pędzla Czechowicza. Obraz św. Maryi Magdaleny de Pazzis, w pierwszym ołtarzu po stronie prawej, odnowił niedawno wybornie p. Józef Buchbinder. Za naszej pamięci były tu dwa mniejsze charakterystyczne ołtarze, z dobremi rzeźbami, św. Onufrego i św. Jana Nepomucena, lecz przy jednej z restauracyi nieoględnie usunięte. Kościół posiada trzy kaplice: N. M. Panny, Matki Boskiej Bolesnej i przedpogrzebową. Kaplica N. Maryi Panny oddzielona od kościoła przedsionkiem zakrystyi, łączy się z korytarzami poklasztornemi. Kapliczka Matki Boskiej Bolesnej, tuż przy wejściu do świątyni, przerobiona z dawnej kaplicy ciemnej, urządzona jest bez gustu, z figurami fabrycznemi z masy. Najpiękniejszą i największą jest wysoka kaplica przedpogrzebowa. Najcenniejszą ozdobą tego kościoła jest prześliczny obrazek, wprawiony w drzwiczki tabernaculum, na miedzi malowany, wyobrażający głowę Chrystusa w cierniowej koronie. Znawcy uważają go za niewątpliwy oryginał Antoniego Correggia, wielkiego mistrza włoskiego z XVI wieku. Z pomników wspominamy — z dawniejszych: tablicę wmurowaną

w ścianę zewnętrzną kościoła dla Antoniego Kossowskiego, podskarbiego († 1771), wewnątrz zaś dwa pomniki po nad stallami presbiteryum dla tychże małżonków Antoniego Kossowskiego († 1771) i żony jego Karoliny Kossowskiej, oraz



Kościół narodzenia N. Maryi Panny.

w ścianie prawej dla Agnieszki Czarnockiej; z nowszych zaś— dla Kajetana hr. Sierakowskiego, senatora (†1841), dla ks. Onufrego Osińskiego, pierwszego tutejszego proboszcza († 1871), Aleksandra Preyssa, znanego filantropa († 1887) i dla jego

żony, dla Stefana Hermanowicza, prezesa Prokuratoryi Król. Pol. († 1891), dla braci Janczewskich, Aleksandra i Władysława, i inne. Kościół posiada ładny cmentarzyk po stronie prawej z figurą kamienną, uwieńczoną krzyżem. Przed kościołem wznosi się kamienna statua Matki Boskiej, ostatnia praca rzeźbiarska Tadeusza Czajkowskiego, zmarłego przedwcześnie dla sztuki w r. 1867. Zabudowania niegdyś klasztorne ciągną się dalej, obok kościoła przy ulicy Leszno i Karmelickiej. Przed sześćdziesięciu laty służyły one za cele więzienne.

Na ulicy tej na wspomnienie zasługują jeszcze: Pod Nr. 29 hip. 722, wprost cmentarza kościoła pokarmelickiego dom, który był niegdyś ratuszem jurydyki Leszno, a następnie więzieniem dłużników cywilnych, obecnie przerobiony z urządzeniem apteki na parterze. Dom ten miał niegdyś kopułę, lecz ta dawno już usuniętą została. Dziś dom ten posiada tę osobliwość, że wejście do mieszkań urządzone jest przez sień, pomieszczoną w suterenach. W domu zaś pod Nr. 40, przechodzącym na ulicę Nowolipie, mieści się targ jeden z wielu, jakie dziś Warszawa posiada. KONSUMCYĄ nazywają dom pod Nr. 57 i 59, w którym dawniej, przed zaprowadzeniem akcyzy, mieścił się urząd konsumcyjny miasta Warszawy, a dziś gmach z obszernym ogrodem, z tyłami na ulicę Ogrodową, zajęty jest przez władzę wojskową. — PLAC SZKOŁY IMIENIA KONARSKIEGO. Pod Nr. 62 położony jest plac, będący własnością szkoły imienia Konarskiego, na którym ma być dla szkoły, mieszczącej się dziś w lokalu prywatnym, wzniesiony dom własny. Przed domem tym stoi krzyż żelazny na podstawie kamiennej z napisem: „Crux spes unica", wzniesiony na miejsce dawnego krzyża drewnianego przez rodzinę Szlenkierów. DOM pod Nr. 73, jednopiętrowy, zwraca uwagę ładnemi kształtami budowli renesansowych. Na rogu ulicy Leszno i Żelaznej mieści się jedna z największych fabryk garbarskich braci Szlenkierów. Po stronie prawej, dochodząc do okopów, był niegdyś obszerny ogród, otwarty dla publiczności, noszący nazwę ogrodu Rembaczewskich, dziś po nim pozostały tylko piękne drzewa na kilku posesyach Nr. 102, 104, 106 i t. d. Leszno kończy się obszernym placem, na którym miał być urządzony targ i w tym celu nawet wzniesiono budowle w rodzaju jatek, lecz projekt do skutku wówczas nie przyszedł. Dziś przeniesiono tu targ straganiarzy z za Wolskich rogatek. Ulica Leszno przed kilku laty została zadrzewiona, lecz drzewa bliższe śródmieścia powysychały. Leszno łączy się po stronie prawej z ulicą Karmelicką.

Ulica Karmelicka. Część tej ulicy do ulicy Mylnej zalicza się do dzielnicy zachodniej, i tu godnym jest wspomnienia szpital Ewangielicki.

SZPITAL EWANGIELICKI przy zbiegu ulic Karmelickiej, Mylnej i Nowolipia, jest utrzymywany kosztem gminy ewangielicko-augsburgskiej. Podług podań, gmina ta posiadała swój szpital już od r. 1652. Dzisiejszy gmach wzniesiony został w r. 1837, za inicyatywą ówczesnego prezesa Kolegium zboru ewangielicko-augsburskiego D-ra Wilhelma Malcza, ze składek gminy i urządzony jest na 75 łóżek, ale cyfra ta w razie potrzeby bywa oczywiście przekraczana. Przy szpitalu, od strony ulicy Mylnej, znajdują się dwie kaplice przedpogrzebowe. Miejsce, na którem dziś szpital stoi, było niegdyś cmentarzem. Do dziś dnia w ogrodzie szpitalnym wznosi się kilka starych pomników grobowych, z napisami po większej części startemi.

Przechodzimy ulicą Nowolipie, do rogu ulic Żelaznej i Żytniej, tu pod Nr. 97 przy ulicy Żelaznej jest ZAKŁAD RODZINY MARYI, którego celem jest wychowanie i opieka nad biednemi dziewczętami, kształcącemi się głównie w robotach ręcznych. Zakład powstał dzięki inicyatywie arcybiskupa Felińskiego. Na frontonie gmachu tego jest płaskorzeźba, wyobrażająca Chrystusa błogosławiącego dzieci, a pod nią napis: „Parva sed apta". Przed gmachem stoi niezłego dłuta figura N. Panny Niepokalanie Poczętej. Od ulicy Żytniej w zakładzie jest kaplica publiczna, w której codziennie odbywają się nabożeństwa.—Obok od ulicy Żytniej, na obszernem terytoryum, śród ogrodów, jest ZAKŁAD MAGDALENEK, stanowiący instytucyę zamkniętą, której celem jest podnoszenie moralne kobiet upadłych, pragnących wejść na dobrą drogę. W zakładzie jest kaplica z pięknym obrazem starym N. M. Panny Częstochowskiej, w sukience zupełnie naśladującej oryginalną obrazu częstochowskiego; kaplica ta otwartą jest dla publiczności tylko raz do roku — na groby.

Ulica Ogrodowa. Ulicą Żytnią dochodzimy do ulicy Okopowej, a dalej do placu przy końcu Leszna, o którym wspomnieliśmy, z tego placu przechodzimy wprost na Ogrodową, tak nazwaną ze względu na liczne tu niegdyś ogrody, których zaledwie szczątki pozostały. Na ulicy tej pod Nr. 18 znajduje się ochrona ubogich dziewcząt starozakonnych. Ulica ta za pośrednictwem ulic: Okopowej, Wroniej, Żelaznej i Białej łączy się z ulicą Chłodną, a za pośrednictwem Solnej z Elektoralną.

Ulica Chłodna. Ta szeroka i zadrzewiona ulica ciągnie się od ulicy Białej do rogatek Wolskich. Od ulicy Białej do Żelaznej tworzy rodzaj placu, na którym stoi kościół S-go Karola Boromeusza, z dwoma skwerami przed i za świątynią. Plac ten zwał się dawniej „Pode lwem“, z powodu lwa kamiennego, wieńczącego fasadę kamienicy narożnej od ulicy Żelaznej. Na ulicy tej jest kilka browarów i innych fabryk. Obok pięknych kamienic, stoją tu stare, drewniane, parterowe budy. Ludność tutejsza jest przeważnie fabryczna.



Kościół Św. Karola Boromeusza.

KOŚCIÓŁ ŚW. KAROLA BOROMEUSZA. Kościół ten jest parafialnym dla parafii Św. Andrzeja, wybudowany w roku 1849 z funduszów, zapisanych przez Klementynę z ks. Sanguszków hr. Małachowską, oraz kosztem rządu i składek. Projekt w stylu renesansu włoskiego z XIV w. dał budowniczy Henryk Marconi, który myśl do niego wziął z kościoła rzymskiego S-ta Maria Maggiore. Front jego jest bardzo piękny, o kolumnach korynckiego porządku, szerokie żelazne schody prowadzą do kościoła. Przed schodami, po ich bokach, stoją cztery figury kamienne doktorów kościoła: śś. Hieronima, Ambrożego, Grzegorza i Augustyna, dłuta Pawła Malińskiego

i Ludwika Kaufmanna. Odsłonięte boki kościoła ozdobione zostały niszami, w których nakładem pobożnych powoli ustawiono figury świętych patronów, różnego dłuta, a ztąd bardzo rozmaitej wartości. Kościół zakończony jest okrągłą absydą. Wnętrze miłe sprawia wrażenie. Wspaniałe dwa rzędy kolumn w porządku korynckim, w głębi ołtarz wielki z szarego marmuru włoskiego bordiglio, w stylu odrodzenia, presbiteryum o kilka stopni podwyższone, strop płaski, w kassetony ozdobiony rzeźbionemi rozetami. Kościół dobrze oświetlony przez liczne okna. Obrazy w ogólności są dobrego pędzla. W ołtarzu wielkim jest obraz św. Karola Boromeusza szkoły włoskiej, dar hr. Róży z Potockich Branickiej. Na sklepieniu absydy malowidło malarza włoskiego Chiariniego, odnowione przez Jana Strzałeckiego. Z presbiteryum na prawo wchodzi się do kaplicy, o ścianach ciemno-czerwonego koloru, dość ozdobnej. W ołtarzu jest śliczny obraz Rubbio'ego, prawdziwa ozdoba kościoła, wystawiający Najświętszą Pannę z Dzieciątkiem Jezus w obłokach, oraz śś. Stanisława Biskupa i Wawrzyńca. Na sklepieniu kaplicy jest malowidło pędzla Jana Strzałeckiego, wyobrażające św. Stanisława, a na ścianie piękny portret fundatorki kościoła, pędzla hrabiny de Lernay. W bocznych ołtarzach mieszczą się obrazy—w nawie lewej od wejścia: dobra kopia „Nocy“ Corregia (dawniej była w Wielkim ołtarzu), Serca Chrystusowego i św. Franciszka Salezego, pędzla Józefa Buchbindera, Zwiastowania N. M. Panny, Rafała Hadziewicza; w nawie prawej od wejścia: kopia Zdjęcia z Krzyża Karola Maratti'ego, Przemienienie Pańskie J. Buchbindera i św. Stanisław Kostka, słaby obraz Józefa Głowackiego, poprawiony przez Rafała Hadziewicza. Godną jest uwagi oryginalna w kształcie kielicha ambona, odlana z żelaza w fabryce w Chlewiskach. Z pomników na wspomnienie zasługuje w prawej nawie tuż przy wejściu tablica, którą dzisiejszy proboszcz, ks. kanonik Brzeski, poświęcił dla swoich poprzedników — proboszczy parafii św. Andrzeja. Pod wielkim ołtarzem, z wejściem od placu, przy absydzie kościoła jest kaplica przedpogrzebowa.

Na skwerze przed kościołem w r. 1889, z ofiary pani Salomei Lentzkiej, wzniesiono STATUĘ MATKI BOSKIEJ ŁASKAWEJ. Na podstawie z granitu czarnego mieści się bronzowa statua, modelowana przez Andrzeja Pruszyńskiego, artystę rzeźbiarza, a odlana w zakładzie Łopieńskiego przez gisera Leśkiewicza. Figura ta, wdzię-

czna w swych formach, jako dzieło sztuki, przyczynia się bardzo wiele do ozdoby placu i skweru.

Po prawej stronie ulicy pod Nr. 20 jest dom „pod zegarem", tak nazwany z powodu umieszczonego na frontonie cyferblatu zegarowego. Po stronie przeciwnej dom pod Nr. 19 z wielką bramą, należący do artysty-rzeźbiarza Mantzla, właściciela zakładu kamieniarskiego, odznacza się piękną budową renesansową, z rzeźbą po nad bramą. W ostatnich czasach wybudowano kilka większych i pięknych kamienic, do których między innemi należą okazałe domy Nr. 22 i 26, z tych pierwszy wzniesiony według planów budowniczego E. Cichockiego, drugi narożny, niezbyt dobrego smaku, według projektu St. Szyllera. Z ulicy Chłodnej, dążąc ku środkowi miasta, wchodzimy na ulicę Elektoralną.

Ulica Elektoralna. U samego początku swego łączy się na lewo z ulicą Białą, dalej zaś z ulicami: Solną, Orlą, Mirowską (dawniej zwaną Zatyłkami) i Zimną, oraz placem Bankowym, jakoteż ulicą Przechodnią. Ulica Elektoralna, tak nazwana ztąd, że niegdyś drogą tą ciągniono na pole elekcyjne pod Wolą. Ulica ta ma charakter starszej dzielnicy, dość wązka, zabudowana niezbyt wysokiemi kamienicami, o cechach zeszłego wieku, zamieszkała jest przeważnie przez drobnych przemysłowców i urzędników. Żydów na niej jest bardzo niewielu, dlatego też jest czystą. Dawniej, a i dziś jeszcze, mieszka tu wielu fabrykantów powozów, którzy w obszernych zabudowaniach swych kamienic mieli warsztaty. W ostatnich latach handel na tej ulicy wzmógł się znacznie, a prawie wyłącznie jest w ręku chrześcian, ze względu więc na różnorodność sklepów, stanowi rodzaj chrześciańskiego bazaru.

SZPITAL ŚW. DUCHA mieści się w domu pod Nr. 12 (hip. 751). Gmach szpitala stanowi dość okazałą od frontu budowę, z uwzględnieniem wewnątrz warunków higienicznych, tak, iż szpital ten zaliczają dziś do wzorowych. Gmach ten wzniesiono według planów budowniczego Józefa Orłowskiego, a budowę na placach po komorze celnej, przeniesionej na ul. Chmielną, ukończono w r. 1861. Sam szpital pod tą nazwą istnieje przeszło cztery wieki. Założony w r. 1442 przez Annę księżnę Mazowiecką przy ulicy Piwnej. W r. 1826 przeniesiono do zabudowań przy ul. Przyrynek pod Nr. 1896, potem pomieszczony był przez czas pewien w koszarach Sierakowskich przy ulicy Konwiktorskiej. Nakoniec w r. 1861 wystawiono obecny

gmach i szpital tu otwarto. Obszerny ogród z tyłu zapewnia mu dopływ świeżego powietrza, choć nie można zaprzeczyć, że w ulicy tak wązkiej, jak Elektoralna, wybór miejsca nie był zbyt szczęśliwy. Szpital przeznaczony jest na 188 chorych, posiada też oprócz sal ogólnych, za wyższą opłatą oddzielne pokoje. Przy szpitalu tym są trzy kliniki szpitalne uniwersyteckie i laboratoryum chemiczne. Szpital wychowuje swym kosztem 12 stypendystów.

Ulica Elektoralna kończy się na placu Bankowym. Boki zabudowań bankowych zajmują dużą przestrzeń.



Szpital Św. Ducha.

Ulica po Koszarach Mirowskich. Drugą ulicą, wychodzącą z Chłodnej, jest powstała po skasowaniu tak zwanych KOSZAR MIROWSKICH. W ostatnich czasach zajmował je dywizyon żandarmów. Koszary te wreszcie przed kilku laty miasto nabyło, i ma zamiar urządzić tu targ, według obecnie przyjętych zasad, jako bazar kryty, ze wszelkiemi postępowemi urządzeniami. Na projekt budowy owego bazaru magistrat ogłaszał konkurs, a plan p. St. Szyllera w zasadzie uznano za najlepszy. Dotychczas jednak niema ostatecznej decyzyi, co do samej budowy. Plac po koszarach, prawie bez oświetlenia, służy za miejsce postoju wozów, na targ za Żelazną Bramą przybywających, niekiedy budują tu też budy hecarskie. W części koszar, dotykających ulicy Chłodnej, mieszczą się koszary IV oddziału straży ogniowej, kuźnia wojskowa i część niewielka stajni żandarmeryi.

Plac za Żelazną Bramą. Plac ten rozciąga się od Koszar Mirowskich do Ogrodu Saskiego. Z ogrodu Saskiego do dziś dnia prowadzi na plac targowy *żelazna brama*, która nadała nazwę tej miejscowości. Plac ten, o dość nieregularnych formach, zamyka się między ulicami: Zimną, Przechodnią, Ptasią, Żabią, Graniczną, Gnojną i Skórzaną. Zabudowany dokoła wielkiemi kamienicami. Na samym placu odbywa się targ największy w mieście. Jest on wyrocznią, decydującą o tem, co w jakiej porze i po jakiej cenie dostać można z przedmiotów potrzebnych do życia codziennego. Istnieje on oddawna, w ostatnich czasach tylko uporządkowano go znacznie i na niektóre przedmioty, jak ryby, mięso i t. p. dozwolono targować tylko do godziny 2 po południu. Część placu między ulicą Skórzaną i Gnojną zajmuje obszerny, okrągły budynek z wystawą, obiegającą go dokoła, wspartą na żelaznych filarach, zwany „GOŚCINNYM DWOREM“, w którym mieści się kilkadziesiąt większych i mniejszych sklepów, dzielących się na grupy, odpowiednio do towaru, jakim handlują. Od strony placu np. znajdują się sklepy z płócienkami, dalej idą sklepy t. zw. z towarami ruskiemi. Od ulicy Gnojnej sklepy z kaszą, mąką, krupami, od Skórzanej szewckie. Wewnątrz Dworu Gościnnego znajduje się również galerya wewnętrzna, a pod nią sklepy: ze szkłem, porcelaną i t. d. Środek dziedzińca zajmuje drugi budynek, także zajęty na sklepy. Cały dziedziniec wreszcie zapełniony jest towarami wszelkiego rodzaju, sklepikami i straganami i t. d. Po bokach głównego placu ciągną się długim szeregiem budki straganiarek, zaopatrzone w różne produkta żywności, stragany z butami i bucikami kobiecemi, z sukniami, kaftanami i fartuchami, z galanteryą i t. p. Kręci się tu mnóstwo żydów, którzy cały swój towar noszą na sobie, na odpowiednio przyrządzonych pudłach, zachwalając go głośno i wabiąc do kupna. Środek placu targowego zajmują od strony Koszar Mirowskich ogrodniczki i kobiety wiejskie z warzywami, nabiałem, grzybami, kurami, kaczkami i t. p. artykułami. Targ ten jednak trwa tylko do południa; potem najazd, że się tak wyrazimy, okolicy ustaje i ta część placu pustoszeje. Od strony ulicy Żabiej i Przechodniej, w długich rzędach, symetrycznie uszykowanych, znajduje się targ na ryby, zwierzynę, ptactwo domowe i t. p. Handel ten przeważnie jest w rękach żydowskich. W ogólności targ za Żelazną Bramą jest niezmiernie ożywiony, zwłaszcza w godzinach porannych, kiedy okoliczna ludność zaopatruje się w środki żywności na dzień

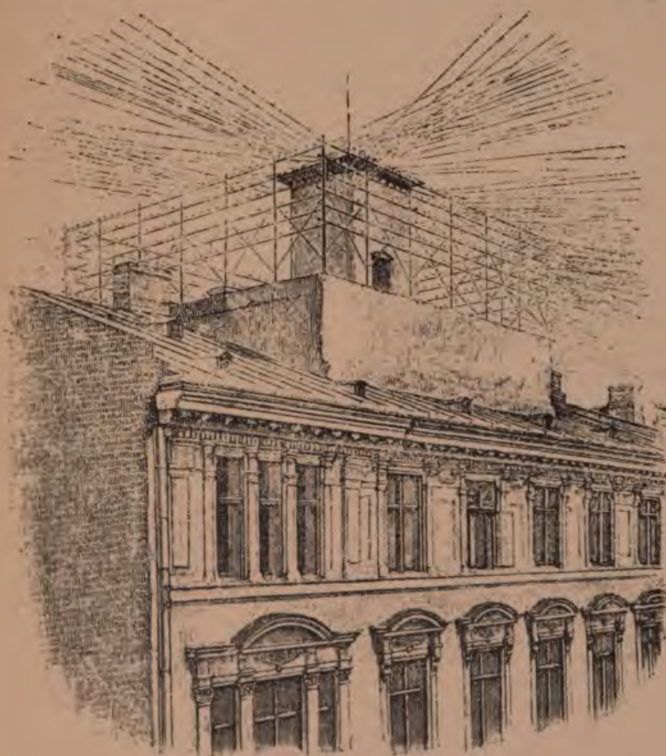
cały, a w piątek większa część Warszawy tu zapasy kupuje. Tu się okazują naprzód wszelkie nowalie, tu dostać można wszelkich gatunków zwierzyny, tu stoją wanny i kadzie, w których przechowują się rozmaite gatunki ryb, żywe i śnięte, z dalszych okolic sprowadzane. Jednem słowem, dostać tu można wszystkiego, zwłaszcza z zakresu potrzeb kuchennych. Dostać tu nawet można w pobliżu „Gościnnego Dworu" bukietów, kwiatów w doniczkach wszelkiego rodzaju. Obok nich mieszczą się składy wyrobów koszykarskich, pudełek łubianych, stragany z pośledniejszą porcelaną garnkami, miskami i t. p. W pobliżu na ulicy Skórzanej Nr. 4 wznosi się wielki gmach, na którym dawniej czytaliśmy napis: „BAZAR". Gmach ten wzniósł Jan Kurtz na pomieszczenie części targu. Obszerne dwa dziedzińce, przez które dostać się można na ulicę Graniczną (front od Granicznej oznaczony Nr. 7), napełnione są także sklepikami i kramami z owocami, jarzynami, szkłem, fajansem i ogromnemi składami pierza. Drugi obszerny targ przed kilku laty w swojej posesyi przy ulicy Gnojnej pod Nr. 11 urządził p. Adolf Janasz. Tu są jatki mięsne i inne sklepy, kramy i stragany. Nakoniec przy tejże ulicy pod Nr. 9 mieszczą się główne jatki stowarzyszenia rzeźników. Jednem słowem jest tu wszystko i we wszystko zaopatrzyć się można. Ruch tu zawsze panuje ogromny, wrzawa jeszcze większa, a przez plac za Żelazną Bramą, zwłaszcza w godzinach porannych, trudno się przecisnąć, i z rezygnacyą trzeba znosić zaczepki przekupniów, wychwalających swój towar. Plac przez to nabywa cech wyłącznych i wysoce charakterystycznych. Wszystko tu wre ruchem gorączkowym, kipi, krzyczy; tysiące głosów napełnia okolicę wrzawą trudną do opisania. Tam stara żydówka, zabrudzona, z rękawami zakasanemi po łokieć, wydobywa ryby z kadzi, rąbie je na desce, waży, krzyczy, dziesięciu osobom na raz odpowiada, i do skórzanego worka, zamieszczonego pod fartuchem, zgarnia drobną monetę. Owdzie przed kramikiem szewckim, dziewczyna z ludu z obojętnością przymierza nowe buciki, tam znowu przegląda się w lusterku za 5 kopiejek, lub bukiet z jaskrawych kwiatów przypina do gorsu. W zimie na wgłębieniu, prowadzącem do Ogrodu Saskiego, gdzie znajdują się bogatsze sklepy bławatne, przed świętami Bożego Narodzenia zieleni się las choinek, na tak zwaną „gwiazdkę". Na tej części targu, istnieje zamiar urządzenia targu na kwiaty i owoce. Słowem, targ za Żelazną Bramą jest jedną z najciekawszych osobliwości Warszawy. Należy tu nadto wspomnieć, że za Żelazną

Bramą za czasów Augusta II była pierwsza kawiarnia, założona przez jednego z pomiędzy sług Augusta II. Przy placu tym wznosi się wspaniały GMACH Z KOLUMNADĄ, w porządku jonickim; pałac ten stanowił niegdyś własność Radziwiłłów, później Izydora hr. Krasińskiego. Gmach ten oznaczony jest Nr. 10 (hipot. 957). Pod portykiem tego niegdyś pańskiego pałacu dziś są sklepy i kramy, a na pierwszym piętrze jest jedna z największych sal, wynajmowanych na wesela dla izraelitów. Po za tym pałacem ciągnie się ulica Ptasia, niejako do targu należąca; po prawej stronie tego gmachu jest główny handel garncarski i szkła różnego rodzaju. Ulica Ptasia łączy się z Elektoralną za pomocą ulicy Zimnej i Przechodniej. Z ulicy Gnojnej idzie ulica Krochmalna (do samych okopów) i Grzybowska, również do okopów miejskich się ciągnąca.

Ulica Grzybowska. Ulica ta w części bliższej targu za Żelazną Bramą, prawie wyłącznie zamieszkała przez żydowstwo, nieporządna i nader ożywiona. Z pomiędzy domów, zasługuje na uwagę niedawno wzniesiony DOM GMINY ŻYDOWSKIEJ pod Nr. 26/8, gdzie się mieszczą jej biura, budowany z cegły nietynkowanej. Pod Nr. 19 i 21 (hip. 1055*DF* i *E*) są dwa domy, będące dawniej własnością budowniczego Gaya, i przez niego wzniesione, z pałacowemi pokojami i niezwykle szerokiemi oknami, ale nieodznaczające się dobrym smakiem. W domu pod Nr. 24, w podwórzu, stoi ciekawy posąg uszkodzony z kamienia, wystawiający jakiegoś króla z jabłkiem w ręku. Figura barokkowa, mająca jednak pewne zalety. Przy przecięciu się z ulicą Ciepłą, wznoszą się wielkie KOSZARY DYWIZYONU WARSZAWSKIEGO ŻANDARMÓW; sam róg zajmuje obszerna ujeżdżalnia. Na wprost ujeżdżalni, na drugim rogu, były niegdyś kąpiele żelazne, dziś zaś mieszczą się tu kąpiele wannowe, niższego rzędu. W dalszym ciągu tej ulicy, w miarę oddalania się od środka miasta, kamienice stają się coraz rzadsze, coraz częściej pojawiają się małe, nizkie domki, w większej części drewniane, ogrody i parkany. Zasługuje jednak na wzmiankę ładny pałacyk pod Nr. 60, należący do braci Schille.

Wróciwszy do Granicznej, zwracamy się na lewo, aby zwiedzić jeszcze ulice: G r a n i c z n ą i Ż a b i ą, które tworzą jakby jedną ulicę, bardzo handlową, w większej części zajętą na sklepy żydowskie. Ulica Żabia dochodzi do placu Bankowego. Z gmachów tych ulic godny jest wzmianki jedynie piękny dom przy ulicy Żabiej pod Nr. 3, z przejściem na ulicę Przechodnią, wzniesiony podług

planu budowniczego Alfonsa Kropiwnickiego. Na fryzie tego domu jest bardzo piękna płaskorzeźba Pawła Malińskiego, wyobrażająca „Tryumf Cerery", „budownictwo, siłę i pracę" i „nimfy z godłami muzycznemi". Ztąd powracamy do ulicy Królewskiej, i przebiegłszy jej część do Zielnej, zwracamy się na nią, a mianowicie na



Stacya Główna Telefonów przy ulicy Próżnej.

część zwaną Nowo-Zielną do ulicy Próżnej. Ulica Nowo-Zielna niedawno przeszła na własność miasta. Powstała na placu po dawnym, znanym w mieście Zajeździe Koeltza, a urządzona staraniem właściciela tej posesyi, p. E. Reichmana. Zabudowana jest

wykwintnemi, z gustem urządzonemi i o pięknych fasadach domami. Z ulicy tej udajemy się na prawo na ulicę Próżną, tu pod Nr. 10 znajduje się STACYA CENTRALNA WARSZAWSKICH TELEFONÓW, których sieć, obejmująca całą Warszawę i Pragę, liczy obecnie około 800 abonentów, a w dalszym ciągu wchodzimy na plac Grzybowski.

Plac Grzybowski. Niegdyś było tu osobne miasteczko Grzybów i osobna jurydyka z burmistrzem i ratuszem, który stał na środku rynku, t. j. tego właśnie placu. Miasteczko Grzybów założone r. 1650 przez Jana Grzybowskiego, starostę warszawskiego, roku 1794 wcielone zostało do Warszawy. Plac Grzybowski jest prawie wyłącznie zamieszkały przez żydów, którzy tu mają mnóstwo sklepów, sklepików i składów. Na środku placu odbywa się targ, który w dzień piątkowy bardzo się ożywia i niestłumioną wrzawą napełnia całą okolicę. Jest to jednem słowem dzielnica nie tyle może handlowa, ile kramarska, z całą krzykliwością, właściwą drobnemu handlowi. W domu narożnym od ulicy Bagno Nr. 1 jest też urządzony targ spożywczy.

KOŚCIÓŁ WW. ŚWIĘTYCH. Największy to kościół w Warszawie, a nawet w kraju. Budowę kościoła tego rozpoczęto w kwietniu 1861 r., lecz często przerywana z powodu braku funduszów, dotychczas nie została ukończona, a wieże rozpoczęto dopiero budować w r. 1892. Przed tem, w tem miejscu wznosił się obszerny pałac z ogrodem, należący do hr. Gabryeli z Gutakowskich Zabiełłowej, która ze względu, że ta część miasta nie posiadała wcale świątyni, ofiarowała swą posesyę i 20,000 rubli na budow kościoła. Część kościoła dolnego wykończona i otwarta w r. 1866. Kościół dzieli się na górny i dolny; górny może pomieścić 5,000 osób; dolny około 3,000. Zbudowany jest według planów budowniczego Henryka Marconiego, który tylu pięknemi gmachami przyozdobił nasze miasto. Kościół zbudowany jest w stylu renesansowym, w kształcie krzyża, na przecięciu ramion którego jest kopuła z latarnią oszkloną. Na froncie kościół posiada dwie wieże. Do kościoła wstępuje się z frontu po wspaniałych, szerokich schodach. Świątynia posiada z frontu portyk, oraz dwa portyki boczne z obu stron fasady. Arkady portyku frontowego zamykają piękne kraty z kutego żelaza. W arkadzie głównej kraty te są dziełem i ofiarą uczniów szkoły technicznej drogi żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej. Po otynkowaniu fasada towa przyozdobiona będzie płaskorzeźbami i posągami,

wykonanemi przez artystów tutejszych. Na szczycie frontonu wznosić się będzie posąg N. M. Panny Niepokalanego Poczęcia, dłuta p. A. Olesińskiego. Posągi aniołów przy wieżach wykonane będą podług modelu tegoż artysty. Płaskorzeźba na frontonie wyobrażać będzie Chrystusa, wygłaszającego ośm



Kościół Wszystkich Świętych.

błogosławieństw: model jej projektował na konkurs E. Wachulski, wykona ją p. Woydyga. Inne płaskorzeźby i posągi wykonają pp.: Woydyga, Niewiarowski, Balon i Maske. Wewnątrz kościół górny posiada trzy nawy, oprócz nawy poprzecznej w ramionach krzyża, oraz obszerne presbiteryum. Wysokość wszyst-

kich naw jest równa, sklepienia płaskie w głównej nawie bardzo piękne. Kościół górny posiada dotychczas siedm ołtarzy i ósmy w kaplicy. Wszystkie ołtarze są stiukowe, a mensy z marmuru lub kamienia. W wielkim ołtarzu jest piękny obraz szkoły włoskiej, pędzla Franciszka Trevisani'ego, zmarłego w połowie przeszłego wieku. Obraz przedstawia Chrystusa Pana na krzyżu, pod którym stoją Najświętsza Panna, św. Jan, św. Marya Magdalena i św. Marya Kleofa. Na pierwszym planie jest trzech aniołków, zasłaniających pęknięty kamień z napisem: *Mulier, ecce filius tuus—Ecce mater tua.* Obraz pod względem artystycznym znacznej wartości. Po nad tym obrazem jest w kształcie koła obraz Chrystusa zmartwychwstającego, pędzla Henryka Siemiradzkiego, a w najwyższej kondygnacyi obraz WW. Świętych Wojciecha Gersona; szkoda, że szczegółów tego obrazu wcale z dołu rozpoznać nie można. Ołtarz ten zdobią posągi: śś. Piotra i Pawła; oraz Mojżesza i Eliasza, dłuta Andrzeja Pruszyńskiego. W ścianach presbiteryum są posągi św. Kazimierza, dłuta Bolesława Syrewicza i śś. Jacka, oraz Jana Kantego, dłuta Ludwika Pyrowicza, nadto B. Syrewicz ma wykonać jeszcze posąg błog. Ładysława, patrona Warszawy. W nawach bocznych w pierwszych arkadach dotychczas niema ołtarzy. W drugiej arkadzie nawy lewej jest obraz św. Jadwigi, błogosławiącej synowi, udającemu się na wyprawę wojenną, dobre dzieło p. Józefa Buchbindera; w arkadzie trzeciej obraz św. Józefa, który otrzymuje widzenie o poczęciu się Dzieciątka Jezus, pędzla Ig. Jasińskiego; w lewem ramieniu krzyża, w ołtarzu, w którym się mieści Sanctissimum, główny obraz wystawia Przemienienie Pańskie, pędzla Leona Biedrowskiego, w górnej kondygnacyi jest obraz Józefa Buchbindera „Ustanowienie N. Sakramentu", ołtarz ten zdobią posągi patronów jego fundatorów hr. Zamoyskich, mianowicie św. Andrzeja i św. Róży, dłuta Leona Molatyńskiego. W drugiej arkadzie nawy prawej jest obraz Wojciecha Gersona, początkowo przeznaczony do kaplicy N. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia; w arkadzie trzeciej: obraz św. Antoniego Padewskiego, pędzla Franciszka Tegazzo. W ołtarzu prawego ramienia krzyża główny obraz wystawia Chrystusa błogosławiącego dziatki, pędzla Ludwika Kurelli, w wyższej zaś kondygnacyi jest obraz Józefa Buchbindera św. Stanisława Kostki. W ołtarzu tym są posągi dłuta p. Hipolita Marczewskiego śś. Ludwika i Pawła, patronów fundatorów ołtarza pp. Ludwików Górskich. Na bocznej ścianie obok tego ołtarza, po nad pro-

jektowaną chrzcielnicą, jest w ramach stiukowych obraz Wojciecha Gersona, przedstawiający Chrzest Chrystusa. Po stronie prawej presbiteryum jest kaplica N. M. Panny Niepokalanie Poczętej, fundacyi ś. p. Pauliny Dąbrowskiej. Kaplica posiada kopułę z latarnią, która oświetla wnętrze kaplicy. Kaplica gustownie urządzona, z malowidłami na ścianach i sklepieniach, pędzla Jana Strzałeckiego. W ołtarzu mieści się obraz Naj. Maryi Panny, pędzla Bolesława Łaszczyńskiego. Wszystkie ołtarze w tej świątyni wykonane są według projektu budowniczego Zygmunta Kiślańskiego, kierującego obecnie budową kościoła. Kaplica posiada oddzielny chórek z melodykonem. Krata, oddzielająca kaplicę od kościoła, misternie wykuta z żelaza przez ślusarza Żelezińskiego. Po lewej stronie nawy głównej, przy ostatnim filarze, dotykającym nawy poprzecznej, jest piękna ambona z żelaza, kuta, na podstawie marmurowej, wykonana w zakładzie ślusarskim Gostyńskiego, według projektu nagrodzonego na konkursie, a będącego dziełem budowniczych: Józefa Dziekońskiego i Apoloniusza Nieniewskiego. Kościół oświetlany jest pięknie żerandolami ze świec i świecznikami gazowemi. Świątynia ta, jakkolwiek nowa, posiada już kilka pomników; z tych na wspomnienie zasługują przedewszystkiem dwa, mianowicie: w portyku frontowym pomnik z marmuru włoskiego z figurą i płaskorzeźbionym portretem dla Stanisława Moniuszki, dłuta Cypryana Godebskiego i pomnik architektoniczny ścienny, z marmuru, w ścianie w lewem ramieniu krzyża, dla ś. p. biskupa Józefa Hollaka, niegdy tutejszego proboszcza. Pomnik wykonany jest według projektu budowniczego Zygmunta Kiślańskiego, z portretem olejnym, odznaczającym się wielkiem podobieństwem, pędzla Józefa Buchbindera. Kościół dolny, przeznaczony głównie jako kaplica przedpogrzebowa, podzielony jest na pięć naw, a jak na kryptę, dość znacznej wysokości, a przytem widny. Posiada on trzy ołtarze. W kościele dolnym zwraca uwagę, nie tyle artyzmem, ile pewnem bogactwem, pomnik rodziny Popławskich, z wypisaniem nazwisk zmarłych jej członków. Pragnący zobaczyć jak zewnątrz po skończeniu budowy świątynia będzie wyglądać, mogą się przyjrzeć misternemu modelowi, ustawionemu w pierwszej arkadzie prawej nawy kościoła górnego. W zakrystyi zasługują na uwagę piękne szafy dębowe i lawatarz marmurowy, połączony rurami z wodociągiem. Skarbiec, jakkolwiek od niedawna istniejący, posiada już jednak kilka cennych przedmiotów, jako to: srebrną monstrancyę, wykonaną na wzór

monstrancyi Zygmuntowskiej, zachowanej w kościele archikatedralnym św. Jana; dalej śliczną puszkę do komunikantów, nadesłaną z Paryża, kilka kielichów, a między innymi jeden, ofiarowany przez poetkę Jadwigę Łuszczewską (Deotymę), z odpowiednim wierszowanym napisem. W około kościoła ma być kiedyś ogród. Koszt budowy wynosi dotąd do 540,000 rubli, po ukończeniu dojdzie do 600,000 rubli.

Do Placu Grzybowskiego dobiegają cztery ulice: Graniczna i Próżna, które już poznaliśmy, oraz Bagno i Twarda.

Ulica Bagno, mieszcząca jednę z najbardziej charakterystycznych cech warszawskich. Na tej ulicy bowiem, w dużym domu, przechodnim na ulicę Zielną, oznaczonym numerami 6—10, a należącym do Neugoldbergera, mieści się sławny POCIEJÓW. Wiadomo, że nazwa ta jest dziś nadawana wogóle miejscowości, w której różnego rodzaju starzyznę znaleźć i nabyć można. Nazwa ta powstała ztąd, że niegdyś w Marywilu, gdzie obecnie plac Teatralny, w obszernych zabudowaniach, należących do Pociejów, tego rodzaju właśnie handel naprzód się mieścił. A choć z czasem zabudowania te przeszły do Uruskich, choć następnie, z chwilą zniesienia Marywilu, handel ten przeniesiono na dzisiejszy plac Zielony, a ztąd wreszcie na ulicę Bagno, nazwa została i miejscowość, w której taki handel się mieści, zawsze już zwać się będzie Pociejowem. Wszystkiego tu można dostać. Na dwóch obszernych dziedzińcach mieszczą się sklepy, sklepiki, składy i magazyny mebli, żelastwa, porcelany i wszelkiej starzyzny. Od ulicy Zielnej i Świętokrzyzkiej, do której Bagno przytyka, znajdują się sklepiki z garderobą, a ironiczne wyrażenie: „elegant“, lub „elegantka z Pociejowa“, dziś jeszcze daje się słyszeć w Warszawie. Jednem słowem, na Pociejowie można się ubrać, umeblować, nawet wyekwipować, jeżeliby tego kto pragnął. Nie potrzebujemy dodawać, że cały ten handel jest wyłącznie w ręku żydów. Główne arterye tej dzielnicy idą od wschodu do zachodu, przecina je jedynie wielka ulica, nosząca nazwę Żelaznej, a ciągnąca się wzdłuż całej tej części miasta — od Żytniej i Nowolipia do alei Jerozolimskiej. Jedyną zaś ulicą, idącą w nieregularnym kierunku, jest ulica Twarda, dążąca ku południo-zachodowi linią krzywą.

Ulica Twarda przeważnie przez żydów i uboższą ludność jest zamieszkała. Linia tramwajowa, przebiegająca przez tę ulicę, wchodzi potem na ulicę Sienną, w której końcu, już niedaleko okopów, znajduje się obszerny plac targowy, ulica zaś

Twarda kończy się przy samym torze kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w bliskości stacyi Towarowej i rogatek Jerozolimskich. Łączy się ona z ulicami: Maryańską, Ciepłą, Prostą, Pańską, Ślizką Sienną, Złotą, Srebrną i Chmielną, a przez ulicę Srebrną z ulicą Towarową, biegnącą przy dawnych okopach miasta — od rogatek Wolskich i Jerozolimskich. Z ulicy Twardej przez ulicę Sienną, jak wspomnieliśmy, dostajemy się na plac targowy, zwany placem Witkowskiego.

Plac Witkowskiego. Tak nazwany od imienia b. prezydenta miasta. Plac ten w handlu zbożem, mąką, sianem i t. p. ma doniosłe w Warszawie znaczenie. Według cen tutejszych normują się w całem mieście i okolicy ceny wymienionych produktów. Handel ten, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych, jest bardzo ożywiony. Tramwaj, przebiegłszy plac Witkowskiego, dochodzi do t. zw. stacyi Towarowej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w pobliżu której znajduje się już granica miasta i rogatki Jerozolimskie. Do placu tego dobiegają ulice: Sienna, Miedziana, Wronia, a nadto plac łączy się z ulicą Towarową. Ztąd ulicą Miedzianą i Srebrną udajemy się na ulicę Chmielną, której część, należącą do śródmieścia, jużeśmy poznali, obecnie przebiegamy jej część zachodnią — od spotkania się tej ulicy z ulicą Twardą aż do Marszałkowskiej.

Ulica Chmielna (część zachodnia). Po prawej stronie tej ulicy, począwszy od ulicy Żelaznej, przechodzimy obok budynków, należących do kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Pierwszy budynek, który zwraca naszą uwagę po stronie lewej, jest kamienica niezbyt wielka, zbudowana z cegły, bez tynku, a mieszcząca w sobie SZKOŁĘ TECHNICZNĄ kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Gmach ten, położony pod Nr. 88, umyślnie zbudowany jest na zakład naukowy, z uwzględnieniem specyalnych jego potrzeb. Z ulicą Chmielną w tej części po stronie lewej spotykają się ulice: Sosnowa, Wielka i Zielna; po stronie prawej nie ma żadnej ulicy wychodzącej z Chmielnej, gdyż grunt w całej długości zajęty jest pod kolej Warszawsko-Wiedeńską. Niedochodząc ulicy Wielkiej, po stronie prawej zwraca uwagę znaczna posesya za kratami żelaznemi — to gmachy KOMORY CELNEJ. Posesya ta oznaczona jest Nr. 53 (hip. 1554/5). Tu zarówno się mieszczą biura jak magazyny, składy i inne zabudowania tej instytucyi skarbowej. Z ulicy Chmielnej znaną nam częścią ulicy Marszałkowskiej przechodzimy na ulicę Jerozolimską, w kierunku na prawo, ku rogatkom Jerozolimskim.

Cała długość strony prawej zajęta jest przez tor i zabudowania kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Przejazd urządzony jest jedynie przez ulicę Żelazną i Towarową. Oddawna istnieje projekt urządzenia nad torem kolejowym przy ulicy Żelaznej wiaduktu, lub pod nim tunelu, aby ruch kolejowy nie tamował w tym punkcie ruchu miejskiego, kołowego. Projekt jednak dotychczas jest tylko projektem. Udajemy się teraz na zwiedzenie ulicy Żelaznej, w kierunku do jej początku przy ulicy Żytniej.

Ulica Żelazna. Ulica ta, ciągnąca się w stronę przeciwną aż do ulicy Koszykowej, jest po alei Jerozolimskiej najdłuższą ulicą w Warszawie, biegnie po linii prostej, a na swej długości posiada wiele fabryk, między któremi odznaczają się najpierwsze warszawskie browary i wogóle przeważnie zamieszkałą jest przez ludność fabryczną. Z ulicą tą łączą się ulice: Chmielna, którą dopiero przebiegliśmy, Złota, Twarda, Sienna, Pańska, Prosta, Łucka, Ceglana, Grzybowska, Krochmalna, Chłodna, Ogrodowa, Leszno, Nowolipie, Żytnia i Wolność, nadto w tej części miasta na wspomnienie zasługuje ulica Śliska, ciągnąca się od Twardej do Wielkiej. Z wymienionych tu ulic, które wogóle mają dość podobny charakter fabryczny, a w części tylko zamieszkałe są przez żydów, oprócz tych, które już zwiedzaliśmy, na wspomnienie zasługują:

Ulica Złota, której część od Marszałkowskiej do Zgody zaliczyliśmy do śródmieścia. Na części zaś Złotej, która należy do opisywanej teraz dzielnicy, jest wiele domów pięknie zbudowanych, lecz gmachów publicznych—szczególną architekturą się odznaczających—niema wcale, na wzmiankę tylko zasługują: pod Nr. 30 Szkoła prywatna realna 6-cio klasowa męzka, pod kierunkiem zasłużonego pedagoga Jana Pankiewicza, w której nadto odbywają się wykłady popołudniowe dla uczniów szkoły handlowej niedzielnej; pod Nr. 34 Szkoła 3-klasowa miejska z kursem 6-letnim; pod Nr. 53 progimnazyum II męzkie, rządowe; pod Nr. 35 Zakład szczepienia ospy i sterelizowania mleka, d-ra Stempniewskiego; pod Nr. 58 mieści się ochrona XII W. T. Dobroczynności, im. Leopolda i Róży Kronenbergów, oraz kasa groszowa, czytelnia bezpłatna i szwalnia II, i nakoniec pod Nr. 74 gmach, w którym się mieści WIĘZIENIE KRYMINALNE DLA KOBIET.

Ulica Sienna. W części najbliższej ul. Marszałkowskiej ma wiele domów ładnie zbudowanych i z dogodnemi mieszkaniami. Tu pod Nr. 66 mieści się ochrona Nr. XIV im. Matiasa Rozena.

Ulica Ślizka. Na tej ulicy pod Nr. 28, w umyślnie na ten cel zbudowanym domu, jest ochrona dla dzieci żydowskich przy W. T. Dobroczynności Nr. XIX, im. Pauliny Baumanowej, szwalnia Nr. XI, oraz czytelnia bezpłatna; w domu pod Nr. 54 mieści się ochrona dla ubogich dzieci, imienia Ignacego Popławskiego i czytelnia bezpłatna; w domu zaś pod Nr. 40 znajduje się kasa groszowa. Nakoniec na tej ulicy na wspomnienie zasługuje:

SZPITAL DLA DZIECI STAROZAKONNYCH. Szpital ten, położony pod Nr. 51, powstał z fundacyi dwóch rodzin: Bersonów i Baumanów, i nosi ich imię. Szpital urządzony jest na 24 łóżek. Przy nim znajduje się ambulatoryum dla dzieci chorych, przyprowadzanych z miasta, bez różnicy wyznania.



Szpital dla Dzieci starozakonnych.

Ulica Ceglana. Na tej ulicy istnieje najstarszy w Warszawie ogród handlowy, prowadzony na wysoką skalę pod firmą C. Ulricha. Ogród ten dawniej był o wiele większy, dziś przez przedłużenie ulicy Waliców od Ceglanej do Prostej zmniejszony, a właściwie przeniesiony za miasto.

VI.

DZIELNICA ŁAZIENKOWSKA.

Ulice: Agrykola górna i dolna, aleja Belwederska, Bagatela, plac św. Aleksandra, Bracka, Górna, Hoża, Instytutowa, Kaliksta, Krucza, Koszykowa, Książęca, Leopoldyna, Litewska, Marszałkowska, Mokotowska, Nowogrodzka, Nowowiejska, Nowo-wielka, Nowowodociągowa, Nowy-Świat, Piękna, Rozbrat, Róż, Smolna górna i dolna, aleja Szucha, Teodora, aleja Ujazdowska, Wspólna, Wilcza, Wiejska dolna i górna, Żelazna, Żórawia.

Od alei Jerozolimskiej, ulica Nowy-Świat już nie długo się ciągnie, zachowując zresztą w zupełności swój dotychczasowy charakter. Po prawej ręce, idąc w dalszym ciągu Nowym Światem, w głębi obszernego skweru, wznosi się PAŁACYK ZARZĄDU KOMUNIKACYI LĄDOWYCH I WODNYCH, niegdyś własność Mniszchów i Opalińskich. Do r. 1820 między nim, a sąsiedniemi posesyami ciągnęła się wązka uliczka, „Mysią“ zwana, którą następnie skasowano. Po drugiej stronie ulicy, frontem do niej, a bokami do alei, wznosi się obszerny gmach, mieszczący w sobie IZBĘ KONTROLUJĄCĄ. W domu pod Nr. 6, gdzie dziś koszary oddziału 3-go straży ogniowej — od roku 1842 mieścił się Zakład sierot imienia Stanisława Jachowicza, przeniesiony następnie na ulicę Freta. Dom ten był wzniesiony ze składek zebranych wyłącznie przez Jachowicza, a wynoszących przeszło 100,000 złp. Wielkością i pięknym utrzymaniem odznacza się kamienica pod Nr. 7, do p. Scheiblerowej należąca.

Plac św. Aleksandra, dziś urzędowo zwany, właściwie nosi nazwę placu Trzech Krzyży, dawniej Złotych Krzyży, lub Złotych Trzech Krzyży. Pierwotną nazwę otrzymał od trzech złoconych krzyży, umieszczonych na szczycie stojących tu kamiennych słupów. Z czasem, po zniesieniu kalwaryi, ciągnącej się przez aleje Ujazdowską i Belwederską, gdy jeden z krzyży

runął, na jego miejsce stanęła FIGURA Św. JANA NEPOMUCENA, wzniesiona w roku 1752 przez Franciszka Bielińskiego i Jerzego Mniszcha, na pamiątkę trudności, jakie pokonali w wybrukowaniu, rozszerzaniu ulic i założeniu kanałów w mieście.



Figura Św. Jana Nepomucena na placu Trzech Krzyży.

W roku 1852 w czasie wielkiej cholery, panującej w Warszawie, statuę tę „lud wdzięczny z gruntu odrestaurował", jak świadczy napis wyryty na części górnej podstawy figury. Do tych pamiątek przywiązana jest legenda bardzo romantycznej natury. Lud warszawski, nie mogąc sobie wytłómaczyć pochodzenia trzech razem ustawionych pomników, twierdzi, że tutaj niegdyś, w czasach zresztą bliżej nieokreślonych, pojedynkowało się z sobą trzech braci o pannę, w której wszyscy się kochali. Legenda ta jednak nie ma żadnej podstawy historycznej. Nazwa placu Św. Aleksandra pochodzi od kościoła, wznoszącego się na środku i stanowiącego główną jego ozdobę.

KOŚCIÓŁ Św. ALEKSANDRA. Pierwotny kościół stanął na pamiątkę wjazdu do Warszawy w r. 1815 cesarza Aleksandra I-go. Zamiast bramy tryumfalnej, którą chciano uczcić Cesarza, a której on nie przyjął, wybudowano kościół ze składek publicznych i kosztem rządu. Świątynia ta zbudowana była według planów P. Aignera, w kształcie rotundy, z kopułą, na wzór kościoła Ś-go Karola w Medyolanie. Kościołek niewielki, nie czynił zadość potrzebie licznych parafian wzrastającego ciągle miasta. To też dzięki zapisowi prywatnemu, ś. p. Grodzickiej, i ofiarom parafian, przystąpiono w ostatnich czasach do jego rozszerzenia, a właściwie z gruntu go przebudowano, według planów budowniczego Józefa Dziekońskiego, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie, ogłoszonym przez egzekutorów testamentu ś. p. Grodzickiej, na powiększenie tej świątyni. Pierwotny charakter kościoła zmieniono zupełnie; od strony alei Ujazdowskiej przybudowano dwie wieże, podwyższono kopułę i cały gmach znacznie rozszerzono. Kościół na zewnątrz zdobią liczne rzeźby nie jednakowego dłuta. Na frontonie od alei Ujazdowskich jest płaskorzeźba, wyobrażająca Chrystusa błogosławiącego, dłuta Jana Kryńskiego, artysty rzeźbiarza. Po nad frontonem są posągi śś. Wojciecha, Aleksandra i Stanisława, dłuta Teofila Godeckiego. Ze strony od Nowego Światu, na frontonie płaskorzeźbę Chrystusa w Ogrójcu wykonał artysta rzeźbiarz Wojtasiewicz. Na samym szczycie frontonu wznosi się piękny posąg Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, dłuta Andrzeja Pruszyńskiego, obok posągi śś. Joachima i Józefa, dłuta Teofila Godeckiego. Grupy z dwóch stron tego frontonu, wystawiające adoracyą Imienia Jezus i Maryi, są roboty Jana Woydygi, nadto kopułki nad wejściami bocznemi zdobić mają posągi

aniołów. Największą ozdobą dzisiejszej świątyni jest piękna latarnia na kopule oszklona i cała pokryta miedzią. W tej chwili, gdy to piszemy, jeszcze wiele brakuje do zupełnego ukończenia tej budowy. Kościół ten posiada piękne obrazy; zwłaszcza uwagę znawców zwraca na siebie Wskrzeszenie Łazarza, utwór Ch. Dietricha i Męczeństwo św. Piotra, dzieło niepospolite Jana Franciszka Romanelli'ego ze szkoły włoskiej. W wielkim ołtarzu w pierwotnym kościołku pod mensą za szkłem, znajdowała się statua Chrystusa Pana, leżącego w grobie, z białego marmuru, wielkości naturalnej, dzieło włoskie, sprowa-



Kościół Św. Aleksandra.

dzone z Rzymu przez Lubomirskiego w XVIII w. Niegdyś statua ta mieściła się w kościołku drewnianym Jazdowskim, po zniesieniu którego tu ją umieszczono. W kościele tym jest pomnik ścienny z marmuru z portretem w medalionie ks. Jakóba Falkowskiego, założyciela Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, którego szczątki w podziemiach tej świątyni spoczywają. Pomnik jest dziełem dłuta Bolesława Syrewicza. Nawa przednia kościoła nowo zbudowana w oknach posiada dotychczas trzy witraże, wykonane w zakładzie św.

Łukasza hr. Łubieńskiej. Pod tą nawą przy obecnem przebudowaniu urządzono dość obszerny, widny i wysoki kościół dolny, służący za kaplicę przedpogrzebową.

Sam plac jest dokoła zabudowany pięknemi kamienicami z początków naszego wieku, w większej części noszących charakter poważnych budowli. W jednej z nich, po lewej ręce wracając od kościoła, w obszernym gmachu mieści się:



Gmach Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych.

INSTYTUT GŁUCHONIEMYCH I OCIEMNIAŁYCH. Założony w r. 1817 przez księdza Jakóba Falkowskiego, który go zorganizował i był pierwszym jego rektorem. Oddział ociemniałych powstał w r. 1842, a uorganizowany był przez rektora ks. Józefata Szczygielskiego. Gmach, w którym się dziś Instytut mieści, został umyślnie na ten cel wzniesiony. Instytut początkowo mieścił się w Kazimierowskim pałacu. Dzisiejszy gmach Instytutu posiada dość duży ogród, w którym są pomniki ks. Falkowskiego i późniejszego rektora zakładu Jana Papłońskiego.

Na rogu placu i alei Ujazdowskiej jest GIMNAZYUM IV-te MĘZKIE. Po prawej stronie kościoła w obszernej posesyi, oznaczonej Nr. 7, mieści się t. zw. TARG RYBIŃSKIEGO, na którym

cała ta dzielnica miasta zaopatruje się w wiktuały potrzebne do codziennego użycia. Są to dwa długie i stosunkowo dość wązkie dziedzińce, zajęte po obu swych bokach jatkami rzeźniczemi, składami żelaznemi, przedmiotami drobnego kramarstwa, stolikami, na których piętrzą się stosy pietruszki, marchwi i t. p. włoszczyzny. Targ ten w niektórych porach dnia, zwłaszcza do południa, przedstawia widowisko bardzo charakterystyczne i niezmiernie ożywione. Panuje tu nieustanny gwar tysiąca pomieszanych głosów, czasem zbyt energiczne wykrzykniki sławnych ze swej elokwencyi przekupek warszawskich, których rasa wyszedłszy ze Starego Miasta, powoli zaaklimatyzowała się i w innych dzielnicach. — Sam plac Św. Aleksandra niemniej jest ożywiony. Ładny skwer, założony razem z przebudową kościoła, dodaje mu ozdoby, a i z czasem, gdy wzmiankowana świątynia zostanie wykończona, będzie to jeden z najpiękniejszych placów w mieście. Stacya tramwajowa nadaje mu cechę ruchliwości, która w pewnych porach dnia, zwłaszcza nad wieczorem, ożywia się gorączkowo. W tej porze bowiem rozpoczyna się *corso* w alejach Ujazdowskich i wszystkie ekwipaże tam dążące, muszą przez plac przejeżdżać. Lśni on się wtedy od pięknych pojazdów, wspaniałej uprzęży, strojnych dam i panów, co wszystko tworzy scenę błyskotliwą i jedną z najciekawszych w życiu warszawskiem.—Z placu, jak z koła środkowego, wychodzi w różnych kierunkach, aż dziewięć ulic. Pominąwszy Nowy-Świat, o którym już wyżej mówiliśmy, pierwszą ulicą, jaką napotykamy po lewej stronie idąc od Nowego Światu, jest ulica Książęca, która spuszczając się ku Wiśle, stanowi arteryę, łączącą tę część miasta z dzielnicą powiśla. Sama ulica zamieszkała w większej części, zwłaszcza ku końcowi, przez klasę roboczą.

SZPITAL Św. ŁAZARZA, założony w r. 1595 przez ks. Piotra Skargę dla biednych i trędowatych w r. 1785 zmieniony na szpital dla syfilistycznych i chorób rakowatych. W r. 1841 przeniesiony został do dziś zajmowanego gmachu, wzniesionego według projektu budowniczego Henryka Marconi'ego. Ładny dwupiętrowy gmach, z paru osobnemi pawilonami, wzniesiony na wzgórzu, łagodnie spuszczającem się ku Wiśle, obficie zarosłem drzewami, od rzeki osłonięty, ztąd mający dopływ świeżego powietrza, otoczony ogrodem, mieści w sobie 300 łóżek etatowych. Oddzielnych pokoi dla chorych w szpitalu tym wcale nie ma, są jednak pokoje w jednym z pawilonów, zwanym „pałacykiem", szczątkiem dawnych budynków, które miesz-

czą w sobie po trzy do czterech osób. Przy szpitalu tym mieści się klinika syfilityczna Warsz. Uniwersytetu. W przeszłym wieku na tem miejscu stały liczne zabudowania, należące do księcia Kazimierza Poniatowskiego, starszego brata Stanisława Augusta, zwanego zwykle księciem ex-podkomorzym. Od tego księcia i cała ulica przybrała nazwę Książęcej. Właściwie dzisiejsza ulica wtedy nie istniała, ale zajęta była pod ogród, który stanowił jedną całość z parkiem przy ulicy Wiejskiej, noszącym dziś miano Frascati. Książe podkomorzy ogród swój założył na sposób angielski, co było wówczas u nas nowością. W nim dla ozdoby wybudował kościołek gotycki, okolił go chałupkami, które wewnątrz urządził ze zbytkiem przesadnym. Było to niby miasteczko. Wykopał sadzawkę, na której dla perspektywy stał młyn, mchem porosły. Nad sadzawką wznosiły się sztuczne ruiny starego zamku, wewnątrz którego były izdebki bogato przybrane. Za ruinami znajdowała się łaźnia o obszernych komnatach, przystrojonych w malowidła, nęcące zmysły. Zbudował oranżeryą, ananasarnią na 200 łokci długą i tak troskliwie ananasy pielęgnował, że miał na swój stół do 5,000 sztuk rocznie.

Gdzie dziś jest ulica Książęca, ciągnął się wąwóz bogato obsadzony drzewami. Na wzgórzu przeciwnem, gdzie dziś Frascati, książę ex-podkomorzy postawił gospodę, z której był piękny widok na ogród. Z czasem domek ten przerobiono na dworzec. Założył tu ogromną ujeżdżalnią, w której ściany pomalowane były w drzewa i krzaki. Wszystko to zajmowało wielką przestrzeń ziemi, gdzie dziś jest ulica Książęca, część Nowego Świata, aż po Instytut głuchoniemych. Pełno tam było grot, wodozbiorów, kaskad, ulic, chodników podziemnych, krzyżujących się w zygzaki. Była pod ziemią sala ogromna, z góry oświetlona, wsparta na kolumnach, z popiersiami rzymskich cezarów. Przed grotą była sadzawka i wyspa, a na niej pawilon chiński, z drugiej strony wznosiła się wiejska gospoda. Dalej na wzgórzu była okrągła świątynia, był teatr i seraj turecki, pełen sal, w których sławne odbywały się orgie. Po tym seraju został dotychczas, jako pamiątka zbytków, rozrzutności i dziwactwa magnata, bardzo zgrabny minaret turecki, niedawno odnowiony, który widać od Nowego Świata i który tej okolicy nadaje pewne charakterystyczne znamię. Wszystko to budowało się między r. 1772 i 1784 i kosztowało przeszło 200 tysięcy czerwonych złotych. Na domiar ekscentryczności, urządził on kolonię małp, których kilkadziesiąt sprowadził z zagranicy i pobudował

im małe domki; kolonia miała wielką sławę w Warszawie, ale się nie wiodła, małpy zdychały, topiły się i zmarniały. Stanisław Trembecki w osobnym wierszu opiewał te cuda. Po śmierci księcia ex-podkomorzego w r. 1800 rodzina sprzedała to przez licytacyę. Wytknięto w dawnym wąwozie ulicę, wycięto park, pobudowano domy, a w grocie przez jakiś czas piwo sprzedawano. W roku zaś 1841, jakeśmy to już rzekli, powstał tu dzisiejszy szpital.

Ulica Wiejska, wychodząca z placu Św. Aleksandra, dociąga do ulicy Pięknej i Górnej, jeszcze w początku bieżącego wieku po większej części niezabudowana i słynna z kawiarni, noszącej nazwę „Wiejskiej kawy“ (dziś Nr. 6), na którą elegancki świat warszawski chętnie w swych wycieczkach zamiejskich się udawał. Jest to pałacyk w głębi dziedzińca z bocznemi skrzydłami, na rogu Górnej i Wiejskiej, z tyłu posiadający obszerny i cienisty ogród, w którym właśnie ową „wiejską kawę“ ze świeżem ciastem spożywano.



Stary Dwór w ogrodzie Frascati.

PAŁAC i OGRÓD FRASCATI, należący do hr. Władysława Branickiego, stanowił niegdyś całość z parkiem księcia ex-podkomorzego. Przez niewielką, murowaną bramę wcho-

dzi się we wspaniałą aleję, odwiecznemi klonami wysadzoną, na końcu której, na szczycie wzgórza, tarasowato na dół się spuszczającego, stoją dwa stare domki zwane „pałacykami“. Obok nich wznosi się bardzo ładny nowożytny pałac, wybudowany według planów budowniczego Leonarda Marconiego, z oszkloną z tyłu oranżeryą. W jednym ze starych domków,



Pałac Frascati.

w początkach bieżącego wieku była loża masońska, której mistrzem był ks. Jabłonowski, ówczesny właściciel Frascati. Cały dom odpowiednio był do tego urządzony. Miał on jedną salę, z góry tylko oświetloną, z której schodziło się do sali niższej i piwnic na dwa piętra zbudowanych. Z tych

piwnic jest do dziś dnia korytarz, na pół zasypany, zaczątek owych podziemi, które pobudował książe ex-podkomorzy. Dziś w pałacyku tym, odpowiednio przerobionym, znajdują się bardzo ładne zbiory ornitologiczne hr. Branickich, między któremi zasługuje na uwagę kolekcya kolibrów, ptaków rajskich i orłów. Prócz tego w kilkunastu szafach pomieszczony, znajduje się tu jedyny w swoim rodzaju zbiór muszli, oceniony na 20,000 rs., własność ks. Lubomirskiego, oraz zbiory owadów po ś. p. Janie Wańkowiczu, entomologu. Zbiory te są obecnie porządkowane. Zbiory po prof. Antonim Wadze czasowo mieszczą się w głównym pałacu Frascati, w dwóch pokojach na poddaszu, lecz te są własnością sukcesora, wnuka ś. p. Wagi i są do sprzedania.



Domek niegdyś Loży Masońskiej.

W ogrodzie jest bardzo wiele roślin egzotycznych, międz[y] któremi ciekawy jest zbiór roślin iglastych. Sam park jest obszerny, starannie utrzymany i dzięki górzystemu położeniu, nader romantyczny. Sięga on bokami aż do ulicy Książęcej, tyłem do ulicy

Rozbrat. Na samym dole jest sadzawka, która dodaje wiele uroku temu, istotnie pięknemu miejscu. Na sadzawce pływają różne gatunki gęsi i kaczek, hodowanych przez hr. Władysława Branickiego, miłośnika aklimatyzacyi zwierząt. Dość też często tutaj, korzystając z uczynności właściciela, odbywają się koncerty, lub zabawy na cele dobroczynne. Wieczorną, letnią porą, wśród olbrzymich drzew ogrodu, zabawy te mają wiele uroku. Za czasów księcia ex-podkomorzego park ten nosił zwyczajnie nazwę „Górki", dopiero po jego śmierci nabyty przez restauratora francuzkiego Chauvota, otrzymał nazwę Frascati, którą do dziś dnia zachował.

INSTYTUT ALEKSANDRYJSKO-MARYJSKI WYCHOWANIA PANIEN. Z ogrodem Frascati graniczy ogród i zabudowania Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego wychowania panien, który tu w r. 1862 pomieszczono. Powstał on z połączenia Instytutu Aleksandryjskiego wychowania panien w Nowej Aleksandryi i Instytutu Maryjskiego, istniejącego od niedawna przedtem w Warszawie. Gmach, w którym Instytut się mieści, zbudowany w roku 1853 dla Instytutu szlacheckiego (dla młodzieży męzkiej); według planów budowniczych Szyllera (ojca), i Bolesława Podczaszyńskiego, a w r. 1861—1862 tutaj się mieściły kursa przygotowawcze do b. Szkoły Głównej. Gmach ten wystawiony był z wielką, jak na zakład wychowawczy okazałością, z salami obszernemi i wzorowo urządzonemi. Dwie kaplice: katolicka i prawosławna, pięknie urządzone. Pierwsza, projektowana przez budowniczego Bolesława Podczaszyńskiego, z kopułą, oświetlona jest z góry. Kaplica ta posiada w ołtarzu obraz pędzla Ksawerego Kaniewskiego „Chrystusa w Ogrójcu". Współcześnie w kaplicy prawosławnej, wzniesionej podług planów tegoż budowniczego, jest bogaty ikonostas, rzeźbiony w drzewie przez Karola Fritschego. Obrazy malowane przez Józefa Simmlera i Aleksandra Lessera.

Aleje Ujazdowskie w przebiegu swoim łączą się z ulicami: Wilczą, Instytutową, Piękną, Róż, Koszykową, Nowowiejską, aleją Szucha, Agrikolą, a w przedłużeniu swoim z aleją Belwederską, ocierając się bokiem o plac Ujazdowski. Jest to jedna z najpiękniejszych ulic Warszawy, a stanowi niejako przedłużenie Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata. Jeżeli w ciągu dnia jest dość pusta i cicha, to zato nad wieczorem ożywia się niezmiernie. Wszyscy, którzy mogą opuścić ciasne i duszne mury miejskie, dążą tutaj, by odetchnąć świeżem powietrzem, zo-

baczyć i być nawzajem widzianymi. Świetne pojazdy, istne *corso*, przebiegają środek alei, a po jej bocznych chodnikach przesuwa się tłum pieszych, lub siedzi na licznych ławkach pod drzewami. Nadaje to ulicy charakter błyskotliwy i strojny. Przyczynia się do tego bardzo wiele, że aleja prowadzi do miejscowości najwięcej uczęszczanych lub najpiękniejszych w mieście. Sama zresztą ulica jest ze wszech miar godną widzenia. Wysadzona odwiecznemi drzewami, z których lipy pamiętają wiek przeszły, na nieszczęście w ostatnich czasach oszpecone przez obcięcie ich koron, które powoli odrastają, zabudowana pięknemi kamienicami, pałacykami i willami, stanowi całość bardzo powabną i bogatą. Z pomiędzy pałacyków, w które obfituje Aleja między placem Trzech Krzyży a placem Ujazdowskim, zasługuje na uwagę po stronie lewej dom Nr. 18, dawniej hr. Ożarowskiej, dziś D. Moraczyńskiego, przebudowywany obecnie z wysokim dachem mansardowym, podług projektu budowniczego Józefa Dziekońskiego, dwa domy Nr. 14 i 16 hr. Pusłowskich z ładnym ogrodem, zajętym obecnie na Zakład Pszczelniczy, niegdyś miał tu swoje słynne zbiory profesor Antoni Waga. Willa pod Nr. 10, zwana niegdyś „pod Karczochem", zajęta była dawniej przez słynną restauracyę, następnie była mieszkaniem prywatnem, z kolei mieścił się tu zakład leczniczy dla kobiet. Obecnie po przebudowaniu przez p. L. Marconiego, jest własnością p. H. Marconiego. Pod Nr. 2 jest willa, niegdyś zbudowana przez p. J. Kurtza. Willa ta wzniesiona podług planów budowniczego M. Fr. Lanci'ego, bardzo długo się budowała, sądzono już nawet, że nigdy wykończoną nie będzie. Po stronie przeciwnej, idąc w tymże kierunku od kościoła Ś-go Aleksandra, spotykamy wille SS. ks. Wł. Lubomirskiego pod Nr. 25, dalej pod Nr. 23 zgrabny pałacyk, wzniesiony podług planów budowniczego L. Marconiego, z rodzajem logii, malowanych w guście pompejańskim, dawniej do p. Wernickiego, dziś do p. L. Ostrowskiej należący; pod Nr. 21 również jest elegancka willa, przebudowana według projektu budowniczego J. Heuricha dla ś. p. Lilpopa, a dziś będąca własnością hr. N. Branickiej. Na rogu ulicy Pięknej i alei Ujazdowskiej jest willa p. W. Raua, wzniesiona według planów bud. L. Marconiego, a odznaczająca się gustem i elegancyą. Willa p. Lessera na przeciwnym rogu ulicy Pięknej pod Nr. 17, jak na willę, w stylu zbyt poważnym, zajęta jest obecnie na restauracyę.

DOLINA SZWAJCARSKA. Było to ulubione miejsce przechadzek warszawian. Ogród niewielki założył tutaj w r. 1825 Stanisław Sterzyński w głębi parowu, a muzyka

tu grywała latem. Odtąd Dolina Szwajcarska weszła w modę. Dziś ma ona odrębny charakter, jako ogród restauracyjny, otwarty dla publiczności za opłatą na koncerty i inne zabawy. W r. 1855 zbudowano, według projektu budowniczego Esmanowskiego, teraźniejszy gmach koncertowy i wielką salę, mającą przeszło 1,600 łokci kwadratowych i upiększono ogród. Dziś Dolina Szwajcarska jest bardzo przyjemnem i gustownie urządzonem miejscem, w którem odbywają się latem koncerty ogrodowe, dawane przez zagraniczne orkiestry i różne zabawy. Jest tu także i letni cyrk, prawie rok rocznie zajmowany przez towarzystwa cyrkowe.



Dolina Szwajcarska (od strony ogrodu).

Po za Doliną Szwajcarską pod Nr. 5 jest ładna willa, z bardzo pięknie utrzymanym ogrodem, należąca do pp. Sobańskich, zbudowana według projektu budowniczego Juliana Ankiewicza, a dalej spotykamy ulicę, zwaną ulicą Róż; powstała ona na dawnej posesyi z ogrodem, zwanym ogrodem Róż, ulicę tę urządzili i znaczną część willi tu zbudowali pp. Schmidt i Nagórny, według projektów budowniczych: J. Hussa, Fr. Braumana, Karola Kozłowskiego, Bronisława Muklanowicza i innych. Po za tą niewielką, tak elegancką

uliczką, pod Nr. 3 jest obszerny ogród, z ładnemi od frontu kratami, projektowanemi przez budowniczego Konstantego Wojciechowskiego należący do sukcesorów ś. p. Władysława Kronenberga, który miał zamiar wznieść tu wspaniały pałac. Ostatnią budowlą po stronie prawej, w miejscu rozdzielania się ulic na aleję Ujazdowską, Belwederską, Szucha, ul. Agrykolę, Koszyki (dziś zwaną urzędownie Koszykową) i Nowowiejską, jest dom parterowy zarządu pałaców Cesarskich, zwany „na rozdrożu", w którym dawniej namiestnicy, a dziś generał-gubernatorowie zamieszkują podczas bytności osób z Najwyższej rodziny w Warszawie, które, jak wiadomo, zajmują apartamenty bądź w Łazienkach, bądź w sąsiednim Belwederze. Po stronie prawej aleję Ujazdowską kończy obszerny plac, zwany placem Ujazdowskim, w głębi którego wznosi się szpital wojskowy. Obecnie w roku 1892 znaczną część owego placu włączono do terytoryum szpitala, a na pozostałej jego części ma być założony park publiczny. Na placu tym urządzane były dawniej różne wystawy rolnicze i inne, a na święta Wielkiej Nocy odbywały się tutaj t. zw. „zabawy ludowe", pierwotnie urządzane na placu Krasińskim; w r. 1892 przeniesiono je na pole Mokotowskie, a to z powodu zajęcia części placu pod nowo-wznoszące się gmachy szpitala i cerkiew pułku litewskiego.

SZPITAL UJAZDOWSKI WOJSKOWY. W głębi placu wznoszą się rozległe zabudowania szpitala wojskowego, zwanego pospolicie „szpitalem Ujazdowskim". Na miejscu tem niegdyś był zamek książąt Mazowieckich, wspominany w dyplomataryuszach jeszcze w XIII wieku. Za Stanisława Augusta Poniatowskiego, gmach rozszerzono, przydano skrzydła i oddano na koszary dla gwardyi litewskiej. Od roku 1809 zamieniony na lazaret, który dotychczas w nim się mieści. W roku 1852 zmieniono całą zewnętrzną postać budowy przez zabudowanie frontu, od tyłu jednak, od strony ulicy Wiejskiej i Czerniakowskiej zachowały się dawne ślady królewskiego mieszkania. Widać jeszcze dwie baszty, a całość, wznosząca się na dość wyniosłem wzgórzu, przedstawia się bardzo malowniczo.

Podczas lata w alejach Ujazdowskich mieści się wiele zakładów cukierniczych i mlecznych. Z pomiędzy pierwszych główne miejsce zajmuje zakład Loursa, obok willi pp. Sobańskich. Na obszernej platformie znajdują się krzesła i stoliki dla gości, zkąd można doskonale widzieć przejeżdżających i przechodzących przez aleje i samemu być widzianym. Przezwano też to miejsce, z powodu zbyt otwartego miejsca, żartobliwie „patelnią".

Aleja Belwederska. Jest to przedłużenie alei Ujazdowskiej. Przecina ją na początku ulica zwana A g r y k o l a, opuszczająca się na dół przez część parku Łazienkowskiego, aż ku Wiśle. Aleja ta prowadzi do rogatek Belwederskich i łączy się z Bagatelą i aleją wiodącą w głąb Łazienek.

OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNE. Idąc ku rogatkom po lewej stronie, za żelaznemi sztachetami, w głębi dziedzińca Ogrodu Botanicznego i po prawej jego stronie wznosi się gmach obserwatoryum astronomicznego, zbudowany 1823 r. podług planów budowniczego Piotra Aignera, z wielkim kosztem ówczesnego skarbu królestwa. Całe urządzenie wewnętrzne, dokonane zostało według planów Franciszka Armińskiego, pierwszego dyrektora tego obserwatoryum. Przez cały gmach, wznoszący się na kilka piętr, przechodzi słup



Gmach Obserwatoryum Astronomicznego.

kamienny, na którym na podstawach marmurowych spoczywają narzędzia południkowe. Zegar astronomiczny, penduły i chronometry są dziełem Gugenmusa, sławnego w początkach naszego wieku zegarmistrza warszawskiego. Ówczesne narzędzia kosztowały przeszło 100,000 złp., a cała budowa około 700,000 złp. Po bokach są dwie wieże, w których znajdują się różne narzędzia do spostrzeżeń potrzebne. W roku 1872 obserwatoryum przebudowano i zastosowano do nowych wymagań nauki, przyczem zmieniono nieco na niekorzyść pod względem estetycznym pozór zewnętrzny gmachu. Obserwa-

toryum posiada narzędzia fizyczne i matematyczne w liczbie około 100, rozmaitych aparatów przeszło 200, dzieł astronomicznych 1,224, w 2066 tomach, wszystko razem ocenione na sumę 30,582 rs. W jednem z okien obserwatoryum na parterze zwraca uwagę zegar, dokładnie regulowany według południka warszawskiego.

OGRÓD BOTANICZNY. Stosunkowo niewielki, ale bardzo starannie urządzony. Jakkolwiek jeszcze w XVII wieku znajdowały się tutaj szklarnie, zapełnione roślinami podzwrotnikowemi, właściwe jednak założenie tego ogrodu datuje od r. 1817, pod kierunkiem Michała Szuberta, dyrektora ogrodu i profesora botaniki w b. uniwersytecie Aleksandryjskim. Już w owe czasy ogród obejmował przeszło 10,000 roślin. Wchodząc do ogrodu, napotykamy na otwarte z dwóch stron altany, z zieleni utworzone, pomiędzy któremi przeszedłszy, znajdujemy się w alei głównej, wysadzanej bzami włoskiemi i chińskiemi. W połowie alei spostrzegamy basen wodny, kształtnie wybudowany, służący za zbiornik do wygrzewania wody dobywanej z głębokiej studni, obok się znajdującej i za akwaryum dla wielu roślin wodnych krajowych. Zbiornik ten otaczają bardzo gustownie ułożone rabaty z roślin i kwiatów. Po lewej stronie znajduje się szkółka botaniczna, do której mają wstęp tylko oddający się tej nauce. Składa się ona z czterech kwater, w których rośliny są zasadzone podług układu Adryana Jussieu'go; z jednej strony są rośliny, z drugiej drzewa i krzaki. Zwraca na siebie także uwagę aleja wysadzona różami wszelkich odmian, które, kwitnąc przez całe lato, napełniają ogród zwłaszcza w ciche wieczory letnie balsamicznym zapachem. Przy kratach od strony alei Ujazdowskiej, rośnie kolekcya drzew iglastych. Resztę ogrodu zajmują najrozmaitsze drzewa, tak krajowe, jak i zagraniczne. Obok kraty ogrodu, między ulicą Agrykolą a ścieżką, spadającą pochyło ku parkowi Łazienkowskiemu, widać pośród drzew ruiny, będące szczątkami fundamentów, na których przed 100 laty miał się wznieść kościół. Sąsiedni zaś wyniosły pagórek, dotąd zwany Górą Kalwaryą, na szczycie ma drzewa i ławki. Są to resztki po kaplicy, od której poczynały się stacye Kalwaryi, ciągnące się — jakeśmy to już wspomnieli — aż do placu Trzech Krzyży. Cały ogród jest bardzo starannie utrzymany, ścieżki wysypane piaskiem, na każdem drzewie i roślinie są tabliczki z odpowiednią nazwą. Ztąd nakoniec przechodząc przez korytarz gmachu obserwatoryum, znajduje-

my zabudowania dla roślin cieplarnianych, wzniesione według najnowszych zasad ogrodnictwa postępowego. Są tu także cieplarnie i szklarnie zimne, oraz mnożarnie, wzniesione znacznie dawniej. W samym środku szeregu cieplarń, przytykających do gmachu obserwatoryum, są dotąd ślady gabinetu Stanisława Augusta, który chętnie lubił przebywać wśród roślin egzotycznych.

Wyszedłszy z ogrodu Botanicznego, idąc ku rogatkom, naprzeciw Bagateli, spostrzegamy za żelaznemi kratami niewielki, o dwóch skrzydłach, odznaczający się prostotą i w pięknym stylu renesansowym zbudowany, pałac Belwederski, należący do Dworu.



Pałac Belwederski (od strony ogrodu).

PAŁAC BELWEDER. Pałac ten od strony alei oddzielony kratami i dziedzińcem starannie utrzymanym, którego boki stanowią malowniczo i umiejętnie ułożone grupy drzew, przedstawia się bardzo ładnie. Pierwotnie w tym miejscu wznosił się pałacyk Krzysztofa Paca, kanclerza wielkiego

litewskiego, wybudowany w r. 1659 dla jego żony, rodem włoszki. Dla niej to, dla jej wspomnień ojczystych i pięknego widoku, otrzymał zwykłe we Włoszech nazwisko „Belvedere." Z czasem od spadkobierców kanclerza nabył pałacyk król Stanisław August w r. 1764 i pomieścił w nim pierwszą w kraju fabrykę fajansów. W r. 1818 Belweder nabyty został przez rząd, rozebrano gmach dawniejszy i w r. 1822 wzniesiono pałac, do dziś stojący, według planu Jakóba Kubickiego.

Zaraz za tym pałacykiem znajdują się rogatki miasta, zwane Belwederskiemi.

PARK ŁAZIENKOWSKI. Idąc z ogrodu Botanicznego, drogą spuszczającą się coraz niżej, wchodzimy przez drzwi w sztachetach do parku Łazienkowskiego, do którego również prowadzi wejście przez ulicę Agrikolę i aleję po za Obserwatoryum od strony alei Belwederskiej. Pierwsze z tych wejść tylko dla osób pieszych, a obecnie nawet dla publiczności jest zupełnie zamknięte. Park cały obwiedziony jest kratami. Zaraz z początku napotykamy budynek teatru dworskiego, zwany *Pomarańczarnią,* z powodu mieszczącej się tu wielkiej oranżeryi, która posiada obszerną wystawę dla roślin, ozdobioną po rogach wazonami z ciosu. Teatr rzeczony wystawiony został w r. 1786 przez Stanisława Augusta i wewnątrz malowany jest *al fresco* przez Jana Plerscha i Antoniego Smuglewicza, brata Franciszka. W roku 1870 został bardzo starannie i bogato odnowiony. W pobliżu Pomarańczarni, ale na górze, która się tu dość stromo wznosi, z tyłu Obserwatoryum i przy ścieżce prowadzącej z bramy od strony alei, znajduje się na ogromnej bryle granitu polnego *kompas,* urządzony w r. 1828 przez prof. Jastrzębowskiego. Obok stoi na słupie tablica, z prośbą do publiczności, a zwłaszcza młodzieży, aby ze względu na pamiątkę po zasłużonym profesorze, kompasu, a zwłaszcza metalowej na nim strzały, nie uszkadzała. Idąc dalej, napotykamy na samym dole *murowaną studnię,* wzniesioną na wzór rzymskiego grobowca Cecylii Metelli, a wodę z tej studni chętnie piją spacerujący po parku. Za studnią tą wznoszą się malowniczo wzgórza zarosłe drzewami i nadające tej części parku bardzo romantyczny widok.

BIAŁY DOMEK. Przy alei, wiodącej od studni—„Okrąglakiem" popularnie przezywanej — do pałacu, po prawej ręce wznosi się niewielki domek, zwany *Białym,* z oknami sięgającemi do ziemi i dachem płaskim. Wśród zbiorów, znajdują-

cych się w domku Białym, zwraca na siebie uwagę znawców posąg z marmuru białego Wenus, wychodzącej z kąpieli i rozczesującej sobie włosy. Jest to dzieło dłuta starożytnego, niewiadomego artysty, wysokiej bardzo wartości.



Biały Domek w Łazienkach.

PAŁAC ŁAZIENKOWSKI. Doszedłszy do końca wspomnianej już wyżej alei, skręcamy na prawo obok cerkwi pałacowej i odwachu, i stajemy na obszernym placu, starannie bardzo utrzymanym, odgraniczonym z lewej strony przez pałac, z drugiej przez staw. Sam pałac jest to budowla w stylu włoskiego renesansu, tworząca czworobok z dachem płaskim, na którym pośrodku wznosi się belweder, ozdobiony balustradą i czterema posągami na rogach, przedstawiającemi cztery pory roku. Koło dachu idzie także balustrada i również cztery posągi, wyobrażające cztery części świata. Budynek ma tylko jedno piętro i 128 stóp długości. Nazwę swoją pałac otrzymał od łazienek, istniejących tu jeszcze za książąt mazowieckich, którzy mieli w tem miejscu zwierzyniec. Stanisław August ów zwierzyniec zamienił na park i począł w r. 1767 stawiać pałac, którego budowę ukończono w roku 1788. Plany pod wpływem osobistym króla dawali architekci:

Dominik Merlini, Antoni Fontanna i Jan Kamsetzer. W roku 1817 nabył pałac od spadkobierców Stanisława Augusta cesarz Aleksander I, za milion osiemdziesiąt tysięcy złotych. Wchodząc do pałacu przez otwarty przedsionek, wsparty na czterech słupach koryneckiego porządku, sięgających przez całą wysokość budowli, znajdujemy się w okrągłym westibulu, z góry przez oszkloną latarnię oświetlonym. W czterech niszach jego mieszczą się marmurowe białe posągi królów: Kazimierza Wielkiego, Zygmunta Starego, Stefana Batorego i Jana III, dłuta Jakóba Monaldi'ego. Na półokrągłem sklepieniu widać w dużych medalionach cztery obrazy Bacciarellego,



Pałac Łazienkowski.

symbolizujące sprawiedliwość, litość, mądrość i siłę. Z westibulu troje drzwi prowadzi do sali stołowej, sali Salomona i do łazienki. *Sala Salomona,* tak nazwana z tego powodu, że cała jest w malowidłach, przedstawiających różne sceny z życia tego mądrego króla. Jest to największa i najwspanialsza sala w całym pałacu. Wśród licznych i bogato złoconych ozdób, tak na ścianach jak i na suficie, znajdują się następujące wielkie obrazy pędzla Bacciarellego. Na ścianie na lewo: „Przeniesienie arki przymierza do nowej świątyni

Salomona.“ Figury na tym obrazie są prawie wielkości naturalnej. Bacciarelli otrzymał za niego honoraryum 600 dukatów. Najciekawszym jest jednak obraz na ścianie na prawo, przedstawiający Salomona, czyniącego ofiarę w otoczeniu dworu. Mówimy najciekawszym, z tego powodu, że artysta w obrazie tym sportretował współczesne sobie osoby. Pod postacią Salomona ukrywa się sam król Stanisław August; wśród dam spotykamy wiele piękności, odgrywających ważną rolę na ówczesnym dworze warszawskim. Inne obrazy, zawsze pędzla Bacciarellego, są następujące: na plafonie nad arkadą Salomon i Hiram król Tyru, na lewo z przysionka obraz allegoryczny, malowany olejnemi farbami na murze, przedstawia Sąd Salomona, w środku zaś plafonu odwiedziny królowej Saby. Z pomiędzy innych dzieł artystycznych, mieszczących się w sali Salomona, zwraca uwagę na siebie rzeźba z białego kararyjskiego marmuru, przedstawiająca dwóch chłopców, niosących gałązki z bronzu. Jest to śliczne cacko, dłuta Le Bruna. Piękne są także stoły z białego marmuru i dwa kominki marmurowe. W środku jednego z nich widzimy płaskorzeźbę, wyobrażającą rycerza w stroju starożytnym i obok niego wije się fryz mozajkowy na tle ciemno szafirowem i festony z kwiatów i owoców. Na drugim, zupełnie takim samym, płaskorzeźba przedstawia amazonkę. Z sali Salomona przechodzi się do *Gabinetu zielonego*, tak nazwanego od koloru ścian. W gabinecie tym znajduje się niezbyt liczna, ale wysokiej wartości galerya obrazów. Przedewszystkiem niezwykle interesującym jest zbiór portretów kobiet, odznaczających się wdziękami za Stanisława Augusta i cieszących się względami swego ukoronowanego wielbiciela. Portrety te są przeważnie pędzla Bacciarellego, niektóre zaś Kraffa.

Z pomiędzy nich: Nr. 516 przedstawia księżnę z Lubomirskich Sapieżynę; Nr. 1875 Potocką, żonę Seweryna; Nr. 120 księżnę z Czartoryskich Lubomirską; Nr. 2229 hr. Tomatis w profilu; Nr. 967 też samą w postaci muzy w kostyumie greckim; Nr. 977 panią Denhoffową; Nr. 132 panią de Gerffini i t. d. Oprócz tych portretów, mających obok swej wartości artystycznej znaczenie historyczne, na następujące obrazy zwracamy uwagę: Nr. 1366 „Gęsi dzikie“ pędzla Roelanda Savery, maleńki obrazek na drzewie malowany; Nr. 934 „Owoce i raki“, pędzla Van Deyman'a, ze szkoły holenderskiej; Nr. 1812 „Walka Jakóba z aniołem“, dzieło Piotra Brenghel'a; Nr. 51 „Portret mężczyzny“, Pawla Rembrandta; Nr. 499

„Portret mężczyzny“, w naturalnej wielkości, Jakóba Knyp'a, obraz wysokiej wartości; Nr. 1142 „Portret generała Magutoli z pancerzem“ Mikołaja de Largiliére; Nr. 519 „Portret malarza Arnolda de Gelier“, przez niego samego robiony, z własnoręcznym podpisem artysty; Nr. 571 „Portret malarza Bartłomieja van der Helst'a“, przez niego samego malowany, z miniaturą księcia Oranii w ręku; Nr. 163 „Portret młodzieńca w zawoju“, Rembrandta; Nr. 683 „Satyr grający na flecie“, Jakóba Jordaensa; Nr. 792 „Portret mężczyzny“, Rembrandta; Nr. 653 „Winogrona i inne owoce“, Van Deyman'a; Nr. 1691 „Cztery damy kąpiące się“, Kornelii Poelemburg'a, mały obrazek malowany na drzewie; Nr. 507 „Pustelnik“, Breckelenkampa i t. p.

Z mebli w gabinecie zielonym pierwsze miejsce zajmuje prześlicznej roboty stół okrągły z blatem porcelanowym, wyobrażającym scenę z przygód Telemaka. Kominek zwraca także na siebie uwagę. Zrobiony on jest z marmuru białego i marmuru zwanego *verde antico*. Cały pokryty jest płaskorzeźbami, z których jedna wyobraża nagą kobietę; prócz tego zdobią go dwie głowy Meduzy, wyrzeźbione w marmurze *rosso antico*. Za temi pokojami jest prześliczna, pełna prostoty *Sala balowa*, z której jedne okna wychodzą na staw, drugie na taras przedpałacowy. Ma ona dwa białe marmurowe kominki w stylu barrokowym, oparte na centaurach i cerberach. Nad jednym z nich stoi Appollo belwederski, kopia z antyku, dokonana przez Antoniego d'Este, wenecyanina, w r. 1790, jak świadczy napis. Na drugim kopia Herkulesa Farnezyjskiego, tegoż dłuta. *Sala stołowa* jest bogato ozdobiona stiukami różnokolorowemi; znajdują się w niej kopie popiersi imperatorów rzymskich i z białego marmuru wykonany biust Stanisława Augusta. Po za tą salą jest druga na tenże sam użytek przeznaczona, a z niej na lewo niegdyś była kapliczka pałacowa, wyłożona stiukiem i z góry oświetlona. Za nią znajduje się długi salon, którego okna wychodzą na staw, i w niej także znajduje się cenna galerya obrazów. Między niemi na uwagę zasługują numera następujące:

Nr. 137 „Staruszka“, Rembrandta; Nr. 78 „Portret Backona“, Van Dycka; Nr. 75 „Dzieci Jakóba“, Ferdynanda Bol'a; Nr. 1743 „Trębacz“, Andrzeja Palamedesa; Nr. 683 „Fajczarze“, Dawida Teniersa, młodszego (zdaje się kopia); Nr. 1670 „Żona Rubensa“, przez niego samego (także podobno kopia); Nr. 1194 „Portret mężczyzny“, Van Dycka; Nr. 1817 „Wypłata robotnikom winnicy“,

Dietricha; Nr. 83 „Krajobraz", Mikołaja Bergaem'a; Nr. 55 „Mężczyzna z dzbanem", Gabryela Metsu; Nr. 1817 „Burza na morzu", Rudolfa Buckhujsena; Nr. 1709 „Utarczka" Filipa Wouwermana; Nr. 1716 i 1717 „Jeździec i amazonka", dwa obrazy parzyste, Franciszka Casanowy; Nr. 143 i 35 „Portret mężczyzny i staruszki", dwa obrazy parzyste, Gerarda Dow'a i w. i.

Z rzeźb w salonie godnym jest uwagi posąg Fauna, zwany *capretto*, kopia z antyku w galeryi florenckiej, oraz Wenus Medycejska, kopia zrobiona przez Le Bruna. Kominek jest z czarnego marmuru w stylu klasycznym, obok niego na nizkich kolumnach stoją z jednej strony: głowa Lucyusza Verusa, kopia z oryginału w willi Pinciana, wykonana w białym kararyjskim marmurze; z drugiej popiersie Pallady, kopia z Muzeum Watykańskiego, dokonana przez Albaciniego. Na wierzchu kominka stoją dwie figurki marmurowe, przedstawiające kobiety z koszykami na głowach, kopie z Villa Albani. Na ścianie po nad kominkiem znajduje się medalion marmurowy biały, na tle złocistego marmuru, zwanego *brocatelone* i przedstawia Antynousa, kopia z tejże willi. Meble są bogate, ale najpiękniejszym jest trójnożny stół z mozajkowym blatem, przedstawiającym Ciołka, herb Poniatowskich. Jest to dar papieża Piusa VI. Trzecie drzwi z westibulu prowadzą do dwóch pokoi, służących niegdyś za łazienkę. Ściany wyłożone tafelkami kwadratowemi z saskiej porcelany, z rysunkiem błękitnym, zawierają prócz tego mnóstwo płaskorzeźb, przedstawiających nimfy i satyrów. Obok łazienki schody kamienne prowadzą na pierwsze piętro, gdzie się znajduje kilkanaście małych pokoików i gabinetów, wytwornie przyozdobionych. Tutaj także znajduje się bogata galerya obrazów, a w jednym z tych pokoików jest wybór samych arcydzieł, których numera tu wymienimy:

Nr. 177 „Utarczka jazdy", Augustyna Querfurta; Nr. 1747 „Muszle", Crypa; Nr. 730 „Krajobraz", Jana Grefier'a; Nr. 1935 „Szarlatan na koniu sprzedający lekarstwa", D. Merne'a, obraz wysokiej artystycznej wartości; Nr. 77 „Czas w postaci starca z klepsydrą", otoczony wieńcem kwiatów" — kwiaty są malowane przez Carlstana Lück'a, postać przez nieznajomego artystę. Obraz nosi datę 1650 r.; Nr. 1396 „Przenosiny młodego małżeństwa", Marne'a; Nr. 54 „Portret kobiety bogato w klejnoty ubranej", F. Bol'a; Nr. 46 „Skrzypek", Netschera; Nr. 77 „Całus ukradziony", Jana Fragonarda; Nr. 49 „Lot z córkami", Adryana van der Werff'a; Nr. 729

„Uczta nad wodą“, Greffiera; Nr. 655 „Spoczynek pod oberżą“, Dietricha; Nr. 41 i 1824 „Dwa krajobrazy“, Palemburga; Nr. 387 „Portret staruszki“, Gerarda Dow'a; Nr. 816 „Święta familia“, szaro (en grisaille) malowana—ma to być oryginał Rafaela; Nr. 954 i 956 „Wnętrzne karczmy“, Saft Levena; Nr. 1384 „Odpoczynek pod namiotami“, Wouwermana; Nr. 42 „Trębacz“, Gerarda Terbourg'a, oryginał, który autor kilkakrotnie powtarzał; Nr. 1740 „Portret malarza Dow'a, grającego na skrzypcach“, przez niego samego (powtórzenie tego obrazu bez żadnej różnicy znajduje się w Galeryi Drezdeńskiej — ten co jest w Łazienkach, kosztował 350 dukatów); Nr. 48 „Krajobraz“ de Vois; Nr. 45 „Mężczyzna i kobieta zsiadający z koni“, Wouwermana, małe arcydzieło; Nr. 37 „Filozof“, Slingelauta; Nr. 56 „Dama z różą“, Dow'a i t. d.

Oto wszystko, co godniejszego jest uwagi we wnętrzu pałacu Łazienkowskiego, prawdziwie królewskiej rezydencyi. Przed nią leży taras obszerny, z trzech stron stawem i kanałami oblany, z resztą parku mostem połączony. W pobliżu stawu znajduje się maleńki wodotrysk i kompas. Po obu jego stronach wznoszą się dwa posągi, a raczej grupy kamienne, naturalnej wielkości, z których jedna przedstawia syna Merkurego, wyrywającego się z objęć Salmacydy; druga—Satyra, obejmującego nagą bachantkę. Nad samym brzegiem stawu znajdują się dwie kolosalne figury w postawie leżącej, wyobrażające: jedna Wisłę w postaci kobiety trzymającej wiosło, druga rzekę Bug, w postaci starca dzierżącego róg obfitości i wspartego na byku. W pobliżu samego pałacu stoi posąg kamienny Fauna, kopia wykonana przez Le Bruna z antyku, znajdującego się w Villa Borghese; z drugiej pół naga Bachantka z tamburynem i małym amorkiem, dłuta tegoż artysty. Nakoniec znajdują się tu jeszcze dwa wazony w guście starożytnym, z marmuru kararyjskiego, ozdobione syrenami. Podczas lata taras ten ozdabiany bywa przepysznemi drzewami cytrynowemi i granatami, jest ulubionem miejscem przechadzek warszawian. Świeże powietrze, piękny widok, zwłaszcza w noc letnią księżycową, zwabia tu mnóstwo żądnych ciszy sielskiej i spoczynku.

MOST i POSĄG SOBIESKIEGO. Z drugiej strony pałacu, od tyłu, znajduje się wązki taras kamienny, z którego po schodach zejść można aż do stawu. Przyozdobiony on jest posągami kamiennemi gladyatorów. Ztąd otwiera się

piękny widok na staw, na którego końcu idzie ulica Agrycola i most kamienny, zwany *Mostem Sobieskiego* dla tego, że wznosi się na nim posąg konny tego króla, ślicznie zdobiący perspektywę, roztwierającą się z okien pałacu. Posąg ten wykuty z kamienia ciosowego szydłowieckiego, z grubszego wykonany był jeszcze za życia króla Jana i przez sto lat leżał w Szydłowcu, nim nareszcie wskutek zjazdu w Kaniowie w r. 1787 król Stanisław powziął myśl postawienia pomnika pogromcy Turków. W r. 1788 sprowadzono więc posąg i rzeźbiarz nadworny królewski Franciszek Pinck wykończył



Pomnik Sobieskiego w Łazienkach.

go ostatecznie. Odsłonienie uroczyste pomnika, połączone z turniejami, t. zw. karuzelem i baletem, kantatami i przedstawieniem teatralnem, wśród ogromnego zbiegowiska publiczności, którą obliczano na 30,000 głów, nastąpiło d. 14 września 1788 roku. Pomnik ten ma wysokości 10 stóp. Przedstawia on króla w stroju rzymskim, z buławą w ręku, na pędzącym koniu, tratującego Turków. Po obu stronach pomnika są dwie tarcze, z napisami polskim i łacińskim, ozdobione trofeami wojennemi.

DOMEK MYŚLIWSKI. W parku Łazienkowskim jest kilka domków i pałacyków, w których mieszkała służba, dwór i krewni królewscy. Z pomiędzy tych pałacyków, niektóre do dziś dnia zachowały swe nazwy. Najważniejszym jest domek myśliwski, *Myślewicami* zwany, znajdujący się obok oficyn kuchennych, o parterze i dwóch piętrach. W pokojach na dole między obrazami, zasługuje na uwagę przepyszny krajobraz, przedstawiający Cararę w pobliżu Neapolu, pędzla Jakóba Filipa Hackerta. Na piętrze jest piękna galerya obrazów, między któremi odznaczają się:

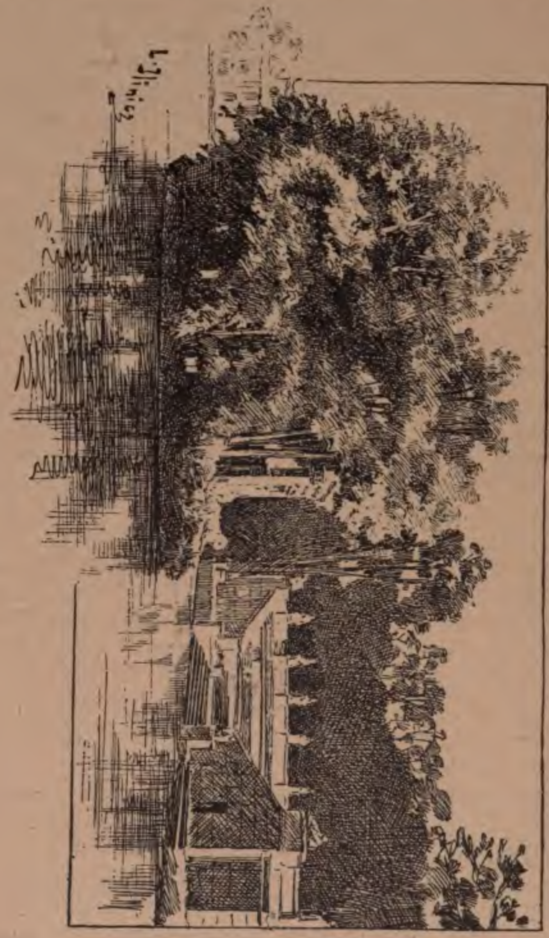
Nr. 1840 „Obrzezanie Pana Jezusa", Carlo Maratti; Nr. 367 „Koncert", Guerina; Nr. 736 „Portret ambasadora angielskiego Milianusa", przez Antoniego Mengsa, arcydzieło, za które zapłacono 600 dukatów; Nr. 661 „Bachus z trzema bachantkami", Mikołaja Crypel'a; Nr. 693 „Kwiaty", Van Huysseima; Nr. 15 „Handlarz" Steina; Nr. 518 „Praczki", Tomasza Wyck'a; Nr. 829 „Widok Wersalu", Van der Meulem'a" i t. d.

Park Łazienkowski jest dość znaczny i odwiecznemi drzewami zarosły. Jakeśmy wspomnieli, były tu niegdyś ogrody i zwierzyniec. Nabywszy to w r. 1766 od Lubomirskich, Stanisław August Poniatowski zamienił na park angielski, według planów znakomitego ogrodnika i botanika, Krystyana Schucha. Wyrąbano wtedy wszystkie stare drzewa i posadzono nowe, liściaste i iglaste, z których poformowano klomby. Wykopano nowe stawy i sadzawki, popodnoszono miejsca wilgotne, wycięto perspektywy i t. p. Na obszernym stawie od przodu urządzono wysepkę, a na niej zbudowano sztuczne rozwaliny, w kształcie ruin Palmiry, wśród których po dziś dzień mieści się scena do przedstawień teatralnych w lecie.

TEATR NA WYSPIE. Na przyległym brzegu wybudowany jest z kamienia amfiteatr półkulisty, mogący pomieścić 1,200 do 1,500 osób. Amfiteatr ten u wierzchu ozdobiony jest szesnastu posągami siedzących na krzesłach w naturalnej wielkości osób, przedstawiających autorów dramatycznych greckich, rzymskich i francuzkich, dłuta Rhigie'go.

W parku godną jest uwagi, wznosząca się przed stawem, w pobliżu ogrodu Belwederskiego NOWA ORANŻERYA, wystawiona w r. 1870, długa na stóp 400, składająca się z jednej nawy, od południa oszklona. Ciepło potrzebne otrzymuje za pomocą rury żelaznej, od której idą inne i rozprowadzają wodę gorącą. Cieplarnię tę wzniesiono dla 103 olbrzymich drzew pomarańczowych,

jedynych tego rodzaju okazów w Europie, między którymi 70 liczy od 400 do 600 lat wieku. Niemniej olbrzymi i stary jest egzemplarz drzewa kamforowego, wysokie magnolie wielkolistne, znaczna



Teatr na wyspie w Łazienkach.

ilość ogromnych mirtów, granatów, cyprysów i t. d. Niezwykły ten zbiór nabyty został przez zarząd pałaców Cesarskich w r. 1858 od Radziwiłłów z Nieborowa za sumę 280,000 rubli. Pochodzenie

jego jest z Drezna, z oranżeryi Zwingerskiej, słynnej już od XVI wieku. Z oranżeryi tej król August II wybrał niektóre drzewa i ofiarował jednej ze spowinowaconych z sobą rodzin, od której nabył w r. 1808 książę Radziwiłł i pomieścił w swym majątku Nieborowie.

Na części stawów Łazienkowskich w ostatnich latach zaprowadzono łodzie, któremi publiczność za opłatą może wiosłować.

Bezpośrednio z parkiem Łazienkowskim graniczy piękny OGRÓD BELWEDERSKI, urządzony na szeregu tarasów łagodnie się wznoszących nad płaszczyzną nadrzeczną. Ogród ten jednak nie jest obecnie dostępnym dla publiczności. Jest w nim niewielka sadzawka, na niej wysepka, na której wznosi się maleńki z białego marmuru pomnik z popiersiem kobiecem.



Stacya tramwajowa Mokotów.

Ulica Bagatela. Wprost pałacu Belwederskiego idzie ulica zwana Bagatelą, łącząca tę część miasta z ulicą Marszałkowską i rogatkami Mokotowskiemi, przy których znajduje się stacya tramwajowa. Uliczka ta po większej części niezabudowana, otrzymała swą nazwę od pałacyku przy niej się znajdującego, zwanego „Bagatelą".

PAŁACYK BAGATELA. Niegdyś była to własność Bacciarellego, malarza nadwornego Stanisława Augusta Poniatowskiego, który podarował ulubieńcowi swojemu plac i grunta okoliczne. Pałacyk ten z czasem wyszedł z rąk Bacciarellich i przechodząc różne koleje, to będąc siedzibą magnacką, to zakładem restauracyjnym, w końcu dostał się do rąk bogatego przemysłowca p. Rana-

W ostatnich czasach w dość obszernym ogrodzie za pałacykiem mieścił się zwierzyniec, założony na akcye. Po za ogrodem idzie ulica Klonowa. Przy murze ogrodu od tej ulicy stoi ładna statua N. Maryi Panny.

Ulica Marszałkowska, poczynająca się u rogatek Mokotowskich, na przestrzeni aż do alei Jerozolimskiej nic nie ma godnego uwagi. Zabudowuje się ona w ostatnich czasach dość szybko wysokiemi kamienicami, jakkolwiek tu i owdzie spotkać jeszcze można dawne, charakterystyczne dworki, ukryte w głębi dziedzińców, otoczone ogrodami, drewniane lub murowane. Przy tej ulicy pod Nr. 27 (hip. 1754) znajduje się ZAKŁAD DLA CHORYCH NERWOWYCH I UMYSŁOWYCH D-ra Chomentowskiego, zaś pod Nr. 45 (hip. 5301) ZAKŁAD LECZNICZY GINEKOLOGICZNY DLA KOBIET. Dzięki linii tramwajowej, przebiegającej całą ulicę Marszałkowską aż do rogatek Mokotowskich, w tych dworkach i ogródkach mieści się dziś mnóstwo piwiarni i restauracyj trzeciorzędnych, które nadają specyalną cechę tej części ulicy. Z czasem jednak stanie się ona jedną z najpiękniejszych w Warszawie.



Dom sierot po robotnikach przy ul. Litewskiej.

Między nią i aleją Belwederską, w obszernym kwadracie, ograniczonym z jednej strony Bagatelą, z drugiej ulicą Nowowiejską i przeciętym ukośnie aleją Szucha, mieszczą się koszary i obozowisko wojskowe. Przy ulicy Litewskiej pod Nr. 14 (hip. 1535) mieści się ZAKŁAD SIEROT PO ROBOTNIKACH. powstały z ofiary barona Lanwala (Loewensteina). Zakład posiada gmach własny i może pomieścić w nim 20 sierot płci męzkiej. Punkt przecięcia się ulicy Marszałkowskiej z Nowowiejską stanowi plac do dziś noszący dawną nazwę Nowej Wsi. Przy ulicy Nowowiejskiej pod Nr. 32 (hip. 1754 *F*) mieści się ZAKŁAD DLA PARALITYKÓW i CHORYCH NIEULECZALNYCH, przeznaczony na 92 łóżek, a będący pod zarządem oddzielnego komitetu. Drugi kwadrat stanowi przestrzeń między Nowowiejską a ulicą Piękną, przecięty z jednej strony ulicą Koszykową, z drugiej Mokotowską. W tym kwadracie jest niewielka przecznica, wychodząca na aleję Ujazdowską, zwana aleją Róż, o której już wspominaliśmy.



Dom dla paralityków przy ulicy Nowowiejskiej.

Ulica Koszykowa a właściwie Koszyki, jest długą przecznicą, zaczynającą się od alei Ujazdowskiej, przecina ona ulicę Marszałkowską i kończy się aż przy ulicy Topolowej w pobliżu alei Jerozolimskiej i rogatek Jerozolimskich. Mało zaludniona, po większej części ograniczona parkanami ogrodów i sadów, ma charakter na pół sielski. Spotkać się tu można z całemi placami, zasadzonemi kapustą, kartoflami lub ogrodowizną. Przy niej znajduje się obszerny i stary ogród, z niewielkim pałacykiem,

który nadał całej ulicy nazwę. W części tego ogrodu mieści się MUZEUM PSZCZELNICZE. Instytucya ta jest dziś w stanie zupełnego upadku. Przy tejże ulicy pod Nr. 3*a* (hip. 1753*D*) mieści się szkółka drzew miejskich, na gruntach dawnego cmentarza parafii Jazdowskiej. Kilka ruin pomników świadczy o dawnem przeznaczeniu tego miejsca.

STACYA FILTRÓW. Główną i najgodniejszą widzenia osobliwością przy ulicy Koszykowej, w pobliżu alei Jerozolimskiej, jest stacya filtrów wodociągów warszawskich. Zbudowana została według planów inżeniera Lindleya, pod jego osobistym kierunkiem. Wspaniałe te budowle rozciągają się na obszernym placu, przytykającym od czoła do ulicy Koszykowej, a z lewego boku do Topolowej. Jakkolwiek nie są one w zupełności wykończone, przecież dziś już stanowią jedną z największych ciekawości miasta. Woda przybywająca z nowych wodociągów przy ulicy Czerniakowskiej, dostaje się obecnie naprzód do obszernego podziemia sklepionego, podzielonego na trzy baseny czyli osadniki, tak wielkie, że w każdym z nich mieści się 6,000 metrów kubicznych wody. Podziemia te stanowią obszerną salę, sklepioną i wspartą na szeregu kolumn granitowych, których rząd długi, ginący w szarym mroku oddalenia, przedstawia istotnie efektowny widok. Sklepienia są bardzo lekkie i silne, z cegły na cement branej, dno wylane cementem. Niezwykłe wrażenie czyni echo wśród tego lasu kolumn i sklepień. Krzyknąwszy głośno, słyszymy przez kilka sekund głos nasz powtarzany w tonach coraz niższych, coraz cichszych, aż w końcu w oddali rozpływający się w ledwie dosłyszany szept. Z osadników woda przechodzi rurami do takiegoż podziemia, tak samo zupełnie zbudowanego, będącego właściwemi filtrami. Dno pokryte jest zwirem i piaskiem, który sam przez się dokonywa mozolnej roboty oczyszczenia brudnej wody wiślanej. Przy wejściu znajduje się kilka szklanek, którymi przewodnik czerpie wodę i pokazuje, jak jest przezroczystą i dobrą. Z filtrów woda spływa rurami do zbiornika wody czystej, a ztąd przy pomocy olbrzymich pomp ssąco-tłoczących, stojących w osobnym, bardzo ozdobnie wzniesionym budynku, i wprawianych w ruch za pomocą pary, dostaje się do wysokiej wieży ciśnień. Wieża ta okrągła, mająca kształt baszty, zbudowana z cegły na granitowej podstawie, wysoka na 120 łokci, czyli dosięgająca 11 pięter, ma wewnątrz najprzód komin, odprowadzający dym z kotłów, a następnie cztery olbrzymie (36 calowe) rury że-

lazne, sięgające pod sam szczyt, któremi idzie woda i ztąd już dostaje się do rur wodociągowych w mieście. Dodać tu należy, że dla części miasta dolnej, leżącej nad Wisłą, woda przepływa sama bez pomocy maszyn, prostem prawem ciążenia. Na ten cel zbudowana jest osobna kamera. Filtry oczyszczają się w miarę potrzeby co 15 dni lub więcej. Na wieży ciśnień znajdują się dwie tablice marmurowe, na których wypisano kiedy i czyjem staraniem budynki wzniesione zostały. Sam plac, na którym mieszczą się filtry, przybiera powoli postać bardzo ładnego ogrodu. Gdy wszystko już będzie ukończone, gdy wszystkie grupy filtrów będą gotowe, plac ten, przybrany w kwatery kwiatów, zadrzewiony, stanie się z czasem istotną ozdobą tej części miasta. Wystawiono tu dwa piękne budynki dla inżenierów i służby wodociągowej, na sąsiednim zaś polu Mokotowskim budują się baseny osadników. Nadmienić trzeba, że kto chce zwiedzić stacye filtrów, winien posiadać bilet wejścia, który chętnie udziela jeden z zastępców głównego inżeniera, mający swą kancelaryę w zarządzie kanalizacyi róg ulicy Nowo-Zielnej i Królewskiej (pod Nr. 41 od Królewskiej).



Wieża ciśnień na stacyi filtrów.

Dalej ulicę Marszałkowską — nim powrócimy do alei Jerozolimskiej—przecinają ulice: Kaliksta, Piękna, Wilcza, Hoża, Wspólna, Żórawia i Nowogrodzka. Wszystkie te ulice szybko w ostatnich czasach wznoszą się i zabudowują pięknemi kamienicami, które chętnie zamieszkuje zamożniejsza ludność miasta. Z rzeczy go-

dnych wspomnienia na ulicach tych zasługuje na uwagę zakład zwany PRZYTULISKO przy ulicy Wilczej pod Nr. 7 (hip. 1711*b*) z kaplicą publiczną; na oddzielne zaś wyróżnienie zasługuje ulica Nowogrodzka.

Ulica Nowogrodzka, w części wysadzona drzewami, z których większość została wycięta lub powoli usycha. Pozostało jeszcze kilka zaledwie lip bardzo starych dobrze utrzymanych. Idąc od ulicy Marszałkowskiej w stronę okopów miejskich, pierwszy gmach, który nas uderza po stronie lewej, na posesyi narożnej od ulicy Nowogrodzkiej i Nowowielkiej, jest to ogromna kilkopiętrowa budowla, w której się mieszczą MAGAZYNY BANKOWE, a na placu ją otaczającym odbywają się doroczne jarmarki na chmiel i wełnę. Szczególniej jarmark „wełniany“ w czerwcu nie mało ożywia tę miejscowość. Po za tym gmachem rozciąga się plac obszerny, dziś mający pozory ogrodu, jest to dawny cmentarz parafii Ś-go Krzyża, do dziś zwany cmentarzem świętokrzyzkim. Obecnie na cmentarzu tym — frontem do ulicy Leopoldyny, ścianą północną do Nowogrodzkiej, a południową do Wspólnej — wznosi się nowa zupełnie świątynia, a to:

KOŚCIÓŁ ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA. Na dawnym zamkniętym cmentarzu świętokrzyskim stała kaplica cmentarza, którą w r. 1865 otworzono nanowo, jako kościół św. Barbary i utworzono przy nim oddzielną parafię. Kościołek był zamały, nie odpowiadał potrzebom parafian, trzeba było koniecznie pomyśleć o nowej w tym miejscu świątyni. Dzięki pierwszej ofierze na tę budowę ś. p. Tekli Rapackiej, której imię znane jest dziś z zapisów na różne cele publiczne, przystąpiono do budowy nowego kościoła pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła apostołów. Budowę rozpoczęto w marcu r. 1883, a ukończono i arcybiskup warszawski ks. Popiel dopełnił jej konsekracyi w czerwcu r. 1886. Budowę tak prędko ukończono z powodu licznych ofiar, jakie zasiliły kasę budowy kościoła. Pozostało tylko niezupełnie wykończone wnętrze świątyni. Kościół ten wzniesiono według planów i pod kierunkiem budowniczego Edwarda Cichockiego, przy współudziale w pracach budowlanych budowniczego Józefa Dziekońskiego. Kościół wzniesiono w stylu romańskim z cegły, bez tynku, w kształcie krzyża łacińskiego, z użyciem kamienia ciosowego na kolumny, pinakle, część gzemsów i pokrycie skarp kościoła. Na przecięciu ramion kościoła wznosi się piękna kopuła,

niezupełnie harmonizująca z tym stylem. Dach pokryty szyfrem angielskim, a częścią blachą miedzianą i cynkową. Po nad drzwiami głównemi pomieszczono płaskorzeźbę z marmuru białego, na której wyobrażona jest fundatorka, trzymająca w ręku kościołek. Wewnątrz kościół może pomieścić 3,000 osób, podzielony jest na trzy nawy równej wysokości, oraz nawę poprzeczną w ramionach krzyża i presbiteryum, zakończone półokrągłą absydą. W nawach bocznych jest po



Kościół ŚŚ. Piotra i Pawła.

każdej stronie szereg małych kapliczek z ołtarzami, utrzymanemi ściśle w stylu romańskim. Sklepienia wzniesiono z żebrami z cegły modelowej na wapno i cement, filary również z cegły modelowej prasowanej. W wielkim ołtarzu, zbudowanym przez budowniczego Wernera, kosztem ś. p. hr. Przeździeckiej, są obrazy mozajkowe śś. Piotra i Pawła, oraz św. Leona X, sprowadzone umyślnie z Wenecyi. Ołtarz zbudowany nader kosztownie z marmurów i bronzów, złocony, two-

rzy całość bardzo nieudatną i brak mu prostoty, właściwej stylowi romańskiemu. Ołtarze w ramionach krzyża są dość wspaniałe. Po stronie lewej jest ołtarz z mensą z czerwonego marmuru, ozdobiony bronzowemi rzeźbami, przeznaczony na Sanctissimum, z obrazem Przemienienia Pańskiego, pędzla Ignacego Jasińskiego, przeznaczony początkowo dla kościoła WW. Świętych na Grzybowie, z tabernaculum, kopią takiegoż tabernaculum z kościoła S. Maria Magiore w Rzymie, podobnego do tabernaculum w kościele Ś-go Jana w Warszawie. W drugiem ramieniu krzyża jest również piękna mensa ołtarzowa z marmuru czarnego, po nad mensą zaś piękna płaskorzeźba z białego marmuru Chrystusa w otchłani, dłuta Ludwika Kucharzewskiego, po nad nią pomieszczono drewniane figury polichromiczne, wykonane przez Antoniego Panasiuka, Chrystusa na Krzyżu, N. Maryi Panny i Ś-go Jana, ukochanego ucznia Chrystusa. Pomysł stawiania figur drewnianych na ołtarzu marmurowym nie jest szczęśliwy. Na ścianie bocznej tej kaplicy jest umieszczony obraz N. Maryi Panny nieznanego artysty z przeszłego wieku, a pochodzący z miasteczka hiszpańskiego Tlascala. Ołtarz jest fundacyą pracowników kolejowych i godłami kolejowemi (koło ze skrzydłami) ozdobiony. W bocznych kapliczkach w nawie lewej od wejścia, mieszczą się następujące ołtarze: W pierwszej nie ma ołtarza mszalnego, lecz tylko rodzaj stołu po za chrzcielnicą marmurową tu umieszczoną, a będący ofiarą robotników walcowni stali „Koszyki.“ W drugiej ołtarz piękny z drzewa dębowego, z pięknemi trzema obrazami z życia św. Franciszka Serafickiego, pędzla Józefa Buchbindera, z tych środkowy jest kopią dzieła Murilla,—kaplica ta jest fundacyi małżonków Ludwikow Górskich. Trzecią jest kaplica Najświętszej Maryi Panny bolesnej, z ołtarzem marmurowym, fundacyi jenerałowej Kisielewskiej; na ołtarzu jest grupa kolorowana małej wartości, będąca kopią znanej grupy florenckiej, zwanej „Pieta.“ Ostatnia mniejsza kapliczka tej nawy nie posiada jeszcze ołtarza, lecz mieści się tu figura z drzewa św. Józefa, robiona przez Panasiuka. W nawie prawej pierwsza kaplica od wejścia jest fundacyi małżonków Starża-Majewskich, z ołtarzem marmurowym białym, przybranym w bronzy, z figurą kolorową Chrystusa Nazareńskiego małej estetycznej wartości. Następna kaplica fundacyi małżonków Łapińskich, poświęconą jest N. Maryi Pannie. Ołtarz tej kaplicy pięknie z marmuru wykuty. Kaplica trzecia jest fundacyi osoby bezimiennej, z ołtarzem dębowym, poświę-

conym św. Barbarze. Ostatnia tej nawy maleńka kapliczka jest fundowana przez Maryę z Enochów Mylo. Ołtarz pochodzi z fabryki francuskiej Poussiela, a figura polichromiczna, stojąca dawniej w ołtarzu, jest wyrobem francuskim, jak niemniej okno kolorowe, wykonane w zakładzie Klaudyusza Lavergue'a i syna w Paryżu. Ołtarze, a właściwie mensy wszystkich kaplic wykonane są według planów bądź budowniczego Józefa Dziekońskiego, bądź budowniczego Władysława Hirszla. Z pomników na wspomnienie zasługuje przedewszystkiem posąg siedzący z marmuru biskupa Adama Naruszewicza (†1796), dłuta Oskara Sosnowskiego, ustawiony po stronie prawej od wejścia do świątyni. W kaplicy w prawem ramieniu krzyża jest pomniczek niewielki marmurowy, z wybornym portretem w medalionie dłuta Andrzeja Pruszyńskiego, ś. p. Pauliny Krakowowej († 1882), znanej autorki i wychowawczyni młodzieży żeńskiej. W kaplicach mieszczą się mniej lub więcej okazałe pomniki fundatorów. W kruchcie po stronie prawej wzniesiono skromny pomniczek dla Franciszka Lubeckiego, niegdy ministra skarbu i założyciela Towarzystwa Kredytowego Ziem. (†1846) i Gerwazego Gzowskiego (†1888). Ściany kościoła mają być z czasem pomalowane w całości polichromicznie, obecnie już polichromią stylową posiada: presbiteryum, kaplice i wnętrze kopuły, częścią przez Antoniego Strzałeckiego, częścią przez Wrześniowskiego wykonane. Okna kolorowe w kapliczkach są po większej części wykonane w zakładzie św. Łukasza hr. Łubieńskiej. Pod presbiteryum mieści się niewielka krypta, która miała być używana jako kaplica przedpogrzebowa. Przed samym frontem kościoła wznosi się figura Chrystusa błogosławiącego, dłuta Faustyna Cenglera. Na cmentarzu pozostał dawny kościołek św. Barbary, złączony z drugą kaplicą przedpogrzebową, które obecnie obie używane są jako przedpogrzebowe. Na froncie kaplicy św. Barbary są malowania pędzla Jana Strzałeckiego. Wewnątrz nic godnego uwagi nie spotykamy. — Trzecią oddzielną budowlą na tym cmentarzu jest po stronie lewej kościoła w głębi cmentarza *Mausoleum z grobami hr. Przeździeckich*. Jest to rodzaj kaplicy, wzniesionej z cegły bez tynku i kamienia, z przepysznego materyału w stylu romańsko-gotyckim, dziwnie nieharmonijnie odbijającym od stylu romańskiego samego kościoła. Do kaplicy, otoczonej dokoła żelazną kratą, wchodzi się po kilkunastu schodach granitowych. Wewnątrz godny jest uwagi piękny anioł zmartwychwstania, rzeźbiony z białego marmuru,

dzieło włoskiego mistrza. Mausoleum to zbudowane jest według planów budowniczego Wernera z Wiednia. Naokoło cmentarza umieszczono w maleńkich kapliczkach 14 stacyj męki Chrystusa różnych fundacyj, z płaskorzeźbami polichromicznemi, sprowadzonemi z Namour we Francyi. W murze dawnego cmentarza mieści się wiele tablic pamiątkowych osób pochowanych niegdyś w katakumbach cmentarza świętokrzyzkiego, szczątki których następnie przeniesiono na cmentarz Powązkowski. Poprzestając na tem, wspomnimy tu tylko o tablicy ś. p. Hilarego Szpilowskiego, znanego budowniczego (†1827). Pamiątkowe te tablice wskutek działań atmosferycznych straszliwie niszczeją i z czasem wszelki ślad po nich zaginie.

Idąc w dalszym ciągu ulicą Nowogrodzką dochodzimy do ogrodu Pomologicznego.

OGRÓD POMOLOGICZNY. Ogród ten pierwotnie założony w r. 1865 za rogatkami Marymonckiemi, w roku 1870 przeniesiony został na miejsce, gdzie się dziś znajduje. Stanowi on filię ogrodu botanicznego i zostaje pod zarządem dyrektora tegoż ogrodu. Przeznaczony on jest do aklimatyzacyi drzew i krzewów owocowych, celem ich rozpowszechnienia w kraju, oraz do racyonalnego prowadzenia wogóle ogrodnictwa. Ogród ten jest bardzo starannie utrzymany i licznie odwiedzany przez mieszkańców sąsiednich ulic. Ciekawe tu są drzewa pnące się, na sposób francuski wyginane tak, że tworzą bramy. Niemniej godną uwagi jest długa galerya, dzikiem winem obrosła.

FOLWARK ŚWIĘTOKRZYZKI. Obszerny kwadrat między ulicami Nowogrodzką, Żelazną, Teodora i Wspólną, zajmuje duży i stary ogród warzywny i owocowy. Znajduje się tam kilka domków, mała sadzawka i stare drzewa. w znacznej części dziś wyschłe. Dziś jest tu mleczarnia i odbywają się niekiedy zabawy ludowe. W blizkości tego miejsca zamierzonem jest przeniesienie szpitala Dzieciątka Jezus. Szpital ma być urządzony według najnowszych wymagań w zakresie hygieny, a dzięki obszerności placu i świeżemu powietrzu, odpowie o wiele lepiej swemu zadaniu niż dzisiejszy gmach, wznoszący się w samym środku miasta. Ma tu być także urządzona m o r g a dla wystawienia na widok publiczny ciał zmarłych śmiercią gwałtowną i nieznanych nikomu.

Ulicę Nowogrodzką z Jerozolimską łączy między innemi ulica Składowa, idąca prawie wprost składów bankowych. Na tej ulicy pod Nr. 3 (hip. 5291) jest dom zbudowany umyślnie dla Prywatnej Szkoły Rzemiosł z programem szkół miejskich. Uczniowie tej szkoły mają tu swoje warsztaty: szewcki, krawiecki, stolarski i ślusarski. Na tem kończymy przegląd dzielnicy, którąśmy Łazienkowską nazwali.

VII.

DZIELNICA POWIŚLE.

Ulice: Agrygola dolna, Boczna, Białoskórnicza, Bednarska, Browarna, Cicha, Czerniakowska, Drewniana, Dobra, Fabryczna, Furmańska, Foksal (łącząca się schodkami z ulicą Szczyglą), Garbarska, Gęsta, Górna, Huzarska, Jerozolimska (od Nowego Światu do Wisły), Karowa, Leszczyńska, Ludna, Lipowa, Maryensztad, Mularska, Oboźna, Ordynacka, Okrąg, Okólnik, Przemysłowa, Radna, Szara, Szczygla, Sowia, Sewerynów, Smolna, Solec, Tamka (łącząca się schodkami z Ordynacką), Topiel, Wronia, Wiślana, Zajęcza i Żródłowa.

Dzielnica ta, obejmująca właściwie część tylko od Zjazdu po rogatki Czerniakowskie (część bowiem drugą od Zjazdu do Cytadeli poznaliśmy przy opisie dzielnicy Nowomiejskiej) jest ubogą, choć w ostatnich czasach zaczęto i tu wznosić piękne kamienice. Zaczynamy nasz przegląd od ulicy Maryensztadu. Dawniej, a nawet do dziśdnia jeszcze znajdują się tu warsztaty białoskórnicze, jedna też z przecznic, nosi nazwę Białoskórniczej. Są tu także łaźnie i kąpiele wannowe, które korzystają z blizkości Wisły. W swoim czasie cieszyły się powodzeniem i rozgłosem łazienki Kurca (dziś Banzemera), Majewskiego, na Kasztelańskim (dziś już nie istniejące) i łaźnia parowa Naimskiego obok Zjazdu. Nad samą Wisłą wznosi się wysoki wał, który jednak mieszkańców nie zawsze broni od powodzi. Przy nim znajdują się liczne, niezabudowane place, zarosłe trawą, na których pasie się bydło i wyleguje na słońcu letnią porą, mnóstwo próżniaków obojej płci, noszących techniczną nazwę w żargonie miejskim „andrusów", lub „łobuzów nadwiślańskich". W dalszym ciągu ku alei Jerozolimskiej wznoszą się czasem oparkanione, niekiedy wcale nie, wielkie składy drzewa, „szychtami" zwane, w których wspomniane warstwy ludności

miejskiej obierają sobie noclegi. Spacer nocną porą tym wałem nie należy do najbezpieczniejszych. Wkrótce może jednak te typy i ta część miasta ze swem zaniedbaniem i budami, należeć będzie do historyi. Grono bowiem kapitalistów złożyło projekt magistratowi urządzenia tu pięknych bulwarów i zabudowania ich wspaniałemi kamienicami. Czy projekt ten przyjdzie do skutku, przyszłość okaże. Wzdłuż wału na znacznej przestrzeni, poczynając od Komory wodnej, będącej za mostem, ciągnie się od strony rzeki kamienny bulwark, dochodzący aż do młyna parowego na Solcu.

Maryensztad. Z Krakowskiego Przedmieścia, między Zjazdem a kościołem Św. Anny znajduje się wązka uliczka, spadzisto spuszczająca się na dół, która prowadzi do opisywanej przez nas dzielnicy. Uliczka ta zwie się Maryensztad, a nazwę tę, jak twierdzą niektórzy, otrzymała od królowej Maryi Ludwiki. Ulica Maryensztad dochodzi aż do samej Wisły i zaraz na początku dzieli się niejako na dwie odnogi: jedna prawa zachowuje nazwę Maryensztadu, druga ulicy Źródlanej. Na dole wprost Zjazdu znajduje się obszerny plac targowy, na którym przekupnie drobniejsi zasiadają ze swemi towarami. Właściwy targ mieści się w domu przy ulicy Maryensztad, sąsiadującym z owym placem. Niedaleko ztąd, niedochodząc ulicy Dobrej, jest dom dość stary z charakterem przeszłowiekowym, oznaczony Nr. 9 (hip. 2647 *a*), należący dziś do sukcesorów ś. p. Aloizego Szulca, a noszący nazwę domu „pod Łabędziem“ z powodu wyobrażenia tego ptaka, pomieszczonego nad bramą domu.

Ulica Dobra. Równolegle od Wisły idzie ulica Dobra, lepiej zabudowana w części swej od Zjazdu, zamieszkała wogóle przez ludność ubogą. Łączy się ona kilku arteryami z górną częścią miasta, a mianowicie z Krakowskiem Przedmieściem, którego tyły tarasowato się wznoszące na wzgórzach, pięknie się ztąd przedstawiają. Ulica ta dobiega do ulicy Tamki, przecięta kilku przecznicami. Tu pod Nr. 51 mieści się ochrona VI imienia hr. Al. Kossakowskiej.

Ulica Bednarska. Najgłówniejsza to arterya, łącząca „Powiśle“ z górnem miastem. Ulica ta, stromo spinająca się do góry, zabudowana staremi domami, zamieszkała jest w części przez ludzi średniej zamożności. Niegdyś, do roku 1861, nim ukończony został most żelazny, z ulicy tej na Pragę prowadził most drewniany na łyżwach zbudowany i tędy odbywała się cała komunikacya między obu brzegami rzeki. Na końcu ulicy Bednarskiej, już w po-

bliżu Wisły wznosi się obszerny gmach, z pięknym portykiem, o kolumnach jonickich, w którym mieszczą się łazienki t. z. Majewskiego. Po drugiej stronie ulicy jest obszerna posesya, granicząca z ulicą Bednarską, Dobrą i bulwarkiem od Wisły, zwana „na kasztelańskiem“. Nazwa ta ztąd powstała, że pałacyk, istniejący tu w dziedzińcu, a mający charakter budowli przeszłego wieku, zbudował przed r. 1800 Jezierski, kasztelan łukowski, i urządził w nim pierwsze w Warszawie kąpiele publiczne, nie cieszące się zresztą zbyt dobrą w mieście opinią, z których jednak pan kasztelan, sławny cynik swego czasu, niemałe ciągnął korzyści. Kąpiele te następnie należały do właścicieli łazienek na Maryensztadzie Banzemerów, a dziś zupełnie zostały skasowane. Posesya ta jest dość zrujnowaną. Przy tej ulicy, bliżej Krakowskiego Przedmieścia, po lewej stronie pod Nr. 23 jest dom należący do Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności, a po stronie prawej wznoszą się boczne skrzydła zabudowań Warszawskiego Tow. Dobroczynności. Jedna z tych oficyn, o niby ozdobnej lecz w złym smaku fasadzie, wystawiona jest według projektu budowniczego Gaya. Ulica Bednarska łączy się z ulicami: Dobrą, Sowią i Furmańską, oraz Krakowskiem Przedmieściem, dobiegając do niego naprzeciw skweru.

Ulica Karowa. Drugie połączenie z Krakow. Przedmieściem stanowi wązki zaułek, wychodzący z ulicy Furmańskiej, zwany ulicą Karową, w górnej swej części niezabudowany, gdyż na niego wychodzą tylko mury boczne od ogrodów posesyi, stojących frontem do Krakowskiego Przedmieścia. Uliczka ta pnie się spadzisto pod górę i służy wyłącznie do komunikacyi pieszej, dawniej tędy zjeżdżały ku Wiśle wózki straży ogniowej, zwane „karami“, wywożące śmiecie z miasta po nad Wisłę.

Ulica Browarna. Od ulicy Karowej, w przedłużeniu Furmańskiej, idzie ulica Browarna, której znaczną część strony zachodniej zajmują ogrody PP. Wizytek i gmachu uniwersyteckiego. Przy ulicy tej mieszka znaczna część ludności żydowskiej. Ulicę Browarną przerzyna uliczka G ę s t a, kończąca się przy tyłach zabudowań PP. Wizytek, a dochodzą do Browarnej od Dobrej ulice: Wiślana, Radna, Lipowa i Leszczyńska,— z tych ostatnia łączy się z końcem ulicy Browarnej, w przeciwną zaś stronę idzie ulica Oboźna. Na rogu Browarnej i Oboźnej istnieje od niedawna targ spożywczy, choć niewielki, jednak dość porządnie urządzony, wylany asfaltem. Tu też się mieści ochrona XI św. Piotra, mówiąc nawiasem, niezbyt właściwe mająca pomieszczenie.

Ulica Oboźna. Trzecia ta arterya łączy Powiśle z górnem miastem — Krakowskiem Przedmieściem, wprost posągu Kopernika; od Krakowskiego Przedmieścia bardzo wązka, lecz po-



Widok z Dynasów na ulicę Oboźną.

woli się rozszerzająca. Na ulicę tę wychodzą boki gmachów uniwersyteckich, oddzielone od ulicy Oboźnej piękną kratą żelazną, z charakterem zeszłego wieku. Uliczka ta ma niezmiernie stromy

spadek, tak że w jednej jej części zbudowano schody kamienne, na dół prowadzące. Przy tych schodach wytryska z piaszczystego wzgórza źródło, które ujęte w basen u dołu, przynosi niemały pożytek okolicznym mieszkańcom. Nad źródłem znajduje się marmurowa tablica z napisem: „1837 roku". W roku tym bowiem urządzono basen i całe obmurowanie źródła. Woda ztąd czerpana uznaną jest przez analizę za niedobrą do picia, jakkolwiek źródło to okolica bardzo ceni. Wprost tego źródła, z drugiej strony ulicy, wznosi się bardzo kosztownie zbudowany dom Nr. 5 (hip. 2779 B) oznaczony, w którym mieści się zakład dr. Dobrzyckiego, leczący przy pomocy ścieśnionego powietrza, kąpieli i t. p. Poniżej tego domu, posiadającego tarasowato zniżający się ogródek, leży obszerny ogród, o którym będzie niżej. Ulica Oboźna w przebiegu swoim łącząc się od ulicy Leszczyńskiej, przerzyna pobocznie ulice Browarną, Topiel i Sewerynów.

Sewerynów. Ulica ta wychodzi z Oboźnej i zakrzywiając się pod kątem prostym, łączy się w końcu z ulicą Aleksandryą. Przy niej wznoszą się na wzgórzu, stromo spadającem ku Wiśle obszerne zabudowania, należące do hr. Seweryna Uruskiego (a dziś jego sukcesorów), przeznaczone wyłącznie na sklepy i targowisko wszelkiego rodzaju przedmiotami. Był bowiem zamiar przeniesienia tu targu z Sułkowskiego (Ordynackiego), ale do tego nie przyszło i obszerne te zabudowania stoją prawie puste, albo wynajmowane na prywatne mieszkania. W ostatnich czasach wynajął część ich wraz z ogrodem na swój użytek KLUB CYKLISTÓW, który cały ogród z wielkim nakładem w r. 1892 urządził i na stokach góry wzniósł gustowny budynek z salą balową, zimowym torem dla cyklistów i innemi lokalami. Posesya ta w końcu przeszłego wieku nosiła nazwę D y n a s ó w, albo gór D y n a s o w s k i c h, od księcia de Nassau, sławnego awanturnika XVIII stulecia, który otrzymawszy na sejmie indygenat i ożeniwszy się z Gozdzką, marzył o osiedleniu się w Warszawie i wybudował tu pałac koło roku 1780. Pałac poszedł z czasem w ruinę i w r. 1841 okolica ta stała się własnością hr. Uruskich.

Ulica Aleksandrya niczem szczególnem się nie odznacza. Przy jej połączeniu się z Krakowskiem Przedmieściem wznosi się obszerny gmach, służący za SZPITAL DLA DZIECI, wzniesiony kosztem składek publicznych i staraniem dr. Sikorskiego. Na tem miejscu do niedawnych czasów, bo do r. 1872, stał długi parterowy dom, w którym w r. 1812 urodził się znakomity pisarz



Klub Cyklistów na Dynasach

Józef Ignacy Kraszewski. Szpital dziecinny urządzony jest na 100 łóżek. Gmach szpitala na szczycie ma figurę Chrystusa dobrego Pasterza, przeniesioną tu ze zniesionego domku parterowego obok kościoła Ś-go Krzyża, gdzie dziś gmach gimnazyum III-go. Na pierwszym piętrze mieści się piękna kaplica. Ulica Aleksandrya jest dość ożywiona najprzód z tego względu, że wychodzą na nią tyły targu na Sułkowskiem, a potem, że w dnie niedzielne odbywa się tu na placach Sewerynowa wielki i nadzwyczaj ruchliwy



Szpital dla dzieci przy ulicy Aleksandrya.

targ uliczny. Na targu tym można się ubrać od stóp do głów, ustroić się w klejnoty za tanie bardzo pieniądze. Liczne szynki i garkuchnie uprzyjemniają kłopoty handlowe tłumnie gromadzącym się tutaj przekupniom. Nazwa Aleksandryi powstała ztąd, iż tu było miasteczko zwane Aleksandrya, posiadające własną jurydykę. Z ulicy tej wchodzi się na Tamkę, będącą po lewej i na Ordynackie po prawej, idąc od Krakowskiego Przedmieścia, przez które można dostać się na Nowy Świat.

Ulica Tamka. Ulica ta otrzymała nazwę od małej tamy, istniejącej tu niegdyś na Wiśle; zabudowana niewielkiemi i staremi kamienicami, zaludniona jest przeważnie przez rzemieślników, drobnych przekupniów i ludność uboższą. Wychodząc od wału nad Wisłą, łączy się z Dobrą, Solec, Topiel, Cichą i Aleksandryą.



Instytut św. Kazimierza na Tamce.

INSTYTUT ŚW. KAZIMIERZA, czyli dom zgromadzenia sióstr miłosierdzia, zwanych inaczej szarytkami. Instytut ten założony został przez królową Maryę Ludwikę w r. 1659, która sprowadziła z Francyi w r. 1651 trzy siostry tego zgromadzenia. Pierwotnie umieściła je w jednym z domów na Krak. Przedmieściu, a następnie kupiła dla nich dzisiejszą miejscowość, zwaną wówczas Kawęczynem, i na placu noszącem nazwę Glinek zbudowała klasztor i kościołek maleńki pod wezwaniem św. Kazimierza, obdarzywszy je licznemi dobrami. Jest tu do dziś dnia nowicyat dla chcących wstąpić do zgromadzenia. Prócz tego siostry wychowują ubogie sieroty płci żeńskiej, których liczba dochodzi do 120. Z tych 100 jest na koszcie instytutu, reszta utrzymywana jest z opłat wnoszonych przez rodziców lub krewnych, w wysokości 45 rs. rocznie. Klasztor stanowią obszerne zabudowania, w głębi których znajduje się kościołek a właściwie kaplica, obszerna o trzech ołtarzach z chórem, wystawiona w r. 1699 na miejscu kościołka dre-

wnianego, wzniesionego przez Maryę Ludwikę. Kaplica ta, niewielka ale czysta, ozdobiona jest kilku ładnemi obrazami. W archiwum swem siostry przechowują autentyczny list św. Wincentego à Paulo, z jego własnoręcznym podpisem, skreślony w r. 1660, przy sposobności przysłania z Francyi trzech naszych sióstr. Obok klasztoru znajduje się obszerny ogród, dotykający tyłami Foksalu.

Ulica Ordynacka. Ulica ta poczyna się przy ulicy Nowy Świat i łącząc się z Aleksandryą, Wróblą i Tamką za pomocą schodów, kończy się na „Okólniku". Nazwa tej ulicy pochodzi od tego, że założoną została na terytoryum należącym do Ordynacyi Sułkowskich. Schody żelazne, łączące tę ulicę z Tamką, zaopatrzone w baryerę z cegły i ciosu, zbudował swoim kosztem hr. Ludwik Krasiński i poświęcił „użytkowi publicznemu obywateli miasta Warszawy", jak brzmi łaciński napis na marmurowej wyrznięty tablicy, umieszczonej w zewnętrznej ścianie schodów. Ulica Ordynacka, jak to zaznaczyliśmy, poczynając się na Nowym Świecie, kończy się oryginalnym gmachem.

KONSERWATORYUM MUZYCZNE. Na tem miejscu, na wyniosłem wzgórzu, nad głębokim wąwozem, którego oczywiście dziś śladu nie ma, a którym w zeszłym jeszcze wieku płynął strumień, poczynający się na Żabiej i dążący do Wisły Warecką, Ordynacką i dzisiejszą Tamką, począł w roku 1597 stawiać zamek obronny książe ordynat Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski. Zamek ten nieskończony przeszedł do Cywińskich, od nich do Zamoyskich, którzy zmienili go na pałac, nie mogąc jednak zatrzeć pierwotnych warownych śladów, zwłaszcza widocznych od ulicy Tamki. Z tej strony bowiem gmach



Gmach Instytutu muzycznego.

wznosi się na ogromnem podmurowaniu z cegieł, wśród których widać strzelnice, ciosowym obłożone kamieniem. W podmurowaniu tem znajdują się obszerne piwnice, dziś po większej części zasklepione. Autorowie niektórzy z XVII w. zapewniają, że w piwnicach tych mógł się ukrywać cały pułk żołnierzy. Według legendy, do dziś dnia obiegającej wśród ludu warszawskiego, na dnie tych murów, gdzieś w ich głębi, leżeć ma piękne jezioro a po niem pływa złota kaczka, która jest zaklętą księżniczką. Od Zamoyskich pałac przeszedł do Czapskich, Chodkiewiczów, aż w r. 1836 nabyty przez rząd, obrócony został na zakład leczniczy, „Domem Zdrowia" zwany. Od r. 1859 mieści się tu Konserwatoryum muzyczne, założone staraniem Apolinarego Kątskiego ze składek i ofiar publicznych całego kraju. Konserwatoryum otwarte zostało w r. 1861. Po kilku pierwszych latach egzystencyi, gdy pierwotne fundusze się wyczerpały, rząd wyznaczył dla konserwatoryum odpowiednie stałe subsydyum, które przy opłacie od uczniów, daje możność trwania tej instytucyi, z wielu względów bardzo pożytecznej.

Za gmachem tym znajduje się niewielki ogród, w części rosnący na owem olbrzymiem podmurowaniu, w części na prześlicznem wzgórzu, stromo spadającem ku zabudowaniom św. Kazimierza, Widok z tego ogrodu, bardzo starannie utrzymanego, jest przepyszny na Wisłę, Pragę i lasy siniejące w dali.

Okólnik Krasińskich. Obok gmachu Konserwatoryum rozciąga się obszerny plac, noszący powyższe miano, a łączący się z ulicą Ordynacką i zaułkiem z ulicą Szczyglą. Przy rogu tego placu i ulicy Ordynackiej, przed kilku laty zbudowany został obszerny gmach na pomieszczenie cyrku.

CYRK Pierwszy wzniesiono tu cyrk stały w Warszawie. Gmach to murowany, z konstrukcyą żelazną, pięknie wewnątrz malowidłami ozdobiony, a wzniesiony podług planów budowniczego Wincentego Rakiewicza. Cyrk jest własnością hr. Ludwika Krasińskiego i bywa wynajmowany różnym przybywającym do Warszawy truppom cyrkowym.

Niedaleko cyrku wznosi się t. z. TATERSAL, rodzaj ujeżdżalni, w której przez czas pewien odbywały się także zabawy publiczne dla dzieci.

PRZYTUŁEK Św. WINCENTEGO à PAULO. Prawie wprost cyrku jest niewielki lecz ładny budynek, mieszczący przytułek utrzymywany przez Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo na pomieszczenie czasowe 50 dzieci.

Jako ciekawy zabytek przeszłości, służyć może zaułek, wychodzący z ulicy Ordynackiej, zwany ulicą **Wróblą**, ciasny, zabudowany drewnianemi domkami parterowemi, gontem krytemi. Zamieszkuje tu ludność uboga i żydzi. Jest zamiar przebicia szerokiej ulicy do Foksalu. Uliczka krótka pod kątem prostym łączy się z uliczką **Szczyglą**, schodzącą się bokiem z Okólnikiem i zakończona bramą, prowadzącą do zabudowań klasztornych św. Kazimierza. Ztąd Tamką, obok ulicy nie przechodniej, dziś nazwanej **Cichą**, dostajemy się na Solec. Uliczka Cicha przez długi czas nie miała urzędowej nazwy i zaliczała się do Tamki, a lud nazywał ją żartobliwie „Mysią" lub ulicą „Niedochodząc wróć się."

Ulica Solec. Z ulicy Tamki wydostajemy się na powyższą ulicę, „Szulcem" często przez lud warszawski zwaną, ciągnącą się wzdłuż Wisły. Ulica ta łączy się w dalszym przebiegu swoim z ulicami: Ludną, Mączną i Czerniakowską, nadto przecina ją aleja Jerozolimska, która w prostej linii schodzi od Nowego Świata łagodnym spadkiem ku Wiśle. Nazwa tej ulicy pochodzi ztąd, iż tu znajdowały się magazyny solne. Na Solcu, zabudowanym nieregularnie i pełnym jeszcze domków drewnianych, przemieszkuje przeważnie ludność robotnicza, znajdująca pracę w licznych fabrykach, jakie się w tej części miasta znajdują. Fabryk tych jest tutaj bardzo wiele, których kominy, sterczące wysoko i wiecznie dymiące, nadają wyłączną cechę tej części miasta. Cała znaczna przestrzeń, obejmująca zabudowania leżące między aleją Jerozolimską, ulicą Smolną i Rozbrat, Ludną i Solcem, zajętą jest przez olbrzymie zakłady fabryczne towarzystwa przemysłowego Lilpop, Rau i Löwenstein. Prócz tego znajdują się tu jeszcze inne fabryki i zakłady, a z nich najpoważniejsze: fabryka żelazna Tow. akcyjnego, dawniej Rudzkiego i fabryka chemiczna Szoltze, Kijewski i Sp. Przy ulicy tej znajduje się:

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY ŚW. TRÓJCY. Zbudowany w r. 1726, odnowiony i nieco powiększony w dzisiejszej szacie w r. 1871. Kościół jest skromny, mało ozdób wewnątrz zawierający, pełen malowanych na ścianach niebiesko-czerwonych krzyży trynitarskich, posiada w wielkim ołtarzu statuę Zbawiciela, rzeźbioną z drzewa, niegdyś cudami słynącą. Do Pana Jezusa na Solcu mają do dziś szczególne nabożeństwo flisacy, którzy z tratwami ładownemi budulcem, tu się zatrzymują chętnie. Wisła docierając do samych granic ulicy, na-

jeżona jest tutaj licznemi masztami berlinek, a Saska Kępa zieleniejąca w oddali, ładnie się ztąd przedstawia.



Kościół parafialny Św. Trójcy na Solcu.

Przed kościołem przy wylocie uliczki Ludnej, wznosi się na Solcu FIGURA Św. BARBARY, będąca w wielkiej czci u mieszkańców okolicznych. Według podania, miał w tem miejscu niegdyś do wieku XVI stać starożytny kościół pod wezwaniem tej świętej męczenniczki. Sama figura pod względem artystycznym nic ciekawego nie przedstawia. Jest to graniastosłup murowany, u góry którego mieści się za szkłem wyobrażenie Pana Jezusa, niżej zaś św. Barbary. U spodu na tablicy marmurowej znajduje się napis, ujęty w rymy częstochowskie, opiewający potrzebę uciekania się pod opiekę św. Barbary w dniach nieszczęść i niedoli, oraz że odnowiona ona została dnia 7 września 1855 roku.

Na Solcu nad samą rzeką wznoszą się ZAKŁADY ŻEGLUGI PAROWEJ na Wiśle. Przedsiębiorstwo to, pierwotnie w rękach

obcych będące, przeszło do rąk hr. Andrzeja Zamoyskiego, a obecnie jest własnością p. Maurycego Fajansa. Budują się tu teraz całe statki parowe, dając zatrudnienie licznym robotnikom. Na tej ulicy pod Nr. 93 jest Ochrona XXIV W. T. D. Solec zachowując do ostatka swój charakter ubogiej dzielnicy, zamieszkałej przez ludność roboczą i częścią przez żydów, łączy się powoli i nieznacznie z ulicą Czerniakowską.

Ulica Czerniakowska stanowi ostatnią arteryą miasta i kończy się u rogatek tejże nazwy, za któremi rozpoczyna się wieś Czerniaków. Prawą stronę ulicy zajmują obszerne zabudowania KOSZAR JAZDY, konsystującej w Warszawie, magazyny, stajnie i t. p. Koszary te noszą nazwy: najprzód „Koszar kirasyerskich", chociaż kirasyerzy tam wcale nie stoją, ale do ostatnich czasów stał pułk huzarów grodzieńskich gwardyi; dalej rozkładają się szeroko KOSZARY UŁAŃSKIE. Naprzeciw nich wznoszą się czerwone od cegły, silnie zbudowane, obszerne, z wysokim kominem ceglanym, gmachy NOWEGO WODOCIĄGU. Maszyny przy pomocy t. z smoka, znajdującego się znacznie dalej, bo aż pod wsią Siekierki, czerpią wodę z Wisły i posyłają ją do stacyi filtrów przy ulicy Koszykowej. Praca tu trwa dzień i noc, bez wypoczynku i bez przestanku. Ulica Czerniakowska ku końcowi przybiera cechy na pół sielskie. Przed niskiemi, drewnianemi domkami, o dachach gontem krytych, nieraz szmaragdowym mchem umajonych, siedzą dzieci i kumoszki głośno rozmawiające. Po ulicy włóczą się kury i gęsi; czasem dziewczyna ugania się za gromadą prosiąt. Psy drzemią na słońcu, a przez niezabudowane place od strony Wisły, widać jej płowe fale i liczne gromady amatorów rybołóstwa, jak z wędkami w bezmyślnem zadumaniu patrzą na wodę, oczekując zdobyczy. Z ulicy Czerniakowskiej, przez Agrykolę dolną, ciągnącą się wśród koszar wojskowych, dostać się można do parku Łazienkowskiego, a ztąd już z łatwością do stron ruchliwych i bogatszych miasta.

W zakończeniu opisu tej części miasta, wspomnieć nam należy o tej części alei Jerozolimskiej, która Solec łączy z Nowym Światem.

Większa część alei Jerozolimskiej od Nowego Światu początkowo zabudowana ładnemi kamienicami, których tyły wychodzą na ulicę Smolną, spuszczając się ku Wiśle, przyjmuje charakter przemysłowo-fabryczny. Znajdują się tu liczne składy drzewa wszelkiego rodzaju, a nad samą Wisłą wznosi się ogromny dre-

wniany budynek, w którym mieszczą się magazyny wojskowe, MŁYN PAROWY, niegdyś własność b. Banku polskiego, a następnie należący do J. G. Blocha, warszawskiego bankiera, dziś zamieniony na koszary. Ulica Jerozolimska, zwana też dawniej „Nową Drogą“ na przestrzeni pomiędzy Nowym Światem a Smolną, jest równie jak na innych swych częściach wysadzona drzewami. W tej części jednak drzewa lepiej się przyjęły niż na przestrzeni pomiędzy Nowym Światem a Marszałkowską i znajdujemy tu nawet piękne i dziś już dość rózłożyste dęby, nie mówiąc o pięknych lipach, kasztanach, wiązach i klonach. Ulicę Jerozolimską w opisywanej tu części przecina kołem idąca z góry na dół ulica Smolna, podzielona właściwie na dwie ulice: Smolną górną i Smolną dolną, z jedną wszakże numeracyą domów.

Ulica Smolna. W części swej górnej po stronie prawej od Nowego Światu, ze względu na swą małą szerokość, ma domy budowane z podwórzami od frontu, co sztucznie powiększa szerokość ulicy. Po stronie lewej idzie niewielka uliczka, zwana Wysoką. Na rogu tej uliczki i ulicy Smolnej mieści się jedyna w Warszawie Szkoła czteroklasowa filologiczna męzka, odpowiadająca swym programem czterem klasom gimnazyalnym, a będąca pod kierunkiem zasłużonego pedagoga i pisarza p. F. Łagowskiego.



Gmach Instytutu Oftalmicznego przy ulicy Smolnej.

INSTYTUT OFTALMICZNY IMIENIA Ks. LUBOMIRSKICH. Zakład ten powstał z zapisu ks. Edwarda Lubomirskiego w r. 1826. Pierwotnie mieścił się w domu przy ulicy

Marszałkowskiej pod Nr. 119 (hip. 1381), następnie w r. 1869 tu przeniesiony. Gmach ten na pagórku wśród ogrodów wzniesiony, zbudowano według planu budowniczego Henryka Marconiego. Od frontu zdobi go popiersie założyciela, umieszczone w stosownej wnęce nad wejściem. Na pierwszem piętrze mieści się pięknie urządzona kaplica. Instytut ten a właściwie szpital dla chorych na oczy, obejmuje dziś łóżek 50. Przy szpitalu mieści się klinika uniwersytecka oczna. Przy instytucie tym istnieje czytelnia bezpłatna W. T. Dobr., otwarta nie jak inne czytelnie w niedzielę, lecz w soboty od 5 do 7 po południu.



Szpital Czerwonego Krzyża.

SZPITAL CZERWONEGO KRZYŻA pozostający pod zarządem prawosławnego zgromadzenia sióstr miłosierdzia Św. Elżbiety, wznosi się przy rogu Smolnej i alei Jerozolimskiej, granicząc ze szpitalem oftalmicznym. Szpital ten założony z funduszów Towarz. Czerwonego krzyża mieści się w kilku budynkach.

Nadmienić tu wypada, iż przy ulicy Smolnej dolnej pod Nr. 3 mieści się INSTYTUT WETERYNARYJNY.

Z ulicy Smolnej, idąc ulicą Czerniakowską, przy zbiegu tejże z ulicą Ludną, wznoszą się obszerne gmachy FABRYKI GAZU OŚWIETLAJĄCEGO, godne zwiedzenia. Z ulicy Rozbrat, bę-

dącej niejako przedłużeniem Smolnej i ciągnącej się po za „Frascati“, przez Górną lub Fabryczną, wreszcie przez puste place, których tu jest jeszcze bardzo wiele, a niektóre z nich zasadzone ogrodowiznami, lub nawet zasiane zbożem, przedostać się można na ulicę Czerniakowską, a z tej przez zaułek Okrąg, lub dalej przez uliczkę Mączną na Solec. Zaułki wzmiankowane nie mają bruku, a nawet są nieoświetlone w nocy latarniami i złą w okolicy cieszą się sławą. Ulicę Czerniakowską i Rozbrat łączy też ulica Szara, na rogu tych ulic wznosi się WIELKI BUDYNEK, należący do współki budowy domów dla rzemieślników. Współka ta wybudowała przed 30 laty trzy takie domy, a dziś dwa są jeszcze jej własnością. W domu tym mieści się ochrona IV imienia małżonków Neubauerów, oraz czytelnia bezpłatna i kasa groszowa.

VIII.

DZIELNICA PRAGA.

Ulice: Aleksandrowska, Bez nazwiska, Białostocka, Blizka, Blaszana, Błotna, Brudnowska z Nowej Pragi, Brukowa, Brzeska, Czynszowa z N. Pragi, Dębowa, Dziwna, Esplanada, Głucha z Kamionka, Gocławska z Kam., Grochowska, Grodzieńska z Szmulowizny, Kałuszyńska z Kam., Kamienna z N. Pragi, Kamionkowska z Kam., Kawęczyńska z Szmul., Kępna, Konopacka z Now. Pragi. Konstantynowska, Kościelna, Kowelska z Now. Pragi, Kowieńska z N. Pragi, Krótka z Szmul., Krowia, Letnia z N. Pragi, Łamana z Szmul. Łochowska z Szmul., Łomżyńska z Szmul., Mała, Michałowska, Mińska, Moskiewska, Mizerna, Namiestnikowska, Nowa z Szmul.. Olszowa, Otwocka z Szmul., Owsiana z Kamionka, Panieńska, Petersburska, Ratuszowa, Radzymińska z Szmul., Równa z Now. Pragi, Rybna z Kam., Siedlecka z Szmul., Skaryszewska. Śliwicka z Now. Pragi, Sokola, Średnia z N. Pragi, Sprzeczna, Stalowa z Now. Pragi, Stolarska, Strzelecka, Świeża z Now. Pragi. Szwedzka z Now. Pragi, Szeroka, Targowa, Terespolska z Kam., Wawerska z Kam., Wołowa, Wodna, Wileńska, Wiosenna z Szmul., Wołomińska z Szmul., Zaokopowa, Zaokopowo-Wileńska, Ząbkowska, Żerańska; place: Koński i Mikołajewski.

Na prawym brzegu Wisły, naprzeciw Warszawy, na znacznej piaszczystej płaszczyźnie rozsiadła się dzisiejsza Praga, której początek, tak jak i Warszawy, sięga zamierzchłych wieków przeszłości. W końcu XVI wieku biskup Marcin Białobrzeski kilka wsi, należących do katedry kamienieckiej, zamienił za połowę Pragi i odtąd część ta należała do jurydyki biskupiej. Około 1620 roku włość Praga przybrała postać miasta, uzyskawszy r. 1634 erekcyę wskutek fundacyi biskupa Działyńskiego, który tu wzniósł miasto i mieszkańców pod pewne prawa podciągnął. Z Pragą stykało się

w owym czasie miasteczko Skaryszew i tu siedzibę swą mieli burmistrz z rajcami, wójt i ławnicy. Tak na Pradze jak i w Warszawie, żydom nie było wolno mieszkać. Kilkakrotne wylewy zadały cios mieszkańcom; powódź z roku 1751 była najstraszniejszą, wtedy bowiem nietylko Praga, lecz i wieś Brudno były jakby w morzu. Praga, wedle opisu z roku 1787, liczyła 6700 ludności. Nadmienić tu wypada, że dawna Praga rozciągała się właściwie w tych miejscach, gdzie dziś jest park i stoi samotny kościolek parafialny oraz kilka rozrzuconych domków wśród pól i ogrodów. Według taryfy z r. 1792 (u Weinerta I, 323), Praga obejmowała 38 ulic i 518 numerów domów. Według taryfy zaś z końca zeszłego wieku, znajdujemy zaledwie ulic 26. Po za kościołkiem leżą już puste place, na których wznoszą się szczątki szańców i okopów, przez lud zwane „górami szwedzkiemi.“ Dziś Praga z Kamionkiem, Szmulowizną i Nowo-Pragą jest częścią Warszawy, stanowiąc jej przedmieście.

WIELKI MOST ŻELAZNY. Przedmieście Praga łączy się z Warszawą za pomocą mostu żelaznego, który poczyna się od strony Warszawy przy Zjeździe i wychodzi od strony Pragi na ulicę Aleksandrowską. Wspaniałe to dzieło sztuki inżenierskiej, zbudowane zostało podług planu jenerała inżenieryi Stanisława Kierbedzia, systemem amerykańskim kratowym. Most wspiera się na pięciu filarach granitowych. Budowę jego rozpoczęto w roku 1859, a ukończono w roku 1864. Odpowiednie napisy na tablicach bronzowych, umieszczonych na środku mostu, obznajmiają ciekawych ze szczegółami historyi budowy. Na trzecim z rzędu filarze od strony Warszawy znajduje się podziałka stopowa, która wskazuje wysokość wody na Wiśle. Przez most biegnie kolej konna na Pragę, ku dworcom kolei Terespolskiej i Petersburskiej.

Obok nieustannego i niezmiernie ożywionego ruchu wozowego i pieszych, jaki stale na moście panuje, zwłaszcza w piątek, jako dzień targowy, jest to jeszcze miejsce ulubionej przechadzki warszawian. Dwa chodniki drewniane, ciągnące się po obu bokach mostu, ułatwiają przechadzkę. Dodać tu należy, że w miesiące letnie palenie tytoniu na moście jest wzbronione. Spacer tutaj jest z tego względu przyjemny, że daje przepyszny widok na piętrzącą się na wzgórzach Warszawę i na samą Wisłę, która w czasie lata przedstawia mnóstwo scen ciekawych i ożywionych. Obok

mostu bowiem znajdują się przystanie statków parowych, przystanie klubów wioślarskich, przepływa mnóstwo berlinek, tratew z drzewem, dążących do Gdańska. łodzi rybackich, a nad wieczorem łodzi wioślarskich, których flagi różnobarwne bardzo malowniczo odbijają się na płowej wodzie wiślanej. W lecie też mnóstwo osób dąży do kąpieli, a w czasie przyboru wody lub pękania lodów, most przepełniony jest widzami. Raz do roku, w wigilią św. Jana, tutaj odbywa się uroczystość „wianków“, odwieczny zwyczaj, który w ostatnich czasach przemienił się za inicyatywą Towarzystwa wioślarskiego w bardzo wystawną i urozmaiconą zabawę publiczną.

Ulica Aleksandrowska. Przeszedłszy most, znajdujemy się na ulicy Aleksandrowskiej, tworzącej wysoki wał, sztucznie usypany i wysadzony drzewami, po którego prawej stronie schodzi się po schodach drewnianych na bulwark ziemny nad Wisłą. Koło tego bulwarku w niewielkiej odległości od mostu znajdują się łazienki letnie kąpielowe, kilka ogromnych drewnianych budynków, zbudowanych na łodziach. Ulica ta łączy się z ulicami: Olszową, Panieńską, Michałowską, Namiestnikowską, Konstantynowską, Petersburską i kończy się, na poprzek przechodzącej ulicy Targowej. Tuż przy ulicy Aleksandrowskiej za bulwarkiem znajdują się zabudowania SZPITALA PRASKIEGO. Założony przed kilkunastu laty, nie posiada specyalnych oddziałów. Z przyczyny swego oddalenia od środka miasta, jako też świeżego powietrza, w razach ukazania się epidemii, służy zazwyczaj początkowo za miejsce, dokąd odsyłani bywają chorzy dotknięci epidemią. Szpital ten urządzony jest na 60 łóżek. — Na lewo od ulicy Aleksandrowskiej rozciąga się nad Wisłą obszerny park, powszechnie zwany PARKIEM PRASKIM. Założono go w r. 1865, a do użytku publicznego oddano w r. 1871. Ciągnie się z jednej strony wzdłuż ulicy Aleksandrowskiej, z drugiej wzdłuż ulicy Dębowej, będącej dotychczas prostą ścieżką, leżącą śród pól ornych i ginącą wśród nich. Ma on długości 600 a szerokości 150 sążni. Zasadzony jest przeważnie wierzbami, brzeziną i olszyną; w głębi ma tylko ładną kwaterę świerków i sosen, ulubione miejsce zabawy dziatwy okolicznej. Znajduje się tu kilka cienistych alei, ładne trawniki, nieco ławek; wszystko jednak, niestety, nie jest dość starannie utrzymane. Ten wzgląd, oraz to, że park stał się zbiegowiskiem, zwłaszcza wieczorem, wszelkiego rodzaju szumowin społecznych, odstręcza od uczęszczania doń publiczność przyzwoitszą. W środku

parku wznosi się dość duży dom drewniany, w którym w lecie mieści się restauracya i mleczarnia; w czasie zimy służy za przytułek nocny dla ubogiej ludności. Niegdyś w tem miejscu były piaski naniesione przez wodę, porosłe nędzną trawą lub krzewiną karłowatą, którą rzeka przy każdym przyborze, jak to zresztą i teraz czyni, zalewała, tworząc liczne doły i błota. W XVIII w. jeszcze większą część dzisiejszego parku zajmowało koryto Wisły. Idąc dalej ulicą Aleksandrowską, spostrzegamy po prawej ręce budujący się nowy kościół katolicki.

KOŚCIÓŁ ŚŚ. FLORYANA i MICHAŁA. Praga dotychczas nie posiada w rzeczywistości kościoła, a nabożeństwo parafialne obszernej parafii, bo przeszło 30,000 katolików liczącej, od lat wielu odbywa się w maleńkiej kaplicy Loretańskiej, nazywanej szumnie kościołem, o którym na właściwem miejscu wspomnimy. Dzisiejszy proboszcz praski ksiądz Ignacy Dudrewicz, zaraz po objęciu zarządu parafii postanowił przystąpić do budowy nowej świątyni. Po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia i gruntu od miasta pod budowę kościoła, rozpoczęto zbierać składki i przystąpiono do ogłoszenia konkursu na projekt nowego kościoła. W warunkach konkursowych przy wskazaniu miejsca pod budowę pomieszczono żądanie, aby kościół mógł objąć 4,000 wiernych, i aby był zbudowany w stylu ostrołukowym t. z. wiślano-baltyckim. Do konkursu stanęło mnóstwo naszych architektów, a palmę pierwszeństwa przyznano projektowi budowniczego Józefa Dziekońskiego. Po otrzymaniu planu powierzono roboty laureatowi i po uroczystem poświęceniu kamienia węgielnego przez arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela, w asystencyi biskupa sufragana ks. Ruszkiewicza, przystąpiono do budowy. Ze względu na grunt ruchomy, trzeba było głęboko zakładać fundamenty, co znacznie powiększyło koszt zamierzony. Budowa z powodu braku funduszów bywa przerywaną, jednakże mury są już pod dachem, pokrytym ceglaną dachówką. Kościół zbudowany będzie z dwiema wieżami od frontu, z obszerną kaplicą przedpogrzebową, po lewej stronie presbiteryum. Wewnątrz podzielony będzie na trzy nawy, rozdzielone filarami. Kościół buduje się z cegły, z użyciem bardzo obfitem cegły modelowej: przy filarach, oknach, drzwiach i t. p., oraz kamienia, o ile on jest niezbędny. Świątynia po wykończeniu niezawodnie będzie jedną z piękniejszych w Warszawie. Wszystko jednak zależy od rezultatu ofiar na nią składanych.



Kościół Św. Floryana i Michała na Pradze.

Idąc dalej ulicą Aleksandrowską, po lewej jej stronie spostrzegamy świątynię wyznania prawosławnego, która wznosi się na placu przy zbiegu ulic Aleksandrowskiej z Targową. Świątynię tę otacza ładny i starannie utrzymany skwer.

CERKIEW Św. MARYI MAGDALENY. **Cerkiew parafialna pod wezwaniem św. Maryi Magdaleny, wystawiona w r. 1869 kosztem rządu w stylu bizantyńsko-weneckim, po-**



Cerkiew Św. Maryi Magdaleny.

dług planu budowniczego Syczewa, ma pięć kopuł baniastych, złoconych i szafirowo malowanych. Na dwóch przednich wieżyczkach zawieszono 10 dzwonów, lanych ze stali w Westfalii, co jest u nas istotną osobliwością. Zewnątrz cerkiew malowana polichromicznie. Wewnątrz jest ikonostas, cały bogato rzeźbiony i złocony, a w nim obraz przedstawiający Wieczerzę Pańską, pędzla akad. Wasilewa. Cerkiew w zimie ogrzewana jest kaloryferami.

Od cerkwi, idąc ulicą Petersburską ku rogatkom Petersburskim, dawniej zwanym Golędzinowskiemi, dochodzimy do ulicy R a t u s z n e j, łączącej się z M i c h a ł o w s k ą i P e t e r s b u r s k ą.

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY PRASKI. U zbiegu wyżej wymienionych ulic wznosi się Kaplica Loretańska. W XVIII w. kaplica loretańska słynęła z licznych nabożeństw i odbywały się do niej pielgrzymki ludu warszawskiego. Kaplicę r. 1853 odrestaurowano i stosownie na kościołek urządzono. Środek jego stanowi do dziś dawna kaplica loretańska. Niegdyś kaplica ta, dziś nędzna i biedna, miała być bardzo piękna. Jarzemski, który opisywał Warszawę w XVII wieku, opowiada o kaplicy, że była zbudowana jak w Lorecie i pisze: „Na białym marmurze wyryte są różne historye. W sklepieniu

otwarte okno, dla wyjścia dymu od lamp i oddechu natłoczonego ludu. Dwoje drzwi naprzeciw siebie, jedne z boku kaplicy, ołtarz cały od złota i srebra, klejnotami i drogiemi kamieniami przez różnych monarchów zbogacony. Sama Matka Boska smagławej płci, malowana przez św. Łukasza, przed ołtarzem złota krata, z tyłu kominek, na którym garnuszek, miseczki gliniane i drewniane łyżeczki, też same, któremi Najświętsza Panna jadać zwykła była. Na marmurze wypisano zkąd otrzymano te sprzęty. Kaplica ta ma małe baszteczki.“ Baszteczki owe zachowały się do dziśdnia, ale złota, srebra i drogich kamieni nie ma tu zupełnie. Obraz N. Panny



Kościół parafialny Praski.

„płci smagławej“ przeniesiono w r. 1822 do kaplicy Loretańskiej przy kościele św. Anny, dawniej Bernardynów w Warszawie, gdzie dotychczas się znajduje. Właściwe nawy kościoła dzisiejszego tworzą korytarze, okalające kapliczkę. Ołtarz wielki z Sanctissimum i obrazem Najśw. Maryi Panny, mieści się po prawej stronie od wejścia w samym rogu, widoczny będąc w dwóch częściach wspomnianego korytarza. W innych ołtarzach są też niezłe obrazy, a na ścianie kaplicy niedawno zawieszono obraz Czechowicza, wystawiający ś. Józefa Kalasantego, prawdopodobnie przeznaczony do nowej praskiej świątyni.

Zwiedziwszy ubogi ten kościołek, wracamy na ulicę Aleksandrowską i doszedłszy do jej końca, kierując się na prawo, zapuszczamy się w ulicę T a r g o w ą, będącą główną arteryą tej części Pragi. Od ulicy tej wybiegają liczne przecznice, jedne ku Nowej Pradze, inne ku Szmulowiźnie i ku wałowi ochronnemu nad Wisłą. Przy jednej z nich, zwanej S z e r o k ą, wznosi się bóżnica żydowska, zbudowana w kształcie rotundy, oraz GIMNAZYUM PRASKIE, przeważnie z prywatnych funduszów założone. Sama ulica Targowa, jak również jej przedłużenie ulica W o ł o w a, po większej części zabudowana jest domami drewnianemi i żywo przypomina swym nieporządkiem i ruchem małe miasteczka prowincyonalne. Tak samo kręci się tu ludność uboga żydowska w długich hałatach, dzieci bawią się na środku ulicy wśród piasku i błota, kury przechadzają się swobodnie, a psy wypadają z głośnem szczekaniem na przechodnia. Z ulicy Wołowej na lewo wychodzi krótka przecznica, prowadząca do DWORCA KOLEI TERESPOLSKIEJ. O nim nie mamy nic do powiedzenia. Ma on zwykłe cechy wszelkich tego rodzaju budynków. Przed samym dworcem jest st cya tramwajowa. Ulica Wołowa kończy się przy dawnych rogatkach Grochowskich, za któremi rozpoczyna się dzielnica zwana Kamionek, od 1891 roku wcielona do obrębu miasta.

Kamionek. Niegdyś okolica ta zwała się Kamień i stanowiła osobną jurydykę, należącą do biskupów kamienieckich, od których zapewne osiągła swą nazwę. Tuż przy szosie brzeskiej, dziś nazwanej ulicą G r o c h o w s k ą, po prawej ręce znajduje się niewielki cmentarzyk, zwany na Kamionku. Ulica Grochowska zabudowana jest domami drewnianemi, niekiedy z ogródkami, i zachowuje w zupełności charakter ulic praskich, zamieszkałych przez ludność ubogą. Posuwając się nią ciągle, spotykamy po prawej ręce, na łąkach ku Saskiej Kępie spływających gładką płaszczyzną, niewielki oryginalny cmentarzyk, t. z. starowierów, otoczony murem. Na wspomnienie tu zasługują TRZY POMNIKI. Dwa z nich poświęcone są pamięci poległym żołnierzom ruskim w bitwie pod Grochowem w dniu 25 lutego 1831 r.; nieopodal zaś od tych dwóch wymienionych, stoi pomnik tuż przy szosie, wzniesiony na pamiątkę jej ukończenia. Jest to bardzo ładnie wykończony obelisk o formach kształtnych i wdzięcznych z lanego żelaza. Od czoła, od strony szosy, ma na podstawie na pół zniszczony rok 1821; na samym obelisku znajdują się z wielu względów ciekawe i dobrze wykończone płaskorzeźby z lanego żelaza, dzieło Pawła

Malińskiego. Płaskorzeźb tych jest dziewięć. Pierwsza od dołu przedstawia zamek warszawski od strony Wisły takim, jakim był w r. 1821. Druga bryczkę płótnem krytą, jadącą po świeżo wykończonej szosie. Trzecia i czwarta roboty koło szosy. Piąta widok Siedlec; szósta, siódma i ósma różne rodzaje pracy koło budowania drogi; dziewiąta widok Brześcia. Kolumna przez siedemdziesiąt blizko lat niereparowana, uległa znacznemu zniszczeniu. Otaczający ją łańcuch skradziono, z tylu wyłamano taflę żelaza i czerni się otwór pusty. Żelazo wskutek tego, że dawno nie było pociągane farbą, rdzewieje i kruszy się. Już tutaj dokoła kolumny są pola i łąki, i tuż zaraz wznosi się świeżo zbudowana rogatka, świadcząca, że odtąd ciągnie się nowa granica miasta.

Nowa Praga. Wróciwszy ulicą Wołową i Targową, dochodzimy do ulicy Grodzieńskiej, a skręciwszy w prawo ulicą Wileńską po pod DWORZEC KOLEI WARSZAWSKO-PETERSBURSKIEJ, przy którym znajduje się stacya tramwajowa, wcho-



Dworzec kolei Petersburskiej.

dzimy do dzielnicy r. 1891 wcielonej do obrębu miasta i noszącej nazwę Nowej Pragi. Zaczyna się ona na lewo od obszernych zabudowań kolei Warszawsko-Petersburskiej. Od parku Aleksandrowskiego oddziela ją pusta przestrzeń, na której w części stoją drewniane zabudowania wojskowe, w części pola trawą zarosłe, na których zielenią się jeszcze dawne szańce. Horyzont ograniczony jest wysokim nasypem kolei Nadwiślańskiej, która przechodzi przez drugi MOST ŻELAZNY KOLEJOWY, zbudowany pod samą cytadelą. Most ten zbudowany — również podobnie jak wielki most żelazny — systemem kratowym. Przez środek mostu

urządzone jest przejście dla pieszych i przejazd dla wozów, które jednak mijać się na moście nie mogą i puszczane są w jedną stronę. Pociągi kolejowe przechodzą po nad kratą. — Dzieje Nowej Pragi są bardzo krótkie, nieomal wczoraj się poczynające. Powstała ona około r. 1861 na gruntach należących do dóbr Targówka, od właścicieli których niejaki Ksawery Konopacki nabył kilkadziesiąt morgów i korzystając ze świeżo wystawionego dworca kolei petersburskiej, wystawił kilkanaście, przeważnie drewnianych budynków. To był początek Nowej Pragi, która stosunkowo bardzo szybko wzrastać poczęła. Dzięki temu, że w pobliżu w Ząbkach powstało kilka cegielni, na Nowej Pradze poczęto stawiać domy murowane. Między r. 1875 a 1880 miasteczko osiągnęło dzisiejszą swą wielkość. Zawdzięcza to ono tej okoliczności, że Towarzystwo warszawskie fabryki stali, zakupiwszy kilkadziesiąt morgów od właściciela Targówka, zbudowało wielką fabrykę, w której przerabiano surowe żelazo systemem Bessemera, dając zatrudnienie przeszło 2,CC0 robotników, którzy oczywiście w znacznej części zamieszkiwali na Nowej Pradze. Z przeniesieniem tej fabryki nad Don, zabudowania nabył rząd i tu pomieszczone zostały warsztaty wojskowe, znajdujące się do niedawna przy ulicy Długiej. Budowa następnie kolei Nadwiślańskiej, oraz głównej stacyi na Pelcowiźnie, znowu zwiększyła ludność tej dzielnicy i dodała jej bodźca do dalszego rozwoju. A choć dziś fabryka stali nieistnieje i zabudowania jej po większej części stoją pustką, niemniej przeto nic już rozwoju Nowej Pragi powstrzymać nie zdoła. Dziś jest to stosunkowo dość obszerne miasteczko, zamieszkałe przeważnie przez ludność uboższą, roboczą, pełne domów drewnianych, w najrozmaitszych kierunkach ustawionych. Wprawdzie istnieją tu ulice, noszące różne nazwy (pryncypalna jest ulica Środkowa), a po przyłączeniu tej dzielnicy do miasta domy ponumerowano. Z osobliwości Nowej Pragi, należy zaznaczyć CIEKAWY GROBOWIEC, znajdujący się przy ulicy Królewskiej, niedaleko dworca kolejowego. Przed piętrowym domem, oznaczonym Nr. 47, w osobnem ogrodzeniu znajduje się wysoki krzyż drewniany, a pod nim leży okrągły, zwyczajny granit polny czerwonawy z napisem, wykutym w XVII wieku, jak przekonywuje charakter szryftu, tej treści: „Tu leży Rozalia Zamoyska, umarła r. p. 1795." Na wierzchu kamienia jest otwór, w którym zapewne niegdyś umieszczony był krzyżyk. Według podań, Zamoyska miała tu być zamordowa i przez zbrodniarzy głęboko w piasku zagrzebana; po odnalezieniu zwlok rodzina ten pomnik na grobie ofiary wystawiła. Najprawdopodob-

niejszem jest to, że musiał tu być niegdyś cmentarz. Na sąsiednim bowiem placu, stanowiącym niejako rynek Nowej Pragi, na który wychodzi ulica Wileńska, odkopują mnóstwo kości i mogił ludzkich. Jest to więc jakieś stare cmentarzysko, na krańcach którego może pochowano Zamoyską. Przez Nową Pragę prowadzi droga do założonego przed 7 niespełna laty cmentarza katolickiego na Brudnie.



Grób Rozalii Zamoyskiej na Nowej Pradze.

Na Nowej Pradze w ostatnich czasach, niemal jednocześnie z przyłączeniem tej dzielnicy do miasta powstała ochrona pod opieką War. Tow. Dobr. Okolica smutna, piasczysta; nieco dalej widać nowy kierkut żydowski; na prawo czernieją się zabudowania dworskie Targówka. Niegdyś szumiała tu wielka puszcza, zwana w starych dokumentach „puszczą brodzeńską lub brudzeńską“. Warszawa ztąd wydaje się prześlicznie z mnóstwem swych wież i gmachów.

Szmulowizna. Trzecią dzielnicą, wcieloną 1891 roku w obręb miasta, pod względem swego charakteru zewnętrznego, oraz ludności w niej zamieszkałej, może najciekawszą jest Szmu-

lowizna. Rozciąga się ona między liniami dwóch kolei Petersburskiej i Terespolskiej i dochodzi aż do nasypu kolei Nadwiślańskiej. Nazwa Szmulowizny pochodzi od pierwotnego właściciela tej przestrzeni, niejakiego Ajzyka Szmula Jakubowicza, według jednych faktora Stanisława Augusta Poniatowskiego, według innych liweranta wojskowego. Zowią go także niektórzy autorowie Szmulem Zbidkowerem i miał on być protoplastą paru bogatych rodzin żydowskich w Warszawie. Neizbyt to dawne czasy, gdy już za rogatkami Ząbkowskiemi poczynały się puste pola, zrzadka przerwane pojedynczemi domkami lub wiatrakami. Wznosiły się tu niegdyś reduty, oznaczone numerami od 92—96. Dziś śladu tego nie ma. — Powstanie Szmulowizny, podobnie jak Nowej Pragi, datuje się od roku 1861. Właściciel większej części gruntów tutejszych, pan Brühl, poszedł za przykładem Konopackiego na Nowej Pradze i wytknąwszy naprędce ulice, począł sprzedawać place, za ceny stosunkowo nizkie, bo po 20 kop. za łokieć kwadratowy. Wkrótce też cała ta przestrzeń się zabudowała i zaroiła ludnością. A ludność ta ma swój odrębny i wyłączny charakter. Ponieważ Szmulowizna leżała już za rogatkami i podlegała juryzdykcyi wójta gminy Targówek, wskutek czego policya ziemska nie mogła tu być ani zbyt czujną, ani zbyt liczną, więc miejscowość ta stała się siedliskiem wszystkich odpadków wielkiego miasta, wszystkich osobistości podejrzanych, będących w niezgodzie z porządkiem publicznym, które w tych zaułkach, w sieci drobnych uliczek znajdowały schronienie pewne i bezpieczne. Indywidua te miały nawet swą techniczną nazwę „kruków“, znaną całej ludności okolicznej, że niby kruki rzucali się na wszelką zdobycz. Bardzo często robili oni gromadne wyprawy na Pragę lub Warszawę, zkąd wracali do swych kryjówek obarczeni łupem, a podróż nocą po ulicach Szmulowizny lub okolicy nie należała nigdy do bezpiecznych i dziś jeszcze nie należy, gdyż rygor i porządek wielkomiejski nie da się odrazu zaprowadzić. Do dziśdnia nawet Szmulowizna nocą nie jest oświetlona. Od czasu do czasu policya warszawska w towarzystwie straży ziemskiej czyniła wycieczki nocne w te nory ludzkich przestępstw i zawsze obfity połów czyniła różnych rzezimieszków, złodziei, pobytowych, pokątnych doradców, oszustów i złodziei koni, zwanych w języku ludowym „koniokradami.“ Głośne są także noclegi nędzarzy na Szmulowiznie, na t. z. B e r ó w c e, noszącej tę nazwę od posesyi właściciela Beera. Sypialnie te mieszczą się na pięterku drewnianego domu w dwóch izbach pokrytych barłogiem. W tej ciasnocie w zimie nieraz nocuje po dwadzieścia kilka osób bez różnicy płci

i wieku. Właściciel pobiera po 2 kop. od osoby. Tu również jak na Nowej Pradze niemal jednocześnie z przyłączeniem tej osady do Warszawy powstała ochrona dla ubogich dzieci, będąca pod opieką W. T. D. Pryncypalną ulicą Szmulowizny jest **Radzymińska**, która tworzy przedłużenie ulicy Ząbkowskiej. Przy niej to znajduje się po lewej ręce DWOREK MUROWANY w części, a w części drewniany, z pięterkami i wystawkami, należący dziś do p. Brühla, a który, jak utrzymują niektórzy, miał być pałacykiem myśliwskim Stanisława Agusta Poniatowskiego. Jest to jednak bardzo



Dworek p. Brühla na Szmulowiźnie.

wątpliwe, choćby z tego względu, że Stanisław August nie lubił myśliwstwa i w tych stronach zresztą nie było na co polować. Od ulicy Radzymińskiej wychodzi istny las uliczek ciasnych, w większej części niezabudowanych, zapełnianych drewnianemi domkami, pełnych błota i brudu. Dokoła wznoszą się wiatraki i za tem siedliskiem ludzkiem, które nie ma jeszcze wyglądu wielkomiejskiego, a zatraciło swój charakter małomiasteczkowy, zielenią się pola i łąki, a świeży oddech żywiczny lasów Wawru i Miłosny płynie swobodnie.

CMENTARZE WARSZAWSKIE.

Dawniej starym chrześciańskim zwyczajem chowano zmarłych bądź w podziemiach kościołów, bądź na cmentarzach, okalających przybytki Pańskie. Warszawa wierna temu zwyczajowi, zwłoki znakomitszych swych zmarłych lub kapłanów, zakonników i zakonnic chowała w podziemiach kościołów, a pomnikami ich zdobiła ściany wszystkich niemal świątyń, jak o tem nieraz na kartkach tego „Przewodnika“ wspominaliśmy, a zwyczaj ten trwał nawet dość długo. Uboższych zaś, mniej znanych i zupełnie biednych chowano na cmentarzach koło kościołów, a później i koło niektórych szpitali. Mnóstwo też śladów tych rozproszonych po mieście cmentarzy znalazłoby się w Warszawie, o niejednym z nich jużeśmy tu wspomnieli. Są także ślady cmentarzy koło kościołów: Panny Maryi na Nowem Mieście, św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, dawnego kościoła św. Jerzego przy ulicy Ś-to Jerskiej, Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a może znalazłyby się i inne. Ślady cmentarzy szpitalnych znajdujemy przy szpitalu Dzieciątka Jezus na placu Wareckim, a właściwie od ulicy Szpitalnej i Ewangielickim przy ul. Karmelickiej. Późniejszą formą cmentarzy są cmentarze parafialne, których ślady mamy w cmentarzu Ś-to Krzyzkim, gdzie dziś kościół śś. Piotra i Pawła i Jazdowskim na Koszykach. Wędrówkę po cmentarzach naszych rozpoczynamy od najbliższego z nich od rogatek miasta, to jest od Cmentarza Powązkowskiego.

Cmentarz Powązkowski. W lat dziewięć po założeniu w Warszawie pierwszego polowego cmentarza, o którym będzie niżej, r. 1790 Melchior Ślepowron Szymanowski, starosta klonow-

ski, z jurydy swej zwanej „Szymanów“ na założenie drugiego polowego cmentarza darował miastu 6,902 sążni kwadr., gdzie też Stanisław August Poniatowski wznieść kazał nowy kościół. Za Szymanowskim pośpieszyli inni z ofiarami w gruncie na rozszerzenie cmentarza lub w ofierze pieniężnej. Zaczęli możni, a za ich przykładem poszło całe miasto niemal. Największą pieniężną ofiarę złożył biskup Okęcki, bo 12,900 zł., książę prymas Poniatowski 9,000, Stanisław August Ponianowski 7,200, księża Łuskina i Wyrwicz wnieśli bezimiennie 6,655, Ryx, starosta piaseczyński, ofiarował 1,800, ks. Czartoryski 756 (i 21,000 sztuk cegły), kapituła i parafia Panny Maryi i Św. Andrzeja (bo właśnie dla tych trzech parafii Św. Jana, Panny Maryi i Św. Andrzeja, cmentarz miał być przeznaczony) 12,000 zł., a prywatne datki wyniosły 23,924 zł. Z założeniem cmentarza powstały też tu katakumby. Datą założenia cmentarza jest dzień św. Karola Boromeusza 4 listopada 1790 r. W d. 20 maja 1792 r. nastąpiło jego poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod kościół w obecności Stanisława Augusta Poniatowskiego, przy czem powiedział stosowne kazanie ks. Stefan Bogdanowicz. Właściwa inauguracya cmentarza nastąpiła dnia 6 listopada 1793 roku. W nowym już kościołku odbyło się w dniu tym nabożeństwo żałobne za dusze złożonych tu zmarłych z trzech warszawskich parafii. Uczony biskup Albertrandi śpiewał uroczystą wotywę żałobną, ksiądz Bogdanowicz, mansyonarz warszawski, miał kazanie z tekstu św. Łukasza: „Jakąście miarką mnie odmierzyli, taką i ja wam odmierzę.“ Cmentarz ten różnemi czasy był jeszcze powiększany, zanim przybrał dzisiejszą, olbrzymią swą postać. Ślady tego zwiększania się cmentarza znajdujemy w odłamkach dawnych murów cmentarz okalających, pozostawionych gdzie niegdzie wewnątrz cmentarza dla zachowania kamieni pamiątkowych w nie wprawionych. Od roku 1834 cmentarz oddano pod zawiadywanie Magistratu m. Warszawy i utworzono dlań oddzielny dozór kościelny, jakie to dozory zaprowadzono jednocześnie po kościołach parafialnych warszawskich. Od tego czasu zaprowadzono większy porządek w służbie cmentarnej, a szczególniej co do chowania ciał zmarłych. W roku 1836 podzielono cmentarz na kwatery, w każdej kwaterze oznaczono po sześć rzędów, a rząd podzielono na 30 grobów przez poprowadzenie dróg podłużnych i poprzecznych. Kwater wogóle jest 381, obejmujących etatem 68,961 grobów, prócz katakumb i podmurza. Oprócz tego jest tu osobne miejsce dla zmarłych na cholerę i samobójców. Do oznaczenia kwatery na rogu każdej z nich

jest słupek kamienny z odpowiednim numerem. Drogi obsadzono drzewami i wogóle porządek pewien zapanował. Obszar tego cmentarza w r. 1887 liczył 422,787 sążni kw. i tu od roku 1790 aż po r. 1889 spoczęło snem wiecznym przeszło 375,000 osób. Przy cmentarzu funkcyonuje dwóch kapelanów, świecki nadzorca cmentarza, jego pomocnik i liczna służba niższa. Nadzorcy oddaną jest cała służba cmentarna pod jego bezpośredni nadzór i zarząd, on przeznacza codzienne roboty, jak kopanie grobów, gracowanie ulic i t. d., do niego należy wszelki porządek, wymiar grobów, wskazywanie na żądanie gdzie kto leży, u niego jest kontrola, skorowidz osób zmarłych, księga planów, wykaz katakumb, pomników, wreszcie całe archiwum odnoszące się do cmentarza Powązkowskiego. Od ulicy Powązkowskiej ciągnie się całą długością cmentarza mur cmentarny, z innych stron cmentarz częścią tylko murem, a wreszcie drewnianym parkanem jest niestety dotychczas otoczony. Mur i parkan cmentarny posiada bram kilka, nas jednak obchodzą tylko cztery bramy od ulicy Powązkowskiej, nie licząc wejścia przez kościół, o którym już przy opisie Warszawy mówiliśmy. Na przeciw kościoła jest kapliczka przedpogrzebowa. Główne wejście na cmentarz jest wprost domu przedpogrzebowego z kancelaryą cmentarną, o którym już pisaliśmy.

Wchodzimy na cmentarz przez pierwszą bramę. Prawie u samego wejścia na cmentarz po stronie prawej spotykamy nagrobek z wielce podobnym portretem w medalionie, długoletniego nadzorcy cmentarza Powązkowskiego, człowieka wielkich dla cmentarza zasług, bo on tu głównie porządek wprowadził i za życia swego utrzymać umiał, odznaczał się bowiem wielką energią i poczuciem obowiązku. Pomniczek to ś. p. Ignacego Szulca, który cmentarzem lat 40 zarządzał (†1879), a dziwnym zbiegiem okoliczności spotykamy rysy tego nadzorcy, tak dobrze wbite w pamięć starszych warszawiaków, właśnie u bramy cmentarza, gdzie zwykle każdy pogrzeb za życia on spotykał. Ztąd idziemy prosto ku katakumbom, a doszedłszy do nich, zwracamy się na lewo. Przy końcu tych katakumb, tuż pod murem cmentarnym, spotykamy grób świeżo odnowiony (w r. 1892) rodziny pierwszego fundatora cmentarza Powązkowskiego: Melchiora Korwin Szymanowskiego. W pośrodku grobu stoi rodzaj kamiennego obelisku z herbem Ślepowron (Korwin) i z tablicami marmurowemi, poświęconemi pamięci pojedynczych członków tej rodziny. Nowa tablica marmurowa, wmurowana w podstawę obelisku, zawiera napis:

Melchior Korwin
SZYMANOWSKI
Starosta Klonowski
Fundator Cmentarza i Kościoła Powązkowskiego
Zmarł 1797 R.

Znaleźliśmy się, rozpoczynając zwiedzać cmentarz odrazu przy grobie tego, który dał mu pierwsze podstawy i sam tu głowę swą strudzoną po walce życia położył. Obok tego grobu zwraca uwagę długa budowla katakumb, z rodzajem podsieni, o wysokich arkadach, na kilka piętr nisze posiadająca, do których trumny stosowną mechaniczną windą, przesuwaną na kołach, wciągano, a które dziś prawie bezczynnie stoją, zwyczaju bowiem chowania w katakumbach zaniechano i prawie też wszystkie groby są tu już zajęte.



Wnętrze cmentarza Powązkowskiego.

Na kamieniach tych grobów niejedno jednak możemy odczytać nazwisko niegdyś dość głośne. W piwnicach katakumb urządzone są tymczasowe groby do przechowywania trumien osób nieposiadających jeszcze własnych grobów, a którym rodziny chcą je murować. W r. 1892 po za katakumbami urządzono piec dla oczyszczania powietrza i niedopuszczania wilgoci do tego prowizorycznego zmarłych spoczynku. Pierwszym, który r. 1793 spoczął w katakumbach, był Jerzy Sylwestrowicz, łowczy wileński. Za nim spoczęli *tu: r. 1794* ks. Michał Jerzy Poniatowski, arcyb. gniezn.; ks. Jan

Bohomolec S. J. 1795; Dominik Merlini, budowniczy 1797; Franciszek Ryx, starosta piaseczyński 1799; ks. Jan Albertrandi, biskup 1808; Feliks Potocki 1828; Mikołaj Chopin, ojciec Fryderyka 1844; Edward Żółtowski 1842 i t. d.

Chcielibyśmy czytelnika oprowadzić jeszcze po cmentarzu i wskazać mu najpiękniejsze mauzolea, pomniki, lub też groby ludzi więcej znanych czy to w literaturze, czy na polu nauki lub działalności społecznej. Zakres niniejszej książki nie pozwala jednak na taką dokładność, jakiej pragnęlibyśmy i odkładamy opracowanie takie do oddzielnej książki. Tu tylko wspomnimy, że wśród cmentarza Powązkowskiego znajdujemy kilka kaplic rodzinnych dość wspaniałych. Do nich należy kaplica rodziny Blochów, w części cmentarza najbliższej miasta wprost muru cmentarnego, wybudowana według planu budowniczego Witolda Lanciego; dalej ku końcowi katakumb najstarsza z kaplic jest grobowcem rodzin Laskich i Frenklów. W głównej alei cmentarza, przebiegającej prawie w środku tego miasta zmarłych, równolegle od muru cmentarnego spotykamy kaplice rodzin: Kisielnickich, Kisielewskich i nowo-budującą się na miejscu dawnej dzwonnicy kaplicę ś. p. Józefiny z Reszków Kronenbergowej, znanej i głośnej śpiewaczki. Nakoniec do pięknych kaplic zaliczyć należy kaplicę rodziny Leona Epstajna, tuż przy trzeciej bramie cmentarnej. Nareszcie obok muru cmentarnego na lewo od pierwszej bramy kaplicę Wiktoryi Bakałowiczowej, znakomitej artystki dramatycznej (†1874).

Z pomiędzy grobowców, odznaczających się wspaniałością, cechami artystycznemi, bogactwem lub oryginalnością i t. p., wspomnimy kilka zaledwie. Do nich zaliczamy wspaniały grób przy katakumbach rodziny Łubieńskich. Są to właściwie złożone dwa groby. Część wyższa stanowi piękny z kamienia wykuty posąg ś. p. Leona hr. Łubieńskiego, znanego na polu literatury (†1860), z piedestałem ozdobionym płaskorzeźbami. Pomnik ten jest dziełem Władysława Oleszczyńskiego. Część niższa stanowi piękny pomnik z medalionami portretowemi rodziców hr. Leona, hr. Tomasza Łubieńskiego (†1870) i jego małżonki. Pomnik ten jest dziełem dłuta A. Pruszyńskiego. Już po za katakumbami w tejże alei uderza nas żelazny gotycki pomnik ś. p. Karola Lilpopa, a niedaleko od niego grób rodziny Kazanowskich, z portretem z białego marmuru, dzieło A. Pruszyńskiego. W tym też punkcie stoi prześliczny posąg z białego marmuru, na piedestale również marmurowym, wzniesio-

ny dla znakomitego artysty dramatycznego Jana Królikowskiego (†1886), dłuta Bolesława Syrewicza. W głównej alei Powązek, idąc od okopów, uderzają nas pomniki: Dominika Zielińskiego, znanego prawnika (†1878), z popiersiem marmurowem zmarłego, dłuta Bolesława Syrewicza; podobnyż pomnik ś. p. Teofila Lesińskiego, profesora akademii medyko-chirurg. (†1860); pomnik po stronie lewej tej alei ś. p. Józefa Komierowskiego, z postacią Chrystusa pod krzyżem, dłuta Leandra Marconiego; bogaty pomnik marmurowy rodziny Roztworowskich; pomniczek z wybornym nadzwyczajnym podobieństwem odznaczającym się popiersiem Wacława Aleksandra Maciejowskiego, historyka, dłuta Bolesława Syrewicza. W blizkości kościoła, nieco w głąb od głównej alei spostrzegamy pomnik dość wdzięczny z figurą N. Maryi Panny dla rodziny ks. kanonika Brzeskiego, dłuta p. Teofila Gałeckiego. Wracając do głównej alei, zwraca uwagę piękny pomnik marmurowy z portretem płaskorzeźbionym i oznakami muzyki ś. p. Henryka Wieniawskiego, dłuta Andrzeja Pruszyńskiego. Dziwnie wdzięczny i rzewny swem pomysłem, a harmonijny wykonaniem jest pastuszek na grobie „śpiewaka Kaliny" ś. p. Ignacego Komorowskiego (†1857), dłuta Wojciecha Święckiego. W alei przy murze cmentarnym na prawo od drugiej bramy jest grobowiec PP. Kanoniczek warszawskich, z posągiem bardzo pięknym N. Maryi Panny, dłuta Andrzeja Pruszyńskiego. Do najwspanialszych pomników cmentarza zalicza się bez żadnej kwestyi pomnik marmurowy, z kobietą zasłonioną welonem na twarzy, rodziny Hermanów, w bliskości czwartej bramy cmentarnej, jedno z najlepszych dzieł Bolesława Syrewicza. Ze względu na swą oryginalność, na uwagę też zasługuje niewielki pomniczek z granitu, wykonany przez B. Syrewicza dla Filipa Sulimierskiego, twórcy „Słownika Geograficznego", z mapą złoconą na karcie wykutej z zielonego labradoru.

Teraz jako wskazówkę do znalezienia niektórych grobów ludzi więcej znanych, podajemy spis następujący, niezupełnie kompletny, lecz doprowadzający do wielu pomników ludzi dobrze zasłużonych. W części cmentarza najbliższej Warszawy, to jest pomiędzy murem do pierwszej bramy, murem wzdłuż okopów, parkanem od tyłów cmentarza, linią poprowadzoną przez aleję od pierwszej bramy do wspomnianego parkanu, spotykamy grobowce Bogusławskiego Jakóba Ferdynanda (†1819); Bącewicza Jana, dr. med. (†1864); Boczylińskiego, profesora (†1883); Bogusławskiego Wojciecha, artysty dram. i dyrek. teatru (†1829); Dmuszewskiego

Ludwika Adama, założyciela i redaktora „Kurjera Warsz." (†1847); Dobrskiego Juliana, art.-śpiewaka (†1886); Dobrzyńskiego Ignacego, muzyka i kompozytora (†1867); Enocha Jakóba, dr. med. (†1847); Elsnera Józefa, muzyka (†1854); Godebskiego Cypryana (†1809); Helbicha Adama, dr. med. (†1881); Jastrzębowskiego Wojciecha, profesora (†1881), z pomnikiem, dłuta A. Pruszyńskiego; Jachowicza Stanisława, pisarza i pedagoga (†1857), z pomnikiem Syrewicza; Jaegera Gracyana, budowniczego (†1888); Krakowowej Pauliny, autorki pism dla młodzieży (†1882), z płaskorzeźbą L. Myszkowskiego; Kropiwnickiego Alfonsa, budowniczego (†1881); Le Bruna Aleksandra, dr. med. (†1868); Łosia Jana, profesora (†1859); Majewskiego Wincentego, prawnika (†1888); Moniuszki Stanisława, kompozytora muzycznego (†1872); Magiera Antoniego, profesora (†1837); Paszkowskiego Józefa, tłómacza Szekspira (†1861); Rybickiego Teofila, profesora (†1859); Majewskiego Walentego Skorochód, regenta metryki koron. (†1835), Królikowskiego Józefa Franciszka, autora „Prozodji" (†1839); Dmochowskiego Franciszka, tłómacza „Homera" (†1808); Osińskiego Ludwika, poety (†1838); Wójcickiego Kaz. Wl. (†1876); Odyńca A. E., poety (†1885); Grudzińskiego Stanisława, poety (†1884), Żółkowskiego Alojzego, słynnego art. dram. (†1822) i syna jego również wielkiego artysty dram. (†1889); Malczewskiego Antoniego, poety i autora „Maryi" (†1826); Wosińskiego Teodora, b. Dyrektora rząd. kom. spraw. (†1876) i t. d. i t. d.

Z dniem każdym na tym cmentarzu zmniejsza się liczba miejsc niezajętych, a za lat kilkanaście cmentarz Powązkowski zostanie zamkniętym i wtedy stanie się grobowcem przeszłości.

W cieniu drzew i krzewów gnieżdżące się ptactwo od pierwszego wiosny zarania, łącząc swój świegot z dźwiękami ponuro brzmiącego dzwonu cmentarnego, przerywa tę iście grobową ciszę jaka tu panuje. Z pośród zieleni drzew i kwiecia, pokrywającego barwnym całunem mogiły ukochanych, wychylają się powagą i niejednokrotnie wysokim artyzmem tchnące pomniki, pomiędzy któremi z posępnem obliczem snują się żałobne postacie. Tu matka jak niemy posąg boleści, stojąc nad grobem ukochanego dziecięcia, co jak wonny kwiatek, podcięty kosą, padło ofiarą nieubłaganego przeznaczenia, wsłuchuje się w śpiew ptasząt i jękliwy dźwięk dzwonu, sądząc, iż słyszy głos ukochany, głos dziecka swego—lecz smutna rzeczywistość okazuje, że to złudzenie tylko. Tam żona otoczona wieńcem drobnych dziatek, przypadła z jękiem rozdzierającym serce do trawą już porosłej mogiły, kryjącej zwłoki tego,

który był najlepszym jej przyjacielem, opiekunem, kochankiem, mężem, ojcem jej dzieci! Owdzie starzec siwowłosy, wsparty na kiju, ponuro spogląda na cały szereg mogił, pod któremi spoczęli żona, córki, synowie i wnuki, pozostawiając go samotnym na tym świecie. Wszystkie nadzieje, całe swe szczęście pogrzebał on tu, i nic więcej mu nie pozostało, jak tylko straszne uczucie, że jest sam! sam, jak owe uschnięte żdźbło trawy, wśród bezgranicznych pustynnych piasków, kołysane podmuchami wszystko niszczącego huraganu!

„Tyle dzwonów! Gdzie te dzwony? Czy w mej głowie huczą?“—pyta starzec siwowłosy,—a dzwony cmentarne zgodnym chórem odpowiadają mu: „Wieczne odpocznienie racz im dać Panie!“

* * *

Opuściwszy cmentarz Powązkowski i skręcając przy rogatkach na prawo, podążamy ulicą Okopową po pod mur cmentarny i uliczką Młynarską do bram Cmentarza Żydowskiego, powszechnie zwanego „Kierkutem“.

Cmentarz Żydowski, położony również po za obrębem miasta, rozciąga się na przeciw ulic Niskiej, Glinianej i Gęsiej, granicząc z ulicami Okopową i Młynarską. Założony 1799 roku. Stosownie do przepisów religijnych i zwyczaju, po nad mogiłami wznoszą się jednostajne pomniki grobowe, zaopatrzone prawie wszystkie w napisy hebrajskie i symboliczne płaskorzeźby. Pomniki, wznoszące się nad mogiłami możniejszych, odróżniają się tylko rozmiarami, wytwornością, materyałem i wykończeniem. W ostatnich czasach, idąc za wszechpotężnym postępem, wbrew uświęconemu zwyczajowi, nad grobami spoczywających tu potentatów finansowych, wznosić poczęto wspaniałe mauzolea, które swoim przepychem dziwnie odbijają od skromnego a pełnego powagi otoczenia. Przy cmentarzu tym znajduje się dom przedpogrzebowy, z urządzeniami wymaganemi przez rytuał wyznaniowy, mieszkaniem służby cmentarnej i składami rekwizytów pogrzebowych.

Zwiedziwszy to miejsce wiecznego spoczynku wyznawców zakonu Mojżeszowego, wchodzimy przez silnie okutą bramę, będącą w parkanie, ciągnącym się wzdłuż ulicy Młynarskiej, na mały i ubogi cmentarz Mahometański.

Cmentarz Mahometański. Cmentarz ten, położony przy ulicy Młynarskiej pomiędzy cmentarzami Ewangielickim i Żydow-

skim, z któremi bezpośrednio graniczy, założony został roku 1838 na gruncie odstąpionym przez gminę Ewangielicko-Augsburską. Otwarcie tego cmentarza nastąpiło r. 1840, a obszar jego wynosi 3004 łokci kwadratowych. Od ulicy i cmentarza żydowskiego oddziela go parkan drewniany, od tyłu zaś i strony lewej mur cmentarza Ewangielicko-Augsburskiego. Przy bramie cmentarnej wznosi się skromny dom mieszkalny, zajmowany przez dozorcę cmentarnego. Na cmentarzu, który dzieli się na stary i nowy, znajdujemy kilka pomników godnych uwagi. Cmentarz stary, przypierający do cmentarza Ewangelickiego, zaniedbany i opuszczony. Pomniki jakie tu były porozbijane doszczętnie, a drzewa i krzewy, które groby wyznawców Mahometa ocieniały, wycięte i wyniszczone. Wśród tego grozą przejmującego pustkowia, przechowały się jeszcze dwa pomniki i to chylące się do upadku. Jeden z nich, kolumna na paru stopniach, wznosi się tuż pod murem cmentarza Ewangielickiego, a napis na nim będący objaśnia nas, że tu spoczęły zwłoki: Zacharyasza Kielińskiego, zmarłego w Pizie (Toskania) 1857 roku i małżonki jego Wilhelminy z Pohlensów Kielińskiej. Nieopodal do tego pomnika, pod jedynem tu znajdującem się drzewem, z pośród chwastów i pokrzyw wyłania się tablica kamienna, utkwiona w ziemi a objaśniająca, iż tu spoczął Aleksander Tarak Buczacki, zmarły 1845 roku.

Na poblizkim nowym cmentarzu, utrzymanym staranniej, mogiły zamożniejszych mahometan są ozdobione kamiennemi płytami, na których widnieją tureckie napisy. Zmarli są tu grzebani rzędami: zamożnie,si na prawo od wejścia, ubożsi na lewo.

Idąc dalej ulicą Młynarską ku rogatkom Wolskim, dochodzimy do nieopodal od cmentarza Mahometańskiego położonego, czwartego z rzędu miejsca wiecznego spoczynku.

Cmentarz Ewangielicko-Augsburgski, założony 1792 roku, wzorowo utrzymany, zdobnym jest w sporą liczbę pięknych pomników. Na cmentarzu tym do niedawna jeszcze chowano zmarłych obrządku greckiego, dziś zaś chowają tu tylko tych z greków, którzy na tym cmentarzu mają swe groby rodzinne, a między tymi uwagę zwracają kaplice grobowe Dobryczów i Skwarcowów.

Z pomiędzy pomników i kaplic wyznawców ewan.-augsb., na uwagę zasługuje kaplica grobowa Halpertów, w której, jako kaplicy cmentarnej, odbywają się nabożeństwa i czasowo składane są ciała zmarłych.

Wśród licznego pocztu znakomitych ludzi, spoczywających na tym cmentarzu, wymienić wypada: Samuela Bogumiła Linde, twórcę „Słownika polskiego" (†1847); Leopolda Marcina Otto, pastora warsz. gminy ewang.-augs. i słynnego mówcy, nad grobem którego wznosi się bronzowa postać zmarłego, rzeźbiona przez Kryńskiego (†1882); D-ra Jana Fryderyka Wilhelma Malcza (†1852); Edwarda barona Kloppmanna, inżyniera m. Warszawy (†1877); Wilhelma Kołobrzeg-Kolberga, człon. zarz. i inspektora kom. ląd. i wod., twórcy mapy Król. Pols. (†1877); Edwarda i Karola Hoffmannów, prawników (†1864 i 1865); Jerzego Samuela Bandkiego, historyka, bibliografa i filologa (†1835); Jana Wincentego Bandkie-Stężyńskiego, brata poprzedniego prawoznawcy i profesora (†1846); Michała Hubego, dyrektora b. Szkoły kadetów w Kaliszu (†1807) i t. d. i t. d.

W zakończeniu tych słów paru, poświęconych cmentarzowi Ewangielicko-Augsburskiemu, niech nam wolno będzie nadmienić ku większej ścisłości, że cmentarz ten założony został po zniesieniu cmentarza obojga wyznań ewangielickich, jaki istniał po za kościołem reformowanym od ulicy Mylnej, a o którym będzie niżej.

W niewielkiej odległości od zwiedzonego przez nas cmentarza, idąc ulicą Młynarską ku Wolskiej, dostajemy się do piątego z rzędu miejsca wiecznego spoczynku.

Cmentarz Ewangielicko-Reformowany czyli Kalwiński. Po zniesieniu cmentarza wspólnego obojga ewangielickich wyznań przy ulicy Mylnej, cmentarz niniejszy równocześnie z cmentarzem Ewang.-Augsburg. został założony r. 1792. Niewielki to, lecz starannie utrzymywany cmentarz, na którym wielu znanych i poczęści znakomitych spoczywa ludzi. Z pomiędzy pomników tu będących, szczególną zwraca na siebie uwagę pomnik Karola Fryderyka Wojdy, prezydenta miasta Warszawy (†1846); nadto spoczywają tu: Piotr Fergusson Tepper, znany bankier (†1794); Samuel Kahle, pruski landrat obwodu warszawsk. (†1809); Samuel z Opola Bronikowski, b. szambelan (†1816); Henryk Fanschave, gen. wojsk Ces. Rus. (†1828); Karol Gronau, insp. Mennicy (†1834); Adam Jaxa Konarski; Karol hr. Grabowski (†1840); Jerzy Rajski, rzecz. radca stanu (†1847) i t. d.

Zwiedziwszy pięć cmentarzy, graniczących prawie z sobą, ulicą Młynarską a następnie Wolską dochodzimy do szóstego *z rzędu cmentarza.*

Cmentarz prawosławny na Woli. Założony w roku 1841 i otwarty jednocześnie z cerkwią pod wezwaniem Matki Boskiej Włodzimierskiej, ma pozór bardzo pięknego ogrodu, poprzerzynanego szerokiemi ulicami i prostemi alejami. Wśród cienistych klombów i rabat pełnych kwiecia, wznoszą się tu wspaniałe pomniki, czyniąc to miejsce nawet powabnem. Cmentarz cały dzieli się na cztery oddziały, każdy oddział zaś na sekcye rozgraniczone ścieżkami i oznaczone kamiennemi słupkami. Oddział położony najbliżej cerkwi, przeznaczony jest na chowanie ciał zmarłych generałów, ich rodzin, sztab i ober-oficerów, ozdobionych krzyżem św. Jerzego, a także i duchownych prawosławnych. W drugim oddziale chowani są sztab i ober-oficerowie oraz kupcy; w trzecim dymisyonowani żołnierze, mieszczanie i ludzie mniej zamożni; nakoniec oddział czwarty przeznaczonym jest na chowanie ciał ludzi ubogich i zmarłych po szpitalach, słowem „plebsu". Cerkiew wznosi się na miejscu, wokoło którego w roku 1831 zbudowano fortyfikacye, szturmem zdobyte przez wojska cesarsko-rosyjskie. Dzieje tej walki, jako też nazwiska poległych, z rozkazu Cesarza Mikołaja I wyryte są na srebrnych tablicach, które zdobią wnętrze cerkwi, podczas gdy zewnętrzne jej mury zasiane są pociskami armatniemi, które w czasie walki w nich ugrzęzły.

Oprócz wyżej opisanych sześciu cmentarzy, Warszawa posiada jeszcze kilka innych. Przeszedłszy Pragę, tuż przy końcu ulicy Wołowej, w dzielnicy zwanej Kamionek, przy ulicy Grochowskiej rozciąga się po prawej jej stronie dziś już zamknięty cmentarz katolicki, którego treściwy opis poniżej dajemy.

Cmentarz katolicki parafialny na Kamionku. Założony 1635 r. przy kościele Skaryszewskim, po otwarciu nowego cmentarza na Brudnie zamknięty dla ogółu zmarłych mieszkańców Pragi, aczkolwiek wyjątek stanowią ci, którzy mają tu swoje groby rodzinne. Niewielki ten cmentarz, okolony parkanem, utrzymany starannie, zdobny jest w liczne i piękne pomniki. Najstarszy to z istniejących cmentarzy warszawskich, na którym jednak pomniki nie sięgają po za r. 1830, dawniejsze bowiem zniszczył czas i ludzie.

Po zwiedzeniu cmentarza na Kamionku, podążamy na drugi koniec Pragi, aby przez Nową Pragę ulicą Konopacką i przez dwa planty kolejowe dotrzeć do nowo założonego cmentarza na Brudnie.



Cmentarz katolicki na Kamionku.

Cmentarz katolicki na Brudnie. Z powodu przepełnienia zmarłemi cmentarza na Powązkach, władza miejska otworzyła nowy cmentarz dla Warszawy na gruntach gminy Brudno w r. 1878. Na tym nowym cmentarzu wznoszą się zabudowania służby cmentarnej, dozorcy, kancelaryi cmentarn‹e›j, mieszkania kapelanów, a nadto z drzewa zbudowany kościołek. Jak dotychczas na tym cmentarzu pochowano już przeszło 40,000 zmarłych przeważnie z klasy mniej zamożnej. Spoczywają tu jednak i ludzie z wyższych klas społecznych, jak np. Józef Detmerski, były długoletni archiwi‹s›ta Archiwum Akt dawn. grodz. i ziems. w Lublinie, dzięki któremu, na podstawie odnalezionych dokumentów, ustaloną została data śmierci Sebastyana Klonowicza, — zmarły w Warszawie 1892 r.; Włodz. Stebelski, poeta i dziennikarz, zmarły 1891 r. i t. d.

Bliżej plantu kolei Nadwiślańskiej rozciąga się tak zwany ***Pragski cmentarz żydowski,*** na którym chowani są mieszkańcy Pragi wyz‹n›ania Mojżeszowego. Oprócz tego cmentarza, jest tu jeszcze jeden, znajdujący się w trójkącie, utworzonym przez krzyżujące się tory nasypu kolei Nadwiślańskiej. Cmentarz to ***Choleryczny,*** zasiany mnogą ilością mogił, otoczony rowem i oddany na pastwę zupełnej zagłady.

Prócz powyżej opisanych cmentarzy, znajdują się w obrębie miasta inne jeszcze stare cmentarze i cmentarzyska, a mianowicie:

Dawny ***cmentarz obydwu wyznań ewangielickich*** w ogrodzie szpitala Ewangielickiego przy ulicy Karmelickiej, o którym zrobiliśmy wzmiankę przy opisie pomienionego szpitala (patrz str. 169), na którym to cmentarzu spoczywają: Jerzy Henryk Butzau, hajduk Stanisława Augusta Poniatowskiego (†1771), nad grobem którego wznosi się wspaniały pomnik; d'Allan, podpułkownik gwardyi litewskiej (†1768); Krystyan Lucyusz Lettow, generał (†1770) i t. d.

B. cmentarz Ś-to Krzyzki, dziś przy kościele Ś-go Piotra i Pawła, o którym podaliśmy wzmiankę na str. 218 i 222. Cmentarz ten poświęcony 1783 r. — jak nas objaśnia napis będący nad drzwiami kościoła św. Barbary—a założony r. 1781, był pierwszym z cmentarzy polowych. Na razie chowano tu tylko księży i siostry miłosierdzia, ludność bowiem była niechętna i przeciwna temu nowatorstwu i dopiero r. 1788, gdy na tym cmentarzu pochowano zwłoki biskupa Gabryela Wodzyńskiego, wtedy przesąd ogólny został przełamany i odtąd poczęto tu grzebać zmarłych wszystkich stanów. Na cmentarzu tym w istniejących tu katakumbach spoczęło bardzo wielu znakomitych ludzi, co świadczą tablice nadgrobne, dziś osadzone w murze cmentarnym a częścią w nowo-wzniesionym kościele. Były tu także i pomniki, z których zaledwo dwa czy trzy się dochowało.

Oprócz powyższego byłego cmentarza jest jeszcze jeden, po którym pozostały ślady, a mianowicie:

B. cmentarz parafialny Jazdowski na Koszykach, o którym wspomnieliśmy na str. 216. Założony 1830 r. dla wojskowych ze szpitala Ujazdowskiego, zamknięty 1840 r. Znajduje się tu jeszcze kilka pomników, a między temi Michaliny Ziemięckiej (†1838), Antoniego Bobrowskiego (†1833) i t. d.

Dawny ***cmentarz Jazdowski*** znajdował się po nad Górną Agrykolą, naprzeciw Szpitala Ujazdowskiego, gdzie dziś część ogrodu Botanicznego i tu prócz parafian, pochowano pruskich majorów: Dycelskiego i Mleczkę, oraz kapitana Donopp, zmarłych 1801 i 1803 r. Wojskowych zmarłych w szpitalu grzebano tu od r. 1797 do 1806.

O innych dawnych cmentarzach, tak kościelnych jak i szpitalnych, podaliśmy wiadomość przy opisach danych miejscowości, tu więc powtarzać się nie będziemy, nadmieniając, że jak dotąd, prócz archiwów Kościelnych i cmentarza na Powązkach, chcący bliżej zapoznać się z temi miejscami wiecznego spoczynku, posługiwać się muszą trzytomowem dziełem K. W. Wójcickiego p. t. „Cmentarz Powązkowski", w którem to dziele mieści się mnóstwo cennych, ogółowi nieznanych szczegółów.

OKOLICE WARSZAWY.

Nie opisujemy tu szczegółowo okolic Warszawy, ponieważ opis ten wejdzie do poszczególnych tomów *Przewodnika po kraju*, czynimy jedynie wyjątek dla przedmieścia po za Wolskiemi rogatkami, jako stanowiącego z Warszawą część integralną, o innych okolicach dajemy tylko krótką wzmiankę, aby zwiedzający Warszawę mieli chociaż ogólne wskazówki, pragnąc poznać najbliższe otoczenie miasta, które łączy się z jego życiem nader ściśle. Któż z przybywających np. do Warszawy. nie zapyta o Willanów, któż z pragnących poznać życie ludu naszego miasta, nie zwiedzi Saskiej Kępy! Zaczniemy też od Saskiej Kępy, bo ona w lecie dla bardzo szerokich warstw stanowi miejsce zebrań i zabaw publicznych, bo tu co niedziela przenosi się znaczna część miasta z jego życiem świątecznem.

SASKA KĘPA.

Kto pragnie poznać życie Warszawy, jej zabawy, rozrywki, Warszawę w niedzielę, ten musi się wybrać na Saską Kępę, musi pojechać końmi, łódką, lub statkiem parowym do tego najpopularniejszego miejsca zabaw w okolicy naszego miasta. Trzy te drogi prowadzą na Saską Kępę. Przez Pragę i most na łasze wiślanej prowadzi droga kołowa, od Zjazdu z przystani statków parowych w niedziele wyprawiają się statki pasażerskie, od południa nieustannie kursujące, a nakoniec najpopularniejsza komunikacya polega na przeprawieniu się łódką przez Wisłę z Solca. Saska Kępa stanowi zbiór licznych domków z ogródkami, w których się mieszczą tak zwane kolonie, a właściwie na małą skale zakłady gastronomiczne, w których dostać można mleka, piwa i innego jadła i napitku,

a w ogrodach pourządzane są karuzele, huśtawki, strzelnice i t. p. zabawy. Niektóre z tych kolonij cieszą się szczególnemi względami warszawian, do nich należą kolonie: „Pod Dębem“, „Prado“ i „Pod Kotwicą“. Po za owemi koloniami, śród drzew rozłożystych, ciągną się rozległe łąki, na których miejscowi mieszkańcy hodują bydło a warszawiacy nieraz pląsają. Nazwa Kępy pochodzi zapewne z czasu, kiedy ta miejscowość była rzeczywistą Kępą, rozciągającą się pomiędzy starem i nowem korytem Wisły. Wisła, jak to z historyi wiadomo, nieraz już w różnych punktach zmieniała swe koryto. Tu, gdzie dziś szerokim płynie pasem, pomiędzy Warszawą i Saską Kępą, był niegdyś ląd stały, a koryto płynęło po za łąkami dzisiejszej ulubionej przez warszawiaków miejscowości. Saska Kępa wraz z zalanym gruntem i dzisiejszemi okolicami Solca, należała do wsi Solec, następnie po oddzieleniu się w XV wieku od brzegu Warszawskiego, otrzymała nazwę Kępy Soleckiej, albo Kępy Kawczej. Kępę Holenderską upodobał sobie August II Sas i wyprawiał tu często świetne zabawy, wycieczki i głośne majówki, a August III ją wydzierżawił w r. 1735 od magistratu miasta na lat 30. Królowie Sascy dali jej więc nazwę dzisiejszą: Saskiej Kępy.

STRONA MOKOTOWSKA.

Najwięcej uczęszczaną stroną okolic Warszawy jest strona leżąca na południe miasta, którą od pobliskiej Warszawy wsi Mokotowa, stroną Mokotowską nazywamy. Okolica ta rozciąga się pomiędzy Wisłą i drogą bitą tak zwaną Krakowską, prowadzącą od rogatek Jerozolimskich. Na przestrzeń tą obszerną dostać się można od rogatek: Czerniakowskich, Belwederskich, Mokotowskich i Jerozolimskich. Najwięcej jednak uczęszczane są drogi przez rogatki Belwederskie i Mokotowskie. Od rogatek Belwederskich, od początku 1891 r. zaprowadzono tramwaj kolei konnej przez Czerniaków do Willanowa. Tu też koło rogatek dość łatwo znaleść można furmanki, które przewożą osoby wybierające się na wycieczki podmiejskie. Wprost od rogatek prowadzi piękna drzewami wysadzona droga, z prawej strony widzimy wzgórza eksploatowane na glinę do cegielni, wyczerpującą się powoli. W bliskości rogatek, za cegielniami po stronie prawej tej drogi, jest ogród publiczny z restauracyą, zwany P r o m e n a d ą, stanowiący właściwie część ogrodu Mokotowskiego p. Szustra. Dalej po za „Promenadą“, tuż *koło „M a r c e l i n a“*, mijając szosę wiodącą do Czerniakowa zwaną

„drogą książęcą“ i ciągnącą się po pod park Sielecki, wchodzimy na tak zwaną drogę Królewską, łączącą się z drogą Willanowską, stanowiącą znowu połączenie Willanowa z szosą prowadzącą do Piaseczna i Góry Kalwaryi. Droga ta przybrała miano królewskiej, gdyż tędy Jan III jeździł do swego ulubionego Willanowa. Między drogą książęcą i królewską rozciąga się piękny park Sielec, należący do zarządu księstwa Łowickiego. Minąwszy park w Sielcu, willę Bogucin, gdzie znajduje się hodowla jedwabników, oraz przędzalnia „jedwabiu krajowego“, po pod tak zwaną „Wójtówką“ wchodzimy na szosę czerniakowską, zwaną „ulicą Gminną“.



Kościół Św. Bonifacego w Czerniakowie.

Czerniaków oddawna stanowi jedną z popularniejszych miejscowości w okolicy Warszawy. Na dzień S-go Bonifacego, na odpust doroczny w pierwszą niedzielę po dniu 14 maja gromadzą się tu warszawiacy, i w sam dzień tego patrona kasyerów odprawia się msza święta, na którą zjeżdżają się kasyerzy miejscy. Kościołek tamtejszy niewielki, zbudowany jest w stylu renesansowym z wielkim gustem, w kształcie krzyża, z piękną kopułą na przecięciu ramion. Pod ołtarzem spoczywają w trumnie szklanej kości S-go

Bonifacego. Czerniaków należał niegdyś do rodziny Czerniakowskich, a następnie przechodząc w różne ręce, dostał się w XVII do ks. Lubomirskich, z tych Stanisław, marszałek wiel. kor. wzniósł śliczny kościół, dziś znacznie zniszczony, do którego sprowadził relikwie Ś-go Bonifacego, darowane mu przez papieża Inocentego XI i w r. 1694 złożył w podziemiach tutejszego kościoła. Wnętrze kościoła zdobią piękne freski, podczas gdy w ścianach zewnętrznych osadzonych jest kilka tablic grobowych. W gmachu przy kościelnym w Czerniakowie mieści się obecnie Przytułek dla dzieci inwalidów wojskowych pod opieką Towarzystwa „Czerwonego Krzyża.“ Drogą wiodącą po pod ten gmach dobiegamy do miejscowości bez wątpienia najciekawszej w okolicach Warszawy.



Brama wjazdowa do pałacu w Willanowie.

Willanów budzi najwięcej ciekawości pomiędzy zwiedzającymi Warszawę, ze względu na liczne a ciekawe zabytki sztuki i pamiątki przeszłości, nagromadzone w tutejszym pałacu i stanowiące istne muzeum, nie mające wiele podobnych sobie w Europie. Zarówno pełne zabytków dolne sale i pokoje głównego korpusu pałacowego, galerya obrazów, pokoje chińskie na piętrze, *jako też* prześliczna i bogata biblioteka, szczycąca się nie jednym

„białym krukiem“, budzą podziw w każdym, kto tu zawita. Park Willanowski, pałac i kościół ze wszech miar godne są zwiedzenia. Wieś Willanów pierwotnie zwała się Milanowem i była własnością książąt Mazowieckich. W r. 1377 od księcia Jana na Wiznie i Zakroczymiu otrzymał ją w darze za usługi wojenne Stanisław ze Strzelczykowa, protoplasta rodziny Milanowskich. W r. 1677 nabył Milanów wraz z Powsinem i Zawadami Jan Sobieski. On to wzniósł tutejszy pałac i nadał świetność tej miejscowości. Pałac Willanowski, bez dzisiejszych skrzydeł, wzniósł Jan III Sobieski w stylu renesansu włoskiego, nieco przechodzącego w barokko, według projektu znanego budowniczego Józefa Belloti'ego w r. 1680 i przyozdobił bogato w dzieła sztuki, wspaniałe bronzy i marmury sprowadzone z Rzymu i sam na froncie kazał wypisać słowa: „Quod vetus urbs coluit, nunc nova villa tenet“ (co stare miasto czciło, nowa wieś posiada). Podobieństwo brzmień wyrazów *villa nova* i Milanowa dały początek zmianie nazwy tej miejscowości. Od rodziny Sobieskich w r. 1724 nabyła Willanów Helena z Lubomirskich Sieniawska, wdowa po Adamie, a od niej drogą spadku przechodząc, dostał się w końcu hr. Augustowej Potockiej, która wiele dodała mu piękności i świetności, nic nie uroniła, a po śmierci swej przekazała dzisiejszemu właścicielowi hr. Ksaweremu Branickiemu. Pałac i znaczną część parku codziennie zwiedzać może publiczność, po pałacu oprowadza służba miejscowa i daje dość szczegółowe objaśnienia. Park Willanowski nie należy do największych, lecz pięknie utrzymany, z wodotryskami, wspaniałemi staremi topolami w pobliżu pałacu i łachy wiślanej, sadzonemi według tradycyi przez Sobieskiego, oraz prześlicznemi odwiecznemi strzyżonemi grabowemi alejami. Po za łachą wiślaną znajduje się drugi park, zwany Morysinem albo Morysinkiem. Wracając do Willanowa, zwiedzamy piękny kościół willanowski.

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY WILANOWSKI. Już trzecią z kolei świątynię posiada Willanów. Najdawniejszy był kościołek drewniany, a stał nieco dalej, gdzie dziś brama ogrodowa. Książe August Czartoryski wybudował później kościół murowany, gdzie dzisiejsza świątynia, dzisiejszy zaś powstał z powiększenia poprzedniego, z którego zatrzymane sklepienie nawy głównej i ściany, na których się ono wspiera. Dzisiejszy kościół można uważać za zupełnie nowy. Stanął on od r. 1857 do 1872, według projektu budowniczego Henryka Marconiego, przez niego rozpoczęty a przez syna jego Leandra ukończony, w stylu renesansowym włoskim

w kształcie krzyża, z prześliczną kopułą i dwiema wieżami. Nieopodal znajduje się cmentarz godzien zwiedzenia. — Z Willanowa, drogą ku Jeziornie, udajemy się do również pięknego parku, do dóbr Willanowskich należącego.



Kościół parafialny w Willanowie.

Natolin. Jest to park w innym rodzaju urządzony, ale również pełen wdzięku i gustu, świadczących o zamiłowaniu do ogrodnictwa ozdobnego u nas w epoce, w której powstał i w której dzisiejszą postać przybrał. Sama miejscowość wybrana umiejętnie. Pałacyk stoi na wysokiem wzgórzu, z którego roztacza się przecudny widok na obszerną łąkę i drzewa parku, z obu stron labirynt tworzące. Liczne kamienie, pomniki, napisy, mosty i budynki są pamiątką początku już bieżącego wieku i panującego wówczas smaku. Piękne zadrzewienie dziś się jeszcze wzmogło. Za Sobieskiego, tu gdzie dziś Natolin, była bażantarnia śród ozdobnego lasku, a w tem miejscu, gdzie dzisiaj pałacyk, wznosił się niewielki budyneczek, który powiększył ks. August Czartoryski. Podźwignęła go z upadku i przyozdobiła hr. Anna z Tyszkiewiczów Aleksandrowa Potocka (późniejsza hr. Wąsowiczowa). Urzą-

dziła ona ze znacznym kosztem piękny taras przed pałacem, a w lasku, podług własnego rysunku, kazała wznieść malowniczą holendernię. Nazwę swą dzisiejszą Natolin zawdzięcza Natalii, córce hr. Al. Potockiego, małżonce ks. R. Sanguszki. — Nie wracając już do Willanowa, udajemy się ztąd wprost ku drodze brukowanej, łączącej Willanów z szosą Górno-Kalwaryjską. Gdy dojeżdżamy do tej drogi, urządzonej i starannie utrzymanej kosztem dominiu Willanowskiego, spostrzegamy ogród z domem mieszkalnym i maleńkim gaikiem, ogrodzonym, zarosłym mnóstwem drzew różnorodnych odmian, a jak cmentarzyk pokrytym pomnikami i kamieniami — jestto Gucin.



Pałac w Natolinie.

Gucin. Gucin, nazwę swą otrzymał podobnie jak Morysin i Natolin, na pamiątkę wnuka hr. Stanisława Potockiego, Augusta (zdrobniale Gucio) hr. Potockiego, syna hr. Aleksandra a męża ostatniej właścicielki Willanowa. Dworek i ogród Gucina nie mają w sobie dziś nic oryginalnego, lecz bardzo ciekawym jest gaik, który tu później już urządzono, bo początek jego sięga 1821 roku. Gaik jest prawdziwą osobliwością w swoim rodzaju, jakich niełatwo znaleźć gdziekolwiek. Tu różni członkowie rodziny Potockich i jej przyjaciele posadzili różnorodne drzewa własną ręką

na cześć Stanisława i Ignacego Potockich. — Ztąd udajemy się do pobliskiego Ursynowa, również magnackiej rezydencyi.

Ursynów. Miejscowość to niezbyt wielka, z ładnym i dość nowym pałacykiem, zbudowanym na wzgórzu, z tarasu którego rozciąga się piękny widok. Ursynów jest obecnie własnością hr. Ludwika Krasińskiego, a pałac wystawiony przez niego i jego małżonkę po r. 1860, według projektu budowniczego warszawskiego Zygmunta Rozpędowskiego. Miejscowość ta dawniej nazywała się Rozkosz i była w końcu zeszłego wieku własnością p. Maisonneuf,



Pałac w Ursynowie od strony ogrodu.

szambelana, następnie przeszła na własność ks. Elżbiety Lubomirskiej. Drogą spadku posiedli ją Potoccy, a od nich nabył J. Niemcewicz, który nadał tej miejscowości dzisiejszą nazwę. Ursynów należał później do d-ra Wilhelma Malcza, wrócił znowu do rodziny Potockich i do p. Stokowskiej, a ostatnio nabyli go — jak powiedzieliśmy—hr. Krasińscy. W pałacu, który stanął na miejscu dawnego dworku, w jednem z pokojów przechowują się sprzęty niegdyś do Niemcewicza należące. Ursynów nie jest otwarty dla publiczności. — Ztąd powracamy ku Warszawie szosą Górno-Kalwa-

ryjską. Pierwszą miejscowością, która na drodze tej po stronie prawej uwagę zwraca, jest „Królikarnia."

Królikarnia. Jest to prawdziwa pańska rezydencya, z pięknym pałacykiem w stylu renesansu włoskiego, z kopułą, wzniesiona na wzgórzu według projektu budowniczego Dominika Merliniego, a otoczona uroczym ogrodem. Sama nazwa wskazuje pochodzenie tej miejscowości. Była tu niegdyś za Sasów urządzona hodowla królików, na które monarchowie i magnaci gwoli rozrywki polowali. Miejscowość zwała się Górą Królików, a później Królikarnią. Za Stanisława Augusta Poniatowskiego, dostała się



Pałac w Królikarni.

Królikarnia w posiadanie Karola de Thomatis, włocha, dyrektora teatrów w Warszawie, który w roku 1786 wzniósł pałac i po pańsku urządził. Od jego rodziny Królikarnia przeszła do księcia Michała Radziwiłła, od którego nabył ją Ksawery Pusłowski i w tej rodzinie do dziś zostaje. Dawniej publiczność miała dostęp do parku, dziś jest on dla publiczności zamknięty. Obok parku, przy samej prawie szosie, w r. 1865 wzniósł Ksawery Pusłowski śliczną choć niewielką k a p l i c ę w stylu ostrołukowym, według projektu budowniczego Wojciecha Bobińskiego.

Wierzbno. Miejscowość ta, obok Królikarni położona, niegdyś własność Sowińskiego, nadająca się również na pańską willę, bywa obecnie wyłącznie prawie zajęta przez letnich mieszkańców Warszawy. Wierzbno ma ładny pałacyk, niegdyś zajmowany na restauracyę, ogród zapuszczony, lecz mający dużo wdzięku. Położenie, podobnie jak pałacu w Królikarni na wzgórzu, daje piękne widoki, a przytem odznacza się wybornem źródłem wody zimnej i czystej. Woda ta była powodem urządzenia tu w r. 1840 przez d-ra Ludwika Sauvan'a zakładu wodoleczniczego, który trwał przez lat kilkanaście, lecz upadł bezpowrotnie. Najpiękniejszą jednak osadą w tej okolicy jest Mokotów.



Pałacyk w ogrodzie p. Szustra w Mokotowie.

Mokotów jest to osada, dziś tworząca niby miasteczko z rodzajem rynku, z handlem do pewnego stopnia dość rozwiniętym, z rzemieślnikami, ozdobiona kościołem, będącym filią kościoła Ś-go Aleksandra w Warszawie, a zarazem kościołem instytutowym Zakładu Moralnej Poprawy Dzieci. Mokotów stanowi włość starożytną, niegdyś należącą do książąt Mazowieckich, a później do starostwa warszawskiego. W r. 1775 przeszła na własność księżnej Elżbiety Lubomirskiej, żony Stanisława, marszałka w. ko-

ronnego. W końcu Mokotów dostał się do hr. z Tyszkiewiczów Wąsowiczowej, która podzieliła go na kolonie. Jedna część z pięknym ogrodem i pałacykiem dostała się w r. 1845 p. Franciszkowi Szustrowi, litografowi warszawskiemu. Ogród Mokotowski, na pochyłości wzgórza od samej Warszawy się ciągnącego, urządzony na sposób francuzki, przypomina swem wyglądem i budynkami porozrzucanemi, parki w Natolinie lub Radziwiłłowskiej niegdyś Arkadyi pod Łowiczem.

INSTYTUT MORALNEJ POPRAWY DZIECI W MOKOTOWIE. Tu mieści się w oddzielnym gmachu, umyślnie na ten cel zbudowanym, założony w roku 1830 przez Fryderyka Skarbka instytut, początkowo noszący nazwę Instytutu Moralnie Zaniedbanych Dzieci. Jednym z najhojniejszych dobroczyńców tej instytucyi był Ksawery Pusłowski, który przyczynił się do budowy nowego gmachu i urządził dla instytutu kolonię „Ksawerów" w Królikarni.

KOŚCIÓŁ NARODZENIA N. MARYI PANNY W MOKOTOWIE. Kościół ten jest filialnym parafii Ś-go Aleksandra w Warszawie, do której Mokotów należy. Wystawiono go w r. 1856 podług planu budowniczego Ignacego Leopolda Esmanowskiego, w stylu renesansowym, bez wież i bez ozdób zewnętrznych. Kościół wzniesiony jest kosztem Ksaw. Pusłowskiego i składek publicznych. W kościele tym, o jednej nawie, skromnie lecz starannie utrzymanym, są trzy ołtarze. Z tych odznacza się ołtarz po stronie prawej od wejścia, w którym zamiast obrazu, pomieszczono piękne okno kolorowe z wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Witraż ten wykonany w Paryżu, sprowadzony był umyślnie dla tej świątyni przez ś. p. Ksawerego Pusłowskiego.

Pola Mokotowskie. Nim dojdziemy lub dojedziemy do rogatek, spostrzegamy po stronie prawej kilka cegielni, które już widzieliśmy postępując drogą Królewską, a po stronie lewej rozciągają się obszerne puste pola, przeznaczone do manewrów wojskowych, zwane polami Mokotowskiemi. Od r. 1892 na części tych pól, przytykających do Mokotowa, urządzono po raz pierwszy t. z. zabawy ludowe, które zwykły odbywać się w czasie świąt wielkanocnych. Zabawy te przed kilkudziesięciu laty urządzane były początkowo na placu Krasińskim, następnie przeniesiono je na plac Ujazdowski, a po zajęciu części placu na powiększenie szpitala, tu się odbywać zaczęły i tu w przyszłości odbywać się

mają. Inna część pól Mokotowskich, dotykająca okopów miejskich przy zetknięciu się ich z ulicami warszawskiemi Kaliksta i Koszyki, przeznaczona jest na plac wyścigowy.

STRONA WOLSKA.

Od rogatek Wolskich zaczynamy zwiedzać tę stronę okolic Warszawy. Najbliższa część miasta stanowi jego przedmieście, hipotecznie i administracyjnie ściśle z miastem złączone, dalej idą wsie do gminy Czyste należące. Zaczynamy od tej części, która zarówno charakter urzędowy, jak i pozór ma miasta, i która, jak istnieje dawno projekt, ma być z miastem ściślej jeszcze złączona przez przeniesienie rogatek aż do kolei obwodowej, i o niej też obszerniej tu piszemy.

Ulica Wolska. Ulica ta szeroka, w dalszym ciągu wysadzona drzewami, zabudowana skromnemi budynkami, ciągnie się aż do granicy miasta z gminą Czyste i wsią Wolą. Ulica ta wogóle zamieszkała przez ludność uboższą. Stanowi ona komunikacyę z cmentarzami: prawosławnym na Woli i ewangielickiemi. Tuż przy rogatkach wznosi się gmach, w którym obecnie jest SZPITAL WOLSKI i SALE ZAROBKOWE imienia Stanisława Staszica. Gmach ten wybudowany został na dom przytułku i pracy w r. 1829 z funduszu zapisanego przez Stanisława Staszica, a przebudowany i urządzony na tak zwany „Dom Wyrobku“, z organizacyą więzienną w r. 1833. Następnie zamieniony został na szpital. W szpitalu tym jest obecnie 60 łóżek dla chorych na choroby wewnętrzne. Prawa oficyna tego gmachu nowozbudowana zajęta jest na pomieszczenie „Sal zarobkowych“ imienia Stanisława Staszica, wzniesiona według planów i pod kierunkiem budowniczego miejskiego A. Nowickiego. Instytucya ta daje przytułek tak mężczyznom jak i kobietom, którzy otrzymują tu życie, mieszkanie i pracę; część zarobku potrąca się na oszczędność każdego pensyonarza i kwotę tę może on odebrać przy opuszczeniu zakładu. — Na tej też ulicy mieści się GŁÓWNY DOM SCHRONIENIA STARCÓW I SIEROT STAROZAKONNYCH. Zakład ten mieści się w domu pod Nr. 18 (hip. 3096); powstał on w r. 1846 ze składek gminy wyznania Mojżeszowego w Warszawie. Zakład ten jest pod opieką bezpośrednią Rady miejskiej dobroczynności publicznej, a od gminy Mojżeszowej otrzymuje stały roczny zasiłek. Przytułek tutaj ma 30 starców i 60 sierot chłopców, nadto przy zakładzie istnieje ochrona ubogich

dziewcząt. W roku zaś 1891 w ogrodzie zakładu zbudowano dom dla nieuleczalnych. Na posesyi niegdyś głośnego ogrodu spacerowego z restauracyą, zwanego ogrodem Ohma, lub ogrodem Unruha, od ich właścicieli, jest obecnie szpital zapasowy. Na domu tym czytamy jeszcze dziś napis: Rudolf Ohm MDCCCXXXIX. SZPITAL ZAPASOWY mieści się w domu oznaczonym Nr. 33 i 36 i przeznaczony jest w tym celu, aby funkcyonował w razie przepełnienia innych szpitali, obecnie jednak od pewnego czasu otwarty jest stale i tu przyjmowani są chorzy z chorobami zakaźnemi. Przy ul. Wolskiej godne są jeszcze wspomnienia: ładny pałacyk za kratami pod Nr. 25, będący własnością p. Biernackiego, właściciela Czystego i pracownia artystyczno-kamieniarska p. Andrzeja Pruszyńskiego, artysty-rzeźbiarza pod Nr. 14. Ulicę Wolską przecina na prawo i na lewo ulica K a r o l k o w a; na lewo ulicą tą udajemy się do ogrodu spacerowego, zwanego LASKIEM NA CZYSTEM. W ogrodzie tym, należącym już do gminy, w lecie urządzane bywają przedstawienia teatralne trup prowincyonalnych. Do ogrodu tego można dojść również przez ulicę Przyokopową na lewo od rogatek. Też same drogi doprowadzają do wielkiej FABRYKI GAZU TOWARZYSTWA DESSAUSKIEGO, do WOJSKOWYCH MAGAZYNÓW ZBOŻOWYCH i do placu przyszłego SZPITALA DLA OBŁĄKANYCH STAROZAKONNYCH, który wzniesiony wkrótce będzie podług planów budown. Artura Goebla. Na prawo ul. Karolkowa doprowadza nas do ulicy Ż y t n i e j, a mianowicie części jej pozaokopowej, zwanej niekiedy Nowo-Żytnią; tu znajduje się DOM DLA NIEULECZALNYCH gminy Ewangielicko-Augsburskiej pod Nr. 36, przeznaczony na 50 osób i będący pod opieką tak zwanych dyakonis, czyli sióstr miłosierdzia wyznania ewangielicko-augsburskiego. Dalej tą ulicą dochodzimy do ulicy M ł y n a r s k i e j, która rozpoczyna się od ulicy Wolskiej w miejscu, gdzie stacya tramwajowa; przy ulicy tej znajdują się cmentarze ewangielickie, należące do terytoryum miasta, i wzmiankę o nich pomieściliśmy przy opisie cmentarzy. Z ulicy Młynarskiej równolegle do Wolskiej wychodzi tak zwana D r o g a G ó r c z e w s k a, należąca w znacznej części do miasta, a prowadząca do wsi Górce, w dalszym zaś ciągu do Babic i odleglejszej okolicy. Przy rogu ulicy Młynarskiej i drogi Górczewskiej stoi figura z wizerunkami: Naj. Maryi Panny, śś. Antoniego, Marcina i innych, uwieńczona krzyżem, a wystawiona w r. 1880,—przypomina ona podobne wiejskie pomniki. Dalej idziemy ulicą Młynarską ku Wolskiej i zwracamy

się na prawo ku kolei obwodowej. Kolej ta, która przerzyna szosę idącą od Wolskich rogatek już po za granicą miasta, łączy jak wiadomo dworce drogi ż laznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Nadwiślańskiej, Petersburskiej i Terespolskiej. Niedochodząc toru wspomnionej kolei, od krzyża stojącego przy drodze po jej stronie lewej, zwracamy się ku kościołowi parafii Wolskiej.

KOŚCIÓŁ ŚŚ. STANISŁAWA BISKUPA I WAWRZEŃCA NA WOLI. Parafia wolska przez długi czas nie posiadała wcale kościoła, a nabożeństwo odbywało się w kaplicy urządzonej w najętym lokalu. Dzisiejszy kościołek stanął kosztem rządu w r. 1860. Kościołek gromadzący w dzień odpustu na św. Stanisław 8 maja tłumy warszawiaków, zbudowany jest w stylu romańskim, z cegły bez tynku, o jednej wieży na froncie, a otoczony jest pięknym cmentarzem, szeregiem kasztanów wysadzonym, z figurą N. Maryi Panny. Front kościoła zdobią dwa posągi ś. Stanisława i ś. Jana Nepomucena, oraz po nad głównemi drzwiami płaskorzeźba, wszystko prace Faustyna Cenglera. W ołtarzach są dwa piękne obrazy przedwcześnie dla sztuki zmarłego artysty Gierdziejewskiego, malowane na blasze, a przedstawiające śś. Kazimierza i Elżbietę. Tuż za kościołem przebiega kolej obwodowa. — Wracamy do szosy idącej od Wolskich rogatek przez wieś Wolę do Błonia i Sochaczewa i podążamy do wsi Woli.

Wieś Wola albo Wielka Wola. Jest to wieś starożytna, w XIV wieku własność książąt Mazowieckich, następnie — podobnie jak Mokotów — włączono ją do starostwa warszawskiego. Niedaleko od wsi Woli, w stronę ku drodze od rogatek Jerozolimskich, na pamiątkę bitwy stoczonej tu w dniu 6 września 1831 roku, z polecenia rządu wzniesiono pomnik. Pomiędzy stroną Wolską i Marymoncką rozciągają się dziś obszerne obozy wojskowe i tak zwane pospolicie „miasteczko" Powązki.

Powązki stanowiły niegdyś wieś starożytną. Od r. 1817 istnieją tu obszerne wojskowe obozy. „Miasteczko" Powązki stanowi osadę niewielką, w znacznej części przez żydów zamieszkałą, a jedyną jej osobliwością jest rzeczywiście charakter „miasteczka", jaki dotychczas posiada.

STRONA MARYMONCKA.

Szymon Zug, znakomity architekt, któremu Warszawa zawdzięcza wspaniałą ozdobę swoją, jakim jest niezaprzeczenie na

zewnątrz kościół Ewangielicko-Augsburski przy ulicy Królewskiej, opisując ogrody i okolice Warszawy, powiada, że „jego zdaniem nie ma miejsca sposobniejszego na park angielski nad stronę ku północy od miasta.“ „Piękny las Bielański — mówi dalej — położony o pół mili, posiadłość Marymontu, należąca do Elektorów Saskich, niezbyt odległa, Młociny ze swym zwierzyńcem z'ąd ćwierć mili, okolice Wawrzyszewa i Powązek, położone między nią a miastem, dostarczyłyby wszystkiego, czego można tylko po parku wymagać.“ Kto okolice te znał około roku 1850, musiał przyznać słuszność Zugowi, jako znawcy i estetykowi.

Od rogatek Marymonckich idzie szosa do Wisły, kończąca się wprost fortecy Nowogieorgiewskiej. Pierwszą miejscowością po za rogatkami godną wzmianki jest:

Grossów, zwany przez czas pewien Aleksandrówką. Posiada on dość ładny, lecz dziś zaniedbany ogród ze stawem niewielkim. Założycielem tego ustronia był Michał Grosse, rękawicznik warszawski, który wzniósł tu zabudowania na mieszkania letnie dla warszawiaków. Następnie urządzono tu młyn wodny i miejscowość straciła pierwotne swoje przeznaczenie. Tuż obok Grossowa mieści się ogród i zabudowania Marymontu.

Marymont. Miejscowość ta z obszernemi tutejszemi gmachami zajęta jest obecnie na koszary wojskowe. Marymont stanowił niegdyś wieś, którą upodobała sobie Marya Kazimiera, żona Jana Sobieskiego, i tu na wzgórzu wzniosła pałacyk od jej imienia nazwany (Marie—mont).

Kaskada. Nazwa jej pochodzi od sąsiedniej kaskady, która spływa z miejscowego stawu do rowów, zasilających stawy w Rudzie fabrycznej. Oprócz budynku na zakład gastronomiczny, ogrodu z altanami i stawem, na wzgórzu roztaczał się śliczny choć niewielki lasek dębowy, dziś bardzo już zniszczony.

Dalej posuwając się szosą po stronie lewej, spotykamy obszerne pola obozowe po stronie prawej łąki, a następnie stawy kolonii **Rudy fabrycznej**, dzierżawy wieczystej rodziny Minterów. W epoce około roku 1850-go Ruda była w całej swojej świetności. Karol Minter, fabrykant warszawski, utrzymywał nader starannie tę kolonię z pięknemi zarybionemi stawami. Ogrody Rudy były ślicznie utrzymane, w ogrodach i na kępie śród stawu wzniesiono liczne domki na letnie mieszkania dla warszawiaków. Na stawie na bacikach przewozili się amatorowie wiosłowania, urządzone tu były letnie łazienki, szkoła pływania i t. p., a nadto

mieściły się zakłady fabryczne: olejarnia i młyn wodny. Dziś zaledwie ślad dawnego stawu pozostał. Wprost niemal bramy do kolonii Rudy fabrycznej albo Rudą Mintera zwanej stał dom gospodarski folwarku instytutowego, gdzie można było dostać zawsze świeżego nabiału.

Bielany. Wszedłszy na górę od szosy, osiągnęliśmy cel naszej podróży—to Bielany. Miejsce, gdzie dziś kościół i klasztor Kamedułów, należało do wsi położonej nad Wisłą pomiędzy Potokiem i dzisiejszemi Bielanami, zwanemi poprzednio górą Polkową. Kościół i klasztor stanął w r. 1634. Dopiero jednak na początku zeszłego wieku kościół wykończono. Zakonnicy, których kilku do dziś dnia tu mieszka, zajmują małe domki, wybudowane w ogrodzie klasztornym. Kościół gromadzi w Zielone Świątki tłumy warszawiaków na odpust, a lasek i plac przed kościołem staje się wówczas miejscem zabaw ludowych, szczególniej zwyczaj ściąga tu mieszkańców Warszawy w drugie święto. Dawniej cały świat elegancki Warszawy tu przyjeżdżał w te dni, przypatrywać się bawiącemu ludowi, dziś zabawy te wiele na swej świetności utraciły.

KOŚCIÓŁ KAMEDUŁÓW. Niewielki lecz ładny, gustowny, pięknie oświetlony jest kościołek tutejszy, zbudowany w stylu renesansowym w formie krzyża, z dość oryginalną, rozszerzoną w środku nawą główną. Ściany na sposób barokowy zdobione sztukateryami. W wielkim ołtarzu znajduje się obraz Niepokalanie Poczętej N. Maryi Panny. Po lewej stronie w kapliczce obraz św. Bonifacego, dar króla Jana Kazimierza. W dwóch środkowych kaplicach po obu stronach kościoła umieszczone są obrazy pędzla Fr. Smuglewicza znacznej wartości: św. Jana Nepomucena i śś. Romualda i Benedykta. W słupie na lewo od wielkiego ołtarza w szafie w murze przechowuje się serce Michała Korybuta i Matki jego ks. Jeremiaszowej Wiśniowieckiej. W kościele tym przechowuje się kilka pięknych portretów, począwszy od Władysława IV-go, przez współczesnych artystów malowanych. Z pomników zasługuje na wspomnienie nagrobek Jana Kazimierza Brzezińskiego, którego kosztem kościół wykończono. Pod kościołem oglądać można katakumby zakonników tutejszych. Kościół, stosownie do reguły zakonnej kamedułów, nie posiada wcale organów. Po lewej stronie kościoła, na cmentarzu kościelnym pod samą ścianą pod prostym kamieniem złożone są zwłoki Stanisława Staszica (†1826).

Po za Bielanami wspomnieć tylko wypada o **Młocinach i Wawrzyszewie.** Młociny posiadają piękny ogród, a Wa-

wrzyszew kościół parafialny zbudowany pod wezwaniem św. Maryi Magdaleny. Na cmentarzu przy tym kościele spoczywają zwłoki ś. p. Józefa Oczapowskiego, znanego pisarza na polu agronomicznem i niegdy dyrektora Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.

* * *

Dalsze okolice Warszawy w opisie tym na teraz pomijamy, wspomnieć się jednak godzi, że przybywający do Warszawy winien poznać i te miejscowości, do których koleją już dojeżdżać trzeba, że wspomnimy tu **Jabłonnę** z pięknym parkiem i pałacykiem;



Pałac w Otwocku.

Otwock, zarówno osadę letnią jak i samą wieś Otwock Wielki, z prześlicznym choć nieco już zapuszczonym parkiem i ruinami pałacu; **Grodzisk**, **Skierniewice** z przepysznym parkiem Cesarskim i zwierzyńcem; **Arkadyę** pod Łowiczem, z cudownym malowniczym parkiem, dziś jeszcze pomimo swego zaniedbania zwracającym uwagę, i nakoniec **Nieborów** z oryginalnym ogrodem, na sposób francuski urządzonym w szpalery cięte. Naturalnie wspominamy tu jedynie o samych parkach i ozdobnych ogrodach lub pałacach najbliżej Warszawy położonych.

Od strony Pragi, z wyjątkiem Saskiej Kępy, bliższe okolice Warszawy nic prawie godnego uwagi nie zawierają, wspomnimy tu tylko o **Grochowie** i **Gocławku** z pięknym ogrodem, o ogrodzie zwanym Zacisze o kilka wiorst za rogatkami Ząbkowskiemi, gdzie przez pewien czas zakład restauracyjny dość liczną ściągał publiczność; o kolonii zakładu sierot chłopców Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności im. Stanisława Jachowicza za temiż rogatkami w **Drewnicy**, i nakoniec o ubogim kościołku drewnianym po za Brudnem we wsi **Grodzisku**, pod wezwaniem Ś-go Michała Archanioła, dziś stanowiącym filję kościoła parafialnego na Pradze. W kościołku tym zaledwie kilka razy do roku duchowieństwo praskie odprawia nabożeństwo.

SKOROWIDZ

do odnajdywania ulic, alei i placów w tekście i na planie *).

1. WARSZAWA.

*) **Objaśnienie**. Pragnąc, przypuśćmy, znaleść na planie ulicę Hożą, należy zwrócić się do skorowidza, gdzie przy nazwie tej ulicy spotka się poszukujący z literą oraz liczbą **N8**. Litera ta i liczba wskazują, iż ulica poszukiwana mieści się na planie w kratce, oznaczonej z obu boków literą **N**, zaś od dołu i góry liczbą **8**.

2. PRAGA.

OKOLICE WARSZAWY.

WYKAZ ALFABETYCZNY

świątyń, cmentarzy, gmachów, pomników, instytucyi i t. d

opisanych w „Przewodniku."

(* gwiazdka oznacza drzeworyt)

1. Świątynie i Cmentarze.

2. Archiwa, Biblioteki, Muzea i t. d.

3. Pałace, gmachy i pomniki.

4. Zakłady publiczne, szkoły, instytucye i t. d.

5. Ogrody, parki i t. d.

6. Targi, bazary i t. d.

7. Nazwy ludowe i podaniowe miejscowości i gmachów w obrębie Warszawy.

Ważniejsze omyłki druku.

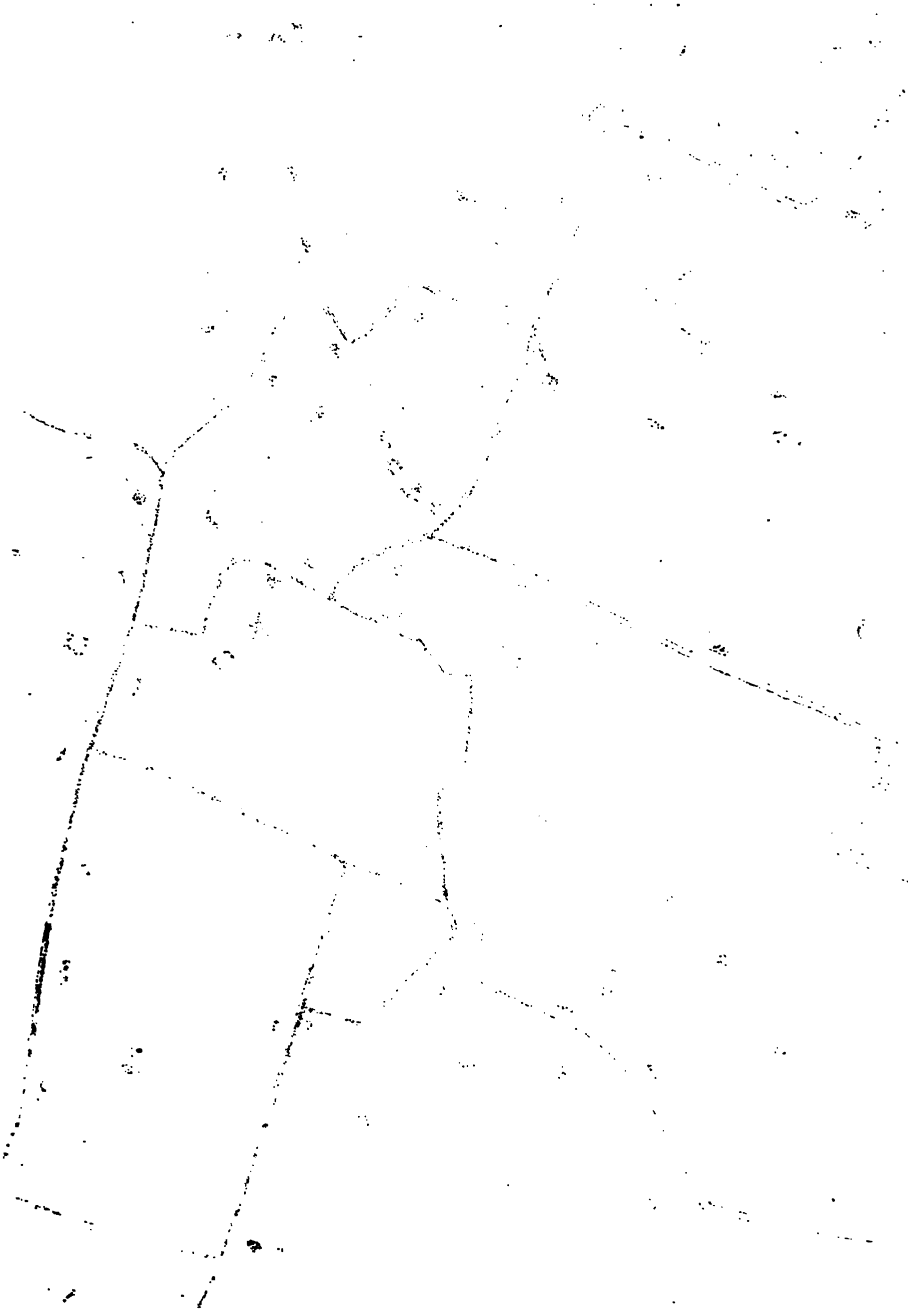
Str. 186. W spisie ulic wykreślić: Smolna górna i dolna.

Str. 199, w. 5 od dołu, zamiast: willi pp. Sobańskich, czytaj: Doliny Szwajcarskiej.

Str. 224. W spisie ulic wykreślić: Wronia.

Dopełnienie. W czasie druku „Przewodnika" przybył nowy hotel: Grand Hôtel Garni przy ulicy Chmielnej Nr. 5, założony w jednym z domów t. zw. Smolikowszczyzny.

Druk S. Sikorskiego, Nowy-Świat 47.



OGŁOSZENIA.

